

XVI a 1958

ŚLĄSKI INSTYTUT NAUKOWY

JERZY JAROS

HISTORIA KOPALNI KRÓL W CHORZOWIE

(1791—1945)

Biblioteka IH UW



1076061874



KATOWICE 1962

WYDAWNICTWO GÓRNICZO-HUTNICZE

Opiniodawcy: prof. dr Kazimierz Popiołek, doc. dr Wacław Długoborski
Redaktor naukowy mgr inż. Jakub Olszewski

732710

BIBLIOTEKA INSTYTUTU HISTORYCZNEGO
Uniwersytetu Warszawskiego

Wyszło do
inwentarza Dział VI-a Nr 15683-b

Redaktor techn.: S. Miszto

Korektor techn.: A. Pastuszkówna

WGH, Katowice 1962. Wyd. I. Nakład 1042 egz. Ark. wyd. 16,7. Ark. druk. 14,63.
Format B5. Papier druk. sat. kl. V, 80 g 700 × 1000/16 MZPap. Myszków. Oddano
do składowania 16. 9. 1961 r. Podpisano do druku 18. I. 1962 r. Druk ukończ. 23. I. 1962 r.
Symbol 25117/G. Cena zł. 50,00

Chorzowskie Zakłady Graficzne — Chorzów, ul. Belojannisa 15 — zam. 762-61, G-5

1962-D - 1506

SPIS TREŚCI

Omówienie materiałów do historii kopalni Król	5
---	---

Część I. Historia kopalni Król od roku 1791 do połowy XIX wieku

I. Wstęp	9
II. Rozwój techniczny kopalni do połowy XIX wieku	12
III. Gospodarka kopalni Król do połowy XIX wieku	33
IV. Załoga kopalni Król od roku 1791 do połowy XIX wieku	43

Część II. Historia kopalni Król od lat pięćdziesiątych XIX wieku do roku 1918

I. Uwagi wstępne	60
II. Rozwój techniczny kopalni od połowy XIX wieku do roku 1918	66
III. Gospodarka kopalni Król od połowy XIX wieku do roku 1918	88
IV. Załoga kopalni Król od połowy XIX wieku do roku 1918	97

Część III. Historia kopalni Król w latach 1918—1945

I. Lata 1918—1939 — uwagi ogólne	128
II. Rozwój techniczny kopalni Król w latach 1922—1939	130
III. Załoga kopalni Król w okresie gospodarki Skarbofermu	137
IV. Kopalnia Król w latach hitlerowskiej okupacji 1939—1945	153

Zakończenie	157
Tabele	163
Streszczenie w języku rosyjskim	172
Streszczenie w języku niemieckim	172
Streszczenie w języku angielskim	173
Streszczenie w języku francuskim	174

OMÓWIENIE MATERIAŁÓW DO HISTORII KOPALNI KRÓL

1. Opisy i historie kopalni

Pierwsze opisy kopalni Król (Königsgrube) lub niektórych jej urządzeń technicznych pochodzą z początków XIX wieku. Są to prace dyplomowe uczniów oraz asystentów górniczych i hutniczych: Mittlera, Mendego, Rückerta, von Stoscha, Schnerta i innych, odbywających praktykę w kopalniach śląskich. Zbiór tego rodzaju prac z lat 1804—1826 zachował się w aktach Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, znajdujących się obecnie w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach. Prace te omawiają niemal wyłącznie zagadnienia techniczne, m. in. zawierają one opisy konstrukcji i działania stosowanych wówczas maszyn górniczych.

Pierwszy drukowany opis kopalni znajduje się w wydany w roku 1828 przewodniku górniczo-hutniczym po Górnym Śląsku¹⁾. Opis ten, oparty na sprawozdaniach kopalni i planach gospodarczych z lat 1819—1821, zajmuje około 50 stron przewodnika. Obejmuje on nie tylko warunki geologiczne kopalni, technikę i metody pracy, lecz również czas pracy i płace.

Z początkiem roku 1869, prawdopodobnie w związku ze zbieraniem materiałów do obchodu stulecia pruskich władz górniczych na Śląsku, powstał pierwszy kilkunastostronicowy zarys historii kopalni, napisany przez bliżej nieznanego V. Schuberta, zatytułowany: „Historische Mittheilung über die Entstehung und Entwicklung der Königsgrube”. Opis ten, zachowany w rękopisie w aktach Inspekcji Górniczej w Królewskiej Hucie²⁾, stał się podstawą do rozdziału o kopalni Król w pracy A. Serlo pt. „Beitrag zur Geschichte des Schlesienschen Bergbaues in den letzten 100 Jahren” (Wrocław i Berlin 1869), poza tym został niemal w całości przedrukowany w kronice miasta Królewskiej Huty, napisanej przez Mohra³⁾, która z kolei dostarczyła materiału do monografii Rutkowskiego i Schmidta⁴⁾. Zarys ten podaje błędne informacje co do miejsca założenia pierwszych szybów, na co zwrócił uwagę już Fechner⁵⁾.

W roku 1891, z okazji stulecia założenia kopalni, została napisana prawdopodobnie przez ówczesnego jej dyrektora, Volkmara Meitzena,

¹⁾ Hollunder: *Berg- und hüttenmännischer Wegweiser durch Oberschlesien*, część I, Berlin 1828.

²⁾ PAP (Powiatowe Archiwum Państwowe) Bytom, *Kgl. Berginspektion zu Königshütte* (skrót BIHK), *Die Entwicklung und Entstehung der Königsgrube*, t. 1.

³⁾ H. Mohr: *Geschichte der Stadt Königshütte in Oberschlesien*, Królewska Huta 1890.

⁴⁾ A. Rutkowski: *Historia miasta Królewskiej Huty*, Królewska Huta 1927; R. Schmidt: *Kleines Stadtbuch von Königshütte Oberschlesien*, Królewska Huta 1941.

⁵⁾ H. Fechner: *Geschichte des Schlesienschen Berg- und Hüttenwesens 1741—1806*, „Zeitschrift für das Berg-, Hütten- und Salinenwesen” 1902, s. 480.

obszerna historia (ponad 200 stron rękopisu) obejmująca rozwój techniczny i gospodarczy, położenie robotników oraz organizację zarządu. Do historii dołączona została tabela podająca liczbę załogi, wysokość produkcji, zysku oraz sum, przekazanych w poszczególnych latach do skarbu. Historia ta nie została wydana i zachowała się tylko w rękopisie⁶⁾. Streszczeniem jej było przemówienie Meitzena, wygłoszone w czasie uroczystości jubileuszowej w dniu 4 maja 1891 roku⁷⁾, wydrukowane następnie z małymi skrótami w zestawionym przez H. Voltza informatorze: „Die Bergwerks- und Hüttenverwaltungen des Oberschlesischen Industriebezirks”. Katowice 1892 (str. 143—148).

Szczegółowy opis rozbudowy i gospodarki kopalni w latach 1791—1806, oparty na bogatym materiale aktowym, zamieszczony został również w pracy H. Fechnera pt. „Geschichte des Schlesischen Berg- und Hüttenwesens 1741—1806”, drukowanej w latach 1900—1902 w czasopiśmie: *Zeitschrift für das Berg-, Hütten- und Salinenwesen*, a następnie wydanej również osobno (Berlin 1903).

W roku 1900 został wydany prospekt omawiający stan techniczny kopalni oraz tzw. urządzenia dobroczynne (Wohlfahrtseinrichtungen)⁸⁾. W roku 1909 Dyrekcja Kopalń Państwowych w Zabrzu poleciła wszystkim podległym zakładom nadesłać historie, które miały być następnie corocznie uzupełniane. Wykonując polecenie kierownictwo kopalni Król nadesłało krótki zarys historyczny oraz dokładny opis kopalni według stanu na 1 kwietnia 1909 roku (początek roku rachunkowego). Do historii załączona została tabela statystyczna, obejmująca te same dane, co tabela z roku 1891, lecz uzupełniona również dla lat następnych. Historia ta zachowała się w aktach Dyrekcji Kopalń Państwowych⁹⁾ wraz z corocznymi uzupełnieniami aż do roku 1922. Uzupełnienia te obejmują cztery rubryki:

1. ruch służbowy urzędników,
2. rezultaty gospodarcze,
3. rozbudowę kopalni,
4. ważne wydarzenia (w tej rubryce omówione jest położenie załogi).

Wydany w roku 1913 przez Dyrekcję Kopalń Państwowych informator pt. „Der staatliche Steinkohlenbergbau in Oberschlesien”, opracowany przez asesora Grosche, w części historycznej opiera się na danych nadesłanych w roku 1909. Natomiast rozdział w roczniku Wyzszego Urzędu Górniczego we Wrocławiu z roku 1913¹⁰⁾, omawiający kopalnię Król, oparty jest do roku 1869 na pracy Serlo, jedynie dane liczbowe w zestawieniu statystycznym pokrywają się z tabelą, znajdującą się w aktach Dyrekcji Kopalń Państwowych. Informacje z rocznika WUG zostały następnie przedrukowane z niewielkimi zmianami w rocznikach „Glückauf” z lat 1919/20 i 1920/21.

Wnikliwą analizę gospodarki kopalni Król oraz innych kopalń państwowych na Górnym Śląsku w ostatnich latach rządów pruskich, opartą na danych aktowych, znajdujemy w dysertacji E. Fischera pt. „Die Ren-

⁶⁾ BIKH, jw.

⁷⁾ BIKH, *Die Feier des 100-jährigen Bestehens der Königgrube 1888—1892*.

⁸⁾ *Kgl. Steinkohlenbergwerk König bei Königshütte. O.-S.* (Królewska Huta 1900).

⁹⁾ OT (Oddział Terenowy Wojewódzkiego Archiwum Państwowego) Gliwice, *Kgl. Bergwerksdirektion zu Zabrze, Akten betr. Geschichtliche Entwicklung der Königgrube 1909—1922*.

¹⁰⁾ J. Westphal: *Jahrbuch für den Oberbergamtsbezirk Breslau*, Katowice—Wrocław—Berlin 1913, s. 497—502.

tabilität der fiskalischen Steinkohlengruben in Oberschlesien in den Rechnungsjahren 1912—1921", Berlin-Charlottenburg 1929. Natomiast wcześniejsza o kilka lat dysertacja W. Gnotha (*Der staatliche Bergbau in Oberschlesien und seine geschichtliche Entwicklung*, Würzburg 1921) oparta jest jedynie na niekompletnym materiale drukowanym oraz, gdy chodzi o czasy najnowsze, na osobistych wspomnieniach autora.

W okresie międzywojennym dzierżawiący kopalnię Król koncern Skarboferm wydał parę prospektów bez większej wartości. Na znacznie wyższym od nich poziomie stoi artykuł dyrektora technicznego Skarbofermu L. Perrin pt. „La mine de Król (Haute-Silésie) de 1791 à 1933”. Artykuł ten był drukowany w „Revue de l'industrie minière” z 15. 1. 1. 2. i 15. 2. 1934 oraz — w tłumaczeniu polskim — w *Przeglądzie Górniczo-Hutniczym* z roku 1934. Dużą wartość ma zwłaszcza druga część tego artykułu, omawiająca ulepszenia techniczne wprowadzone w okresie gospodarki Skarbofermu.

W latach powojennych najwartościowszą dotychczas pozycję stanowią prace J. Jończyka i K. Jency o strajkach w kopalni Król w latach 1871 i 1889, zamieszczone w „Studiach Śląskich” z 1952 r. ¹¹⁾

Oprócz wymienionych obszerniejszych prac bogaty materiał dotyczący rozwoju technicznego kopalni Król w czasach pruskich od II połowy XIX wieku znajduje się w szeregu roczników „Zeitschrift für das Berg-, Hütten- und Salinenwesen”, przede wszystkim w artykułach długoletniego dyrektora tej kopalni V. Meitzena ¹²⁾ oraz w rubryce „Versuche und Verbesserungen”. Dane statystyczne, cenne ze względu na niekompletność materiałów aktowych, znajdujemy w statystykach Górnos Śląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych oraz w późniejszych statystykach przemysłu węglowego, wydawanych przez polskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu w okresie międzywojennym. Prawne położenie kopalni Król zostało omówione w pracach polemicznych Freya, Zerrennera i Carnalla, dotyczących uprawnienia pruskich władz górniczych do rezerwowania pól górniczych dla skarbu państwa ¹³⁾.

2. Materiały aktowe

Zachowane archiwalia dotyczące kopalni Król są bogatsze niż akta do historii którejkolwiek innej z kopalń górnos Śląskich. Najważniejszym zespołem są tu akta I Inspekcji Górniczej w Królewskiej Hucie ¹⁴⁾ w Powiatowym Archiwum Państwowym w Bytomiu. Zespół ten, liczący ponad tysiąc woluminów, zawiera materiały od powstania kopalni w roku 1791 aż do jej przejścia przez władze polskie w roku 1922. Nieco uzupełnia-

¹¹⁾ J. Jończyk: *Strajk górników w 1871 r. w Królewskiej Hucie na tle sytuacji klasy robotniczej na Górnym Śląsku (1869—1878)*, „Studia Śląskie” (zeszyt dodatkowy „Przeglądu Zachodniego”), Poznań 1952, s. 310—368; K. Jonca: *Strajk na Górnym Śląsku w roku 1889*, jw., s. 369—402.

¹²⁾ Pfeilerbau im Sattelflöz der Königsgrube („Zeitschrift” 1858); Über den schachbrettförmigen Abbau auf Königsgrube („Zeitschrift” 1861).

¹³⁾ A. W. M. Frey: *Die Befugnis der Bergverwaltungsbehörden zur Reservation gewisser Districte*, Wrocław 1863; A. W. M. Frey: *Replik in Sachen der Befugnis der Bergbehörden zur Reservation von Grubenfeldern*, Bytom 1863; C. Zerrenner: *Bergrechtsgutachten in einem Bergprozeß des Grafen Guido Henckel von Donnersmarck*, gegen den Preuss. Fiscus. Gotha 1864; R. v. Carnall: *Die fiscalischen Bergbaufelder in Oberschlesien*, Wrocław 1864.

¹⁴⁾ BIKH.

jących informacji, dotyczących rozwoju technicznego kopalni, położenia robotników (zwłaszcza w pierwszej połowie XIX wieku) i rezultatów finansowych działalności, znajdujemy również w aktach Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu¹⁵⁾ w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach. Natomiast w zespole Dyrekcji Kopalń Państwowych w Zabrze¹⁶⁾ poza wspomnianą historią kopalni z lat 1909—1922 zachowały się jedynie materiały dotyczące tytułów własności kopalni Król.

Rozwój techniczny kopalni w okresie międzywojennym (1922—1939), jej gospodarkę i położenie robotników obrazują akta koncernu Skarboferm, znajdujące się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach.

Materiały z okresu okupacji zachowały się w aktach III grupy górnośląskiego zarządu koncernu „Hermann Göring”¹⁷⁾ w WAP w Katowicach oraz w małym zespole „Königsgrube Ostfeld” (1939—1944) w Powiatowym Archiwum Państwowym w Bytomiu.

¹⁵⁾ *Oberbergamt zu Breslau* — skrót OBB.

¹⁶⁾ *Kgl. Bergwerksdirektion zu Zabrze* — w Oddziale Terenowym Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Gliwicach.

¹⁷⁾ *Bergwerksverwaltung Oberschlesien G. m. b. H. der Reichswerke „Hermann Göring”, Gruppe III, Królewska Huta.*

HISTORIA KOPALNI KRÓL OD ROKU 1791
DO POŁOWY XIX WIEKU

I. WSTĘP

Kopalnia Król przez cały okres swego dotychczasowego, ponad półtorawiekowego istnienia, należała do największych kopalń na Górnym Śląsku. Ponadto zachowane materiały do jej historii — zarówno drukowane, jak i aktowe — są znacznie bogatsze niż źródła do historii którejkolwiek innej z górnośląskich kopalń. Względy te zadecydowały o wyborze tematu niniejszej monografii, której zadaniem jest przedstawienie rozwoju przemysłu węglowego w Zagłębiu Górnośląskim w okresie od końca XVIII do połowy XIX wieku na przykładzie jednej z kopalń.

Powstanie państwowej kopalni Król jest ściśle związane z tworzeniem na Górnym Śląsku hutnictwa opartego na koksie oraz z zastosowaniem pierwszych na tym terenie maszyn parowych. Rozbudowa produkcji hutniczej na Górnym Śląsku (dokonywana w oparciu o wzory angielskie) oznaczała dla skarbu pruskiego nie tylko zwiększenie dochodów, ale i możliwość zaprzestania importu żelaza ze Szwecji. Żelazo i ołów — to były również główne artykuły, potrzebne do wyrobu broni i amunicji dla pruskiej armii. Dlatego Fryderyk II i jego następcy przywiązywali duże znaczenie do prowadzenia poszukiwań górniczych na tym terenie i do zakładania nowych kopalń i hut. Z inicjatywy Redena nastąpiło w roku 1784 wznowienie eksploatacji rud ołowiu i srebra na północ od Tarnowskich Gór, gdzie powstała rządowa kopalnia Fryderyk i huta Fryderyk. Dla odwodnienia kopalni uruchomiono w roku 1788 sprowadzoną z Anglii pompę, poruszaną za pomocą maszyny parowej, jednej z pierwszych na kontynencie europejskim. Aby zapewnić dostawę paliwa dla nowo sprowadzonej maszyny i jednocześnie stworzyć odpowiednią bazę opałową dla planowanych hut żelaza, władze pruskie rozpoczęły poszukiwania pokładów węgla kamiennego. Poszukiwania te, prowadzone przez przysięgłego górniczego Isaaca z Bytomia, doprowadziły do znalezienia w roku 1790 złóż węgla w pobliżu Zabrza i Hajduk. Już w roku następnym rozpoczęto w obu tych miejscach roboty górnicze. W ten sposób powstały dwie rządowe kopalnie węgla, które otrzymały później nazwy Królowa Luiza i Król. Kopalnie te dostarczały węgla dla kopalni rudy i hut Fryderyk oraz dla założonych w następnych latach rządowych hut żelaza — Gliwickiej i Królewskiej.

Kopalnia Król (pierwotna nazwa Prinz Karl von Hessen bądź Königliche Kohlenzeche¹⁾, a od roku 1800 — Königsgrube), została założona na terenach należących do właściciela majątku Górne Łągiewniki, von Schalscha, któremu przyznano odszkodowanie w postaci rocznego czynszu, wynoszącego 100 talarów w gotówce oraz 200 szafli (około 14,5 ton) kęsów węglowych i 200 szafli kostki. Zarezerwowanie dla kopalni pola

¹⁾ H. Mohr, jw., s. 40.

górniczego wielkości 0,5172 mili kwadratowej, czyli 11 494 morgów pruskich (około 29 km²), nastąpiło dopiero w roku 1822 na mocy zarządzenia z 18. 7. 1822. Pole to zostało bliżej określone w protokole pomiarowym sporządzonym 30. 7. 1822, przy czym granice pola nie zostały jeszcze wówczas wytyczone, lecz określone przez naturalne linie na powierzchni ziemi, jak potoki, drogi itp. Dokładne wymierzenie i wytyczenie nastąpiło dopiero w latach 1876 i 1878²⁾. Pole kopalni zamierzano podzielić na 14 pól górniczych o maksymalnej przewidzianej przez prawo wielkości, podział ten jednak nie został przeprowadzony do końca. Pole pierwotne zostało powiększone przez przyłączenie w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku szeregu drobnych skrawków pól górniczych, które pozostały wolne po nadaniu i wymierzeniu pól dla kopalń sąsiednich. Były to na południu pola König XVI—XX i Załęże, na północy — pole König XV. Wielkość pola Załęże wynosiła 54 303 m², łączna wielkość pól König XV—XX³⁾ — 272 910 m².

Ponadto w roku 1904 nastąpił podział kopalni Zum hohen Kreuz, leżącej między kopalniami Król i Kleofas, przy czym skarb pruski nabył tak zwaną część A o powierzchni 369 529 m² i wydzierżawił część B (206 800 m²), która została ostatecznie zakupiona dla kopalni Król w roku 1923.

Najpoważniejszym ubytkiem, który poniosła kopalnia Król, było odstąpienie w roku 1870 hrabiemu Henckel von Donnersmarck w związku ze sprzedażą Huty Królewskiej części pola o powierzchni 3 042 826 m². Część ta, wbijająca się kłinem od północy w tereny kopalni Król, weszła w skład kopalni Hrabina Laura (dziś Chorzów). Ponadto w roku 1898 skarb pruski odstąpił spółce „Kattowitzer A. G. für Bergbau u. Eisenhüttenbetrieb”, w zamian za majątek Łagiewniki Środkowe, pole König XV i graniczącą z nim część pierwotnego pola o łącznej powierzchni 580 000 m², które zostały przyłączone do kopalni Florentyna (dziś Łagiewniki), otrzymując nazwę Florentine-Erweiterung. W roku 1899 wymieniono za majątek Makoszowy i trzy znajdujące się tam pola górnicze część zarezerwowanego pola o powierzchni 390 697 m², położoną wzdłuż zachodniej granicy kopalni Król, która (pod nazwą Exzellenz) weszła w skład należącej do ks. Gwidona Henckel von Donnersmarck kopalni Śląsk.

Wreszcie w roku 1903 skarb odstąpił Szpitalowi św. Ducha i parafii katolickiej w Chorzowie pole Załęże i południowo-wschodnią część pierwotnego pola (łącznie 1 233 485 m²), które utworzyły kopalnię Eminencja (dziś Gottwald), uzyskując za to za dopłatą 1700 tys. marek, dobra rycerskie Chorzów-Dąb oraz pola górnicze Fürstin Hedwig i Neue Hedwig, które stanowiły dotychczas enklawy wewnątrz zarezerwowanego pola kopalni Król.

Ze względu na duży obszar kopalnia Król podzielona była na cztery pola, które stanowiły właściwie odrębne kopalnie: Pole Zachodnie (na zachód od Królewskiej Huty), Pole Wschodnie (na wschód od Królewskiej Huty), Pole Południowe i Pole Północne. Pola: Wschodnie i Południowe

²⁾ BIKH, *Die Entwicklung und Entstehung der Königsgrube*, tom 1, elaborat Schuberta, s. 11; J. Westphal: *Jahrbuch für den Oberbergamtsbezirk Breslau*, Katowice—Wrocław—Berlin 1913 (w dalszym ciągu oznaczany skrótem: *Jahrbuch 1913*), s. 498.

³⁾ Mohr, jw., s. 44; WAP Katowice, *Skarboferm 13* (zespół ten jest w dalszym ciągu oznaczany sygnaturą: SkF).

tworzą obecnie kopalnię Prezydent, pola: Zachodnie i Północne — kopalnię Barbara-Wyzwolenie.

Występujące w kopalni Król pokłady węgla kamiennego należą do warstw rudzkich, siodłowych i porębskich. Z warstw rudzkich spotykamy tu pokłady: 418 (dawna nazwa Nadzieja — Hoffnung), przeciętnej grubości 1,50 m i 419 (dawna nazwa Blücher) przeciętnej grubości 1,20 m. Główne znaczenie mają grube pokłady siodłowe, które występują w następującej kolejności (poczynając od górnych):

- 510 (dawna nazwa Gerhard) przeciętnej grubości około 6 m,
- 504 (dawna nazwa Heintzmann) przeciętnej grubości 3,10 m,
- 506 (Pelagia) przeciętnej grubości 1,40 m,
- 507 (Siodłowy Górny) przeciętnej grubości 2—3 m,
- 510 (Siodłowy Dolny) przeciętnej grubości 3—5 m⁴⁾.

W Polu Wschodnim pokłady 507 i 510 łączą się, tworząc jeden pokład grubości 5—11 m. Pozostałe pokłady węgla ku wschodowi stają się cieńsze.

Węgiel jest przedzielony warstwami piaskowca i łupku grubości od kilkunoastu do kilkudziesięciu metrów. Poniżej pokładów siodłowych występują stosunkowo cienkie pokłady warstw porębskich (Andrzej I—IV).

Według sporządzonego w roku 1890 zestawienia⁵⁾ w polu kopalni Król oraz w wydzierzawionej części pola Zum hohen Kreuz o łącznej powierzchni 2775 ha znajdowało się jeszcze 573 800 tys. m³ węgla, z czego przypadało:

na zasoby udostępnione:

o grubości pokładu 1—1,5 m	110 tys. m ³
o grubości pokładu ponad 1,5 m	26 340 tys. m ³

na zasoby nieudostępnione:

o grubości pokładu 0,5—1 m	74 250 tys. m ³
o grubości pokładu 1—1,5 m	54 970 tys. m ³
o grubości pokładu ponad 1,5 m	418 360 tys. m ³

Z powyższej łącznej ilości na filary ochronne wypadło 137 360 tys. m³, tak że możliwe do wydobycia zasoby wynosiły 436 440 tys. m³.

Opierając się na powyższych danych — po odliczeniu pola Zum hohen Kreuz — Meitzen podawał w roku 1891, że zasoby kopalni wynoszą jeszcze 423 430 m³ przy powierzchni 2669 ha 72 a⁶⁾. Biorąc pod uwagę, że do roku 1891 wydobyto z kopalni Król około 30 milionów ton węgla, co przy uwzględnieniu przeciętnych strat eksploatacyjnych w owym okresie oznacza co najmniej 30 milionów m³ złoża, otrzymamy początkowe zasoby kopalni około 600 milionów m³, w czym jednak znajduje się również i węgiel, którego nie można wydobyć ze względu na warunki geologiczne lub bezpieczeństwo obiektów na powierzchni.

⁴⁾ Grosche: *Der staatliche Steinkohlenbergbau in Oberschlesien*, Zabrze 1913, s. 2; Kgl. Bergwerksdirektion zu Zabrze, Akten betr. *Geschichtliche Entwicklung der Königsgrube*.

⁵⁾ BIKH, *Die Entwicklung und Entstehung der Königsgrube*, tom 1.

⁶⁾ Przemówienie na jubileuszu kopalni 3. V. 1891 — BIKH, *Die Feier des 100-jährigen Bestehens der Königsgrube 1888—1892*.

W roku 1922, w związku z przekazaniem Polsce kopalni Król, dokonano nowego obliczenia jej zasobów węgla⁷⁾. Oszacowano je na 436 milionów m³, z czego na pokłady siodłowe przypadało 273 milionów m³ (w tym 108 milionów m³ w filarach ochronnych), na dwa górne pokłady porębskie do głębokości 600 metrów — 93 miliony m³ (w tym 33 miliony m³ w filarach ochronnych), na pokłady grubości od 0,5 do 1 metra do głębokości 1000 metrów — 70 milionów m³. Zmniejszenie się zasobów w pokładach siodłowych spowodowane było odstąpieniem części pól górniczych sąsiednim kopalniom oraz wydobywaniem w latach 1890—1922 ponad 60 milionów ton węgla.

Pokłady węgla w kopalni Król zalegają niemal zupełnie poziomo lub z niewielkim nachyleniem, co znacznie ułatwia ich eksploatację. Na ich zaleganie główny wpływ wywiera tzw. Siodło Królewskiej Huty, od którego pokłady opadają w kierunku: wschodnim, południowym, zachodnim i północno-zachodnim, przy czym upad wynosi 3—13°. Wschodnie górnych pokładów siodłowych znajdują się na południe od Chorzowa i przykryte są cienkimi warstwami dyluwalnymi. Pewien wpływ na zaleganie pokładów wywierają również siodła: siemianowickie i welnowieckie. Poważne utrudnienie dla eksploatacji stanowi szereg dużych uskoków, które przechodzą na teren kopalń sąsiednich. Największy z nich, tzw. wysoki uskok w Polu Północnym, osiąga na terenie sąsiedniej kopalni Śląsk wysokość 115 metrów, wysokość kilku pozostałych wynosi po 40—70 metrów. Powodują one, że pokłady siodłowe obniżają się w niektórych miejscach nawet znacznie poniżej poziomu morza⁸⁾.

Węgiel z kopalni Król należy do płomiennych, do produkcji koksu dla hut nadawał się jedynie w większych kawałkach. Tylko w zachodniej części kopalni spotykamy węgiel, wykazujący już nieco skłonności do spiekania się. Z gazów występuje w kopalni tylko dwutlenek węgla⁹⁾.

II. ROZWÓJ TECHNICZNY KOPALNI DO POŁOWY XIX WIEKU

1. Kopalnie węgla kamiennego istniały na Górnym Śląsku już od połowy XVIII wieku — do najstarszych należą kopalnie w Murkach i Rudzie Śląskiej (dzisiejsze kopalnie: Murcki i Walenty-Wawel). Były to jednak tylko małe zakłady podobne do „biedaszybów” z okresu międzywojennego i zatrudniające przeciętnie po kilku robotników¹⁰⁾. Roczna produkcja takiej kopalni wynosiła przeciętnie od kilkudziesięciu do kilkuset ton i była używana niemal wyłącznie na opał. Węgiel wydobywano zwykle w pobliżu wychodni pokładów, tak że głębokość szybów nie przekraczała przeważnie kilkunastu metrów. Węgiel urabiano za pomocą

⁷⁾ SkF 4 (Ogólne akta oddania — Anlage I zur Übersicht Nr 21 über das in dem an Polen abgetretenen Teile Oberschlesiens belegene bergfiskalische Eigentum. I Steinkohlenbergwerk König bei Königshütte).

⁸⁾ Por. BIKH, *Arbeiten der Bergreferendare 1899—1920*.

⁹⁾ Grundmann: *Chemische Untersuchung der Steinkohlen Oberschlesiens*. „Zeitschrift für das Berg-, Hütten- und Salinenwesen” 1861, s. 198 (w dalszym ciągu podaję w skrócie: „Zeitschrift”).

¹⁰⁾ H. Fechner: *Geschichte des schlesischen Berg- und Hüttenwesens 1740—1806*. „Zeitschrift” 1902, s. 496. Długoborski twierdzi wprawdzie, że w zestawieniu Fechnera podani są tylko wolni robotnicy (por. W. Długoborski: *Początki klasy robotniczej na Śląsku*. „Kwartalnik Historyczny” 1954, Nr 1, s. 157—8), przytaczane przez Fechnera liczby robotników nie są jednak bynajmniej zbyt niskie, jeśli weźmiemy pod uwagę podaną w tej samej tabeli wysokość produkcji.

szpicaków i młotków — proch zaczęto stosować na Górnym Śląsku w twardszych pokładach dopiero w pierwszej połowie XIX w. (dokładna data pierwszego zastosowania prochu w górnośląskim górnictwie nie jest znana). Poważną trudność sprawiał podziemny transport węgla w przypadkach, gdy przodki oddalały się od szybów wydobywczych. Prawdopodobnie używano do tego celu różnego rodzaju tacek lub wózków, popychanych przez ludzi po drewnianych szynach. Tego rodzaju urządzenia znane były w górnictwie niemieckim i czeskim już w XVI wieku¹¹⁾. Do ciągnięcia szybem używano zwykle ręcznych kołowrotów („haszple”) i lin konopnych.

Najpoważniejszą przeszkodą, na którą napotymano przy eksploatacji głębiej położonych pokładów, były wody podskórne. Przeszkoda ta dla małych kopalń zarówno węgla, jak i rud, okazywała się z reguły nie do przezwyciężenia. Nie pomagało czerpanie wody beczkami i wydobywanie jej na powierzchnię szybem wyciągowym — kopalnię trzeba było porzucić po wybraniu górnych części złoża. Już w XIII wieku zastosował wprawdzie Przemysław Ottokar II do odwadniania kopalń w Kutnej Horze olbrzymi kariat, poruszany przez 300 koni, jednak urządzenie takie w kopalniach śląskich stanowczo nie opłacało się¹²⁾. Znacznie częściej stosowano odwadnianie za pomocą sztolni. „Sztolnie — czytamy w rozdziale XIV wydanego w roku 1769 prawa górniczego dla księstwa śląskiego i hrabstwa kłodzkiego — są kluczami do gór i znajdujących się w nich kopalń, za pomocą których otwiera się kopalnie i odkrywa ukryte w ziemi żyły, pokłady i ławy i znajdujące się w nich skarby, doprowadza do kopalń brakujące powietrze i odprowadza przeszkadzającą w robotach wodę, dlatego są one otaczane we wszystkich kopalniach szczególną opieką, gdy osiągną podstawową głębokość, aby były stale rozbudowywane”¹³⁾.

Jednak budowa sztolni opłacała się aż do czasów Redena tylko wówczas, gdy chodziło o udostępnienie bogatych złóż kruszcowych. Odwadnianie za pomocą sztolni kopalń węgla, których produkcja miała w tym okresie jedynie niewielkie zastosowanie, stanowczo nie opłacało się śląskim magnatom, zwłaszcza że posiadali oni również olbrzymie lasy, które dostarczały drewna opałowego w wystarczającej ilości. Sytuacja zmieniła się, gdy górnośląski ciężki przemysł, oparty na produkcji węgla i rud, został przekształcony w podstawę militarnej potęgi Prus.

Z polecenia Redena sprowadzone zostały na Górny Śląsk pierwsze pompy, poruszane za pomocą maszyn parowych — jednak w końcu XVIII i początkach XIX wieku uważano jeszcze na Śląsku, że pompy takie należy stosować tylko tymczasowo, dopóki nie zostaną ukończone wielkie sztolnie. Taką była budowana przez kilkanaście lat sztolnia Gotthelf, która odwadniała obszar kopalni Fryderyk. Podobną rolę dla rządowych kopalń węgla miała odgrywać tzw. Główna Sztolnia (Hauptschlüsselerbstollen), prowadzona od Kanału Kłodnickiego aż do Chorzowa. Poza odwadnianiem kopalń Królowa Luiza i Król miała się ona zarazem stać główną arterią transportową, służącą do przewozu węgla do Huty Gliwickiej i dalej Kanałem Kłodnickim i Odrą w głąb Prus. Budowę jej rozpoczęto w roku 1800.

¹¹⁾ Por. Fr. Freise: *Skizzen zur Geschichte der bergmännischen Förderung bis um die Mitte des XIX Jahrhunderts*, Katowice 1907, s. 11—12 i 15—16; por. również Długoborski jw., s. 153—154; Fechner, jw. „*Zeitschrift*” 1901, s. 423.

¹²⁾ Freise, jw., s. 24.

¹³⁾ *Revidirte Bergordnung vor das souveraine Herzogthum Schlesien und die Graffschaft Glatz*, d. d. Berlin, den 5 Juni 1769, rozdz. XIV, § 1.

W rzeczywistości w pełni zdołano wykorzystać jedynie pierwszy odcinek Głównej Sztolni, ukończony w roku 1810, który odwadniał górne pokłady kopalni Królowa Luiza. Dalsza budowa przeciągnęła się aż do roku 1868, tak że gdy doprowadzono sztolnię do kopalni Król, eksploatowano tam już pokłady, leżące poniżej poziomu sztolni, a rozbudowa kolei żelaznych uczyniła zbytecznym transport za pomocą podziemnych sztolni. W rezultacie, w kilka lat po ukończeniu, Główna Sztolnia została zarzucona i odwadnianie odbywało się wyłącznie za pomocą pomp poruszanych przez maszyny parowe.

Postęp techniczny, jaki obserwujemy w końcu XVIII wieku w górnictwie śląskim, nie ograniczał się jedynie do udoskonalania sposobów odwadniania kopalń. Już w latach osiemdziesiątych XVIII wieku wprowadzono szereg nowych, jak na Śląskie stosunki, metod pracy, opartych na wzorach zachodnio-niemieckich i angielskich. Polegały one na zastosowaniu eksploatacji filarowej, podcinaniu calizny wybieranego pokładu przez wykonywanie wrębu (dzięki temu otrzymywano większy wychód węgla grubego), obudowywaniu szybów, wreszcie na ulepszeniu przewietrzania przez umieszczanie pieców do podgrzewania wychodzącego powietrza na szybach wylotowych¹⁴). Dalsze ulepszenia techniczne w śląskim górnictwie przypadają już na I połowę XIX wieku. Polegały one na zastosowaniu przewozu konnego w chodnikach kopalnianych, wprowadzeniu żelaznych szyn (nazywanych często „szynami angielskimi”) i platform do przewozu wózków z węglem, wreszcie — na zastosowaniu maszyn parowych do wyciągania urobku szybami. W tym samym okresie zaczęto stosować do rozszadania bardziej twardego węgla czarny proch, jednak większość prac przy urabianiu (np. wręb) wykonywano nadal szpicakiem i perlikiem. Niska stopa życiowa górników i taniość siły roboczej niejednokrotnie hamowały postęp techniczny w górnośląskim górnictwie; jaskrawym tego przykładem jest zarzucenie transportu konnego w latach dwudziestych XIX wieku, gdyż przewóz węgla przez samych robotników był znacznie tańszy.

Na mocy postanowień prawa górniczego z 1769 roku kierownictwo techniczne i finansowe kopalń na Śląsku, zarówno państwowych, jak i prywatnych, znajdowało się w ręku wyznaczonych przez władze górnicze funkcjonariuszy (nadsztygar bądź sztygar i szychtmistrz). Tylko niektórzy magnaci, jak np. książę pszczyński, zdołali (i to dopiero począwszy od lat dwudziestych XIX wieku) uwolnić swe kopalnie spod państwowego kierownictwa. Pruskie władze górnicze zapewniały kopalniom fachowe kierownictwo, lecz jednocześnie hamowały walkę konkurencyjną między poszczególnymi przedsiębiorstwami górniczo-hutniczymi, mającą w gospodarce kapitalistycznej duże znaczenie dla postępu technicznego.

Kopalnie państwowe, jako otoczone szczególną opieką ze strony władz, wysuwały się zdecydowanie na pierwsze miejsce w całym zagłębiu górnośląskim, wyprzedzając znacznie wszystkie inne pod względem wielkości, liczby załogi, wysokości produkcji, wydajności pracy i wyposażenia technicznego. Z dwóch skarbowych kopalń węgla główną rolę odgrywała kopalnia Król. Węgiel z Królowej Luizy był wprawdzie lepszy (koksowy), lecz kopalnia ta począwszy od roku 1812 przechodzi długotrwały kryzys, spowodowany trudnościami zbytu i wyczerpywaniem się eksploatowanych pokładów. Dopiero zbudowanie głębokich szybów i rozpoczęcie w latach czterdziestych XIX wieku eksploatacji bogatych pokładów węgla koksowego poniżej poziomu Głównej Sztolni oraz datująca się od tego samego

¹⁴) Fechner, jw. „Zeitschrift” 1901, s. 421—426.

okresu wysyłka węgla koleją sprawiły, że wydobycie węgla kopalni Królowa Luiza dorównało wydobyciu kopalni Król, a w latach pięćdziesiątych nawet je przekroczyło.

2. Zgłoszenie górnicze nowo odkrytych pokładów węgla koło Hajduk zostało dokonane 4 stycznia 1791 roku przez faktora górniczego Kalide¹⁵⁾. W początkach maja tegoż roku rozpoczęło pracę w kopalni 10 robotników, sprowadzonych z Westfalii i Dolnego Śląska (wkrótce zastąpili ich miejscowi robotnicy Polacy). Wykopali oni dwa szyby Schuckmann i Prinzessin, położone w odległości około 200 metrów na zachód od kolonii Nowe Hajduki, między późniejszymi szymbami Bismarck a szpitalem Spółki Brackiej. Szyby te, oddalone od siebie o 40 metrów, miały w przekrojach po 2½ metra długości i 1½ metra szerokości. Głębokość ich wynosiła 10—11 metrów. Przebiły one pokład 504, który w tym miejscu miał 3 metry grubości. Następnie zgłębiono jeszcze szyb Kronprinz w odległości 40 metrów na południo-zachód od Schuckmanna¹⁶⁾. Szyby Schuckmann i Prinzessin zostały połączone podziemnym chodnikiem podstawowym (Wooogstrecke), od którego poprowadzono dowiezchnie w kierunku wychodni pokładu. Dowiezchnie te, szerokości 2 metrów, prowadzone były w odległości 10 metrów jedna od drugiej. Reden, który 28 listopada 1791 roku odbył objazd kopalni, rozkazał przebić szyby co 30 łatrów (63 metry) po rozciągłości i 20 łatrów (42 metry) po nachyleniu pokładu. Cztery takie szyby miały być łączone chodnikami i pochylniami, a zawarty między nimi filar miano rozdzielać za pomocą 5 pochylni i 1 chodnika pośredniego na małe filary o wymiarach 10×10 metrów, wybierane od granic. Rocznie miano przygotowywać do eksploatacji jeden tego rodzaju duży filar (maksimum półtora), aby uniknąć wysuszenia węgla wskutek długotrwałego dostępu powietrza do uostępniowej części pokładu. Chodniki obudowywano stojakami i stropnicami, wzmocnionymi przez przypory. Urabianie odbywało się w ten sposób, że przy spągu (częściowo w ilastej skale spagowej, częściowo w węglu) wykonywano wręb szerokości 10 cali (26 cm) na głębokość 1—2 metrów, a następnie wykonywano przy ociosach wręby pionowe. Podcięta dolna ława węgla przeważnie załamywała się sama. Następnie urabiano ręcznymi klinami i młotami górną ławę, z pozostawieniem pod stropem przypiętej łąty (warstwy) węgla grubości ¼—½ metra. Z urobku wybierano jedynie kęsy i kostkę, natomiast węgiel drobny i przerosty węgla wysypywano pod ociosy chodników poza obudowę i utwierdzano go tam za pomocą przegrody z faszyny. Węgiel wydobywano na powierzchnię w skrzyniach włóczych o pojemności ¾ szałfa (55 kg), które były ciągnięte przez ludzi od przodu aż pod szyb, a następnie wyciągane za pomocą kołowrotu. Reden już w czasie pierwszego objazdu kopalni zwrócił uwagę, że ze względu na

¹⁵⁾ Fechner, jw., „Zeitschrift” 1901, s. 385.

¹⁶⁾ Opis niniejszy oparty jest na pracy Fechnera oraz na zgadzającej się z nią zachowanej w rękopisie historii kopalni z roku 1891 (BIKH, *Die Entwicklung und Entstehung der Königsgrube*, tom 1 — w dalszym ciągu podaję w skrócie: historia z 1891) i na pierwszych protokołach z objazdów kopalni (BIKH, *Generalbefahrungsprotokolle 1791—1804*), odbiega natomiast od opisów Mohra (jw., s. 39 nn) i Serlo (*Beitrag zur Geschichte des schlesischen Bergbaues in den letzten 100 Jahren*, Wrocław i Berlin 1869, s. 70 i nn.), według których pierwszym szymbem był Wilhelm. Odległości podane w łatrach (Lachter) przeliczam zgodnie z historią z 1891, według której 1 Lachter = 2 metry (dokładnie 1 Lachter = 2,0924 n., różnica jest więc niewielka, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę małą precyzyjność dawniejszych pomiarów). Przy większych odległościach przyjmuję dokładną długość 1 łatra.

duży przekrój chodników należy używać do transportu naczyń większych, przynajmniej jednoszaflowych (73,5 kg) i nakazał zbadać możliwość zastosowania sań lub wózków ciągniętych przez konie; polecenie to jednak nie zostało jeszcze wówczas wykonane. Do wyciągu szybowego używano lin konopnych. Z polecenia Redena przeprowadzono również próby z liną splecioną z drutów stalowych. Lina ta okazała się trwalsza od konopnej i dogodna w użyciu, zwłaszcza w miejscach wilgotnych, jednak często rozkręcała się, co przypisywano złej jakości drutów. Ponowne zastosowanie lin drucianych w kopalni Król przypada dopiero na rok 1844¹⁷⁾.

Górnicy schodzili do kopalni po drabinach. Wodę podskórna wyciągano z kopalni w beczkach. Reden nakazał zbadać możliwości zainstalowania ręcznej pompy lub odwadniarki konnej.

Na powierzchni już w pierwszym roku istnienia kopalni zbudowano kuźnię i mieszkanie dla kowala, zajmującego się naprawą używanych przez górników narzędzi (głównie ostrzenie klinów), a w roku następnym rozpoczęto wznoszenie dalszych budynków, m. in. mieszkania dla sztygara¹⁸⁾.

Już w pierwszym roku istnienia kopalni wydobyto 1849 ton węgla, który sprzedano do kopalni i huty Fryderyk po 1 Sgr 9 $\frac{2}{5}$ pf za szafel, tak że czysty zysk wyniósł 95 talarów¹⁹⁾. W roku 1792 wydobyte wzrosło do 3647 ton, lecz jednocześnie przy posuwaniu się ku wychodni pokładu osiągnięto już płonną skałę, która znajdowała się w odległości 40 metrów od chodnika podstawowego. Odkryto wprawdzie nowy pokład węgla na głębokości 7 metrów pod szybem Prinzessin, ale eksploatacja jego okazała się niemożliwa wobec naporu wód podskórnych, którego nie można było powstrzymać dotychczas stosowanymi środkami. Woda prze-rwała chodnik między szybami Schuckmann i Prinzessin, pojawiła się w szybie Kronprinz, ponadto zmusiła załogę do porzucenia nowych szybów Marie i Hyacinth²⁰⁾. Ostatecznie po wybraniu węgla z filarów znajdujących się w pobliżu wychodni, dalsze posuwanie się po upadzie pokładu 504. okazało się niemożliwe. W roku 1793 rozpoczęto eksploatację nowo odkrytego pokładu 506 szybem Pelagia, położonym o pół kilometra na północo-wschód od dotychczasowych; pokład ten okazał się jednak nieodpowiedni do eksploatacji z powodu małej grubości (1 $\frac{1}{3}$ m) i zbyt-niej twardości węgla. Nie udało się również próby eksploatawania pokładu 501 przez 11-metrowej głębokości szyb Wilhelm (położony w miejscu, gdzie obecnie znajduje się dworzec kolejowy Chorzów-Miasto), ponieważ, jak twierdzi Serlo, węgiel był tam zbyt miękki²¹⁾.

W tych warunkach w marcu 1794 roku wstrzymano z polecenia Heinitza dalsze roboty i rozpoczęto wydobywanie w pobliżu Poręby, w odległości 8 $\frac{1}{4}$ km dalej na zachód, gdzie już w roku 1792 znaleziono pokład węgla. Dotychczasowe prace przyniosły w ostatecznym rezultacie stratę w wysokości 2350 talarów, 13 groszy i 9 $\frac{3}{5}$ feniga, która została pokryta z fundusów kopalni Fryderyk²²⁾.

Roboty koło Poręby nie dały jednak również pomyślnych rezultatów.

¹⁷⁾ Historia z 1891, s. 108—109.

¹⁸⁾ BIKH, *Generalbefahrungsprotokolle von 28. 11. 1791 und 16. 10. 1792.*

¹⁹⁾ Mohr, jw., s. 40. Mohr przelicza cenę węgla na Silber Groschen (Sgr), chociaż w tym okresie używano na Śląsku jako jednostek monetarnych raczej Gute Groschen (Ggr) dzielących się na 12 lub 12,5 fenigów (pf) — por. przypis. 42.

²⁰⁾ Fechner, jw., s. 385.

²¹⁾ Serlo, jw., s. 70

²²⁾ Fechner, jw., s. 386.

Wydobywano jedynie drobny węgiel, w dodatku i tam także dał się odczuć silny napływ wód podskórnych. Władze górnicze postanowiły więc wrócić do dawnej kopalni. Już w roku 1796 zgłębiono szyby Heinrich i Moses i odwodniono część dawnych wyrobisk, aby zaopatrzyć kopalnię i hutę w Strzybnicy w niezbędny węgiel²³⁾. W tymże roku przebito w odległości 200 metrów na północ od dzisiejszego dworca Chorzów-Miasto otwór wiertniczy głębokości 37 metrów do pokładu 501. Otwór ten rozszerzono następnie w obmurowany szyb o eliptycznym przekroju, na którym w roku 1797 zainstalowano pompę do czerpania wody, poruszana przez maszynę parową. Maszyna ta miała cylinder średnicy 62 cm i pracowała pod ciśnieniem wyższym o pół atmosfery od ciśnienia otaczającego powietrza. Wprowadzana do cylindra para podnosiła tłok, który następnie po skropleniu pary za pomocą zimnej wody opadał własnym ciężarem. Ruch tłoka przenoszony był na pompę za pomocą drewnianego drąga, tzw. wahacza. Do uszczelniania i czyszczenia tłoków zarówno pompy, jak i maszyny parowej, zużywano corocznie znaczne ilości skóry, konopi, bawełny, talku, filcu i smoły, a także oleju rzepakowego do smarowania maszyny²⁴⁾.

Dla odwodnienia pola kopalni poprowadzono od szybu, na którym znajdowała się pompa, chodniki wodne w kierunku północno-zachodnim i południowo-wschodnim. Chodnik południowo-wschodni osiągnął w roku 1802 długość 93 łatrów (195 m); chodnik północno-zachodni poprowadzono w roku 1799 na długość 27 łatrów (57 m), a w roku 1802 przedłużono go o dalsze 37 łatrów (77 m)²⁵⁾. Prace te umożliwiły dalszą rozbudowę kopalni: zbudowano szereg nowych szybów wydobywczych w dawniej eksploatowanym polu oraz na północ i zachód od niego. Do szybkiego rozwoju kopalni przyczyniło się zwłaszcza uruchomienie w roku 1802 Królewskiej Huty, która stała się głównym odbiorcą węgla.

Zainstalowana w roku 1797 pompa wydobywała $\frac{2}{3}$ m³ wody na minutę i pracowała początkowo tylko po pół dnia. W miarę postępu robót okazało się jednak, że w pewnych okresach nie wystarcza ona nawet przy całodziennej pracy, zwłaszcza w czasie ulewnych deszczów. W marcu 1804 roku wskutek silnego napływu wód podskórnych, połączonego z ulewą, nastąpiło uszkodzenie urządzeń w szybie maszynowym, a następnie zalanie komory pompy, która była unieruchomiona aż do czerwca²⁶⁾. Jednocześnie okazało się, że czerpana z kopalni woda, której używano również do maszyny parowej, zawiera coraz więcej kwasu siarkowego²⁷⁾, tak że niszczy ona w krótkim czasie nie tylko żelazne, lecz nawet miedziane części maszyny. W tych warunkach Reden zezwolił w roku 1805 na zainstalowanie drugiej maszyny parowej i pompy do czerpania wody. Maszyna ta pracowała od roku 1806 na przemian z pierwszą dla zapobieżenia przerwom w odwadnianiu²⁸⁾. Ponadto dla zaopatrzenia maszyn w czystą wodę zainstalowano w roku 1805 tak zwaną pompę słodkowną,

²³⁾ Jw., s. 387.

²⁴⁾ Zachowało się następujące zestawienie materiałów, zużytych w roku 1813 do 2 maszyn odwadniających: konopi 559 funtów, talku 509 funtów, skóry 236 $\frac{3}{4}$ funta, oleju rzepakowego 283 funty, wosku 4 funty, smoły 28 funtów, filcu 23 sztuki — ponadto maszyny zużywały 35 $\frac{2}{3}$ szafli węgla na dobę (BIKH, *Jahresberichte* 1811—16).

²⁵⁾ Fechner, jw. „Zeitschrift” 1902, s. 481.

²⁶⁾ Fechner, jw., s. 483; historia z 1891, s. 12.

²⁷⁾ Zawartość kwasu siarkowego w wodzie kopalnianej wzrastała z powodu rozpuszczania się w niej znajdujących się w węglu pirytyw — Schmidt, jw., s. 114.

²⁸⁾ Fechner, jw., s. 483.

zaopatrzoną w żelazne rury długości ponad 40 metrów. Pompa ta wydobywała 2 stopy sześciennie (0,06 m³) wody na minutę ze specjalnego otworu, wywierconego w spagu pokładu 501 w pobliżu szybu maszynowego i była wprawiana w ruch przez tę samą maszynę parową, która poruszała pompę główną. W roku 1808 przebito jeszcze drugi otwór do czerpania czystej wody w odległości około 160 metrów od otworu pierwszego, w spagu pokładu 504²⁹⁾. W roku 1817 dla niższego poziomu eksploatacji zainstalowano na szybie Vorsicht jeszcze jedną pompę, poruszaną za pomocą maszyny parowej o 40-calowym (104 cm) tloku³⁰⁾. W ten sposób dzięki zastosowaniu maszyn parowych do poruszania pomp przewyciężono główną przeszkodę w rozwoju kopalni, jaką stanowił napór wód podskórnych.

Drugim niebezpieczeństwem zagrażającym kopalni były pożary podziemne. Stałą ich przyczyną było samozapalenie drobnego węgla, pozostawianego w starych zrobach. Pierwsze oznaki pożaru w postaci dymu i zapachu spalenizny wystąpiły już 29 stycznia 1800 roku w najwyższej położonej części pokładu 501, w pobliżu szybów Heinrich, Moses i Franz, gdzie eksploatacja była już na ukończeniu. Poprzestano wówczas na prowizorycznym zamknięciu glinianymi tamami chodników, prowadzących do szybu Moses, oraz samego szybu. Dym znikł wkrótce, tak że przypuszczano, iż pożar został zdławiony przez walący się strop. Gdy jednak po czterech tygodniach załoga kopalni przystąpiła do wybierania reszty węgla, pozostałego koło szybu Moses, dymy wystąpiły z nową siłą, tak że szyby Moses, Franz i Heinrich trzeba było najpierw zupełnie zamknąć tamami deskowymi, a następnie całkowicie zasypać. Zapelniono również gruzem i gliną rozpadliny na powierzchni ziemi, z których wydobywał się dym, a niżej położone wyrobiska zabezpieczono przez zbudowanie tamy w dowierzchni między szybami Moses i Henriette i przez pozostawienie filara ochronnego grubości 12—16 metrów. Kierownictwo kopalni poleciło również górnikom zwracać uwagę, aby prowadzone w innych częściach pola roboty nie przebiły do zaognionych pól.

Nowy pożar wybuchł w roku 1805 w starych zrobach w pokładzie 501 między szybami Stroh i Theodor. Ogień posuwał się przez znajdujące się w tej okolicy liczne, kręte chodniki, zagrażając szybowi Henriette, tak że dużą część pola trzeba było odizolować za pomocą podwójnych tam z cegieł. Przestrzeń między tamami wypełniono gliną i piaskiem. Podjęta w marcu 1809 roku próba przedostania się przez tereny zaognione w celu odzyskania części utraconych filarów nie powiodła się. Po otwarciu tam pożar wzmógł się wskutek dostępu powietrza, tak że po 36 godzinach musiano większą część pola pożarowego ponownie zamknąć tamami. W roku 1813 objawy samozapalenia stwierdzono w północno-zachodniej części pola, eksploatowanego przez Szyb Kieratowy (Göpelschacht). I w tym przypadku trzeba było odciąć dostęp powietrza do zagrożonego pola początkowo za pomocą prowizorycznych tam z desek; następnie zbudowano wpuszczone w skałę podwójne tamy z cegieł i kamieni grubości po 80—100 cm, odległe o blisko 2 metry jedna od drugiej, a przestrzeń między nimi zapelniono piaskiem.

W roku 1820 wybuchł w tej samej okolicy nowy pożar, który zmusił załogę kopalni do zbudowania dalszych tam. Udało się przy tym uratować

²⁹⁾ Mende: *Beschreibung der Königsgrubner Süßwasserpumpe. Königsgrube* 25. 11. 1810 — OBB 821.

³⁰⁾ Serlo, jw., s. 72.

przekątnię między Szybem Kieratowym a Henriette, którą zabezpieczono podwójnymi tamami. Ponadto w miejscach, skąd mogło grozić rozprzestrzenianie się pożaru, zbudowano tamy zaopatrzone w łatwe do zamurowania drzwi i zgromadzono zapasy materiałów do murowania³¹⁾.

Przedsięwzięte środki ostrożności nie zapobiegły jednak nowym pożarom. W roku 1830 wybuchł następny pożar w pokładzie 501, między szymbami Scharnhorst i Concordia. W roku 1836 pożar ten rozszerzył się na dalsze partie pokładu, przerywając tamy ogniowe³²⁾. Ogarniające coraz nowe partie złoża pożary zniszczyły dużą część zasobów kopalni i zmusiły wreszcie jej kierownictwo do zupełnego zaprzestania eksploatacji w tzw. Polu Głównym (południowo-wschodnia część dzisiejszej kopalni Barbara) w roku 1855.

3. Historia z roku 1891, jak również szereg zachowanych opisów z pierwszej połowy XIX wieku, pozwalają dość dokładnie odtworzyć stosowane w omawianym okresie metody pracy.

W eksploatacji znajdowały się w początkach XIX wieku zasadniczo dwa pokłady: 501 i 504. Odległość między nimi wynosiła przeciętnie około 17 metrów. Odkryto wprawdzie również górne pokłady 418 i 419, jednak uważano je za zbyt cienkie i eksploatowano tylko częściowo. Przygotowanie pola do eksploatacji obejmowało dwie fazy: udostępnienie i roboty przygotowawcze właściwe. Udostępnienie polegało na wykonaniu szybu lub przekopu z szybu, który doprowadzano do najniższego punktu eksploatowanego pola.

Roboty przygotowawcze obejmowały przebicie chodników, a mianowicie:

1. chodnika podstawowego, czyli poziomowego, prowadzonego na poziomie podszybia,
2. chodników pośrednich, dzielących pole (poziom) na piętra, równoległych do chodnika podstawowego,
3. chodników wybierkowych, rozcinających pole na filary.

Szyby miały obudowę drewnianą, wieńcową lub wieńcowo-słupkową, jedynie główny szyb wodny był obmurowany³³⁾. Szyby wydobywcze miały przekrój poprzeczny 2,5—3 m na 1,5 m. Każdy z nich miał dwa przedziały na kosze wydobywcze, obite z czterech stron deskami. Przedziały te miały w przekroju kształt kwadratów o boku 1,30 m. W rogach przedziałów znajdowały się drewniane prowadniki grubości około 8 cm i szerokości 16 cm. W szybach z maszynami parowymi obudowa była podwójnie wzmocniana kątownicami. Szyby zjazdowe, w których znajdowały się drabiny przeznaczone dla załogi, miały szerokość tylko około 60 cm — często były to jedynie oddzielone deskami przedziały w szybach wydobywczych³⁴⁾.

Chodniki obudowywane były stropnicami, które z jednej strony podpierano stojakami, a z drugiej wpuszczano w gniazda w skale. W pochyleniach stosowano stropnice grubsze i z obu końców wsparte na stojakach³⁵⁾.

³¹⁾ Według R. Carnall: *Über Grubenbrand in Steinkohlenwerken mit besonderer Beziehung auf ober-schlesische Zechen* (1826) — OBB 838; por. również: Hollunder. *Berg- u. hüttenmännischer Wegweiser durch Oberschlesien*, część I, Berlin 1928, s. 130.

³²⁾ BIKH, *Jahresberichte*.

³³⁾ Hollunder, *iw.*, s. 114—115.

³⁴⁾ *Jw.*, s. 102 i 113—114.

³⁵⁾ *Jw.*, s. 113.

W pokładzie 501, gdzie strop był gorszy (często bez przypiętego węgla), zabezpieczano go ponadto przez układanie okładzin na stropnicach ³⁶).

Zabierki miały szerokość około 6 metrów (3 łatry). Wybierano je od granic, z zawałem. Wybieranie rozpoczynano zwykle wcinką szerokości około 2 m, którą prowadzono na długość 6 m, a następnie rozszerzano do 5 m ³⁷).

Przy wybieraniu wycinano najpierw wręby przy ociosach, następnie wykonywano wrąb przy spągu głębokości około metra, wreszcie podcięty węgiel urabiano ręcznie. Od roku 1841, wobec wznastającej twardości pokładów, zaprzestano wykonywania wrębów przyociosowych, zaczęto natomiast stosować odstrzeliwanie węgla przy użyciu czarnego prochu ³⁸).

W pokładzie 504 wycinano wrąb też przy spągu, w pokładzie 501, który był grubszy, dzielono zwykle pokład na dwie albo nawet na trzy ławy, przy czym urabiano najpierw ławę górną, potem środkową, a następnie dolną. Czasem urabiano tylko dwie niższe ławy, a ławę górną pozostawiano dla ochrony i węgiew z niej wybierano dopiero przy rabowaniu. Przy wybieraniu pokładu grubości około 6 metrów, uzyskiwano z 1 m² nieco ponad 5 ton węgla, to jest około 65% ³⁹).

Obudowa zabierek zależała od warunków lokalnych i wykonywana była w postaci odrzwi. Jeśli strop był splekany opinano go okładzinami ⁴⁰). Od roku 1812 wykonywanie obudowy w kopalni powierzono specjalnym cieślom ⁴¹).

Rabowanie obudowy z wyrobisk zaczynało się od części najpóźniej wybranej, posuwając się stopniowo ku chodnikom. Przy usuwaniu stojaka jeden robotnik podtrzymywał go długą żerdzią, podczas gdy drugi wybijał go. Stojaki zaciśnięte rozrąbano siekierą. Zawał starano się spowodować za każdym razem na przestrzeni nie większej niż 8—12 m², aby uratować możliwie największą część obudowy. Normalnie udawało się wyrabować od połowy do dwóch trzecich drewna, przy czym robotnicy otrzymywali za wyrabowany stojak 1 Ggr 6 pf, a za stropnicę — 1 Ggr ⁴²). Po zawale wybierano węgiel ławy górnej, gdy ją przypinano ze względu na słaby strop. Następnie zarabowywano również zbędny końcowy odcinek chodnika wybierkowego, sąsiadujący ze starymi zrobami.

Transport podziemny odbywał się aż do roku 1802 za pomocą wspomnianych skrzyń włócznych. Odległość, na jaką transportowano w ten sposób węgiel, nie przekraczała 50—60 m. Od roku 1802 wprowadzono na zarządzenie Redena podziemny transport konny, co umożliwiło przewóz urobku na odległości dochodzące do 600 m i zmniejszenie liczby szybów ⁴³). Konie spuszczano początkowo do kopalni w specjalnym wieszadle, sprowadzonym z Wieliczki, następnie zbudowano dla nich podziemną staj-

³⁶) F. Proll: *Beschreibung der Metalischen- und Steinkohlenwerke in Oberschlesien. Königsgrube, den 13. X. 1819* — OBB 830.

³⁷) Heintzmann: *Über Vorrichtung und Abbau von Kohlenflötzen. Mit besonderer Beziehung auf Oberschlesien*. „Archiv für Bergbau und Hüttenwesen” 1820, II tom, II zeszyt, s. 41.

³⁸) Historia z 1891, s. 155—196.

³⁹) Hollunder, jw., s. 107—111; historia z 1891, s. 10.

⁴⁰) Heintzmann, jw., s. 71—73.

⁴¹) BIKH, *Jahresberichte 1811—1816*.

⁴²) Proll, jw.: Heintzmann, jw., s. 74 1 Ggr („gute Groschen” lub Gröschel) = 1/24 talara (Thaler — skrót Tlr) = 12,5 fenigów (Pfennig — pf). *Od 1. 1. 1822 wprowadzono podział talara na 30 srebrnych groszy (Silbergroschen — skrót Sgr) po 12 fenigów.

⁴³) Heintzmann: *Übersicht der im ober-schlesischen Kohlenrevier üblichen Förderungsmethoden*. „Archiv für Bergbau und Hüttenwesen”, II tom, I zeszyt, s. 43.

nię oraz chodnik światowy (Tagesstrecke), umożliwiający wyprowadzenie ich na powierzchnię ziemi. Dla przewozu konnego zaczęto wykonywać specjalne chodniki transportowe, tak zwane przekątnie, które wznosiły się ukośnie od chodnika podstawowego ku górnej granicy wybieranego pola, zachowując stale ten sam kąt nachylenia. W przekątniach tych przewożono kosze z węglem na platformach, przy czym dla ułatwienia jazdy układano na spągu drewniane szyny. Szyny te spoczywały na drewnianych podkładach z połowic, układanych w odstępach co 1—2 m. Szyny przybijano do podkładów drewnianymi kółkami.

Same szyny, wykonane zwykle z kwadratowych belek sosnowych długości 6 m i grubości 10—13 cm, obkładano dla większej wytrzymałości deskami dębowymi. Odstęp między szynami, odpowiadający rozstawowi kół platformy, wynosił 88 cm⁴⁴⁾. Pewne trudności stwarzało pokonywanie zakrętów chodników — szyny były w tych miejscach zginane w łuk i odstęp między nimi zwiększano o $\frac{1}{2}$ —1 cala dla zmniejszenia ich nacisku na koła. Posługiwano się również płytami, po których przeciągano platformy poza zakręt⁴⁵⁾. Od roku 1812 zaczęto na drewnianych szynach układać płaskie szyny żeliwne⁴⁶⁾. Później zaczęto również stosować wypukłe szyny żelazne, przytwierdzone bezpośrednio do podkładów z połowic. Według historii kopalni⁴⁷⁾ rezultaty pracy przy trzech rodzajach szyn: drewnianych, płaskich żeliwnych i wypukłych żelaznych pozostawały do siebie w takim stosunku, jak 11 : 30 : 36. W przekątniach o dużym nachyleniu (4—6°) stosowano jednak nadal szyny drewniane, aby zapobiec zbyt szybkiemu stacjanu się platform.

W przodku ładowano węgiel początkowo do wysokich, okrągłych koszów z wierzbowego drewna, które ustawiano po dwa na platformach. Kosze takie miały pojemność po 5 szafli, to jest około 370 kg. W roku 1804 górnik Heintzmann wprowadził kosze szersze i nieco spłaszczone. Miały one pojemność również po 5 szafli, były jednak niższe (wysokość nieco ponad metr) i z tego względu łatwiejsze do napełniania. Kosz taki wraz z okratowaniem ważył 135 kg⁴⁸⁾. Był on sporządzony z prętów wierzbowych i miał dno z sosnowej deski grubości 4 cm. Średnica górna wynosiła około 94 cm, średnica dolna — 75 cm. Okratowanie składało się z dwóch płaskowników stalowych szerokości 8 cm i grubości 1,3 cm, które krzyżowały się pod dnem kosza i otaczały go z boków z czterech stron. Wystawały one na 8 cm ponad górny brzeg i zakończone były czterema hakami, służącymi do zawieszania kosza w szybie. Kosz wzmocniony był ponadto przez trzy stalowe obręcze, przynitowane do płaskowników⁴⁹⁾.

Platforma, na której ustawiano kosze, miała długość około 3 m i szerokość około 80 cm. Zbudowana była z dwóch długich belek z miękkiego drewna szerokości 18 cm i grubości 10 cm, do których przybite były poprzecznie ułożone deski. Ponadto przy każdym końcu platformy przytwierdzano dla jej wzmocnienia poprzeczne belki sosnowe. Pod dnem przymocowany był stalowy płaskownik grubości 4 cm, wystający na 13 cm z każdej strony, do którego przyprzegano konia.

⁴⁴⁾ Historia z 1891, s. 96.

⁴⁵⁾ Mittler: *Beschreibung der Kohlenförderungsmethode auf der Königshütte und des Kohlentransports auf der Königshütte*. 1804 — OBB 816; Hollunder, jw., s. 118.

⁴⁶⁾ Według BIKH: *Jahresberichte 1811—1816*

⁴⁷⁾ Historia z 1891, s. 99—100.

⁴⁸⁾ Jw., s. 98.

⁴⁹⁾ Mittler, jw.

Koła platformy były wykonane z żelaza i obracały się razem z osiami. Dla zapobieżenia ślizganiu się kół na zakrętach każde z nich miało osobną oś, której jeden koniec (kwadratowy w przekroju) wsunięty był do 8-kątnej piasty koła i umocowany w niej za pomocą drewnianych i stalowych klinów, a drugi, okrągły, spoczywał w panewce, przysrubowanej do okucia platformy. Każda platforma miała więc 4 osie i 4 panewki, co zwiększało znacznie jej ciężar (235 kg). Krawędzie kół były gładkie lub też wklęsłe, przystosowane do wypukłych szyn⁵⁰⁾.

Na platformy ustawiano początkowo po dwa kosze, to jest tyle, ile zdołali napełnić ładowacze przez czas, potrzebny do odwiezienia pełnych koszy pod szyb i powrotu z opróżnionymi koszami. Później, gdy odległości między szybem a przodkami zwiększały się, ustawiano na jednej platformie po trzy kosze. Stosunek ciężaru platformy i koszów (ciężar nieużyteczny) do ciężaru przewiezionego urobku wynosił w pierwszym przypadku 69%, w drugim — 63%, był więc bardzo wysoki.

Wprowadzenie transportu konnego w kopalni zwiększyło znacznie wydajność pracy. Już w roku 1803 obliczał Heintzmann, że jeden koń, ciągnąc w chodniku nachylonym pod kątem 5° wózek napełniony węglem, przewiezie 4 szafle węgla na odległość 400 stóp (125 m) w ciągu 3 minut, podczas gdy dwaj ludzie, posługując się kołowrotem, wykonaliby taką samą pracę w ciągu 4 minut⁵¹⁾. W roku 1814 jeden koń, ciągnący wózki w przekątni, przewoził w kopalni Król w czasie 12-godzinnej dniówki przeciętnie 368 szafli (27 ton) węgla na odległość 180—200 łatrów (380 do 420 m), przy czym przebywał tę drogę 24 razy tam i z powrotem. Ogółem przewożono w tym czasie w kopalni 1106 szafli (81 ton) węgla dziennie od przodków pod szyb, do czego używano 3 koni. W transporcie podziemnym zatrudnionych było 3 parobków do koni, 10 ładowaczy i 3 podpinaczy pod szybem. Łączne koszty transportu podziemnego na 100 szafli węgla wynosiły przy tym w roku 1813 — 13 Ggr 7⁴/₇ pf, w maju 1814 roku — 12 Ggr 7⁴/₇ pf⁵²⁾.

Jednak już wkrótce później podziemny transport konny okazał się niedogodny i zbyt kosztowny. Przyczyny tego stanu rzeczy zanalizował Heintzmann w swej pracy „Über Vorrichtung und Abbau von Steinkohlenflötzen in den schlesischen Bergamtsrevieren, mit besonderen Beziehung auf Oberschlesien”, ukończonej w roku 1820⁵³⁾.

Heintzmann zwrócił uwagę, że zwłaszcza przy silnie nachylonych pokładach, przekątnia musi być znacznie dłuższa od pochylni, aby osiągnąć dostatecznie łagodny spadek — zaś przy zbyt stromych przekątniach trudno jest wciągać do góry puste wózki i skręcać z nimi do chodników wybierkowych. Poza tym trudno jest wybrać węgiel z ostrych kątów, które przekątnia tworzy z chodnikami i często traciło się przez to dużo węgla. W rezultacie doszedł do wniosku, że przekątnie powinno się stosować tylko wówczas, gdy nachylenie pokładu nie przekracza 8°⁵⁴⁾.

Głównym jednak argumentem, przemawiającym przeciwko stosowaniu przekątni, były zbyt wysokie koszty transportu. Według obliczeń

⁵⁰⁾ Jw.; historia z 1891, s. 97.

⁵¹⁾ Heintzmann: *Unterthänigstes pro memoria die Förderung mit Pferden in seigern Schächten, schwebenden Strecken und mittels zweymännischer Haspels betreffend*. 18. 10. 1803 — BIKH, *Generalbefahrungsprotokolle 1791—1804*.

⁵²⁾ BIKH, *Betriebsberichte 1814—1816*.

⁵³⁾ Pełny tekst w aktach OBB 1131, tłumaczenie polskie por. *Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa*, tom II, Wrocław 1958, s. 277 i in.

⁵⁴⁾ Heintzmann: *Über Vorrichtung* (jw., s. 54).

Heintzmanna przewóz konny 100 szafli węgla przekątnią na odległość 200 łatrów (ok. 420 m) kosztował przeciętnie 13 Ggr 6 pf, podczas gdy transport tej samej ilości węgla w wózkach popychanych przez ludzi przy zastosowaniu poziomego chodnika i pochylni kosztował tylko 10 Ggr 5²/₅ pf⁵⁵). Ten niekorzystny dla transportu konnego rezultat obliczenia wynikał przede wszystkim stąd, że płaca robocza była znacznie niższa od kosztów utrzymania konia.

Koszty te wynosiły na 1 dzień roboczy konia przeciętnie 15 Ggr 2⁴/₅ pf⁵⁶). Była to suma 2¹/₂ raza większa od dziennego zarobku parobka i blisko 3 razy większa od zarobku „szlepra” (5 Ggr 2²/₅ pf) czy ciagarza (4 Ggr 9³/₅ pf). Nawet rębacz, robotnik wykwalifikowany, przy tym zwykle obciążony rodziną, zarabiał w tym czasie na dniówkę tylko 8 Ggr, a więc prawie dwa razy mniej, niż wynosił koszt utrzymania konia⁵⁷).

Wyżej przytoczone względy⁵⁸ spowodowały, że w latach 1819—1822 zlikwidowano w kopalni Król podziemny przewóz konny, zastępując przekątnie pochylniami, które były prowadzone po wzniosie pokładu, prostopadle do głównego chodnika. Nachylenie ich wynosiło 10—15°⁵⁹). Transport w pochylni odbywał się za pomocą drewnianego wału długości 3 m o średnicy 25 cm, ustawionego pionowo, na którym osadzona była drewniana tarcza hamulcza. Przez tarczę przierzucano łańcuch, do którego przymocowywano platformę z pełnym koszem. Platforma ta stała się własnym ciężarem po ułożonych w pochylni płaskich żelaznych szynach, wyciągając jednocześnie do góry po drugim torze platformę z próżnym koszem, przytwierdzoną do drugiego końca łańcucha. Pochylnię obsługiwał jeden robotnik (hamowacz). W pochylniach o małym nachyleniu łańcuch przierzucano bezpośrednio przez wał (bez tarczy), a platformy były popychane przez wozaków. Jedną pochylnią można było w przeciągu dniówki przetransportować maksymalnie 45 ton węgla. Ciężkie łańcuchy (1³/₄ kg na 1 m), zastąpiono wkrótce znacznie lżejszymi linami (1/4 kg na 1 m)⁶⁰).

W roku 1821 przysięgły górniczy Buchbach wprowadził w kopalni Król nieznanе dotychczas urządzenie w postaci pionowych szybików hamulcowych, które znacznie skróciły drogę przy transporcie węgla z wyżej położonych, izolowanych części pokładów między uskokami. Szybikami tymi opuszczano same tylko kosze z węglem (bez platform), tak że pełny kosz był zabierany z platformy w górnym chodniku i opuszczany na inną platformę, stojącą w chodniku niżej położonym, podczas gdy kosz próżny odbywał drogę odwrotną⁶¹).

Wobec zastąpienia transportu konnego ręcznym na platformie ustawiano tylko jeden kosz, gdyż wozak nie mógłby podciąć większemu ciężarowi. Dzienna wydajność na 1 szlepra spadała w związku z tym ze 180 na 110 cetnarów (to jest z 9 ton na 5,5 tony)⁶²), jednak innowacja opłaciła się, gdyż praca ludzka była znacznie tańsza od końskiej. W następnych

⁵⁵) Heintzmann: *Übersicht der Förderungs-methoden* (jw.), s. 42—55.

⁵⁶) Heintzmann podaje szczegółowe zestawienie kosztów paszy, uprząży, podkuwania itd.

⁵⁷) Heintzmann: *Über Vorrichtung*, s. 89; same koszty żywienia konia wynosiły ponad 11 Ggr na szychę, a więc o blisko 40% więcej od płacy rębacza.

⁵⁸) Historia z 1891 podaje również, że zawierająca kwas siarkowy woda powodowała szybkie niszczenie się podków (s. 102).

⁵⁹) Historia z 1891, s. 114; Heintzmann: *Übersicht der Förderungs-methoden*, s. 51.

⁶⁰) Historia z 1891, s. 105—106.

⁶¹) Jw. s. 107.

⁶²) Jw., s. 200.

latach zmniejszono rozmiary platform, przez co stały się one lżejsze (165 kg zamiast 235). W roku 1834 platforma ważyła już tylko 135 kg, a rozstęp między szynami wynosił 47 cm⁶³). W roku 1853 wycofano z transportu platformy i wprowadzono „kosze połączone z osiami”, czyli wózki, do których bezpośrednio wsypany urobek. Transport tego rodzaju wózków w szybach odbywał się za pomocą klatek wyciągowych⁶⁴).

Przywrócenie transportu konnego w kopalni nastąpiło dopiero w roku 1863, a więc po przeszło 40 latach.

Ciągnięcie szybami odbywało się początkowo za pomocą ręcznych kółwrotów (haszpli). W roku 1800 zainstalowano na szybie Henriette kierat konny, za pomocą którego wydobywano około 44 ton węgla dziennie z głębokości 35 metrów. Kierat ten według opisu Mittlera⁶⁵) przedstawiał się jak następuje:

Zasadniczą część urządzenia stanowił potężny wał drewniany długości prawie 7 m, o średnicy 47 cm. Wał ten był po środku osmiokątny, przy końcach okrągły i obrobyony stożkowato. Zakończony był dwoma stalowymi czopami, z których górny obracał się między blachami panwiowymi, przyśrubowanymi do krokwi dachu nadszybia. Dolny czop wpuszczony był we wgłębienie czworokątnej żelaznej panewki, osadzonej w nieruchomym pniu wysokości 6 stóp, wkopanym w $\frac{2}{3}$ w ziemię i utwierdzonym dębowymi klinami. Na wale osadzony był bęben o średnicy prawie 3 m. Składał się on z trzech poziomych obręczy, połączonych ze sobą przez 72 grube płaskowniki stalowe. Do bębna (płaskowników) były umocowane dwie liny szybowe, które przerzucone były przez krążki z twardego drewna, umocowane nad szybem. Na końcu każdej liny umocowane były za pomocą wspólnego silnego ogniwa cztery odcinki łańcucha, na których zawieszano kosz z węglem, zakładając jego ostatnie ogniwa na cztery haki kosza. Bęben połączony był z wałem ukośnie ustawionymi drągami, które przybijano jednym końcem do wału, a drugim do obręczy bębna. Do obracania kieratu służył wahacz, czyli długi, ukośnie nachylony drąg, wpuszczony górnym końcem w wał na długości 21 cm i przyśrubowany stalową śrubą, ponadto przytwierdzony do dolnej obręczy bębna i połączony w środku jeszcze raz z wałem za pomocą specjalnej drewnianej rozpory. Do dolnego końca wahacza przytwierdzony był ruchomy dyszel, do którego zaprzęgano dwa konie. Ruch koni powodował obracanie się wału i bębna, przy czym jedna z lin z zawieszonym na końcu próżnym koszem opuszczała się na dno szybu, a druga równocześnie owijała się na bębnie, wyciągając na powierzchnię pełny kosz. Znajdująca się w szybie przegroda z desek powodowała, że kosze nie zaczepiały o siebie. Od szybu prowadziły w cztery strony drewniane szyny, nakrywane nad samym szybem stalową płytą. Po szynach tych posuwano małe wózki ze stalowym okratowaniem (wywrotki) służące do przewozu koszów.

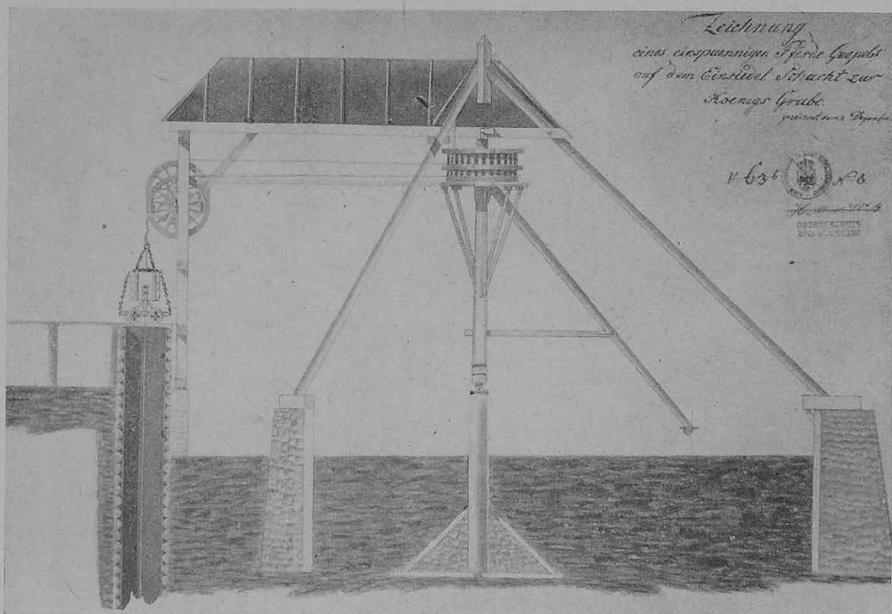
Wkrótce po zainstalowaniu kieratu na szybie Henriette ułożono również specjalne szyny nad odcinku 600 m, służące do transportu węgla bezpośrednio do Królewskiej Huty⁶⁶). Szyny te, tak zwane angielskie, wykonane były z płaskowników żelaznych, przybitych do drewnianych desek

⁶³) Jw., s. 104.

⁶⁴) Jw., s. 111.

⁶⁵) Mittler, jw. (OBB 816).

⁶⁶) Historia z 1891; s. 124; Perrin (*La mine de Król, Haute-Silesie, (de 1791 a 1933. Saint-Etienne 1934, s. 18)* twierdzi, że zbudowano ją w roku 1805, jednak już Mittler opisuje ją w swej pracy, pochodzącej z roku 1804, podając, że zbudowano ją przed 3 laty.



Kierat konny do wyciągania węgla, ustawiony na szybie Einsiedel kopalni Król. Na rysunku zaznaczony kosz z węglem, ustawiony na wywrotce nad szybem. (Związkowe Muzeum Górnicze w Sosnowcu, ze zbioru rysunków technicznych Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu)

lub listew, które spoczywały na drewnianych podkładach. Cała ta linia dla zapewnienia równomiernego spadku ułożona była na specjalnym nasypie. Po szynach poruszał się duży wóz, ciągnięty przez jednego konia, mający pojemność 30 szafli (2,2 tony). Wóz ten zatrzymywał się pod platformą, na którą wjeżdżały wózki z kosztami napełnionymi węglem. Po zdjęciu łańcucha kosz wywracał się, a jego zawartość przesypywała się do stojącego pod platformą wozu. Podczas gdy jeden taki wóz był napełniany, drugi przebywał drogę z kopalni do huty i z powrotem. W sumie wykonywano w czasie dniówki 20 takich kursów, przewożąc 600 szafli węgla. Łączne koszty transportu tej ilości węgla od przodku w kopalni aż do huty oblicza Mittler na 5 Tlg 8 Ggr $5\frac{1}{5}$ pf., dodając, że transport ten bez użycia szyn i kieratu kosztowałby aż 15 Tlr 10 Ggr $4\frac{1}{5}$ pf, a więc całe urządzenie wraz z kieratem, drogą od kopalni do huty, szynami wewnątrz kopalni oraz wózkami (oparte na angielskich wzorach), na które wydano łącznie 1589 Tlr 13 Ggr 6 pf, zamortyzowało się już w ciągu pierwszego roku.

Kierat z szybu Henriette przeniesiono po paru latach na szyb Einsiedel, do którego doprowadzono również „angielską” drogę szynową z Huty Królewskiej. Wydobycie tym szybem było jednak mniejsze i wynosiło za ledwie 250 szafli (25,7 t) dziennie. W związku z tym zmniejszono rozmiary kieratu, który obsługiwany był tylko przez jednego konia. Równocześnie zainstalowano jednak w kopalni drugi, a nawet prawdopodobnie i trzeci kierat, przy czym w okresach, gdy zapotrzebowanie Huty Królewskiej na węgiel było szczególnie duże, musiały one być czynne nawet w niedziele ⁶⁷⁾.

Zastosowane w kopalni Król kieraty konne były nowością tylko w górnośląskim przemyśle węglowym — w innych rejonach były już znane od kilkuset lat. Należały one raczej do ostatniego tego rodzaju maszyn. Już po kilkunastu latach zostały one zupełnie usunięte z kopalni i zastąpione wyciągami, uruchamianymi za pomocą maszyn parowych.

Pierwsza parowa maszyna wydobywcza w kopalni Król została uruchomiona z początkiem roku 1814 na szybie Einsiedel, po usunięciu kieratu konnego ⁶⁸⁾. Maszyna ta miała tłok 16-calowy (42 cm) i pracowała pod ciśnieniem wyższym o $\frac{1}{2}$ atmosfery od ciśnienia otaczającego powietrza, przy czym działanie jej było obustronne. Ruch tłoka przenoszony był za pomocą wahacza i specjalnej przekładni na bęben linowy o średnicy około 2 metrów ⁶⁹⁾. Zachowany w aktach kopalni „Wykaz kosztów transportu szybem za pomocą 16-calowej maszyny parowej” za maj 1814 roku, zawiera szczegółowy opis jej pracy ⁷⁰⁾.

Ilość wydobytego w tym miesiącu węgla za pomocą maszyny parowej wynosiła 24 550 szafli, koszty 47 Tlr 4 pf, na 100 szafli wypadało więc 4 Ggr $7\frac{1}{9}$ pf. Koszty wydobycia 100 szafli za pomocą kieratu konnego wynosiły w roku 1813 — 7 Ggr $7\frac{1}{7}$ pf, a więc koszty wydobycia za pomocą maszyny parowej były o 3 Ggr mniejsze.

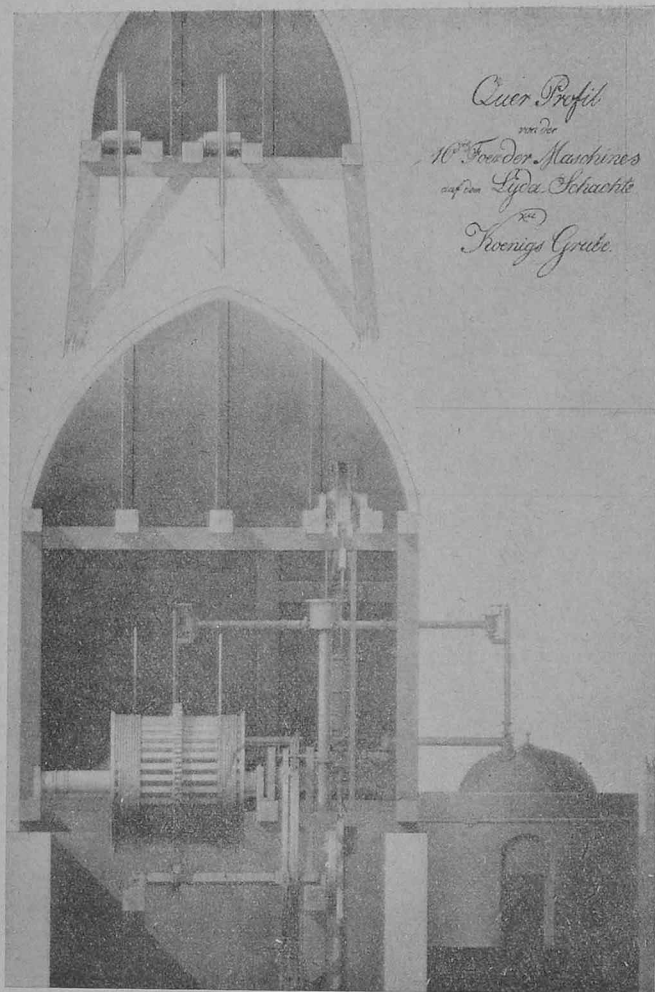
W późniejszym okresie koszty wydobycia za pomocą maszyny parowej utrzymały się mniej więcej na tej samej wysokości — według Heintzman na wynosiły one, nie licząc napraw, 4 Ggr 3 pf na 100 szafli, a wraz z kosztami utrzymania i napraw naczyń wydobywczych, lin, szybu i szyn na

⁶⁷⁾ Rickert: *Beschreibung des Königsgrubenreviers. Königsgrube 7. 10. 1809* — OBB 818; Schnert: *Kurze Beschreibung der auf der Königsgrube und zwar auf dem Einsiedel-Schacht befindlichen eisernen Schienenwege...* OBB 821; historia z 1891, s. 100—101; Serlo, jw., s. 71; Fechner, jw., s. 483.

⁶⁸⁾ Historia z 1891, s. 101; BIKH, *Jahresberichte 1811—1816*.

⁶⁹⁾ Historia z 1891; s. 101; Hollunder, jw., s. 124.

⁷⁰⁾ BIKH, *Betriebsberichte 1814—1816*.



Maszyna parowa zainstalowana na szybie Lyda kopalni Król (rysunek z r. 1820)

powierzchni ziemi — 7 Ggr $\frac{4}{5}$ pf⁷¹). Jednocześnie ilość wydobywanego węgla wzrosła w roku 1817 do przeciętnie 1272 szafli (93,5 t) na dniówkę, przy dodatkowych dniówkach nocnych w okresie wzmożonego zapotrzebowania wynosiła przeciętnie 1450 szafli (106,5 t) na dobę, a dochodziła nawet do 1600 szafli (117,6 t). Maszyna wyciągowa musiała ponadto wydobywać dla siebie czystą wodę, której zużywała $1\frac{1}{2}$ stopy sześcienniej na minutę⁷²).

Transport węgla po „angielskich szynach” od szybu Einsiedel do Królewskiej Huty odbywał się w dalszym ciągu również i po zainstalowaniu maszyny parowej, przy czym do huty wysyłano jedynie węgiel gruby, nadający się do przeróbki na koks, natomiast drobny węgiel wysypywano na hałdę⁷³).

W roku 1819 ustawiono nową parową maszynę wyciągową (również o 16-calowym cylindrze) na szybie Lyda. Do maszyny tej dostarczano czystą wodę za pomocą osobnej pompy⁷⁴). Nowa maszyna była tego samego typu, co maszyna na szybie Einsiedel, różniła się od niej jedynie konstrukcją zaworów, mniejszą średnicą koła zębatego, oraz sposobem ustawienia cylindra, tak aby para wylotowa nie oddziaływała niszcząco na linę wyciągową⁷⁵).

Wyciągowa maszyna parowa na szybie Einsiedel obsługiwała pokład 504, a maszyna na szybie Lyda — większą część pokładu 501. Zastąpiły one w zupełności kieraty konne. Natomiast na płytszych szybach o małym wydobywciu (np. na szybie Concordia) stosowano jeszcze czasem kołowroty ręczne⁷⁶). W późniejszych latach przeniesiono maszynę parową z szybu Einsiedel na szyb Reil i zainstalowano dalsze maszyny o podobnej konstrukcji na szybach Scharnhorst, Blücher i Hedwig. Moc nowych maszyn wynosiła po około 10 KM. Maszyna na szybie Hedwig wyciągała kosze z prędkością 1 m/sek, a jej zdolność wydobywcza na dniówkę wynosiła 100 ton.

Nieco innej konstrukcji były maszyny na szybach Bülow i Josepha, wyprodukowane przez firmę Eggels w Berlinie. Pracowały one pod nadciśnieniem 2 atmosfer, a ich moc wynosiła po 7 do 9 KM. Maszyny na szybach Bülow i Hedwig były używane także do poruszania pomp, z którymi łączono je za pomocą wahaczy kątowych⁷⁷).

Liny wyciągowe, których długość przy 40-metrowej głębokości szybów dochodziła do prawie 100 metrów, sporządzane były z konopi, nasyconych mieszaniną łożu i wosku. Lina taka w średnio suchym szybie służyła czasem ponad 3 lata i przez ten czas wyciągano nią do 35 tysięcy ton węgla⁷⁸). Od roku 1844 zaczęto ponownie wprowadzać liny druciane, najpierw w szybie Scharnhorst, później również w innych szybach oraz w pochylniach. Liny te były początkowo płaskie, później — okrągłe.

4. Eksploatacja pokładów 501 i 504 posuwała się w początkach XIX wieku w kierunku północno-zachodnim. W roku 1806 natrafiono na 12-me-

⁷¹) Heintzmann, rękopis w OBB 1131, s. 114.

⁷²) Heintzmann, jw., s. 113; *Übersicht der Förderungsmethoden*, s. 04; Hollunder, jw., s. 126.

⁷³) G. Ebeling: *Königsgrube*, 18. X. 1819 — OBB 829.

⁷⁴) Serlo, jw., s. 72; Heintzmann w OBB 1131, s. 113.

⁷⁵) Hollunder, jw., s. 124—125.

⁷⁶) BIKH, *Generalbefahrungsprotokolle der Königsgrube 1822*.

⁷⁷) *Historia z 1891*, s. 103; 108—109.

⁷⁸) Hollunder, jw., s. 126.

trowy uskok, za którym — jak później stwierdzono — znajdowały się jeszcze dwa uskoki, wysokości 9 i 14 metrów. Pole między uskokami udostępniono szybami Lyda i Einsiedel. Od szybu Lyda przebito w roku 1800 przekop długości 100 metrów, który dotarł do pokładu 501 za uskokami, zamknięto go jednak tamą, aby przedwcześnie nie „wysuszać” węgla i ograniczono się na razie do eksploatacji węgla na wschód od najdalszego z napotkanych uskoków⁷⁹⁾. Przeciętnie udostępniano w tym okresie pola, starczające na 3—6 lat eksploatacji⁸⁰⁾.

Wobec szerzących się w górnych poziomach pożarów projektowano już w roku 1813 udostępnienie pola zapasowego. Do realizacji tego projektu na razie nie doszło⁸¹⁾, rozpoczęto jednak na terenach za zachodnim uskokiem głębień nowego szybu odwadniającego — Vorsicht, który w roku 1820 osiągnął głębokość 66½ m, tak że doszedł do poziomu Głównej Sztolni prowadzonej od strony Królowej Luizy. Miał on w przekroju długość 3½ m, a szerokość 2¾ m. Zainstalowana na nim pompa była wprawiana w ruch za pomocą maszyny parowej systemu Boultona i Watta, z cylindrem o średnicy 1 m i wysokości 2 m, wykonanej w królewskiej odlewni żelaza w Gliwicach. Pompa ta mogła wydobyć 1,5 m³ wody na minutę⁸²⁾. Jednocześnie w latach 1816—1817 przebito 36 otworów wiertniczych dla zbadania rozciągłości pokładów na przestrzeni 600—700 m, przy czym natrafiano na pokład 506, który jednak z powodu małej grubości (1 m) był wybierany tylko na niewielkim obszarze. Normalną eksploatację pola na zachód od zachodniego uskoku rozpoczęto dopiero w roku 1826, gdy dawniej eksploatowana część pokładu 501, powyżej tzw. Szybu Maszynowego, była już w większej części wybrana. Do eksploatacji nowego pola służyły oprócz szybu Vorsicht dwa nowe, położone na północo-zachód od niego szyby Scharnhorst i Blücher⁸³⁾. Pole to otrzymało nazwę Pola Głównego dla odróżnienia od otwartego później Pola Wschodniego. Udostępniony w Polu Głównym poziom eksploatacyjny był położony o 18 m poniżej dotychczasowych. Dla zapobieżenia przerwom w wydobyciu, mogącym wyniknąć w razie zalania chodników, zbudowano w późniejszych latach oprócz szybu Vorsicht drugi szyb odwadniający, Hilfsschacht (Szyb Pomocniczy), na którym zainstalowano pompę parową sprowadzoną ze sztolni Gotthelf z kopalni Fryderyk. Szyb ten usiłowano następnie połączyć z Główną Sztolnią, próba ta jednak nie udała się z powodu silnego dopływu wody⁸⁴⁾. W roku 1840 podjęto ponowną próbę przebicia się do Głównej Sztolni przez szyb Charlotte, który zbudowano w odległości 850 m na południowy zachód od szybu Hilfsschacht. Szyb ten przebił na głębokości 23 m i 34 m pokłady 418 i 419, a w roku 1843 osiągnął na poziomie Głównej Sztolni pokład 501. Na wschód od niego, w kierunku dawnego szybu Pelagie, przebito przy zastosowaniu rur otwory wiertnicze głębokości 40 do 70 m, którymi odkryto nowe pokłady węgla grubości 2½ i 4½ m. Sam przekop w kierunku Głównej Sztolni musiano jednak w roku 1845 za-

⁷⁹⁾ Historia z 1891, s. 11—15.

⁸⁰⁾ BIKH, *Jahresberichte* (passim).

⁸¹⁾ Hollunder, jw., s. 136—141.

⁸²⁾ Historia z 1891, s. 18—20.

⁸³⁾ Tak historia z 1891, s. 22—23. Odnośnie do szybu Vorsicht zgadza się to również z relacją Serlo (jw., str. 72). Natomiast przemówienia Meitzena na 100-letnim jubileuszu kopalni (H. Voltz: *Die Bergwerks- u. Hüttenverwaltungen des oberschlesischen Industriebezirks*, Katowice 1892, s. 145) szyby Vorsicht, Scharnhorst i Blücher zostały zbudowane już w latach 1813—1815, co jednak nie zgadza się z danymi w aktach BIKH.

⁸⁴⁾ Historia z 1891, s. 24—25.

rzucić wobec napotkania na kurzawkę i silnego dopływu wód, dochodzącego do $2\frac{1}{2}$ m³ na minutę⁸⁵).

Udostępnianie tak zwanego Pola Wschodniego kopalni Król, to znaczny terenów położonych na wschód od Królewskiej Huty, rozpoczęto już w trzydziestych latach XIX wieku za pomocą sztolni, prowadzonej z północy na południe, równoległe od drogi Królewska Huta — Dąb — Katowice. Już po przebicju pierwszych 20 m sztolnia ta natrafiła na głębokości 6 m na pokład 504, później — na pokład 501, następnie napotkano na uskok, po którego przekroczeniu odkryto nieznaną dotąd pokład 510 (Siodłowy). Sztolnia osiągnęła długość 240 m, musiano ją jednak zasypać, ponieważ przedostawała się nią woda zanieczyszczona łem, która powodowała znaczne pogarszanie się jakości wydobywanego węgla. Zrezygnowano również z zatwierdzonego w roku 1841 planu przebiccia przekopu na poziomie Głównej Sztolni od szybu Blücher w Polu Głównym, ponieważ byłaby to praca zbyt długotrwała, a w dodatku Pole Główne zagrożone było pożarem. Rozpoczęto natomiast⁸⁶) w pobliżu kopalni Neue Hedwig głębienie szybu wydobywczego Hedwig, który w roku 1844 osiągnął na głębokości 50 m pokład 504⁸⁷). W roku 1847 w szybie tym wybuchł pożar budynku maszynowego, który spowodował uszkodzenie maszyny wydobywczej i zmusił załogę do przejściowego przerwania pracy. W latach 1844 — 1847 zbudowano w Polu Wschodnim na zachód od szybu Hedwig nowe szyby wydobywcze Bülow i Josepha oraz szyb odwadniający Karsten. Za pomocą tych szybów rozpoczęto w roku 1848 wybieranie pokładu 510, najgrubszego z pokładów kopalni Król⁸⁸). Zawarto przy tym umowę z właścicielami kopalni Neue Hedwig, zezwalającą skarbowi pruskiemu na wybranie dolnych pokładów również w polu tej kopalni⁸⁹).

Eksploatacja pokładu 510 spowodowała znaczny wzrost dopływu wód podskórnych. Podczas gdy w roku 1847 dopływ wód w całej kopalni wynosił $3\frac{1}{2}$ m³ na minutę, z czego na Pole Wschodnie przypadało $\frac{1}{4}$ m³, w roku 1856 wynosił on w samym tylko Polu Wschodnim w pokładzie 510 — $4\frac{1}{2}$ m³ na minutę, a w następnych latach zwiększył się jeszcze o 1 m³. Dla powstrzymania dopływu wód nie wystarczała już pompa w szybie Karsten (przeniesiona z szybu Hedwig) i trzeba było zainstalować nową maszynę odwadniającą w zbudowanym w pobliżu szybie von der Heydt. W roku 1856 zainstalowano w tym samym szybie jeszcze jedną maszynę odwadniającą — trzecią w Polu Wschodnim⁹⁰). Ostatecznie sytuację udało się opanować. Ponieważ w międzyczasie w roku 1855 musiano ostatecznie przerwać prace w Polu Głównym z powodu wybuchu pożaru⁹¹), a prace w dawnych wyrobiskach przed zachodnim uskokiem zostały przerwane już wcześniej po wybraniu węgla, który znajdował się tam jeszcze w pokładzie 418, Pole Wschodnie stało się głównym terenem eksploatacji. Poza

⁸⁵) Jw., s. 36—38.

⁸⁶) W roku 1841? — por. BIKH, *Die Entwicklung und Entstehung der Königsgrube*. tom I: V. Schubert, *Historische Mitteilung über die Entstehung und Entwicklung der Königsgrube, Königshütte, im Januar 1869*, s. 12. Tekst ten powtarza Mohr (jw., s. 39—49) i opiera się na nim Serlo (jw., s. 70—74).

⁸⁷) Historia z 1891, s. 25—28 i 35—36.

⁸⁸) V Meitzen, *Über den schachbrettförmigen Abbau auf Königsgrube*. „Zeitschrift” 1861, s. 190.

⁸⁹) Historia z 1891, s. 41—42.

⁹⁰) Jw., s. 42—43.

⁹¹) Według sprawozdania kopalni za rok 1855 (BIKH, *Jahresberichte 1846—1860*) roboty w Polu Głównym w pokładzie 501 trwały jeszcze przez pierwsze 5 miesięcy tegoż roku.

nim eksploatowano tylko na zachodniej granicy obszaru kopalni pokłady 418 i 419 przez zbudowany tam w roku 1853 szyb Jakob⁹²⁾.

5. Brak jest niestety szczegółowych danych dotyczących kształtowania się przeciętnej wydajności na dniówkę w I połowie XIX wieku. Możemy jedynie obliczyć przeciętne roczne wydobyte na 1 robotnika (lub nawet na 1 rębacza), dzieląc globalną roczną wysokość produkcji przez liczbę zatrudnionych⁹³⁾. Obliczenie to, mimo cechujących je braków (nie wiemy na przykład, w jaki sposób obliczano w I połowie XIX wieku przeciętne zatrudnienie), pozwala jednak na wyrobienie sobie pewnego poglądu na wydajność pracy w kopalni Król w omawianym okresie. Widać, z niego, że przeciętne roczne wydobyte na 1 robotnika ulegało w poszczególnych latach dość znacznym wahaniom — od 383,5 t w r. 1816 do 150,7 t w r. 1807 i 184,8 t w r. 1844. Podobnie przedstawia się sprawa z wydobyciem na 1 rębacza. Przyczyny występujących różnic tkwiły zapewne przede wszystkim w różnym nasileniu robót przygotowawczych oraz w tego rodzaju przeszkodach w eksploatacji, jak katastrofy żywiołowe, awarie, natrafienie na uskok itp. Trudności gospodarcze odgrywały prawdopodobnie na ogół mniejszą rolę, ponieważ kopalnia miała zapewniony stały zbyt około trzech czwartych swej produkcji do Królewskiej Huty. Jeszcze bardziej interesujące wnioski można wyciągnąć z zestawienia przeciętnego rocznego wydobycia na 1 robotnika w okresach 10-letnich (tabela IV). Wykazuje ono stopniowy spadek przeciętnej wydajności pracy, trwający aż do lat pięćdziesiątych XIX wieku. Mówią o nim zresztą również zachowane dane, dotyczące wydobywania na 1 dniówkę. Tak np. w roku 1805 pracujący „na węglu” rębacz urabiał dziennie w pokładzie 504 — 58½ cetnara (2,92 t) węgla, a w pokładzie 501 — 70 cetnarów (3,5 t). Od roku 1816 nastąpił wyraźny spadek wydajności, który trwał przez szereg lat, tak że w roku 1849 wydajność 70 cetnarów na dniówkę uważana była za niezwykle wysoką. Dopiero w roku 1856 osiągnięto w pokładzie 507 w bardzo dogodnych warunkach geologicznych przy drażeniu szerokich chodników wybiórczych (przy czym — jak twierdzi autor historii kopalni z roku 1891 — wydajność była niejednokrotnie wyższa, niż przy wybieraniu zabierki 73 cetnary na dniówkę na 1 rębacza, a w roku 1860 — 70 cetnarów⁹⁴⁾.

Powolny, lecz stały spadek wydajności pracy, jak obserwujemy w ciągu I połowy XIX wieku nie tylko w kopalni Król, lecz w całym górnośląskim zagłębiu węglowym, spowodowany był niewątpliwie przede wszystkim przez pogarszanie się warunków eksploatacji: od wychodni pokładów posuwano się coraz bardziej w głąb ziemi, zwiększała się więc głębokość szybów, wzrastała długość chodników podziemnych, ponadto napotymano zwykle na coraz twardszy węgiel. Czynnikiem tych nie mogły zrównoważyć wprowadzane ulepszenia techniczne, które w omawianym okresie ograniczały się zresztą zasadniczo do trzech głównych elementów: opanowania dopływu wód podskórnych przez zastosowanie pomp parowych, ograniczania zasięgu pożarów podziemnych za pomocą tam oraz usprawnienia

⁹²⁾ Serlo, jw., s. 72; Mohr, jw. s. 46—47; historia z 1891, s. 44 podaje wprawdzie, że szyb ten zbudowano już w r. 1843, data ta jednak do tego stopnia nie zgadza się z innymi danymi, że należy tu przypuszczać prawdopodobnie pomyłkę ze strony przepisującego. Datę 1853 podaje również Perrin (jw., s. 2).

⁹³⁾ Por. tabele I, II, IV i V (wydobyte — według tabeli Meitzena przy historii z 1891 r.; liczba rębaczy w poszczególnych latach — według BIKH, *Jahresberichte*; liczba robotników i personelu nadzorczego w tabeli II — według Schuberta; dane w tabeli Meitzena dot. liczby samych robotników są nieco inne).

⁹⁴⁾ Historia z 1891, s. 195—196.

nień w transporcie. Wszystkie te ulepszenia przypadają zresztą na koniec XVIII i dwa pierwsze dziesięciolecia XIX wieku. W zakresie urabiania węgla nie widzimy od końca XVIII wieku niemal żadnych ulepszeń za wyjątkiem zastosowania czarnego prochu do rozsadzania twardszych części górotworu, które zresztą było znane w górnictwie węgierskim, niemieckim i angielskim już od XVII wieku⁹⁵). Można się raczej dziwić, że sposób ten, znany niewątpliwie sprowadzanym z różnych krajów fachowcom — górnikom, przyjął się tak późno w kopalni Król. Przyczyniła się do tego zapewne okoliczność, że rębacze musieli płacić za proch z własnej kieszeni, co uszczuplało i tak już niskie ich zarobki.

Przedłużanie się podziemnych dróg transportowych powodowało, że robotnicy, którzy schodzili do szybów po drabinach, a następnie wędrowali pieszo do przodków, zużywał⁹⁶ coraz więcej sił na samą drogę; skracali się w ten sposób również efektywny czas pracy. Rozległe i głęboko położone wyrobiska miały przy tym coraz gorszą wentylację. Władze górnicze nie wprowadziły tu bowiem żadnych ulepszeń, stosując jedynie „naturalny przepływ powietrza”, chociaż lutnie, miechy i ręczne wentylatory kopalniane były znane w górnictwie już w XVI wieku⁹⁶).

Dalszą przyczyną spadku wydajności było pogarszanie się sytuacji materialnej robotników, którzy wobec niskich zarobków byli niejednokrotnie niedożywieni, nie mieli dość sił do pracy i łatwo ulegali chorobom. Przy tym również ówczesny system plac, którego zasadą było dążenie do osiągnięcia oszczędności dla kopalni przez utrzymywanie zarobków na poziomie niezbędnego minimum egzystencji, nie stwarzał dla górników dostatecznej zachęty do podnoszenia wydajności, gdyż wzrostowi wydobycia na dniówkę towarzyszyło zwiększanie norm akordowych.

Należy wreszcie zaznaczyć, że władza górnicza w omawianym okresie nie stawiała sobie jeszcze za cel zwiększenia wydajności pracy. Dążenie do obniżki kosztów produkcji prowadziło często — ze względu na tanieość siły roboczej — nawet do rezygnacji ze stosowania nowych metod pracy i do zastępowania maszyn lub zwierząt przez ludzi. Jaskrawym przykładem jest zlikwidowanie transportu konnego, które opłaciło się, chociaż spowodowało spadek wydajności pracy wozaka z 9 ton do 5,5 — 6,6 ton na dniówkę⁹⁷). Inne przykłady oszczędności, przeprowadzanych kosztem siły roboczej i wydajności pracy, to sprawa prochu, przewietrzania kopalni, schodzenia do szybów po drabinach itd. — przykłady te można mnożyć. Mimo tego rodzaju hamuleców postępu technicznego kopalnia Król górowała jednak zdecydowanie pod względem wydajności pracy nad innymi kopalniami węgla w Zagłębiu Górnośląskim. Przeciętne wydobywanie roczne na 1 górnika w całym Zagłębiu kształtowało się bowiem w omawianym okresie następująco (w tonach)⁹⁸):

1816 — 1819	157,9
1820 — 1829	172,3
1830 — 1839	151,1
1840 — 1849	151,0
1850 — 1859	174,5

Wydajność pracy w kopalni Król była więc wyższa od przeciętnej w Zagłębiu o 30 — 80%. Jest to całkiem zrozumiałe w warunkach, gdy znaczną

⁹⁵) O. Hue, *Die Bergarbeiter*, I tom, Stuttgart 1910, s. 254—255.

⁹⁶) Hue, *iw.*, s. 249—250.

⁹⁷) *Historia* z 1891, s. 200.

⁹⁸) *Według: Jahrbuch 1913*, s. 667 i in.

większość kopalń stanowiły drobne zakłady, dysponujące prymitywnymi środkami technicznymi i niejednokrotnie czynne tylko przez część roku. Wydajność osiągana przez górników kopalni Król była również wyższa od uzyskiwanej w drugiej rządowej kopalni węgla — Królowej Luizie, która w I połowie XIX wieku przechodziła ostry kryzys, wywołany brakiem dostatecznego rynku zbytu i wyczerpywaniem się eksploatowanych przez nią górnych pokładów węgla ⁹⁹⁾.

III. GOSPODARKA KOPALNI KRÓL DO POŁOWY XIX WIEKU

1. Węgiel kamienny znany był na Górnym Śląsku co najmniej od II połowy XVII wieku ¹⁾. Używano go jednak tylko w niewielkich ilościach (głównie w kuźniach) w tych okolicach, gdzie wydobycie i dostarczenie go do siedziby odbiorcy nie nastęczało więcej trudności i kosztów niż uzyskanie odpowiedniej ilości drzewa. Zbudowanie w końcu XVIII w. pierwszych pieców hutniczych opalanych koksem, opartych na angielskich wzorach, zwiększyło zapotrzebowanie na górnośląski węgiel i spowodowało znaczny wzrost jego produkcji, zwłaszcza że w tym samym czasie zaczęto używać węgla również do maszyn parowych, poruszających pompy w kopalniach. W ciągu I połowy XIX wieku produkcja hutnicza na Górnym Śląsku wzrastała w szybkim tempie (oprócz żelaza i ołowiu zaczęto również wytapiać cynk), co powodowało dalszy wzrost zapotrzebowania na węgiel kamienny. Rynek zbytu był jednak zasadniczo ograniczony do najbliższej okolicy zagłębia węglowego; drobną jedynie część produkcji wysyłano Przemszą i Wisłą do Krakowa (czasem nawet dalej) lub też Kanałem Kłodnickim i Odrą w głąb Prus, a transport furmankami (przez tak zwanych „wekturantów”) był możliwy tylko na odległości do kilkudziesięciu kilometrów. W tych warunkach liczni przedsiębiorcy (przeważnie wielcy właściciele ziemscy) w przewidywaniu przyszłej koniunktury skupiali wprawdzie w swym ręku coraz nowe nadania górnicze na węgiel kamienny, nie rozpoczęli jednak produkcji. Według danych Serlo liczba takich „zafryzowanych” kopalń wynosiła w roku 1838 — 111 na ogólną liczbę 162, a w roku 1844 — 207 na łączną liczbę 279 ²⁾. Pewną rolę hamującą odgrywały tu niewątpliwie również przepisy śląskiego prawa górniczego z 5. 6. 1769 r., które podporządkowując kopalnie kierownictwu państwowych władz górniczych, utrudniały właścicielom zwiększanie rentowności swych zakładów przez np. dowolne obniżanie płac, zaostreżanie walki konkurencyjnej i wykorzystywanie wszelkich wahań koniunktury.

Państwowe kopalnie węgla Król i Królowa Luiza zajmowały w porównaniu z kopalniami prywatnymi stanowisko poniekąd uprzywilejowane. Miały mianowicie zapewniony zbytu dla swej produkcji do państwowych zakładów hutniczych, poza tym władze górnicze otaczały je szczególną opieką, powierzając ich kierownictwo najbardziej wykwalifikowanym urzędnikom i sprowadzając dla nich najlepsze maszyny i urządzenia. W rezultacie produkcja tych dwóch kopalń w stosunku do łącznego wy-

⁹⁹⁾ Por. OT Gliwice, *Kgl. Bergwerksdirektion zu Zabrze, Akten betr. Geschichtliche Entwicklung der Königin Luisegrube (1910—1925)*, część I i II, s. 10 i „Anlage I”.

¹⁾ T. Włodarska, *Początki najstarszej kopalni węgla na Górnym Śląsku...*, „Sobótka” 1957, Nr 4, s. 551.

²⁾ Serlo, *iw.*, s. 59—60.

dobywania wszystkich kilkudziesięciu górnośląskich kopalń węgla przedstawiała się w latach 1797 do 1860 następująco³⁾:

1797	29,1%	1830	35,7%
1800	39,8%	1840	11,5%
1810	57,6%	1850	15,1%
1820	39,8%	1860	19,1%

Widzimy więc, że w niektórych latach kopalnie te dawały nawet ponad połowę produkcji całego okręgu. Przejściowy spadek około roku 1840 tłumaczy się wspomnianym już kryzysem, który przechodziła w tym okresie kopalnia Królowa Luiza, oraz stabilizacją rocznego wydobycia w kopalni Król przed rozpoczęciem eksploatacji Pola Wschodniego, przy jednocześnie stałym wzroście produkcji kopalń prywatnych. Już pod koniec lat pięćdziesiątych XIX wieku wydobycie kopalń rządowych dochodzi znowu do prawie 20% górnośląskiej produkcji węgla i utrzymuje się na tym poziomie przez dłuższy czas. Produkcja roczna jednej kopalni rządowej była przez cały omawiany okres 6—10 razy większa od przeciętnego wydobycia jednej kopalni prywatnej. Trudniej jest przeprowadzić porównanie rentowności — i pod tym jednak względem zakłady rządowe, a zwłaszcza kopalnia Król, wysuwały się w I połowie XIX wieku zdecydowanie na pierwsze miejsce.

2. Produkcję kopalni Król w poszczególnych latach podano w tabeli I⁴⁾. Wynika z niej, że od roku 1791 do 1850 nastąpił przeszło 40-krotny wzrost produkcji, a w latach 1850—1855 wydobycie jeszcze podwoiło się. Analizując podane zestawienie, zauważymy następujące zasadnicze zwroty w rozwoju produkcji:

- od 1791 do 1794 r. obserwuje się ciągly wzrost wydobycia w związku z rozbudową kopalni;
- od 1795 do 1797 r. następuje spadek wydobycia wobec przerwania rozbudowy;
- od 1798 produkcja podnosi się, osiągając w okresie 1798—1802 około 10 tys. ton rocznie; ilość ta wystarczała zupełnie na pokrycie zapotrzebowania kopalni i huty Fryderyk oraz drobniejszych odbiorców, jak Urząd Górniczy i szpital Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, jak również na pokrycie własnego zapotrzebowania kopalni Król i wywiązanie się z zobowiązań względem właścicieli gruntów;
- w związku z uruchomieniem Królewskiej Huty w latach 1802—1806 wydobycie zostaje zwiększone dwukrotnie;
- zakłócenia, jakie nastąpiły w całej gospodarce Prus po klęsce pod Jeną, spowodowały w roku 1807 nagły spadek wydobycia; w następnych latach produkcja wprawdzie wzrasta, okres wojenny wpływa jednak hamująco na jej wysokość i powoduje ponowne spadki; stan taki trwa mniej więcej do roku 1814;
- w latach 1815—1819 wydobycie zwiększa się wobec stabilizacji stosunków politycznych i wzrostu zapotrzebowania na węgiel; następnie stabilizuje się aż do roku 1843 na wysokości około 40—50 tys. ton rocznie;

³⁾ Służące za podstawę obliczenia dane dot. wydobycia na Górnym Śląsku i w kopalni Królowa Luiza według „Jahrbuch 1913”.

⁴⁾ Według tabeli Meitzena.

— od roku 1844 zaczyna się eksploatacja Pola Wschodniego; rozpoczęto ją wobec wyczerpywania się zasobów węgla w Polu Głównym oraz z powodu zwiększonego zapotrzebowania na węgiel dla hut Alvensleben i Lydognia; od tego czasu wydobyte szybko wzrasta (mimo przejściowego zahamowania w latach 1848—1851, spowodowanego katastrofą na szybie Hedwig) i w roku 1855 osiąga maksymalną dotychczasową wysokość 156 tysięcy ton; w przeciągu 12 lat produkcja wzrosła więc przeszło trzykrotnie.

Poza tą ogólną linią rozwoju widzimy w niektórych latach nagły wzrost produkcji, przekraczający wydobyte zarówno w okresie wcześniejszym, jak i w ciągu paru lat następnych. Dotyczy to między innymi lat 1805, 1819, 1823, 1830, 1838. W innych znowu okresach (np. lata 1817, 1820, 1824, 1828, 1836, 1841, 1843) obserwujemy przejściowe spadki wydobywania, czego przyczyny tkwiły zapewne w nasileniu robót przygotowawczych, trudniejszych warunkach geologicznych oraz w zakłóceniach w normalnej pracy kopalni, powodowanych przez pożary, powodzie czy awarie maszyn.

3. W latach 1791—1803 głównymi odbiorcami kopalni Król były — jak już wspomniano — kopalnia i huta Fryderyk. Ich roczne zapotrzebowanie wynosiło 2—10 tysięcy ton. Pozostali odbiorcy: huta w Ozimku, Urząd Górniczy i szpital Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, właściciele gruntów von Schalscha i von Mikusch, kolonia robotnicza koło Królewskiej Huty i kopalnia galmanu w Szarleju — otrzymywali jedynie niewielką część produkcji⁵⁾. Od roku 1803 najważniejszym konsumentem węgla kopalni Król stała się Królewska Huta, która zresztą zaczęła otrzymywać pierwsze transporty węgla już w roku 1798. Każdy z jej wielkich pieców zużywał dziennie około 15 ton kęsów, które urabiano w najlepszych częściach pokładów 501 i 504. Kęsy te były przetwarzane w mierzach na koks, przy czym straty wynosiły 11—13%⁶⁾. Gdy w roku 1806 po wtargnięciu Francuzów większa część maszyn w zakładach tarnogórskich została unieruchomiona, Królewska Huta stała się na pewien czas niemal jedynym odbiorcą⁷⁾. Zapotrzebowanie jej wzrosło jeszcze bardziej, gdy w roku 1808 uruchomiono trzeci wielki piec, a w roku 1809 hutę cynku Lydognia, która sama zużywała po kilku latach do 10 tysięcy ton węgla rocznie. Według sprawozdania kopalni Król za rok 1812 zbyt węgla (wraz z własnym zużyciem) przedstawiał się jak następuje (w tonach)⁸⁾:

	kęsy	kostka	węgiel drobny
dla kopalni Fryderyk	1 323	—	—
dla huty Fryderyk	327,8	—	—
dla Urzędu Górniczego, szpitala i szkoły (w Tarnowskich Górach)	77,2	—	—
dla Królewskiej Huty (z hutą Lydognia	17 697,1	1 476,6	1 084,6
sprzedaż detaliczna	813,9	—	472,9
do maszyn parowych i na deputaty	—	—	954
dla urzędników górniczych i księży	—	—	30,9
razem	20 239,0	1 476,6	2 542,4

⁵⁾ BIKH, *Jahresberichte*.

⁶⁾ Historia z 1891 r., s. 131—132.

⁷⁾ Fechner, iw. „*Zeitschrift*” 1901, s. 484.

⁸⁾ BIKH, *Jahresberichte 1811—1816*; szafle przeliczono na kilogramy (1 śląski szafel górniczy (Bergscheffel) = ok. 73,5 kg węgla).

Z ogólnego rozchodu węgla, wynoszącego 24 248 ton, na Królewską Hutę przypadało więc 20 258,3 ton, to jest ponad 83%, a z ogólnej ilości węgla sprzedanego — 87%.

Wszyscy poważniejsi odbiorcy potrzebowali wyłącznie lub niemal wyłącznie kęsów i kostki. Węgiel drobny używano do własnych maszyn parowych lub wydawano na deputaty, lecz produkcja jego wciąż przekraczała zapotrzebowanie. Nagromadzone zwaly drobnego węgla wynosiły w roku 1810 — 31 tysięcy ton⁹⁾, a z końcem roku 1815 wzrosły do ponad 56 tysięcy ton¹⁰⁾. Próby zastosowania węgla drobnego do produkcji cynku nie dawały pomyślnych rezultatów, chociaż Sekcja Górnictwa, Hutnictwa i Salin w pruskim Ministerstwie Finansów wyznaczyła za opracowanie tego procesu nagrodę wysokości 500 talarów¹¹⁾. Gdy w roku 1815 Magistrat Tarnowskich Gór zbudował cegielnię, która miała używać drobnego węgla i dostarczać cegieł do zakładów rządowych, kopalnia Król ofiarowała jej bezpłatnie 110 ton węgla, ale i ten odbiorca nie zdołał użyć nagromadzonych zapasów. Ponieważ hałdy drobnego węgla ulegały niejednokrotnie samozapaleniu, postanowiono spalić węgiel w stosach, a uzyskany popiół użyć do produkcji alunu. Do roku 1822 wytworzono w ten sposób około 50 tysięcy ton popiołu, który jednak również nie znajdował nabywców, a projektowana budowa własnej fabryki alunu odwlekała się. Wobec tego przerwano w roku 1822 dalszą produkcję popiołu¹²⁾. Wzmoczone zapotrzebowanie na węgiel (w roku 1821 zbudowano w Królewskiej Hucie czwarty wielki piec) umożliwiło wreszcie nakłonienie odbiorców do przyjmowania większych ilości drobnego węgla, a jednocześnie w miarę eksploataowania coraz głębiej położonych części złoża wzrósł procent kęsów. Wreszcie około roku 1824 udało się sprzedać zapasy drobnego węgla i uniknąć w następnych latach tworzenia się nowych zwalów¹³⁾.

W roku 1830 została zbudowana szosa z Królewskiej Huty do Gliwic, co umożliwiło zwiększenie sprzedaży węgla do bardziej odległych prywatnych hut cynku Dawid i Mariawunsch¹⁴⁾.

W roku 1834 rozchód węgla z kopalni Król przedstawiał się następująco (w tonach):¹⁵⁾

	kęsy	kostka	węgiel drobny
dla Królewskiej Huty	19 131,1	3 092,7	6 635,6
dla huty Lydognia	—	6 164,2	—
dla kopalni Fryderyk	—	290,5	1 576,8
dla sztolni (kopalni Fryderyk)	—	44,9	246,3
dla huty Fryderyk	1 348,5	—	—
dla huty Dawid	—	5 210,3	190,3
dla huty Mariawunsch	—	1 137,2	226,2
sprzedaż detaliczna	137,1	—	915,6
na deputaty i opał	—	300,6	137,2
dla maszyn kopalnianych	—	—	1 164,4
różny zbyt	45,1	106,5	132,6
razem	20 645,4	16 274,9	11 725

⁹⁾ Historia z 1891, s. 134.

¹⁰⁾ BIKH, *Jahresberichte 1811—1816*.

¹¹⁾ Historia z 1891, s. 136.

¹²⁾ Jw., s. 134—135; BIKH, *Jahresberichte 1811—1816*.

¹³⁾ Historia z 1891, s. 135; BIKH, *Jahresberichte 1821—1826*.

¹⁴⁾ Historia z 1891, s. 137.

¹⁵⁾ BIKH, *Jahresberichte 1835—1845*. W aktach ilości węgla są podane w beczkach (Tonne). Beczka taka była miarą objętości, odpowiadającą mniej więcej 25

Na Królewską Hutę wraz z Lydognią przypadało około 72% rozchodu, a 75% ogólnej ilości sprzedanego węgla. W sumie zakłady państwowe (Królewska Huta, Lydognia, kopalnia i huta Fryderyk) nabywały ponad 80% produkcji, zbywanej przez kopalnię Król. Podobnie przedstawiała się sytuacja również w latach następnych. W latach czterdziestych kopalnia Król uzyskała dalszych odbiorców w postaci kilku kopalń galmanu oraz huty cynku Friedenschütte, położonej w pobliżu szybu Josepha. W roku 1843 zbudowano w Królewskiej Hucie walcownię żelaza (tzw. Alvenslebenhütte¹⁶⁾, a jednocześnie rozbudowano hutę Lydognia. Spowodowało to do roku 1847 dwukrotny wzrost zapotrzebowania na węgiel i skłoniło władze górnicze do rozpoczęcia eksploatacji pokładów w Polu Wschodnim. Wzrostu tego nie zahamował nawet kryzys w przemyśle cynkowym w roku 1848, który spowodował utratę zbytu do prywatnych kopalń galmanu i huty cynku. Podczas gdy w roku 1845 sprzedano lub wydano na deputaty i zużyto na własne potrzeby kopalni łącznie 53 794 ton kęsów i 21 268 ton węgla drobnego, w roku 1852 sprzedaż wyniosła 78 659 t kęsów i 19 468 t węgla drobnego, ponadto zużyto na własne potrzeby 4835 ton. W przeciągu 7 lat zbył wzrósł więc o 37%. Z ogólnej ilości sprzedanego w roku 1852 węgla na zakłady rządowe przypadało ponad 77%, a na samą Królewską Hutę i połączone z nią zakłady — 74%¹⁷⁾.

W roku 1846 zakończono budowę pierwszej na Górnym Śląsku linii kolejowej Mysłowice—Berlin. W związku z tym pojawiły się projekty rozpoczęcia wysyłki węgla z kopalni Król na bardziej odległe rynki. W roku 1853 zbudowano w Polu Zachodnim szyb Jakob, którego produkcja przeznaczona była specjalnie na wysyłkę koleją. Szyb ten zamierzano połączyć bocznica z główną linią. Jednak mimo nawiązania kontaktu z dwoma kupcami wrocławskimi, którzy podjęli się pośredniczyć w sprzedaży, wysyłanie węgla tą drogą nie dawało początkowo dobrych rezultatów z powodu wysokich taryf przewozowych. Również sprzedaż węgla na potrzeby samej kolei nie przybrała jeszcze większych rozmiarów, gdyż od lat pięćdziesiątych XIX wieku lokomotywy opalano niemal wyłącznie koksem, a przeprowadzone w kolejowej koksowni w Zabrze próby przeróbki węgla z kopalni Król na koks, nie dały pomyślnych rezultatów¹⁸⁾. Rozpoczęcie wysyłki węgla koleją na wielką skalę datuje się dopiero od roku 1860, kiedy to na tzw. Szybach Kolejowych (Bahnschächte) w Polu Zachodnim przystąpiono do bezpośredniego załadunku węgla do wagonów¹⁹⁾.

4. Cena węgla sprzedawanego dla kopalni i huty Fryderyk została ustalona w roku 1791 na 1 Ggr 9 ²/₅ pf za szafel kęsów i 1 Ggr za szafel węgla drobnego²⁰⁾. Według późniejszego przeliczenia²¹⁾ cena kęsów w latach 1792—1798 wynosiła 1,70 marki za tonę, w roku 1798 została podniesiona na 3,40 marek za 1 tonę I gatunku (kęsy) i 2,83 marek za 1 tonę

szafłom górniczym. W przeliczeniu na kilogramy 1 beczka = około 183 kg węgla (por. R. Carnall: *Kalender für den oberchlesischen Bergmann auf das Rechnungsjahr 1844*, s. 196).

¹⁶⁾ Jahrbuch 1913, s. 385.

¹⁷⁾ BIKH, *Jahresberichte 1846—1860*.

¹⁸⁾ Historia z 1891, s. 142—145.

¹⁹⁾ Jw., s. 147—148; Jahrbuch 1913, s. 498.

²⁰⁾ BIKH, *Die Entwicklung und Entstehung der Königsgrube*. tom. 1: praca Schuberta, s. 5 (w dalszym ciągu cytuję: „Schubert”).

²¹⁾ Historia z 1891, s. 138—140; w przeliczeniu tym przyjmuje się stale: 1 Tlr = = 3 M.

II gatunku (kostka), podczas gdy cena tony drobnego węgla wynosiła od 68 do 85 fenigów. Ceny te utrzymały się bez poważniejszych zmian aż do 1841 r. i były obowiązujące dla zakładów państwowych, podczas gdy prywatni odbiorcy płacili o 30% więcej. Dla urzędników górniczych i hutniczych oraz dla robotników z Królewskiej Huty węgla na opał sprzedawany był po cenie kosztów własnych, górnicy dostawali od 1839 r. deputaty węglowe.

W roku 1841, w związku z ogólną drożyzną, cena węgla została podniesiona. Dla uniknięcia konkurencji z kopalniami prywatnymi ustalono ją według normalnych cen rynkowych, z tym, że zakłady rządowe otrzymywały 10—20% rabatu. Przeszto przy tym oddzielać kostkę od kęsów, tak że według taksy wprowadzonej przez Wyższy Urząd Górniczy beczka kęsów miała odtąd kosztować 9 Sgr, beczka węgla drobnego — 4 Sgr. Stosując to samo przeliczenie co powyżej, otrzymujemy cenę 4,90 marek za tonę kęsów i 2,18 marek za tonę węgla drobnego²²⁾. Licznie stosowane niżki powodowały jednak, że faktyczna cena sprzedaży kęsów wahała się od 9 Sgr do 3 Sgr 1 1/2 pf za beczkę, a węgla drobnego — od 4 Sgr do 1 Sgr 6 pf za beczkę²³⁾. Stan taki utrzymał się aż do r. 1852²⁴⁾. W roku 1853 nastąpiła nowa zmiana cen: podniesiono cenę kęsów, która odtąd wahała się (w przeliczeniu) od 5 1/2 do 6 1/2 marki za tonę, urzędowa natomiast cena drobnego węgla, którego zbyt wciąż jeszcze napotykał na trudności, została obniżona o około jedną trzecią²⁵⁾.

Przeciętna cena tony węgla na Górnym Śląsku przedstawiała się w omawianym okresie następująco (w markach)²⁶⁾:

1790—1799	3,21	1830—1839	3,35
1800—1809	3,41	1840—1849	3,56
1810—1819	3,13	1850—1859	4,13
1820—1829	3,39		

Do roku 1841 ceny węgla w kopalni Król były więc niższe od przeciętnych — należy jednak pamiętać, że były to ceny specjalnie obniżone dla zakładów rządowych. Zmiany cen były powodowane zasadniczo przez dwa czynniki: wzrastającą drożyznę (lub spadek wartości pieniądza) i brak zbytu na węgiel drobny. Spadek cen w wyniku obniżenia kosztów produkcji drogą ulepszeń technicznych nie wchodził jeszcze w rachubę. Wniosek ten potwierdzają zresztą dane dotyczące kosztów własnych na jednostkę produkcji, zachowane w sprawozdaniach rocznych kopalni. Koszty te w przeliczeniu na tonę podano w tabeli IV. Wynika z niej, że — pomijawszy okresowe wahania — koszty własne na jednostkę produkcji według cen nominalnych wzrosły w kopalni Król w latach 1812—1854 mniej więcej dwukrotnie. Było to spowodowane przede wszystkim przez stopniowy wzrost nominalnych płac w miarę wzrostu kosztów utrzymania (płace robocze stanowiły ponad 70% wydatków kopalni), przy jednoczesnym spadku wydajności pracy. Ponadto zwiększały się również wydatki rzeczowe — tak np. wobec wzrostu głębokości szybów zwiększyły się koszty odwad-

²²⁾ Jw., s. 139—140; Carnall, *Kalender für den oberschlesischen Bergmann auf das Jahr 1844*, s. 70.

²³⁾ OBB 890.

²⁴⁾ BIKH, *Jahresberichte 1846—1860*.

²⁵⁾ *Historia* z 1891, s. 147.

²⁶⁾ Według *Jahrbuch 1913*, s. 667—668: przeliczenie drogą podzielenia sumy w rubryce „Geldwert Mark” przez „Produktion Tonnen”.

niania kopalni, a ponadto trzeba było stosować coraz silniejsze maszyny wyciągowe. Wprowadzane ulepszenia techniczne równoważyły wprawdzie częściowo rosnące trudności w eksploatacji i umożliwiały dalszą rozbudowę kopalni, nie mogły jednak jeszcze spowodować poważniejszego spadku kosztów własnych.

5. Straty poniesione przez kopalnię Król w pierwszych latach jej istnienia zostały pokryte — jak widzieliśmy — z dochodów kopalni Fryderyk. Dopiero na mocy reskryptu Redena z 2 marca 1797 roku założono we wszystkich kopalniach państwowych odrębne kasy, rozliczające się bezpośrednio z główną kasą Wyższego Urzędu Górniczego²⁷⁾. W następnych latach projektowano połączenie finansowe kopalni Król z Królewską Hutą, projekt ten jednak nie doczekał się realizacji. Tak więc od roku 1797 stanowiła kopalnia Król samodzielną jednostkę gospodarczą.

Rachunki kopalni nie były skomplikowane²⁸⁾. Nie spotykamy w nich w omawianym okresie ani amortyzacji, ani próby obliczenia wielkości kapitału. Co roku kierownictwo kopalni zestawiało preliminarz dochodów i wydatków, oparty na rezultatach z roku poprzedniego. Po zakończeniu roku gospodarczego (który do roku 1877 pokrywał się z rokiem kalendarzowym) podsumowywano dochody i wydatki, porównując je z preliminarzem. Różnica między dochodami a wydatkami, powiększona o wartość sum przekazanych do skarbu państwa, stanowiła tak zwaną nadwyżkę. Jeżeli wydatki na prowadzenie kopalni przewyższały dochody, następowała dopłata ze skarbu.

Oprócz nadwyżki obliczano również dochód lub stratę, jaką przyniosła kopalnia w danym roku gospodarczym. W tym celu obliczano najpierw przyrost majątku kopalni, przy czym przez majątek rozumiano sumę pozostałej w kasie gotówki plus wartość niesprzedanego węgla i zapasu materiałów. Do przyrostu majątku dodawano następnie sumy przekazane do skarbu oraz wydatki, poczynione na poważniejsze inwestycje, jak na przykład na zakup maszyn kopalnianych (jeżeli były one pokrywane z kasy kopalni, a nie ze skarbu państwa).

Zysk przekazywany do skarbu państwa obliczano początkowo według preliminarza. Od roku 1849 rachunki uprościły się o tyle, że do skarbu zaczęto przekazywać całą nadwyżkę pozostałą z końcem roku w kasie kopalni (z wyjątkiem sum zarezerwowanych na specjalne wydatki).

Główną pozycję w rubryce „wpływy” stanowiły sumy uzyskane za sprzedawany węgiel. Wysokość ich doszła w roku 1799 do 10 tysięcy talarów, od roku 1805 do 1840 wahała się od 20 do czterdziestu kilku tysięcy, wykazując powolny wzrost, od roku 1846 stale przekraczała 100 tysięcy talarów rocznie. Razem według obliczeń Serlo kopalnia otrzymała za węgiel od roku 1791 do 1850 łącznie 2 339 634 Tlr 27 Sgr 7 pf²⁹⁾. Jak wynika z liczb podawanych przez sprawozdania roczne kopalni, przychód ze sprzedaży węgla stanowił co najmniej 80—90% ogólnej sumy wpływów pieniężnych.

Większą część rozchodów stanowiły tak zwane koszty ruchu (Betriebskosten), określane czasem również jako koszty urabiania, transportu i ruchu (Gewinn-, Förderungs- und Betriebskosten). Obejmowały one pen-

²⁷⁾ Kgl. Bergwerksdirektion zu Zabrze, Schönaich-Karolath; *Geschichte der Königin Luisegrube 1789—1855*, s. 64.

²⁸⁾ Por. BIKH, *Jahresberichte 1835—1845*.

²⁹⁾ Serlo, *iw.*, s. 77—78.

sje urzędników, płace robotników zatrudnionych przy wybieraniu węgla i robotach przygotowawczych, koszty obudowy, nabycie i utrzymanie sprzętu (wózki, kosze na węgiel itp.), koszty kucia narzędzi, koszty materiałów potrzebnych do budowy tam, materiałów oświetleniowych, prochu, utrzymanie koni kopalnianych, wydatki na budowę i naprawy dróg, budynków i urządzeń oraz wynagrodzenie dla chorych i renty. Od roku 1829 zaczęto oddzielnie prowadzić w osobnej pozycji pensje urzędników, a od roku 1840 — również wydatki na budowy i naprawy. Niestety szczegółowe rozbiście kosztów ruchu na poszczególne pozycje składowe spotykamy tylko w kilku spośród zachowanych rachunków rocznych. W sumie koszty ruchu (wraz z pensjami urzędników i wydatkami na budowy i naprawy) wahały się w latach 1810—1815 od 12 do 14 tysięcy talarów, w latach 1821—1839 od 18 do 28 tysięcy, w roku 1841 osiągnęły 41 tysięcy; w latach 1842—1851 wahały się od 35 do 65 tysięcy (osiągając tylko wyjątkowo w roku 1846 wysokość 80 tysięcy talarów), później zaczęły szybko wzrastać i w roku 1852 wynosiły już 85 523, w roku 1853 — 123 641, w roku 1854 — 146 623, a w roku 1855 — 197 879 talarów.

Wydatki na odwadnianie obejmowały koszty utrzymania i napraw pomp i uruchamiających je maszyn parowych (węgiel, smary, szczeliwo, naprawy bieżące i remonty) oraz płace dla maszynistów i palaczy. Wysokość ich była różna — w latach 1812 do 1856 wahały się od 1 do 6 tysięcy talarów rocznie.

Szkody górnicze wobec wybierania pokładów wyłącznie z zawalem były niewątpliwie znaczne. Wydatki na ich pokrycie wynosiły jednak przeciętnie od kilkudziesięciu do maksimum dwustu kilkudziesięciu talarów rocznie, ponieważ okolice kopalni były w tym okresie na ogół niezabudowane, tak że wchodziło tu w grę co najwyżej zniszczenie płonów. Tylko w niektórych latach figurują pod tą pozycją poważniejsze sumy, mianowicie wówczas, gdy w wyniku eksploatacji górniczej następowało na przykład zniszczenie stawów lub inne poważne uszkodzenia powierzchni³⁰⁾, albo też gdy kopalnia zakupywała grunty, aby nie płacić odszkodowania za ich zniszczenie lub zbudować na nich kolonie górnicze³¹⁾. Wzrost wydatków na pokrywanie kosztów szkód górniczych nastąpił prawdopodobnie po rozpoczęciu eksploatacji Pola Wschodniego, nie można go jednak ściśle określić, ponieważ od roku 1840 wydatki te wliczane były do ogólnej sumy podatków i opłat.

Poza zyskiem przekazywanym do skarbu państwa, kopalnia Król płaciła w latach 1791—1838 i 1846—1854 również dziesięcinę dla skarbu, a w latach 1834—1847 przekazywała ponadto 3500 talarów rocznie na budowę Głównej Sztolni. Poza tym uiszczala normalne opłaty na potrzeby Wyższego Urzędu Górniczego i Fundusz Wolnych Kuksów w wysokości ustalonej przez przepisy prawa górniczego³²⁾ oraz na rzecz Kasy Pomoocy dla Górnictwa Węglowego. Ta ostatnia pobierała 3 fenigi od każdej wydobytej beczki kęsów, 2 fenigi od beczki kostki i 1 fenig od beczki drobnego węgla — w sumie stanowiło to w latach pięćdziesiątych ponad 5 tysięcy talarów. Na mocy umowy z arcybiskupem wrocławskim z 1 sierpnia 1851 roku kopalnia Król opłacała także czynsz od węgla, wydobytego

³⁰⁾ Na przykład w roku 1835 — 917 Tlr 17 Sgr 7 pf, w czym 700 Tlr — odszkodowanie nadzwyczajne.

³¹⁾ Na przykład w roku 1826 — 1 599 Tlr 29 Sgr 8 pf.

³²⁾ Rozdz. XXXI i LXXXVIII: były to zresztą sumy stosunkowo niewielkie, na ogół nie przekraczające kilkuset talarów rocznie.

z pola Neue Hedwig³³). Wraz z opłatą na Fundusz Wolnych Kuksów, należną od kopalni Neue Hedwig, wynosiło to około 900 talarów rocznie³⁴).

6. W pierwszych latach istnienia kopalni Król dochód ze sprzedaży wydobytego węgla nie wystarczał na pokrycie kosztów ruchu, tak że na prowadzenie robót potrzebne były dopłaty ze skarbu. Łączna wysokość dopłat wyniosła w latach 1791—1796 według późniejszego przeliczenia 5292 marki (czyli 1764 talary), a do roku 1800 wzrosła do sumy 26 346 marek (8812 talarów). Dopiero od roku 1800 nastąpiło zrównoważenie budżetu i kopalnia zaczęła przynosić zyski, które do roku 1804 nie tylko pokryły początkowe dopłaty, lecz przyniosły nawet nadwyżkę wysokości 4827 marek (1609 talarów)³⁵). W przeciągu następnych 50 lat kopalnia raz tylko w roku 1820 wymagała dopłaty wobec dużego nasilenia robót przygotowawczych, poza tym stale przynosiła zyski, których wysokość ciągle wzrastała. Do roku 1845 suma zysku przekazanego do skarbu państwa przez kopalnię Król wyniosła po odliczeniu dopłat 260 603 Tlr 20 Sgr 8 pf. Zyski z Królowej Luizy wyniosły w tym samym okresie tylko 6791 Tlr 6 Sgr 7 pf, a Główna Sztolnia wymagała dopłat wysokości od kilku do kilkudziesięciu tysięcy talarów rocznie³⁶). Kopalnia Król należała więc w I połowie XIX wieku obok kopalni i Huty Fryderyk do najbardziej rentownych przedsiębiorstw rządowych na Górnym Śląsku.

W latach 1846—1848 kopalnia Król przekazała do skarbu tytułem zysku dalsze 63 155 talarów, od roku 1849 przekazywała corocznie całą osiągniętą nadwyżkę dochodów³⁷).

Wysokość dochodu i nadwyżki od początku istnienia kopalni jest podana w tabeli IX³⁸). Do roku 1854 włącznie kopalnia Król przekazała skarbu państwa 503 715 Tlr 12 Sgr 10 pf tytułem zysku, 159 739 talarów tytułem dziesięciny za lata 1791—1838 i 1846—1854 oraz 49 tysięcy talarów wpłaconych w latach 1834—1847 do kasy Głównej Sztolni — łącznie 712 454 talarów (2 137 362 marki), nie licząc opłat na rzecz Wyższego Urzędu Górniczego, składek na Fundusz Wolnych Kuksów czy do Kasy Pomocy dla Górnictwa Węglowego³⁹). Do dochodów osiągniętych przez skarbu pruski z kopalni Król należałoby jeszcze doliczyć wartość samej kopalni, oszacowaną w roku 1859 na 706 743 marek⁴⁰). Łącznie do roku 1854 zyski wyniosły więc około 2800 tysięcy marek, co było jak na owe czasy sumą olbrzymią. Początkowy wkład kapitału wynosił przy tym — jak widziliśmy — 26 436 marek, a więc przeszło 100 razy mniej. Należy jednak pamiętać, że zyski z kopalni Król były wyjątkowo wysokie i nie można ich traktować jako przeciętnych dla całego górnictwa na Górnym Śląsku.

Mimo wysokich zysków skarbu pruski traktował kopalnię Król jako zakład pomocniczy, którego zadanie sprowadzało się do dostarczenia węgla

³³) Pole to, znajdujące się w obrębie Pola Wschodniego kopalni Król, należało wraz z polem Fürstin Hedwig do proboszcza chorzowskiego (Fürstin Hedwig nadane 1. III. 1787, Neue Hedwig — 9. X. 1805); w roku 1903 oba te pola górnicze przeszły na rzecz skarbu w związku z odstąpieniem parafii chorzowskiej i szpitalowi św. Ducha w Chorzowie kopalni Eminencja — por. wyżej we wstępie oraz T. Klenczar, *Dotacja kościelna Chorzów-Dąb i rozwój jej górniczych stosunków*. Katowice 1930, s. 40—41.

³⁴) BIKH, *Jahresberichte*, 1852—1860.

³⁵) Historia z 1891, s. 218—219.

³⁶) OBB 890.

³⁷) OBB 891; OBB 901; BIKH, *Jahresberichte* 1846—1860.

³⁸) Według tabeli Meitzena.

³⁹) Historia z 1891, s. 217; BIKH, *Jahresberichte*.

⁴⁰) Historia z 1891, s. 217.

dla hut państwowych, przede wszystkim dla Królewskiej Huty⁴¹). Stan taki miał dla kopalni pewne strony dodatnie, jak zapewnienie stałych odbiorców, zabezpieczenie przed nagłymi zmianami koniunktury gospodarczej, a wobec stałej rozbudowy hut państwowych umożliwiał też coraz dalsze zwiększanie wydobycia. Zarazem jednak ceny węgla były utrzymywane na niskim poziomie ze względu na rentowność zakładów hutniczych — np. w okresie 1812 — 1854 cena kęsów wzrosła tylko o 37%, podczas gdy koszty własne na jednostkę produkcji podniosły się o ponad 100%. Dla utrzymania niskich cen kierownictwo kopalni stosowało daleko posunięte oszczędności, które odbijały się na wyposażeniu technicznym zakładu, na technice produkcji i na wydajności pracy. Mimo tych przeszkód w ciągu pierwszych kilkudziesięciu lat swego istnienia kopalnia Król rozbudowała się i okrzepła pod względem gospodarczym, stając się jednym z najbardziej rentownych przedsiębiorstw rządowych na Górnym Śląsku. Jednocześnie produkcja wzrastała w niej znacznie szybciej niż w innych zakładach państwowych. Odkrycie grubych pokładów węgla 507 i 510 przekonało władze górnicze, że możliwa jest dalsza rozbudowa kopalni, przy czym zasoby jej starczą jeszcze na wiele dziesiątków lat. W tych warunkach postanowiono uniezależnić kopalnię od Królewskiej Huty, którą skarb pruski już w latach pięćdziesiątych zamierzał sprzedać, i uzyskać dla wydobytanego węgla nowe rynki zbytu. W tym celu już w 1843 r. wprowadzono nowe ceny na węgiel, przystosowane do cen rynkowych (przy czym zakłady rządowe otrzymywały rabat), a w latach pięćdziesiątych podjęto pierwsze próby wysyłki węgla koleją. Jednocześnie zaczęto też modernizować technikę produkcji (co łączyło się z budową pierwszych głębokich szybów) i podjęto próby dalszego zwiększenia rentowności zakładu przez intensyfikację pracy, rezygnując z dotychczasowego obniżania płac roboczych. Ostatecznym rezultatem tych kroków było unowocześnienie zakładu i znaczne zwiększenie wydobycia przy bezpośrednim powiązaniu kopalni Król z ogólnoniemieckim rynkiem węglowym i rozerwaniu związku gospodarczego między kopalnią a hutą. Wydarzenia te jednak przypadają już na okres późniejszy, na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XIX w.

W historii kopalni Król w omawianym okresie (podobnie zresztą jak i w latach późniejszych) uderza rabunkowa gospodarka zarówno zasobami węgla, jak i materiałem ludzkim. Robotników zmuszano do pracy za zapłatą nie mogącą nieraz pokryć kosztów utrzymania, co powodowało utratę sił, choroby i wysoką śmiertelność. Węgiel wybierano niemal wyłącznie z grubych pokładów grupy 500, co przy eksploatacji z zawałem musiało niejednokrotnie powodować niszczenie wyżej położonych pokładów 418 i 419, których eksploatacja rzekomo „nie opłacała się” (przeciętna ich grubość wynosiła zaledwie 1,20 — 1,50 m). Ponadto część eksploatowanego pokładu pozostawała również niewybrana. Wreszcie w starych zrobach zostawiano większość drobnego węgla ze względu na brak odbiorców — stawało się to przyczyną pożarów, które zniszczyły poważną część grubych pokładów 501 i 504.

Pruskie władze górnicze nie przejmowały się jednak zbytnio ani stratami węgla, ani warunkami życia robotników. Złóża węglowe Górnego Śląska wydawały się w owym okresie przy stosunkowo niewielkiej produkcji niemal nie do wyczerpania. Z bliższych i dalszych okolic napływały

⁴¹) Por. pismo Redena z 13. X. 1803 — cyt. G. Felsch: *Die Wirtschaftspolitik des preussischen Staates bei der Gründung der oberschlesischen Kohlen- und Eisenindustrie (1741—1871)*, Berlin 1919, s. 48.

do pracy w kopalniach coraz nowe rzesze biedoty. Toteż dla kierownictwa kopalni najważniejszą sprawą stał się w ciągu I połowy XIX wieku wzrost zysków, osiągnięty niejednokrotnie nawet drogą nadmiernego wyzysku załogi i rabunkowej eksploatacji pokładów węgla.

IV. ZAŁOGA KOPALNI KRÓL OD ROKU 1791 DO POŁOWY XIX WIEKU

1. Jednym z podstawowych warunków zbudowania ciężkiego przemysłu na Górnym Śląsku było zapewnienie dla powstających kopalń i hut dostatecznej liczby wykwalifikowanych robotników. Byli to częściowo górnicy sprowadzeni z innych zagłębi (z obecnego Zagłębia Dolnośląskiego, z Niemiec zachodnich, z Saksonii, a także z Olkusza i Wieliczki), a częściowo wyszkoleni pod ich kierunkiem miejscowi chłopci, uwolnieni od dotychczasowych powinności względem feudalnych panów. Ponieważ praca w kopalniach była ciężka i niebezpieczna, ludziom tym trzeba było zapewnić (dla nich samych i dla ich rodzin) chociaż skromne zabezpieczenie na starość oraz na wypadek choroby lub kalectwa. Miało to być zadaniem tzw. Spółki Brackiej (Knappschaft), której cele i organizacja zostały określone w rozdziałach LXXIII i LXXVIII prawa górniczego z 5. VI. 1769 r., w instrukcji o Kasie Brackiej dla górników śląskich i kłodzkich z 20. XI. 1769 r. oraz w przywileju dla górników śląskich i kłodzkich z 3. XII. 1769 r. Przepisy powyższe przewidywały, że górnicy i hutnicy po złożeniu przysięgi na wierność i posłuszeństwo władzom górniczym będą wciągani do rejestru brackiego. Rejestrowi górnicy byli wolni od służby wojskowej oraz od pańszczyzny i innych ciężarów feudalnych, popadali jednak ponownie w poddaństwo, jeśli przestali zajmować się górnictwem, choćby nawet zostali do tego zmuszeni przez starość, chorobę lub przez wypadek w pracy (jednak tylko wtedy, gdy nie zostali jeszcze wciągnięci do rejestru brackiego lub też samowolnie porzucili pracę). Podlegali odrębnemu sądownictwu Wyższego Urzędu Górniczego. W razie choroby górnicy otrzymywali z Kasy Brackiej zasiłek równy ostatniemu tygodniowemu zarobkowi — przez 8 tygodni, jeśli pracowali w kopalniach przynoszących zyski lub też przez 4 tygodnie, jeśli prowadzenie kopalni wymagało dopłat. Kasa Bracka ponosiła również koszty pogrzebu górników, którzy zginęli podczas pracy oraz wypłacała renty dla członków Spółki, którzy utracili zdolność do pracy wskutek starości, choroby lub wypadku i dla wdów i sierot po górnikach. Zapomogi z Kasy Brackiej dostawali ponadto górnicy podróżujący. Dochody Spółki Brackiej pochodziły z dwóch wolnych kuksów z każdej kopalni, ze składek, opłacanych przez członków w zależności od zarobku, oraz z grzywien, nakładanych przez władze górnicze. Kasa Bracka była zarządzana przez Wyższy Urząd Górniczy, z tym że ze strony członków kontrolowali jej działalność dwaj starsi braccy.

Przyznane górnikom przywileje okazywały się jednak często niewystarczające. Zwerbowani w Niemczech zachodnich lub w Zagłębiu Wałbrzyskim wykwalifikowani robotnicy z trudem znajdowali u chłopów mieszkania, za które musieli niejednokrotnie płacić wygórowane sumy, nie mogli zaopatrzyć się w żywność z powodu braku tygodniowych targów, w dodatku panowie feudalni usiłowali ich niejednokrotnie zmusić do rozmaitych powinności i opłat. W tych warunkach niejednokrotnie zdarzało się, że koszty mieszkania i wyżywienia znacznie przekraczały tygod-

niowy zarobek górnik¹⁾. Nic więc dziwnego, że przybywsze, na których sprowadzenie władze górnicze wydawały znaczne sumy, przeważnie po krótkim czasie opuszczali Górny Śląsk, skarżąc się na złe mieszkania i niedostateczną aprowizację²⁾.

W tych warunkach trzeba było rekrutować do pracy w kopalniach i hutach w coraz większym stopniu miejscową ludność polską — zwłaszcza gdy chodziło o gorzej płatne kategorie robotników (ładowacze, wozacy). Przyjmowano też „ludzi luźnych”, przybywających z zagranicy (przeważnie z sąsiednich ziem Polski centralnej), którzy z jakichkolwiek przyczyn musieli opuścić ojczyste strony i często nie mieli nic do stracenia. Znajdowali się wśród nich również przybywsze ze starych polskich miast górniczych: Olkusza, Bochni, Wieliczki³⁾. Tego rodzaju pracownicy okazywali się znacznie mniej wymagający od przybyźców z zachodu.

Werbowanie miejscowych mieszkańców do pracy w kopalniach powodowało jednak wzmocniony opór ze strony górnośląskich feudałów, gdyż godziło bezpośrednio w ich interesy, pozbawiając ich siły roboczej. Już w roku 1773 obszarnicy śląscy zdolali uzyskać od rządu tak zwane „deklaracje”, które postanawiały, że odchodzący do górnictwa osiadły poddany obowiązany jest dać zastępcę, a nieosiadły musi przed odejściem wypełnić wszystkie ciężące na nim powinności, a ponadto pan ma prawo go zatrzymać, jeśli jest on potrzebny do obsadzenia opuszczonego gospodarstwa. Deklaracje te uniemożliwiały napływ potrzebnej liczby miejscowych robotników do kopalń, tym bardziej, że dominia dysponowały nader licznymi środkami przymusu wobec poddanych: chłopci, pragnący odejść do pracy w górnictwie, bywali niejednokrotnie bici, maltretowani i zamknięci w więzieniach przez swych panów, a jeśli udało im się dostać pod ochronę władz górniczych, represje spadały na członków ich rodzin⁴⁾. Jednocześnie obszarnicy zaczęli udzielać niektórym poddanym zezwolenia na pracę w górnictwie pod warunkiem, że będą im oddawali zarobek — dążyli nawet wręcz do wynajmowania zbędnych w gospodarce poddanych do pracy w kopalniach i hutach. Podobnie postępowali ze swymi parobkami bogaci chłopci i mieszczanie. Tego rodzaju robotnicy pracowali jednak tylko sezonowo i nie można ich było wyszkolić na wykwalifikowanych górników. Toteż tarnogórski Urząd Górniczy, kierujący górnośląskimi kopalniami, energicznie występował przeciw takim praktykom, a w r. 1803 przestał nawet do Wyższego Urzędu Górniczego oficjalnie oświadczenie, że zgłaszających się do górnictwa chłopów nie będzie wbrew ich woli wydawał właścicielom dominiów⁵⁾.

Kierowane przez władze górnicze kopalnie i huty reprezentowały niewątpliwie wyższy typ gospodarki niż majątki śląskich feudałów. Były one elementem gospodarki kapitalistycznej, rozsądzającym dotychczasowe stosunki pańszczyźniane, a napływ do nich miejscowych chłopów należy traktować jako zjawisko niewątpliwie postępowe. Nie można jednak twierdzić, że pruskie władze górnicze w swych zatargach z obszarnikami i gminami miały na celu dobro robotnika i poprawę jego warunków bytu.

¹⁾ Por. OBB 464 — memoriały Boscampa z 18. VIII. 1794 i 7. VI. 1800.

²⁾ Por. W. Gnoth: *Der staatliche Steinkohlenbergbau in Oberschlesien und seine geschichtliche Entwicklung*, Würzburg 1921, s. 45.

³⁾ Por. W. Długoborski: *Rekrutacja górników w Zagłębiu Górnośląskim w okresie przed zniesieniem poddaństwa*, „Przegląd Zachodni” nr 7/8 z 1950, s. 49—88.

⁴⁾ H. Büchsel: *Rechts- und Sozialgeschichte des oberschlesischen Berg- und Hüttenwesens 1740 bis 1806*, Wrocław i Katowice 1941, s. 114—115; OBB 464, k. 173—175.

⁵⁾ Büchsel, jw., s. 138.

Wręcz przeciwnie — dążyły one do wyzyskania siły górników, dopóki byli oni zdolni do pracy, a ciężar utrzymania ich na starość przerzucały niejednokrotnie na gminy. Niewielkie renty z Kasy Brackiej otrzymywali tylko górnicy rejestrowi. Robotnicy niezaprzysiężeni według decyzji Heinitza nie mieli otrzymywać renty starczej ani inwalidzkiej — rzekomo w tym celu, aby sami starali się o uzyskanie uwolnienia z poddaństwa i aby ponownie chętniej ich uwalniali⁶⁾). Zresztą stosownie do artykułu LXXIII paragrafu 5 śląskiego prawa górniczego nawet rejestrowi górnicy mieli ponownie popadać w poddaństwo, jeżeli przestali zajmować się górnictwem. W dodatku górnicy wolni byli od podatków i świadczeń komunalnych, podczas gdy władze administracyjne nakładały obciążenia na gminy, w których mieszkali, proporcjonalnie do liczby ludności wraz z górnikami i hutnikami⁷⁾). Niewątpliwie władze górnicze zdawały sobie dobrze sprawę, że podlegli im robotnicy są ciężarem dla gmin, które zamieszkują, broniły jednak zdecydowanie „przywilejów” górniczych, gdyż ich zniesienie i nałożenie na górników podatków musiałyby pociągnąć za sobą odpowiednią podwyżkę płac, a także groziło porzuceniem pracy przez część górników.

Rozstrzygnięcie w tej walce przyniosła zasadniczo reforma z 1807 r., znosząca osobiste poddaństwo chłopów w państwie pruskim. Umożliwiła ona napływ do górnictwa wiejskiej biedoty, która nie miała nic lub prawie nic do stracenia. Tak więc po upływie kilkunastu lat od zniesienia poddaństwa kopalnie, górnosłańskie odczuwały wprawdzie jeszcze czasem pewne trudności przy kompletowaniu załóg, były to jednak tylko przejściowe przeszkody, mające zwykle przyczyny lokalne. Znacznie częściej występuje nadmiar rąk roboczych, nie mogących znaleźć zatrudnienia. Wydalenie z pracy i wykreślenie z rejestru brackiego staje się dla górnika najwyższą karą, skazującą go zwykle na nędzę wraz z całą rodziną. Jeszcze później — w roku 1848 — czytamy np. w sprawozdaniu kopalni Król: „Wobec ogólnego bezrobocia i słabszej obsady robót w kilku miejscach robotnicy kopalni Król zrozumieli dobrze, jaką korzyść mają z nieprzerwanej pracy w kopalni i starali się wyróżnić pilnością i niezwykłą wydajnością pracy”⁸⁾).

Warunki życiowe górników i hutników w ciągu pierwszej połowy XIX wieku ulegają pewnej stabilizacji, lecz jednocześnie zaczynają się zwolna pogarszać. Przywilej wolności osobistej stracił po roku 1807 praktyczne znaczenie, co pociągnęło za sobą zmianę dotychczasowej instrukcji o Spółce Brackiej w dniu 1 stycznia 1811 roku. Instrukcja ta zwiększyła dochody Spółki przez oddanie do jej dyspozycji dalszych dwóch wolnych kuksów, z których dochód przeznaczony był na kościoły i szkoły, następnie przez dochód ze starych hałd, opłaty od kontraktów itd., lecz przy tym nałożyła na robotników szereg dalszych opłat na rzecz Kasy Brackiej (opłata od ślubów, wesel, chrzcin, opłaty przy awansie, pierwszy zarobek tygodniowy). Jednocześnie określiła ona wysokość zapomogi dla chorych na 12 Sgr do 1 talara tygodniowo. Wysokość miesięcznej renty starczej lub inwalidzkiej dla członków Spółki miała wynosić od 2 Tlr do 25 Sgr, czyli około 20% zarobków. Renta dla wdów wynosiła od 1 Tlr do 20 Sgr miesięcznie. Sumy te były więc minimalne. Ponadto od czasu zmiany przepisów podatkowych górnicy obowiązani byli do płacenia podatku

⁶⁾ Jw., s. 115.

⁷⁾ Por. np. OBB 443, k. 94.

⁸⁾ BIKH, *Jahresberichte* 1846—1860.

akcyzowego, personalnego i klasowego⁹⁾ — w miastach pociągano ich niejednokrotnie do stonoszenia świadczeń komunalnych, chociaż wywoływało to protesty ze strony władz górniczych¹⁰⁾. Płace w kopalniach i hutach nie uległy wprawdzie nominalnej obniżce, a nawet wykazują niewielki wzrost, jednak ich wartość realna spada wobec wzrostu cen. Wrazem tego było chociażby powstanie wzmiankowanej już dysproporcji między zarobkiem górnika a kosztami utrzymania konia. Wreszcie uległy zaostreniu kary porządkowe. Już w roku 1814 dyrektor Górnio-Sląskiego Urzędu Górniczego Boscamp sprecyzował 18 „zasad”, według których karano górników (pierwszy projekt regulaminu z roku 1795 nie wszedł prawdopodobnie w życie). „Zasady” te przewidywały za przekroczenie porządkowe lub nieposłuszeństwo grzywny pieniężne, areszt kopalniany (od kilku godzin do kilku dni) oraz areszt z przekazaniem do dyspozycji władz sądowych. W latach 1826 i 1833 Wyższy Urząd Górniczy w Brzegu wydał jednolite regulaminy kar dyscyplinarnych dla Śląska, które zaostrzyły stosowane dotychczas sankcje karne, wprowadzając m. in. karę chłosty, degradację (przeniesienie do pracy gorzej opłacanej) i przedłużając areszt kopalniany do 14 dni. Najcięższą karą było usunięcie z pracy, połączone z wykreśleniem z rejestru brackiego i utratą nabytych praw do renty. Ta ostatnia kara wymagała zatwierdzenia przez Wyższy Urząd Górniczy — pozostałe wymierzane były przez nadzorujących pracę urzędników górniczych lub hutniczych i zatwierdzone przez urzędników okręgowych, a w sprawach poważniejszych — przez właściwe urzędy górnicze lub hutnicze. Powtórne popełnienie tego samego przekroczenia w ciągu miesiąca pociągało za sobą zwiększenie kary. Następny regulamin karny z 16 lutego 1844 roku przyniósł podwyższenie grzywien pieniężnych oraz zwiększenie kary w razie powtórnego przekroczenia w ciągu tego samego kwartału; przepisy dyscyplinarne zostały więc zaostrome jeszcze bardziej¹¹⁾. Na mocy okólnika ministerialnego z 12 października 1850 roku areszt kopalniany względnie więzienie za przekroczenia porządkowe zostały zastąpione przez karne szychty lub grzywny pieniężne¹²⁾. Rozbudowany system grzywien i degradacji górników powodował dalsze obniżanie i tak już niskich i nie wystarczających często na utrzymanie płac.

Górnicy dzielili się na szereg kategorii różniących się zarówno stanowiskiem w hierarchii społecznej, jak i wysokością dochodów. Grupę najbardziej uprzywilejowaną stanowili urzędnicy i nadzorczy, do których należeli: szytgarzy i nadszytgarzy, kierujący techniczną stroną produkcji, szychtmistrzowie, którzy prowadzili rachunkowość kopalń i zajmowali się ich gospodarką, miernicy węgla oraz różnego rodzaju pomocnicy wyżej wymienionych. Otrzymywali oni zwykle stałą pracę tygodniową lub miesięczną, której wysokość z biegiem lat wykazuje wzrost nie tylko nominalny, lecz również faktyczny¹³⁾.

⁹⁾ Por. OBB 457; 458; 460.

¹⁰⁾ OBB 443, k. 96; OBB 459—461 passim.

¹¹⁾ OBB 443; OBB 447; por. J. Jończyk: *O niektórych formach uzależnienia robotników od przedsiębiorcy na Górnym Śląsku 1790—1870*, „Z czasopismo Prawno-Historyczne” VII 2, s. 217—223.

¹²⁾ OBB 448.

¹³⁾ Według Mohra (jw., s. 40) w roku 1791 szychtmistrz w kopalni Król otrzymywał 1 Tlr tygodniowo, szytgar — 20 Sgr, miernica węgla — 16 Ggr. W początkach XIX wieku wysokość miesięcznej pensji szytgarza wynosiła już 10 talarów (por. OBB 642 — odpis anonimowego pisma do Urzędu Górniczego w Tarnowskich Górach z listopada 1848, w którym m. in. porównuje się płace w 1848 r. i w początkach XIX wieku; suma ta w przybliżeniu zgadza się z rezultatem, jaki otrzymujemy

Następna grupa — to robotnicy wykwalifikowani, przede wszystkim rębacze, zatrudnieni bezpośrednio przy urabianiu. Dzielono ich czasem na urabiających węgiel i na wykonujących roboty przygotowawcze w skale płonnej. Otrzymywali oni z reguły płace akordowe, przy czym akord obliczano od 100 szafli lub 100 beczek urobionego węgla, a przy robotach przygotowawczych — od łatra postępu szybu lub chodnika (przy robotach przygotowawczych w węglu płacono osobno za postępek chodnika i osobno za wydobyty węgiel). Przy ustalaniu stawki akordowej brano pod uwagę przeciętną wydajność, jaką można było osiągnąć w danych warunkach pracy (grubość pokładu, zwięzłość węgla, nachylenie pokładu, przekrój wyrobiska, długość dróg transportowych, obudowa itd.), ustaloną wysokość zarobku dziennego, ponoszone przez robotników dodatkowe koszty, jak wydatki na zakup prochu, oleju oraz kucie i ostrzenie narzędzi. Z tych względów stawka akordowa zmieniała się przy każdorazowej zmianie warunków geologicznych; zwykle ustalano ją na miesiąc. Sposób obliczania stawki w początkach XIX wieku podaje jedna z prac dyplomowych, zachowanych w aktach Wyszego Urzędu Górniczego we Wrocławiu ¹⁴):

„Przypuścmy, że 2 rębaczy, 2 wozaków i 2 ciągarzy wydobywa na szychtę 80 szafli, a więc 480 szafli na tydzień; wówczas na tydzień wypada:

placa 2 rębaczy po 1 1/2 Tlr	3 Tlr	—	—
placa 2 wozaków po 1 1/5 Tlr	2 Tlr	9 Ggr	7 1/5 pf
placa 2 ciągarzy po 1 1/5 Tlr	2 Tlr	9 Ggr	7 1/5 pf
oświetlenie na 24 szychty po 9 2/5 pf	19 Ggr		2 2/5 pf
koszty kucia obliczone na 2 Ggr na 100 szafli przeciętnie		9 Ggr	7 1/5 pf
Suma	9 Tlr	—	—

Akord za 100 szafli obliczamy z proporcji $480 : 9 = 100 : X$ i wyniesie on w tym przypadku 1 Tlr 2 Ggr¹⁵.

Place akordowe ułatwiały kontrolowanie pracy robotników, a ponadto miały ich zachęcać do zwiększania wydajności — z tych względów usiłowano wprowadzać je wszędzie, gdzie tylko było możliwe. Aby skłonić górników do wydobywania większych ilości węgla grubego, stosowano niejednokrotnie tak zwany akord podwójny, polegający na tym, że za węgiel gruby (kęsy i kostkę) płacono wyższe stawki, lub też obliczano zarobek tylko według ilości wydobytego grubego węgla.

Rębacze byli zwykle górnikami rejestrowymi, co zapewniało im niewielką rentę w razie utraty zdolności do pracy. Byli ściśle związani z zawodem górniczym, w którym pracowali zwykle przez długi szereg lat. Z pracy zwalniano ich rzadko, przeważnie tylko za popełnienie przekroczeń dyscyplinarnych lub przestępstw kryminalnych; w razie nadmiaru robotników przenoszono ich co najwyżej do innych kopalń ¹⁵). Egzystencja ich była więc poniekąd ustabilizowana.

Do robotników wykwalifikowanych należeli również rzemieślnicy, jak kowale, murarze i cieśle oraz maszyniści, obsługujący maszyny parowe

dzieląc sumę plac urzędniczych podawaną w sprawozdaniach rocznych w kopalni Król przez liczbę urzędników). W latach pięćdziesiątych sztygar otrzymywał już 25 Tlr miesięcznie (por. niżej).

¹⁴) OBB 828: Foerster, *Gehorsames pro memoria über Gedinge, Neurode* 4. IX. 1818.

¹⁵) Por. OBB 447, karty 1—12.

i pompy. Pobierali oni zwykle płace dniówkowe, których wysokość przekraczała niejednokrotnie przeciętną stawkę przewidzianą dla rębacza. Mając możliwość wykonywania swego zawodu także poza górnictwem byli oni zwykle słabiej związani z kopalnią, czasem pracowali tam tylko dozwolony (zwłaszcza kowale i murarze).

Do robotników niewykwalifikowanych i gorzej płatnych należeli ładowacze wózków lub koszy z węglem i popychacze wózków (szleprzy), ciągarze, obsługujący kołowroty i inne urządzenia transportowe, wśród których wyróżniano wysypywaczy i podpinaczy, parobcy kierujący końmi, palacze, robotnicy powierzchniowi oraz dozorczy. W sumie stanowili oni zdecydowaną większość załóg kopalnianych. Niektórzy z nich, zwłaszcza zatrudnieni pod ziemią przy transporcie (szleprzy, ciągarze), otrzymywali w pewnych okresach płacę akordową podobnie jak rębacze (z tym, że była ona niższa), pozostali dostawali wynagrodzenie za dniówkę. Do rejestru brackiego wpisani byli jedynie niektórzy z nich, przeważnie ci, którzy lepiej zarabiali i pracowali już od dłuższego czasu w kopalni.

Dla części robotników niewykwalifikowanych, zwłaszcza tych, którzy byli synami górników, praca w charakterze parobka, szlepra lub ciągarza była dopiero początkiem kariery górniczej. Stopniowo awansowali oni na młodszych rębaczy, następnie na rębaczy. Dużą część spośród niewykwalifikowanych członków załogi stanowili jednak również robotnicy zatrudniani tylko sezonowo, nie należący do Spółki Brackiej i mający jedynie niewielkie widoki na awans w zawodzie górniczym.

Długość normalnej dniówki (szychty) miała wynosić stosownie do artykułu L § 1 śląskiego prawa górniczego 8 godzin, z tym, że górnik mógł w ciągu jednego dnia przepracować również 4-godzinną dniówkę dodatkową. Jednak już wkrótce później dniówkę normalną i dodatkową łączone w jedną, trwającą 12 godzin. W początkach XIX wieku wprowadzono w kopalni Król na zarządzenie Wyższego Urzędu Górniczego ponownie 8-godzinną dniówkę dla rębaczy, „aby dać im sposobność do dodatkowego zarobku” (przez wykonywanie dodatkowo tak zwanych „nadszychty”), innowacja ta jednak nie utrzymała się długo i w r. 1818 przywrócono dniówkę 12-godzinną¹⁶⁾. Trwała ona od godziny 6 rano do 6 wieczorem, z czego godzina odpadała na poranną modlitwę, pobranie oleju i prochu oraz zjazd do kopalni, godzina (od godziny 12 do 13) na jedzenie i odpoczynek, pół godziny — na wyjazd i zapisanie dniówki. Efektywny czas pracy wynosił więc 9 1/2 godziny. Jedynie w wyjątkowych przypadkach stosowano dniówki 8-godzinne, a nawet 6-godzinne¹⁷⁾. Norma akordowa nie była jednak wówczas zmieniana, co zmuszało robotników do zwiększenia wysiłków dla wykonania takiej samej jak poprzednio pracy w skróconym czasie. W dodatku pracowano w takich przypadkach bez przerw na 3 lub 4 zmiany, tak że górnicy zmieniali się „przy młotku”. Takie skrócone dniówki stosowano wówczas, gdy chodziło o przyspieszenie robót, na przykład przy głębieniu szybów lub przebijaniu przekopów¹⁸⁾.

2. Rozpoczynając eksploatację kopalni Król wiosną 1791 roku władze górnicze sprowadziły do niej 10 wykwalifikowanych robotników, z których 2 przybyło z Westfalii, a 8 z Dolnego Śląska (z okolic Wałbrzycha). W następnych latach liczba robotników wzrosła do 20—30, a w roku 1798 do

¹⁶⁾ Historia z 1891, s. 200—201.

¹⁷⁾ Hollunder, jw., s. 101; OBB 829; G. Ebeling, *Königsgrube* 10. X. 1819.

¹⁸⁾ Hollunder, jw., s. 123.

szła do 44¹⁹⁾. Szczegółowe dane dotyczące liczby załogi oraz członków rodzin pracowników kopalni od roku 1810 podaje tabela II oparta na zestawieniu Schuberta²⁰⁾, którego wyliczenia są najbardziej zbliżone do liczb zachowanych fragmentarycznie w sprawozdaniach rocznych kopalni²¹⁾.

W miarę wzrostu liczby załogi zwiększał się coraz bardziej procent zatrudnionych w kopalni miejscowych, polskich robotników. Już w czasie pierwszego objazdu kopalni, w dniu 28. XI. 1791 r., Reden zalecał „zwerbowanie kilku zdolnych młodych Polaków, aby następnie posłać ich do zagranicznych okęgów” (celem dalszego wyszkolenia w zawodzie górniczym)²²⁾. Wkrótce też okazało się, że dla utrzymania kopalni w ruchu konieczne jest angażowanie przede wszystkim robotników miejscowych. Obaj zwerbowani w r. 1791 westfalczyacy wrócili już po kilku miesiącach do ojczystych stron, skarżąc się na niskie płace. Mimo tego liczba robotników wzrosła w r. 1792 do 28, w czym było 10 rębaczy, 12 szleprów i 6 zatrudnionych przy odwadnianiu²³⁾. Wielu spośród nowo zwerbowanych miejscowych robotników traktowało zresztą pracę w górnictwie jako sezonową; protokół z objazdu kopalni w dniu 16 października 1792 wspomina, że w lecie tegoż roku roboty były wstrzymane przez dwa miesiące z powodu odejścia robotników do żniw i dopiero na jesieni udało się ponownie skompletować załogę. Władze górnicze brały tego rodzaju fakty pod uwagę i ze swej strony polecały zwiększać załogę na jesieni i w zimie, kiedy zapotrzebowanie na węgiel jest większe, a w lecie prowadzić roboty poszukiwawcze²⁴⁾.

W następnych latach jeszcze kilkakrotnie usiłowano sprowadzać do kopalni Król robotników z głębi Niemiec lub z Dolnego Śląska (na przykład w roku 1803 sprowadzono 25 górników z rejonu Świdnicy i 4 z okolic Miedzianki), przy czym władze górnicze zwracaly im koszty podróży, a ponadto wypłacały za czas podróży płace dniówkowe²⁵⁾, przybysze jednak zwykle po niedługim czasie opuszczali Górny Śląsk, skarżąc się na złe warunki utrzymania. Trzeba więc było angażować robotników miejscowych, którzy zresztą — jak stwierdzało kierownictwo kopalni już w pierwszych latach jej istnienia — okazywali się lepsi i tańsi od wałbrzyszan. I tu zresztą werbunek napotykał na trudności, tak że władze górnicze musiały się uciekać do pomocy różnych pośredników, którym wypłacały specjalne wynagrodzenie. Tak na przykład około roku 1800 sztygar Fischer otrzymywał po 1 talarze za każdego robotnika, który złożył przysięgę górniczą i przepracował w kopalni przynajmniej rok. Inni pośrednicy otrzymywali nawet do 4 talarów²⁶⁾. W 1805 r. Górnośląski Urząd Górniczy otrzymał nawet specjalną dotację na koszty werbunku robotników do kopalni Król w wysokości 100—120 talarów rocznie²⁷⁾. Trudności ze skompletowaniem załogi występowały nie tylko w końcu XVIII i początkach XIX wieku. W roku 1844 przeniesiono

¹⁹⁾ Historia z 1891, s. 158—159.

²⁰⁾ Schubert, jw. (tabela).

²¹⁾ W r. 1852 w tabeli Schuberta błąd co do liczby załogi: 469 poprawilem na 496 według odpowiedniego sprawozdania rocznego.

²²⁾ BIKH, *Generalbefahrungsprotokolle 1791—1804*.

²³⁾ Jw., *Generalbefahrungsprotokoll z 16. X. 1792*.

²⁴⁾ *Generalbefahrungsprotokoll z 28. X. 1791*.

²⁵⁾ Historia z 1891, s. 158—160; OBB 464; 465.

²⁶⁾ Historia z 1891, s. 158—159; OBB 465.

²⁷⁾ OBB 465, k. 11—12.

do kopalni Król robotników z unieruchomionej kopalni Florentyna, a w roku następnym — górników z Tarnowskich Gór i Biertułtów²⁸⁾. Mimo występujących przeszkód w werbunku udało się stworzyć pewien trzon załogi, złożony zasadniczo z robotników wykwalifikowanych, trwale związanych z kopalnią. Tak na przykład czytamy w sprawozdaniu kopalni za r. 1849, że rębacz Szymon Sogała, który przepracował ponad 50 lat w górnictwie, został z tego powodu wyróżniony i zwolniony od płacenia dalszych składek na Spółkę Bracką²⁹⁾. Już w roku 1845 rozpatrywał Wyższy Urząd Górniczy sprawę przyznania odznaczenia za długoletnią pracę dla innego rębacza z kopalni Król — Schulza³⁰⁾. Ponadto synowie górników zwykłe pracowali dalej w tej samej kopalni, co ich ojcowie³¹⁾.

Jedną z głównych przyczyn utrudniających zwiększenie załogi był — obok niebezpiecznych warunków pracy — brak mieszkań dla górników. Pierwsi robotnicy musieli mieszkać u okolicznych chłopów, szykanowani zarówno przez swych gospodarzy, jak i przez właścicieli dominiów, którzy usiłowali ich zmusić do wypełniania feudalnych powinności. Według obliczenia Boscampa z roku 1794 górnik musiał płacić za mieszkanie i utrzymanie 2 talary tygodniowo, podczas gdy jego tygodniowy zarobek wynosił zaledwie półtora talara³²⁾. Wyzysk ze strony właścicieli domów zmuszał władze górnicze do podniesienia zarobków, co z kolei odbijało się ujemnie na zyskach kopalni. Zresztą dla zwiększającej się załogi brakowało nawet i takich mieszkań. Robotnicy musieli więc niejednokrotnie odbywać długie wędrówki do pracy, tracąc na nie czas i siły, a w niektórych latach trudności mieszkaniowe wręcz uniemożliwiały zwiększenie załogi kopalni. W tych warunkach władze górnicze musiały rozpocząć budowę kolonii robotniczych. Pierwszą z nich, przeznaczoną zarówno dla górników, jak i dla hutników, zbudowano w roku 1799 w środku późniejszego miasta Królewskiej Huty. Składała się ona z 34 domów, z których 8 przekazano zarządowi kopalni. Miały one po 13 metrów długości, 9 metrów szerokości i 2 1/2 metra wysokości. Każdy z nich obejmował 3 pokoje, 2 komory, 2 pokoje na poddaszu i 2 komórki, przybudowane pod opadającym dachem³³⁾. Wobec zwiększania się załogi domy kopalniane okazały się po pewnym czasie niewystarczające. Jak stwierdzono w czasie objazdu kopalni w dniu 10 października 1826 roku, w każdym z pokoiów mieszkało już po kilka rodzin. Wyższy Urząd Górniczy polecił wówczas sprzedać domy, których utrzymanie wymagało znacznych kosztów, lub też, gdyby sprzedaż okazała się niemożliwa, wyznaczyć w każdym z nich jednego spośród lokatorów jako gospodarza i zobowiązać go do utrzymywania domu w porządku. Gospodarz miał prawo pobierać czynsz od współlokatorów z tym zastrzeżeniem, że jeden pokój mógł być wynajmowany tylko jednej rodzinie³⁴⁾. Jednocześnie poczynając od lat dwudziestych XIX w. budowano w pobliżu kopalni dalsze kolonie górnicze i hutnicze, jak Schwientochlowitz Bergfreiheit (1824), Erdmannswille (1826—1834), Charlotte (1834), Pniaki (1836—1838), Nomiarki (1841—1842), Neu-Charlottenhof (1854—1856), Klimzowiec (Klimsawiese, 1856—1860)³⁵⁾. Kolonie

²⁸⁾ Jw., s. 166.

²⁹⁾ BIKH, *Jahresberichte 1844—1860*.

³⁰⁾ OBB 16.

³¹⁾ Historia z 1891, s. 162.

³²⁾ OBB 464: memoriał Boscampa z 18. VIII. 1794.

³³⁾ Historia z 1891, s. 160—161.

³⁴⁾ Jw., s. 163—164.

³⁵⁾ Jw., s. 164—169.

te były zakładane w ten sposób, że władze górnicze nabywały od okolicznych obszarników grunta, które następnie dzielono na niewielkie parcele i sprzedawano na raty robotnikom, zobowiązując ich do zbudowania domów. Nabywcy otrzymywali przy tym pożyczki na budowę oraz specjalne premie. W niektórych przypadkach domy budowane były przez kopalnię, a następnie sprzedawane na raty. Tak na przykład 18 dwurodzinnych domków, składających się na kolonię w Górnych Łagiewnikach, zbudowano na koszt kopalni, która sprzedała je później robotnikom po 450 talarów, płatnych w ciągu 14 lat. Nabywców zobowiązano do wynajmowania mieszkań tylko górnikom³⁶⁾. W roku 1853 rozdzielono nabyte przez kopalnię koło Szybu Pomocniczego 18 morgów gruntu na 23 parcele po $\frac{3}{4}$ morga i sprzedano je na raty robotnikom, którzy otrzymali ponadto zaliczki na budowę domów po 300 talarów, zwracane w ratach po 3 talary miesięcznie. Po ukończeniu budowy właściciel otrzymywał 100 talarów premii. W umowie było zastrzeżone, że właściciel odstąpi dom i parcelę po ustalonej z góry cenie, gdyby tego wymagały prowadzone przez kopalnię roboty eksploatacyjne. Zarząd kopalni stawiał również warunek, że w każdym z nowo zbudowanych domów muszą mieszkać co najmniej dwie rodziny. Warunek ten został w pełni zrealizowany: 23 zbudowane w roku 1855 domy obejmowały w sumie 126 mieszkań (to jest 5—6 na dom), w których ulokowano łącznie 460 osób. Byli to przeważnie górnicy i hutnicy oraz członkowie ich rodzin, część lokatorów stanowili jednak również rzemieślnicy³⁷⁾. Podobnie w zbudowanej wkrótce później kolonii Klimzowiec w 24 domach znajdowało się łącznie 130 mieszkań³⁸⁾. W ten sposób władze górnicze rozwiązywały kwestię mieszkaniową, przede wszystkim kosztem samych robotników, zmuszając ich do pokrywania wydatków na jedną z inwestycji, niezbędnych dla rozwoju kopalni³⁹⁾. Podobnie zresztą postępowały władze górnicze na Dolnym Śląsku już w końcu XVIII wieku⁴⁰⁾. Poza zmniejszeniem kosztów własnych zakładanie kolonii robotniczych dawało pruskiemu skarbowi górniczemu jeszcze jedną korzyść: wśród załóg wytwarzały się grupy drobnych właścicieli, których posiadane nieruchomości związywały z zakładami pracy i utrudniały im przenoszenie się do okolic, gdzie można było osiągnąć wyższe zarobki. Grupy te rozbijały solidarność robotników i osłabiały ich opór w razie zwiększania wyzysku. Nic więc dziwnego, że kierownictwa kopalń starały się zachęcić górników do budowy własnych domów, ułatwiając im osiągnięcie dodatkowych dochodów z kieszeni współkolegów, zmuszonych do wynajmowania mieszkań nieraz na lichwiarskich warunkach. Tak np. według obliczenia landrata bytomskiego Solgera już przy 5-rodzinnym domu komorne z 4 wynajętych mieszkań pokrywało większą część spłaconej w ciągu 8 lat pożyczki na budowę, tak że dopłata właściciela już w tym okresie była mniejsza niż przeciętny czynsz mieszkaniowy. Po 8 latach pożyczka była spłacona i cały dochód z wynajętych mieszkań po odliczeniu kosztów konserwacji i opłat komunalnych szedł do kieszeni właściciela, który uzyskiwał ponadto bezpłatne mieszkanie dla siebie i swej rodziny⁴¹⁾. Być może, że jest to obliczenie nieco przesadzone. Należy pa-

³⁶⁾ Jw., s. 165—166.

³⁷⁾ Jw., s. 167—168.

³⁸⁾ Jw., s. 169.

³⁹⁾ Por. F. Engels: *W kwestii mieszkaniowej*, Warszawa 1949, s. 66.

⁴⁰⁾ OBB 464 passim.

⁴¹⁾ Solger: *Über die Arbeiterunruhen zu Königshütte*, w aktach BIKH, *Arbeiterunruhen 1871—1875*.

miętać, że mimo ułatwień ze strony kierownictwa kopalni budowa własnego domu stanowiła jednak dla górnika poważne obciążenie finansowe, ponadto wymagała też poważnego wkładu własnej pracy. Częste były przypadki, gdy warunki życiowe (choroba, inwalidztwo, utrata pracy, długi) zmuszały robotnika do sprzedaży domu jeszcze przed jego ukończeniem lub wkrótce po ukończeniu. Wobec panującego głodu mieszkaniowego władze górnicze znajdowały jednak zawsze dostateczną liczbę chętnych do rozpoczęcia budowy. Ci spośród górników, którym udało się budowę własnego domu szczęśliwie doprowadzić do końca i spłacić zaciągnięte na ten cel pożyczki, zajmowali wśród reszty załogi stanowisko poniekąd uprzywilejowane; niejednokrotnie nawet porzucali pracę w kopalni i otwierali sklepy lub szynki, chociaż władze górnicze starały się temu przeciwdziałać.

3. Rębacze stanowili przez cały omawiany okres około 40% załogi kopalni Król. Równie liczni byli „szleprzy”, zajmujący się ładowaniem i odstawą urobionego węgla oraz transportem wózków w chodnikach (przeciętnie 1 szleper na 1 rębacza). Pozostałe 20% obejmowało: personel nadzorczy (nadsztygar, sztygarzy, nadzorca maszyn, szychtmistrz i jego pomocnicy, miercy węgla), rzemieślników (cieśle, murarze, kowale, pomocnicy kowalscy), obsługę maszyn (maszyniści i palacze) oraz niewykwalifikowanych robotników powierzchniowych i dozorców.

Czas pracy wynosił w kopalni Król, podobnie jak w innych kopalniach w omawianym okresie, zasadniczo 12 godzin dziennie, z czego jednak dwie i pół godziny odpadały na modlitwę, zjazd, wyjazd, zapisanie dniówki i na przerwę obiadową (por. wyżej).

4. Wysokość płac zależała od kategorii robotników i rodzaju wykonywanej pracy. Ponadto dla robotników pracujących w akordzie przyjmowano za podstawę obliczenia przeciętny dzienny zarobek nieco wyższy od płacy dniówkowej i według tych stawek ustalano wynagrodzenie za urobienie i dostarczenie pod szyb określonej ilości węgla lub wykonanie innej pracy (np. drażnienie chodnika), wypłacane zwykle całemu zespołowi robotników pracującemu w danym przodku („Kameradschaft”) do podziału. Robotnicy pracujący pod ziemią dostawali zwykle oprócz zapłaty w pieniądzu olej do lamp, natomiast potrącano im z zarobku wydatki na naprawę narzędzi i proch. Przeciętna płaca dniówkowa rębacza wynosiła w końcu XVIII wieku 6 Ggr (= 0,75 M)⁴²⁾ i na tej wysokości utrzymywała się też w latach 1812—1815⁴³⁾. Dzienny zarobek rębacza w akordzie wynosił od roku 1810 przeciętnie około 8 Ggr bądź 10 Sgr (= 1 M) i na tej wysokości utrzymywał się aż do lat czterdziestych XIX wieku⁴⁴⁾. Mimo wzrostu cen zarząd kopalni odmawiał podniesienia stawek akordowych, pragnąc w ten sposób zmusić górników do bardziej wydajnej pracy. Dopiero około 1845 r. podniesiono nieco płace akordowe, a w dziesięć lat później, wobec ogólnej drożyzny, zarobki rębaczy pracujących w akordzie

⁴²⁾ OBB 464: memoriał Boscampa z 18. VIII. 1794; por. Długoborski, jw., s. 75; do r. 1821 rachunki kopalni prowadzone były w talarach (Tlr), tzw. „dobrych groszach” („guter Groschen” lub „Gröschel” — Ggr) i fenigach (pf), przy czym 1 Tlr = 24 Ggr = 24 · 12 pf; od r. 1822 w obliczeniach występują talary, dzielące się na srebrne grosze (Silbergroschen — Sgr) i fenigi, przy czym 1 Tlr = 30 Sgr = 30 · 12 pf. Dla porównania z późniejszymi sumami w markach (M) przeliczam 1 Tlr = 3 M.

⁴³⁾ BIKH, *Jahresberichte*.

⁴⁴⁾ BIKH, *Jahresberichte*; por. historia z 1891, s. 187.

przy urabianiu węgla doszły do 16 Sgr 4,1 pf (1,64 M) dziennie, a płace dniówkowe rębaczy wynosiły od 12 Sgr 6 pf do 15 Sgr (1,25—1,50 M)⁴⁵). Płaca ładowaczy została ustalona w roku 1808 na 6 ½ Sgr (0,65 M), wozaków — na 6 Sgr (0,60 M)⁴⁶) i utrzymywała się na tej wysokości również do lat czterdziestych. W latach 1845—1847 wobec spowodowanej nieurodzajem i zarazą ziemniaczaną drożyzny przyznano robotnikom płatnym za dniówkę specjalny dodatek w wysokości 1 Sgr dziennie, wypłacano go jednak tylko tym, którzy przepracowali przynajmniej 20 dniówek w miesiącu, tak że był on jednocześnie „premią za pilność i regularne uczęszczanie do pracy”. Dopiero w 1848 r. podwyższono oficjalnie płace szleprów na 7 Sgr (0,70 M) na dniówkę — na tej wysokości utrzymywały się one do r. 1854, w r. 1855 podniesiono je na 9 Sgr, podczas gdy zarobki szleprów pracujących w akordzie doszły do 11—12 Sgr (1,10—1,20 M) dziennie⁴⁷).

Maszyniści zatrudnieni przy maszynach odwadniających zarabiali w latach dwudziestych i trzydziestych XIX wieku 10 Sgr (1 M) na dniówkę, a więc mniej więcej tyle, co rębacze; maszyniści obsługujący maszyny wyciągowe otrzymywali 11—12 Sgr, przy czym praca ich była zakordowana. W roku 1855 zarobek maszynisty doszedł do 19 Sgr 8,4 pf (1,98 M) dziennie, a więc wyraźnie przekroczył zarobek rębacza.

Płace cieśli kopalnianych były na ogół wyższe od plac dniówkowych rębaczy, natomiast niższe od ich przeciętnych zarobków akordowych. Wynosiły one w latach 1812—1815 — 7 Ggr 2 ½ pf (ok. 0,90 M), w latach 1852—54 — 12 Sgr (1,20 M). Dopiero w 1855 r. doszły do 17 Sgr 6 pf (1,75 M), to znaczy przekroczyły również zarobki rębaczy w akordzie⁴⁸).

Płace palaczy maszynowych były równe placom szleprów. Najgorzej wynagradzani byli niewykwalifikowani robotnicy powierzchniowi, zatrudniani tylko dorywczo⁴⁹). Otrzymywali oni 5 Sgr (0,50 M) dziennie. Dopiero od lat czterdziestych płace ich zrównano z dniówkowymi placami szleprów (7 Sgr).

Wypłacanie zarobków robotnikom odbywało się z dołu co 4 tygodnie, po obliczeniu wykonanej pracy w akordzie lub liczby przepracowanych dniówek. W dwa tygodnie po wypłacie otrzymywali górnicy zaliczki na następną⁵⁰). Deputat węglowy przyznano górnikom kopalni Król dopiero od roku 1839; do tego czasu mogli oni jedynie nabywać węgiel na opał po zniżonej cenie⁵¹). Ponadto robotnicy pracujący pod ziemią otrzymywali bezpłatnie po ¼ litra oleju do lamp na dniówkę⁵²).

Nie mamy dokładnych informacji o wysokości plac urzędników i nadzorców, wydaje się jednak, że wzrastały one znacznie szybciej niż płace reszty załogi. Tak np. w roku 1791 — szichtmistrz otrzymywał tygodniowo 1 Tlr, sztygar — 20 Ggr, mierca węgla — 16 Ggr⁵³). Są to stawki niezwykle niskie, niższe od plac robotniczych (0,33 do 0,50 M na dniówkę przy 6-dniowym tygodniu pracy). Być może, że wobec małych rozmiarów kopalni wspomniany personel nadzorczy był w niej zatrudniony tylko

⁴⁵) BIKH, *Jahresberichte*.

⁴⁶) Historia z 1891, s. 188.

⁴⁷) BIKH, *Jahresberichte*; zarobek pracującego w akordzie wozaka wynosił w r. 1855 — 12 Sgr 9,3 pf, zarobek podpinacza — nawet 12 Sgr 10,9 pf.

⁴⁸) BIKH, *Jahresberichte*.

⁴⁹) Liczba ich aż do r. 1851 wahała się od 0 do 10, przy czym w poszczególnych latach widzimy nagłe skoki.

⁵⁰) Historia z 1891, s. 184.

⁵¹) Jw., s. 180.

⁵²) BIKH, *Jahresberichte* 1811—1816.

⁵³) H. Mohr, jw., s. 40.

przez część tygodnia. W 1797 r. sztygar w kopalni Fryderyk otrzymywał 2 Tlr tygodniowo, czyli mniej więcej tyle, ile zarabiał rębacz pracujący na akord⁵⁴). W początkach XIX wieku normalne wynagrodzenie sztygara wynosiło 10 talarów miesięcznie (w przeliczeniu na dniówkę daje to 12 Sgr, to jest tyle, ile wynosił zarobek maszynisty przy maszynie wyciągowej) oraz bezpłatne mieszkanie i opał⁵⁵). Umowa o pracę, zawarta ze sztygarem Linnertem 22 lipca 1857, przewidywała już następujące warunki: pensja miesięczna wysokości 25 talarów (tj. 1 Tlr na dniówkę) płatna z góry, bezpłatne mieszkanie lub 15 Tlr rocznie zamiast mieszkania oraz deputat opałowy w wysokości 50 beczek drobnego węgla. Mierca węgla Süssman, który zawarł umowę o pracę w roku 1858, miał otrzymywać 16 Tlr miesięcznie (tj. ok. 20 Sgr na dniówkę) oraz mieszkanie i opał na takich samych warunkach, jak sztygar⁵⁶). W okresie nadzwyczajnej drożyzny, jak np. w latach 1855—1856, urzędnicy i nadzorcy dostawali ponadto specjalne dodatki wysokości od 1 ½ do 3 Tlr miesięcznie⁵⁷).

Analizując ruch płac nominalnych widzimy, że wykazują one coraz większą rozpiętość. Jeszcze w latach 1810—1815 płace dniówkowe rębaczy i szleprów były równe, a płace sztygarów, maszynistów i rzemieślników były nie wiele wyższe, np. rozpiętość między płacami cieślów i reszty załogi wynosiła tylko około 20%. W latach dwudziestych i trzydziestych zarobki utrzymywane są na tym samym poziomie, z tym jednak, że niemal wszyscy rębacze przechodzą na lepiej opłacaną pracę akordową. Wyraźne zróżnicowanie następuje w latach czterdziestych i pięćdziesiątych w związku z podwyżkami płac. W okresie 1810—1855 zarobek rębacza w akordzie wzrósł o około 100%, rębacza opłacanego na dniówkę — o 125 do 150%, szlepra o 50%. W rezultacie różnica między zarobkami rębaczy i szleprów zarówno w akordzie, jak i przy płacach dniówkowych, wynosiła w r. 1855 przeciętnie ok. 30%. Różnica między zarobkiem rębacza a maszynisty czy rzemieślnika zmieniła się stosunkowo nieznacznie (wzrost z 20 na około 30%), za to płace nadzorców (zwłaszcza sztygarów) w stosunku do zarobków reszty załogi wyraźnie wzrosły.

Zniknięcie różnicy między płacą dniówkową szlepra i robotnika powierzchniowego tłumaczy się zapewne przede wszystkim spadkiem płac realnych; wobec wzrastającej drożyzny nie można już było znaleźć sezonowych robotników, którzy zgodziliby się pracować w kopalni za cenę mniejszą niż 7 czy 9 Sgr.

Obliczenie realnej wysokości podanych wyżej płac jest rzeczą trudną ze względu na brak dostatecznych danych o kształtowaniu się kosztów utrzymania w rejonie kopalni Król w końcu XVIII i w I połowie XIX wieku. Wspomniane wyżej obliczenie Boscampa z roku 1794⁵⁸) jest niewątpliwie przesadzone — podane w nim koszty utrzymania górnik w wysokości 2 Tlr tygodniowo miały być ilustracją zdzierstwa, stosowanego przez okolicznych chłopów oraz wytłumaczeniem dla słabych rezultatów akcji werbunkowej. W roku następnym członek tegoż samego Górnośląskiego Urzędu Górniczego Langewald stwierdzał w przesłanych Wyższemu Urzędowi Górniczemu uwagach do projektu regulaminu Spółki Brackiej,

⁵⁴) Akta Friedrichshütte w WAP w Katowicach, FH 1099, karta 62; Długoborski, *iw.*, s. 76.

⁵⁵) Por. wyżej, przypis 13.

⁵⁶) BIKH, *Die dienstlichen und persönlichen Verhältnisse der Grubenbeamten 1847—1873*.

⁵⁷) BIKH, *Die Festsetzung der Arbeiterlöhne 1847—1872*.

⁵⁸) Por. przypis 31.

że zasiłek chorobowy w wysokości 1 Tlr tygodniowo (co odpowiada zarobkowi wysokości 4 Ggr na szychcę) zupełnie wystarcza na utrzymanie rodziny rębacza i skłania chorego do pozostawania w domu przez całe 4 tygodnie (okres, przez który zasiłek przysługiwał)⁵⁹). Płace pozostawały jednak przez długi okres niezmiennie, podczas gdy ceny, zwłaszcza artykułów żywnościowych, ulegały wobec napływu ludności do okręgu przemysłowego coraz większym podwyżkom. Tak np. w latach 1785 — 1800 ceny pszenicy w okręgu polskim wzrosły o 17%, ceny żyta — o 28%⁶⁰). Zamiast podwyższyć zarobki władze górnicze ograniczały się do dostarczania robotnikom chleba po niższej cenie w okresach szczególnej drożyzny (np. w latach 1805/6 i 1808), po czym wszystko wracało do dawnego stanu⁶¹). Ponadto od roku 1808 zarząd kopalni rozpoczął wydzierżawianie górnikom na ogródki działkowe terenów, zniszczonych przez szkody górnicze; pomoc ta jednak przynosiła korzyści przede wszystkim samej kopalni, gdyż robotnicy zobowiązani byli doprowadzić ziemię do stanu używalności, a od roku 1832 robotnicy płacili również czynsz za dzierżawę⁶²), nie mówiąc już o tym, że ogródki te związywały górników z zakładem pracy i utrudniały im szukanie lepszego zajęcia. Zresztą korzystała z nich tylko cześć załogi⁶³).

W tych warunkach realne płace ulegały stopniowej obniżce. Już w r. 1816 twierdził członek Górnośląskiego Urzędu Górniczego Heintzmann, że wobec wysokich cen żywności górnicy są stale niedożywieni, co powoduje spadek wydajności pracy⁶⁴). „Także synowie górników musieli zbyt wcześnie przystępować do prac” uzupełnia wywody Heintzmann historia kopalni, „ponieważ ojcowie nie mogli ich utrzymywać do właściwych lat, a uzupełnianie załogi przez robotników z pobliskich wiosek nie miało miejsca, gdyż zawód ten, połączony z niebezpieczeństwami, nie miał dla okolicznych mieszkańców żadnego powabu”⁶⁵). Wkrótce później powstała wzmiankowana już dysproporcja między zarobkiem górnika a kosztami utrzymania konia, która skłoniła zarząd kopalni do zastąpienia koni w transporcie podziemnym trzy razy tańszymi wozakami⁶⁶).

W roku 1838 nastąpił nowy wzrost cen. W rezultacie w roku 1841 obliczono, że minimalny zarobek, niezbędny do utrzymania przy życiu robotnika i jego rodziny, powinien wynosić 10 Sgr na dzień (tj. 2 Tlr lub 6 M tygodniowo)⁶⁷). Tyle właśnie wynosił w tym czasie przeciętny zarobek rębacza; szleprów, robotników powierzchniowych, palaczy nie było więc już stać na utrzymanie rodziny. Kierownictwo kopalni nie myślało jednak wcale o podwyżce płac, chociaż w 1841 r. podniesiono „z powodu drożyzny” cenę węgla (por. wyżej).

Tak przedstawiała się sytuacja robotników, gdy w latach 1845—1847 rozpoczął się nowy okres drożyzny i wielkiego głodu, spowodowanego nieurodzajem i zarzą ziemian. Do roku 1847 ceny podstawowych artykułów żywnościowych wzrosły w porównaniu z 1844 r. mniej więcej trzy-

⁵⁹) OBB 443, karty 57—58.

⁶⁰) Długoborski, *iw.*, s. 75 (wg Müllera: *Die Getreidepolitik, der Getreideverkehr und die Getreidepreise in Schlesien während des 18. Jahrhunderts*. Weimar 1897, s. 176—179).

⁶¹) Historia z 1891, s. 180—181.

⁶²) *Jw.*, s. 178—180.

⁶³) W roku 1825 ogródki działkowe wielkości $\frac{1}{2}$ —2 morgów, zajmowały razem 58 morgów gruntu, później — od 150 do 160 morgów (historia z 1891, s. 180).

⁶⁴) Historia z 1891, s. 161—162.

⁶⁵) *Jw.*, s. 162.

⁶⁶) Por. wyżej — rozdział o rozwoju technicznym kopalni Król.

⁶⁷) Historia z 1891, s. 187.

krotnie⁶⁸⁾. I wówczas władze górnicze ograniczyły się początkowo do stosowania środków mogących tylko doraźnie i czasowo poprawić położenie załogi, jak sprzedawanie po niższych cenach chleba, mąki i grochu czy wypłacanie posiadaczom ogrodników działkowych zaliczek na zakup ziemniaków do sadzenia. Otwarto nawet stołówkę, w której nie prowadzący własnego gospodarstwa robotnicy mogli otrzymać obiad za 2 Sgr, została ona jednak zlikwidowana już w r. 1845, rzekomo dlatego, że górnicy nie chcieli z niej korzystać⁶⁹⁾. W r. 1847 ograniczono także zbiorowe zakupy żywności dla załogi, które zresztą zdaniem kierownictwa kopalni tylko „nieco ulżyły nędzy robotników”⁷⁰⁾. Natomiast władze górnicze zaczęły przyznawać górnikom niewielkie podwyżki płac, usiłując ich jednocześnie zmusić za tę cenę do zwiększenia wydajności pracy. „Rębacze zjeżdżali regularnie i dobrze pracowali, tak że łatwo było podnieść stawki akordowe” czytamy w sprawozdaniu kopalni za 1847 r. Również dodatek dla robotników dniówkowych w wysokości 1 Sgr na szczytę traktowany był jako „premia za pilność”⁷¹⁾. Istotnie udało się przejściowo zwiększyć wydobyte roczne na 1 robotnika z 225,5 t w 1846 r. do 236,5 t w 1847 r. i do 257,4 t w 1848 r.; wydobyte na 1 rębacza wzrosło w tym samym czasie z 436 t do 495,4 t i 513,2 t (w następnych latach obserwujemy ponowny spadek wydajności). Panującą wśród okolicznej ludności nędzę starano się wykorzystać do wywarcia nacisku na załogę. „Wobec wielkiej nędzy i poszukiwania zajęcia nie mogło zabraknąć ludzi” stwierdzało cynicznie sprawozdanie kopalni za rok 1846. Ilustracją do tego stwierdzenia było zwiększenie załogi w okresie 1843—1846 o 66% przez sprowadzenie górników z unieruchomionej kopalni Florentyna oraz z Tarnowskich Gór i Biertułtów⁷²⁾. Nędza skłoniła wreszcie załogę Pola Głównego w 1847 r. do przerwania pracy w celu zmuszenia władz górniczych do podwyższenia zarobków. Jest to jeden z pierwszych znanych strajków w górnośląskim przemysle węglowym⁷³⁾. Kierownictwo kopalni wprawdzie „wystąpiło z energią” przeciw strajkującym, przenosząc niezwłocznie przywódców strajku do innych kopalń⁷⁴⁾, musiało jednak w 1848 r. zdecydować się na dalszą podwyżkę płac (oficjalne podniesienie płac dniówkowych szleprów z 6 na 1 Sgr na dniówkę zamiast „dodatku drożyznianego”, podwyżka płac akordowych i zwiększenie wypłacanych w połowie miesiąca zaliczek)⁷⁵⁾. W 1850 r. zarobki rębaczy wynosiły już przeciętnie 12 $\frac{3}{4}$ Sgr (1,27 M) na dniówkę, wzrosły więc w porównaniu z okresem przed 1845 r. o 27%⁷⁶⁾. Tymczasem w 1848 r. ceny żywności spadły, utrzymały się jednak na nieco wyższym poziomie niż przed okresem 1845—1847.

W 1852 r. rozpoczął się nowy wzrost cen artykułów żywnościowych, który znacznie wyprzedzał wzrost płac. W okresie od lipca 1851 do lipca 1854 ceny pszenicy, żyta i kartofli w Bytomiu wzrosły od 80 do 150%.

⁶⁸⁾ Tu i w innych miejscach, gdzie nie jest podane źródło — ceny wg Beuthener Kreisblatt: Mittlere Marktpreise (dane dla Bytomia).

⁶⁹⁾ Jw., s. 181—183.

⁷⁰⁾ BIKH, *Jahresberichte*.

⁷¹⁾ Por. wyżej.

⁷²⁾ Historia z 1891, s. 166.

⁷³⁾ BIKH, *Jahresberichte* (sprawozdanie za 1847 r.).

⁷⁴⁾ Liczba przeniesionych musiała być dość znaczna, ponieważ liczba załogi spadła z 391 robotników w r. 1847 na 337 w r. 1848, z czego na zabitych i zmarłych z chorób w ciągu 1847 r. przypadało tylko 8. Tak znacznego spadku załogi (o 54 ludzi z roku na rok) nie było w dziejach kopalni aż do lat siedemdziesiątych XIX w.

⁷⁵⁾ BIKH, *Festsetzung der Arbeiterlöhne 1847—1872*; historia z 1891, s. 188—189.

⁷⁶⁾ Historia z 1891, s. 189.

Sprawozdanie kierownictwa kopalni za rok 1855 stwierdzało wyraźnie: „Trwająca drożyzna koniecznych artykułów żywnościowych zmusiła robotników do obniżenia poziomu życia, co spowodowało dużą ilość zachorowań”. Górników nie było stać również na kupno przepisowych mundurów. Tak np. w czasie uroczystości z okazji 50-lecia powstania Królewskiej Huty (1852 r.) okazało się, że spośród 400 ludzi, z których składały się załogi huty oraz kopalni Król, zaledwie 40 posiadało kompletne mundury górnicze lub hutnicze⁷⁷⁾. Z r. 1856 pochodzi pierwsza próba obliczenia przeciętnych tygodniowych wydatków rodziny górniczej, złożonej z czterech osób, dokonana przez kierującego kopalnią Król inspektora górniczego Volkmara Meitzena:

Wydatki rodziny rębacza:

1 szafel kartofli		18 Sgr	—
¼ cetnara mąki na chleb	1 Tlr	2 Sgr	6 pf
4 funty chudego mięsa		12 Sgr	—
1 funt tłuszczu		8 Sgr	—
masło w dniu świątecznym		2 Sgr	6 pf
1 kwarta soli		2 Sgr	—
2 funty mąki pszennej po 1 ⁵ / ₁₂ Sgr		2 Sgr	10 pf
kapusta		7 Sgr	—
podatki		1 Sgr	3 pf
czynsz mieszkaniowy		11 Sgr	3 pf
na ubranie 30 Tlr rocznie lub na tydzień		17 Sgr	4 pf
razem	3 Tlr	24 Sgr	8 pf

Wydatki rodziny ciagarza:

¾ szafła kartofli		13 Sgr	—
3 chleby po 5 funtów po 2 Sgr		15 Sgr	—
1 funt tłustego mięsa		7 Sgr	—
masło		2 Sgr	6 pf
1 kwarta soli		2 Sgr	—
kapusta		7 Sgr	—
podatki		—	11 pf
czynsz mieszkaniowy		7 Sgr	—
na ubranie rocznie 28 Tlr lub na tydzień		13 Sgr	10 pf
razem	2 Tlr	8 Sgr	9 pf ⁷⁸⁾

Powyższe zestawienia zdają się wskazywać, że górnicy odżywiali się znacznie lepiej niż robotnicy w innych galeziach przemysłu czy też robotnicy rolni. Należy jednak pamiętać, że pracowali oni w niezwykle ciężkich warunkach pod ziemią, a w dodatku niemal wszystkie czynności w kopalni, od podrabiania ławy węgla aż do przywiezienia kosza z urobkiem pod szyb, były wykonywane ręcznie. W tej sytuacji stosunkowo lepsze odżywianie (mięso, tłuszcz) było konieczne dla zachowania zdolności do pracy. Ponadto w zestawieniach brak wydatków na higienę osobista czy sprzęty domowe, nie mówiąc już o tym, że niektóre podane w nich ceny były niższe od ówczesnych rynkowych. W tych warunkach podane przez Meitzena sumy należy uznać nie za przeciętne koszty utrzymania, lecz raczej za minimum egzystencji, obliczone zresztą niezbyt precyzyjnie. Łatwo obliczyć, że dla osiągnięcia tego minimum przy pełnym — 6-dniowym ty-

⁷⁷⁾ OBB 452, k. 17—22.

⁷⁸⁾ BIKH, *Festsetzung der Arbeiterlöhne 1847—1872*.

godniu roboczym (bez świąt) rębacz powinien był zarabiać 19 Sgr 1½ pf (= 1,91 M) na dniówkę, a ciagarz — 11 Sgr ½ pf (= 1,15 M). Tymczasem ustalone przez Meitzena na podstawie powyższego obliczenia płace dniówkowe za rok 1857 miały wynosić: dla rębaczy 12 — 15 Sgr, dla ciagarzy i wysypywaczy 11 — 12 Sgr, dla wozaków (w zależności od klasy) 6 do 11 Sgr, były więc niższe od ustalonego minimum. Również pracujący w akordzie rębacz zarabiał w roku 1856 przeciętnie 17 Sgr 6 pf, a więc mniej niż wynosiły niezbędne wydatki tej kategorii robotników; ładowacz w akordzie uzyskiwał w tym czasie na dniówkę przeciętnie 11 Sgr 6,9 pf, czyli zaledwie tyle, ile wynosiło skalkulowane przez Meitzena minimum. Należy przy tym pamiętać, że proponowane przez Meitzena na rok 1857 stawki dniówkowe były nieco wyższe niż w latach 1855 — 1856, a te z kolei przewyższały o 20 — 30% (dla cieśli kopalnianych nawet o 45%) stawki z roku 1854.

W latach czterdziestych i w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XIX wieku, a zapewne i w okresach wcześniejszych⁷⁹⁾, robotnicy kopalni Król zarabiali przeto przeciętnie nie więcej (czasem nawet mniej), niż było niezbędne do utrzymania ich zdolności do pracy i wyżywienia rodzin. W latach nieurodzaju i drożyzny artykułów żywnościowych (np. 1845 — 1847, 1852 — 1855) popadali w nędzę i ratowała ich tylko doraźna pomoc apro wizacyjna ze strony władz górniczych. Położenie załogi pogarszała jeszcze niedostateczna opieka lekarska (najbliższy szpital Spółki Brackiej znajdował się w Tarnowskich Górach)⁸⁰⁾, brak urządzeń sanitarnych oraz niezwykle wyczerpująca praca. Wszystkie te czynniki odbijały się na stanie zdrowotnym górników, jak to ilustruje tabela VII, zestawiona na podstawie zachowanych w niektórych sprawozdaniach rocznych kopalni informacji dot. liczby zachorowań i wypadków przy pracy (w związku z wyplatą zasiłków chorobowych z Kasy Brackiej). Widzimy z niej, że przeciętna liczba zachorowań nie spowodowanych wypadkami przy pracy była w ciągu roku równa około 50% stanu załogi, a łączna liczba zachorowań i wypadków — około 70%. W latach epidemii febry, tyfusu głodowego i cholery (1832, 1847 — 1848, 1855), zwłaszcza połączonych z drożyzną i głodem, roczna liczba zachorowań i wypadków przekracza niekiedy liczbę zatrudnionych w kopalni. Uderza fakt zmniejszenia się liczby zachorowań i wypadków w latach 1845 — 1846, bezpośrednio po zaangażowaniu większej liczby nowych robotników; mogłoby to świadczyć, że stan zdrowotny przybyszów był lepszy niż załogi kopalni Król. Wkrótce zresztą nastąpiło pogorszenie się stanu zdrowia jednych i drugich. Przejściową poprawę obserwujemy w latach 1850 — 1852; łączyła się ona ze spadkiem cen żywności po okresie drożyzny, podczas gdy uzyskane przez robotników podwyżki płac utrzymały się nadal. Rozpoczynający się w roku 1852 nowy okres drożyzny spowodował jednak już w 1853 r. ponowny wzrost procentu zachorowań, który w 1855 r. osiągnął punkt kulminacyjny, prawdopodobnie najwyższy w dotychczasowej historii kopalni. Jak przynawało samo kierownictwo zakładu, chroniczne niedożywienie górników przyczyniło się do tego w większym jeszcze stopniu niż epidemie tyfusu i cholery⁸¹⁾.

⁷⁹⁾ W r. 1834 przeciętna cena szafła żyta w Bytomiu według Bernhardiego (*Denkschrift zur Feier des fünfzigjährigen Bestehens der Wilhelmine-Zinkhütte zu Schoppinitz*. Bytom 1884, s. 17) 3,90 M (= 1 Tlr 9 Sgr), była więc wyższa, niż w latach 1843—1844.

⁸⁰⁾ Por. OBB 16: protokół posiedzenia Wyższego Urzędu Górn. z 18. VIII. 1845, p. 17.

⁸¹⁾ BIKH, *Jahresberichte*.

W sposób mniej wyraźny odbija się obniżenie stopy życiowej załogi na wydajności pracy. Wydajność w poszczególnych latach zależała bowiem również od warunków geologicznych, nasilenia robót przygotowawczych, przerw w ruchu itd., ponadto właśnie w okresach drożyzny i głodu pracujący w akordzie górniczy zmuszeni byli do zwiększania wysiłków dla osiągnięcia zarobków odpowiadających podwyższonym cenom. Zestawienie wydajności pracy w okresach 10-letnich wykazuje jednak stały spadek, jak widzieliśmy w rozdziale II. W latach 1850—1859 wydobycie węgla na 1 robotnika w kopalni Król było już o ponad 20% niższe niż w latach 1810—1819; okres największego spadku przypada na lata 1850—1854. Przyczyny tego zjawiska tkwiły przede wszystkim w pogarszaniu się technicznych warunków eksploatacji. W okresie gdy główną rolę w kopalni odgrywała siła mięśni ludzkich, ważnym czynnikiem było jednak niewątpliwie także postępujące osłabienie robotników wskutek coraz uciążliwszej pracy oraz częstego niedożywienia i chorób.

Przy ogólnym pogarszaniu się położenia robotników widzimy pogłębianie się różnic majątkowych między poszczególnymi grupami załogi: personelem nadzorczym, robotnikami wykwalifikowanymi (rębacze, maszyniści, cieśle wykonujący obudowę) oraz robotnikami niewykwalifikowanymi, do których należeli szleprzy, robotnicy powierzchniowi, dozorczy i palacze; ta ostatnia grupa stanowiła około połowy zatrudnionych w kopalni. Różnice polegały nie tylko na zwiększającej się nierówności płac. Jak wykazują zestawienia w sprawozdaniach kopalni⁸², nadzory (oprócz dobrze zarabiających wyższych urzędników jak nadzyschtmistrz czy nadzysztgar) i robotnicy wykwalifikowani byli przeważnie członkami Spółki Brackiej, która zapewniała im oraz ich rodzinom niewielkie zabezpieczenie na wypadek utraty zdolności do pracy. Ponadto przede wszystkim oni, jako lepiej sytuowani i silniej związani z kopalnią, mogli korzystać z pożyczek na budowę domów i innych form „pomocy” ze strony władz górniczych (zaliczki na zakup żywności, ogródki działkowe), które wprawdzie utrudniały im szukanie lepszego zajęcia w innych stronach, lecz jednocześnie stwarzały dla nich nieco lepsze warunki egzystencji niż dla pozostałych robotników.

Osobną, nieliczną grupę (zwykle poniżej 5% załogi) stanowili zatrudnieni w kopalni rzemieślnicy: kowal z pomocnikami, murarze, cieśle. Większość z nich była słabo związana z górnictwem, gdyż posiadany fach umożliwiał im łatwe znalezienie pracy również gdziekolwiek indziej. Z tego względu tylko niektórzy z nich należeli do Spółki Brackiej (zwykle cieśle). Mimo krótkiego stażu w kopalni zarobki ich, jako fachowców, były zwykle nieco wyższe od zarobków rębaczy.

Najgorzej przedstawiała się sytuacja robotników niewykwalifikowanych. Praca ich wymagała równego, a nieraz i większego wysiłku fizycznego, niż praca rębacza (np. przy napełnianiu koszyków z węglem i transporcie). Przy tym otrzymywali głodowe płace, nie wystarczające na utrzymanie rodzin. Przeważnie nie byli członkami Spółki Brackiej, co pozbawiało ich nawet drobnego zabezpieczenia na starość, a władzom górniczym ułatwiała ich zwolnienie z pracy w razie jakiegokolwiek objawu „nieposłuszeństwa”, czy też w przypadku zmiany koniunktury gospodarczej. Położenie robotników niewykwalifikowanych pogarszały jeszcze bardziej złe warunki mieszkaniowe i wyzysk ze strony właścicieli domów, który ze względu na bardzo niskie zarobki musieli odczuwać szczególnie dotkliwie.

⁸² Por. np. BIKH, *Jahresberichte 1851 i 1852.*

HISTORIA KOPALNI KRÓL OD LAT PIĘCDZIESIĄTYCH XIX WIEKU DO ROKU 1918

I. UWAGI WSTĘPNE

1. Omawiany okres — to czasy pełnego rozwoju kapitalistycznej gospodarki na Górnym Śląsku, a następnie, poczynając od końca XIX wieku — lata przechodzenia górnośląskiego kapitalizmu w stadium imperia- lizmu. Koniec tego okresu historii kopalni przypada na lata pierwszej wojny światowej, kiedy to warunki wojenne wywierały specyficzny wpływ zarówno na gospodarkę przedsiębiorstwa, jak i na położenie załogi.

Już w I połowie XIX wieku górnośląscy junkrzy, którzy początkowo patrzyli nieufnie na odbierające im robotników kopalnie i huty, „przekonali się, że dochody płynące z przemysłu niczym się nie różnią od milionowych dochodów ciągnionych z folwarków i stali się jednocześnie wielkimi baronami przemysłu”¹⁾. Na lata dwudzieste XIX wieku przypada na Górnym Śląsku okres „gorączki cynkowej”, później rozpoczyna się szybki rozwój prywatnego przemysłu węglowego i żelaznego. Zniesienie w latach pięćdziesiątych XIX wieku tzw. zasady dyrekcyjnej w śląskim górnictwie i oddanie kierownictwa gospodarczego i technicznego prywatnych kopalń w ręce ich właścicieli wzmogło jeszcze bardziej tempo rozwoju przemysłu górniczo-hutniczego i przyspieszyło proces koncentracji i centralizacji kapitału. Od lat pięćdziesiątych XIX wieku do 1913 r. liczba górnośląskich kopalń węgla zmniejszyła się mniej więcej dwukrotnie, lecz jednocześnie globalna produkcja węgla w zagłębiu wzrosła 20 razy, a liczba robotników w kopalniach — ponad 10 razy²⁾. Proces koncentracji w górnictwie przyspieszyły również względy techniczne: rozwój techniki, który doprowadził do powstania kosztownych, głębokich szybów, opłacalnych jedynie przy dużym zasięgu eksploatacji (przy jednoczesnym usprawnieniu podziemnego transportu), skłaniał przedsiębiorców do likwidacji małych kopalń i łączenia ich w wielkie zakłady. Jednocześnie znacznie zmalała liczba właścicieli kopalń przez odpadnięcie szeregu pomniejszych firm, głównie niewielkich gwarectw. W 1912 r. całość górnośląskiego przemysłu węglowego należała do 23 firm, z których 14 skupiało w swym ręku łącznie ponad 92% produkcji³⁾. Górnośląskie górnictwo osiągnęło przed I wojną światową wyższy stopień koncentracji niż górnictwo zachodniemieckie: przeciętna produkcja węgla na 1 przedsiębiorstwo wynosiła w 1911 r. na Górnym Śląsku 1665 tys. t, podczas gdy w Zagłębiu Ruhry — tylko 1030 tys. t⁴⁾. W dodatku należy pamiętać, że większość górnośląskich

1) A. Jeruzalimski: *Polityka zagraniczna i dyplomacja niemieckiego imperia- lizmu w końcu XIX wieku*, Warszawa 1954, s. 65.

2) *Jahrbuch 1913*, s. 668—670 oraz *Statistik der oberschlesischen Berg- und Hüttenwerke*, Katowice 1882 i nn. (w dalszym ciągu oznaczana skrótem „Statistik”) za lata 1912—1913.

3) Voltz: *Handbuch des oberschlesischen Industriebezirks*, Katowice 1913, s. 330.

4) *Jw.*, s. 266.

koncernów węglowych posiadała oprócz kopalń węgla również kopalnie rud, huty żelaza, cynku i ołowiu, różnego rodzaju zakłady przetwórcze i pomocnicze, jak koksownie, elektrownie, cegielnie, odlewnie żelaza i stali, wreszcie znaczne posiadłości ziemskie, które niegdyś tworzyły junkierskie latyfundia. Posiadłości te umożliwiały właścicielom koncernów prowadzenie poszukiwań górniczych na własnym terenie, zmniejszały koszty szkód górniczych, dostarczały terenów pod budowę zakładów przemysłowych i kolonii dla robotników, wreszcie dostarczały drewna do kopalń i żywności do zakładanych przez kapitalistów konsumów robotniczych. Wydobycie w kopalniach rudy i kruszce przetapiali górnoląscy przemysłowcy we własnych hutach, którym własne kopalnie węgla dostarczały paliwa. Drobne sortymenty węgla używano we własnych elektrowniach, brykietowniach i cegielniach. Z kolei cegielnie i szamotowne dostarczały budulca dla hut, kopalń i fabryk, zaś elektrownie — energii dla maszyn fabrycznych i kopalnianych. Taka organizacja produkcji umożliwiała górnoląskiemu koncernom osiągnięcie dodatkowych korzyści przez ograniczenie liczby pośredników przy zakupie surowca i sprzedaży towarów oraz ułatwiała przetrwanie okresów złej koniunktury.

Rozwój przemysłu opartego na zastosowaniu maszyn parowych, budowa nowych linii kolejowych i parostatków, wreszcie coraz bardziej powszechne stosowanie węgla kamiennego do celów opałowych zamiast dotychczas używanego drewna powodowały stały wzrost zapotrzebowania na węgiel. Rozbudowa sieci kolei żelaznych, łączących Zagłębie Górnoląskie z coraz dalszymi okręgami Niemiec, Austro-Węgier i Rosji, umożliwiały wysyłanie górnoląskiego węgla na coraz bardziej odległe rynki. W rezultacie w ciągu II połowy XIX wieku wydobycie węgla na Górnym Śląsku znacznie przewyższyło miejscowe zapotrzebowanie, zwłaszcza wobec pewnego zahamowania wzrostu produkcji hutniczej. Tak np. już w 1887 r. poza rejencją opolską sprzedano 53% produkcji górnoląskiego węgla, w 1897 r. — 56%, w 1907 r. — 58%, w 1911 r. 61%⁵⁾. Jednocześnie miejscowe huty i koksownie zużyły w 1887 r. — 23% wydobytego węgla, w 1891 r. — 20%, w 1913 r. — 15%⁶⁾.

Zaostrzająca się walka konkurencyjna oraz wywóz węgla na odległe rynki zmuszały właścicieli kopalń do wprowadzania nowych ulepszeń technicznych, aby obniżyć koszty własne, podnieść wartość sprzedawanego produktu i wytrzymać rywalizację z innymi zagłębiami. Rozwinęły się nowe działy produkcji, jak np. fabrykacja brykietów czy przeróbka mechaniczna. „Daleko posunięta i dokładna przeróbka górnoląskich węgli” stwierdzała oficjalna publikacja górnoląskich przemysłowców „podnosi w wysokim stopniu możliwość zbytu węgla, jego przystosowanie zarówno do bardzo różniących się od siebie i często zmiennych wymagań poszczególnych kategorii konsumentów na rozległym obszarze zbytu, jak i do wahań koniunktury... Jej to w dużym stopniu należy przypisać podniesienie wartości handlowej oraz wysokie utargi, którymi wykazał się górnoląski węgiel w ostatnich dziesięcioleciach”⁷⁾.

Jednocześnie górnoląski przemysł węglowy zaczął bardziej bezpośrednio odczuwać skutki okresowych kryzysów, wstrząsających całą gospodarką kapitalistyczną. Trudności gospodarcze potęgowało niekorzystne położenie Zagłębia Górnoląskiego, oddalonego od naturalnych dróg wodnych

⁵⁾ Jw., s. 350 i 355.

⁶⁾ „Statistik” za odp. lata.

⁷⁾ Voltz, jw., s. 335.

i odciętego przez granice polityczne od rynków zbytu i surowców w Królestwie Polskim i w Galicji. W Niemczech węgiel z Górnego Śląska miał zapewniony zbyt jedynie w prowincjach wschodnich: na Śląsku, w Poznaniańskim, a Pomorzu, w Prusach Wschodnich i częściowo w Brandenburgii. Na terenie Niemiec środkowych napotykał na konkurencję węgla z zagłębi Ruhry i Saary; z portów niemieckich, a nawet z Berlina, wypierał go węgiel angielski. Zmuszało to górnośląskie koncerny do forsowania eksportu do Austro-Węgier i Królestwa Polskiego. Mimo tych przeszkód produkcja i zbyt górnośląskiego węgla zwiększały się, chociaż nie w tym stopniu jak w zagłębiach zachodniونيemieckich. Tak np. w latach 1887 do 1911 zbyt węgla z Górnego Śląska w obrębie Niemiec zwiększył się 2,5 raza, zaś eksport — 4,5 raza⁸⁾. Osiągnięcia te zawdzięczali górnośląscy kapitaliści w dużym stopniu wzmózonemu wyzyskowi robotników: wydajność pracy w górnośląskich kopalniach węgla znacznie przewyższała wydajność w zagłębiach zachodniونيemieckich, podczas gdy płace należały do najniższych w całym kraju. Nędza górnośląskich robotników i ich złe warunki mieszkaniowe stały się niemal przysłowiowe w Niemczech⁹⁾.

Aby osiągnąć obniżenie taryf kolejowych i bardziej skutecznie przeciwstawiać się konkurencji innych zagłębi, górnośląscy producenci węgla zaczęli się jednoczyć dla obrony wspólnych interesów. Już w 1854 r. powstał Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, który w ciągu kilkunastu lat stał się nieoficjalną reprezentacją ciężkiego przemysłu w całym Zagłębiu. Stawiał on sobie za cel „popieranie interesów górnośląskiego przemysłu górniczego i hutniczego, jednak z wykluczeniem działalności gospodarczej”¹⁰⁾. W latach 1890—1891 powstały porozumienia górnośląskich producentów węgla, mające na celu regulowanie cen oraz wysokości wysylek kolejowych, przekształcone z dniem 1 października 1898 r. w Górnośląską Konwencję Węglową¹¹⁾. Podobny proces kartelizacji obserwujemy również w innych niemieckich zagłębiach: w 1893 r. powstał Reńsko-Westfalski Syndykat Węglowy, w 1902 r. zorganizowały się syndykaty węglowe w Kolonii i Saksonii, w 1903 r. — na Dolnym Śląsku, w 1908 r. — w Dolnych Łużycach i w Niemczech środkowych¹²⁾. W ten sposób górnośląskie kopalnie węgla wraz z całym niemieckim przemysłem węglowym wkroczyły w okres panowania monopoli.

Koncentracja produkcji przemysłowej pociągała za sobą również koncentrację proletariatu. Postęp techniczny, stosowanie coraz bardziej precyzyjnych maszyn i narzędzi i doskonalenie się metod pracy zmuszały nawet samych kapitalistów do zwrócenia uwagi na oświatę robotniczą dla pełniejszej eksploatacji siły roboczej. W ten sposób rosła i potężniała górnośląska klasa robotnicza. Wprowadzane przez właścicieli kopalń nowe sposoby wyzysku spotykały się z coraz bardziej zdecydowanym oporem górników, którzy w walce przeciw wyzyskiwaczom zdobywali coraz bogatsze doświadczenie i uczyli się proletariackiej solidarności. Na rozwój ruchu robotniczego na Górnym Śląsku wpływały również potężne wystąpienia proletariatu w zachodnich Niemczech i w Królestwie Polskim. Wy-

⁸⁾ Jw., s. 350.

⁹⁾ Por. O. Hue: *Die Bergarbeiter*, tom II, Stuttgart 1913, s. 233 n., 240, 285, 526 n.

¹⁰⁾ *Jahrbuch 1913*, s. 645; Bohlen, *Handbuch für den oberschlesischen Industriebezirk*, Bytom 1942, s. 184 n.

¹¹⁾ K. Euling: *Die Kartelle im oberschlesischen Steinkohlenbergbau*, Jena 1939,

s. 1.

¹²⁾ W. Hölling i Fr. A. Pinkerneil: *Die deutsche Bergwirtschaft der Gegenwart*, Berlin 1928, s. 61 i 190.

razem zaostrożenia się walki klasowej jest przejście od żywołowych strajków i „tumultów” w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku do planowych, zorganizowanych wystąpień, z których największym był olbrzymi strajk górniczy w kwietniu i maju 1913 r. Wzmagala się również walka o wyzwolenie narodowe polskich robotników Górnego Śląska spod władzy pruskich kapitalistów i junkrów.

Koniec omawianego okresu — to lata I wojny światowej. Aż do 1918 r. były one okresem stosunkowo dobrej koniunktury. Rozpoczynający się w 1914 r. kolejny kryzys gospodarczy został przerwany przez wybuch wojny. Przed niemieckim przemysłem węglowym, który pozbył się konkurencji angielskiego węgla i musiał pokrywać zwiększone, wojenne zapotrzebowanie nie tylko Niemiec, lecz również krajów sprzymierzonych z Niemcami, otworzyły się szerokie możliwości zbytu. Występujące trudności gospodarcze kompensowano przez wzmoczony wyzysk robotników, których stopę życiową obniżano coraz bardziej. Ograniczenie praw osobistych robotnika w warunkach wojny umożliwilo zdecydowane dławienie wszelkich prób protestu. Dla większości górnośląskich koncernów wojna stwarzała ponadto możliwości zawładnięcia złożami rudy i kruszców w zachodniej części Królestwa Polskiego i rozszerzenia w ten sposób bazy surowcowej dla hutnictwa oraz zdobycia olbrzymiego zaplecza rolniczego na wschodzie. Lecz jednocześnie wydarzenia z lat 1914—1917 przygotowywały już późniejsze zakłamanie się gospodarcze. Przyczyny nadchodzącego kryzysu kryły się w rabunkowej eksploatacji pokładów węgla dla zaspokojenia potrzeb wojennych, w zastępowaniu wykwalifikowanych górników, którzy zostali zmobilizowani do wojska, jeńcami i pracującymi pod przymusem robotnikami cywilnymi z terenów okupowanych, w postępującej inflacji, wzroście cen i zaczynającym się już ogólnym rozprężeniu niemieckiej ekonomiki, które było skutkiem długotrwałej i wyczerpującej wojny.

2. Państwowe kopalnie węgla na Górnym Śląsku przeszły w omawianym okresie stosunkowo mniej zmian niż kopalnie prywatne. Podczas gdy te ostatnie zmieniały czasem po kilka razy właścicieli w związku z likwidacją drobnych gwarectw, konsolidacjami, a następnie w związku z przekształcaniem się przedsiębiorstw przemysłowych większości górnośląskich magnatów w spółki akcyjne, kopalnie rządowe pozostały od końca XVIII wieku aż do 1922 r. własnością skarbu pruskiego, a ich kierownictwo spoczywało stale w ręku państwowych urzędników górniczych. Pewnym przekształceniom ulegała tylko sama organizacja zarządu: w 1856 r. wobec postępującej rozbudowy zakładów zostały utworzone odrębne urzędy, kierujące poszczególnymi kopalniami, tzw. królewskie inspekcje górnicze, na czele których stali inspektorzy, a później dyrektorzy kopalń. Inspekcje te po likwidacji Urzędu Górniczego w Tarnowskich Górach zostały podporządkowane bezpośrednio Wyższemu Urzędowi Górniczemu we Wrocławiu. W 1892 r. utworzono dla inspekcji górniczych w Królewskiej Hucie i Zabrze wspólny Centralny Zarząd w Zabrzu (Königliche Zentralverwaltung der Steinkohlenbergwerke König und Königin Luise), przy którym z dniem 1 kwietnia 1893 roku powstało wspólne biuro sprzedaży węgla, a w trzy lata później wspólna kasa. W następnych latach w związku z uruchomieniem dwóch nowych państwowych kopalń węgla (w skład których weszły m. in. części zarezerwowanego już dawniej pola Królowej Luizy) powstały dalsze inspekcje: III Inspekcja Górnicza w Bielszowicach (1899) i IV Inspekcja Górnicza w Knurowie (1904). Pociągnęło to za sobą dalszą

rozbudowę Centralnego Zarządu, który w 1904 r. został przekształcony w Królewską Dyрекcję Górniczą (Königliche Bergwerksdirektion) w Zabrze. Dyrekcji tej oprócz czterech inspekcji górniczych podlegały również zarząd kolei piaskowej i państwowe zakłady wodociągowe. Zarówno Centralny Zarząd, jak i później Dyrekcja Górnicza, były podporządkowane Wyzszemu Urzędowi Górniczemu we Wrocławiu. Dopiero w 1911 r. rząd pruski zdecydował się na wyłączenie kopalń państwowych spod kierownictwa wyższych urzędów górniczych i podporządkowanie dyrekcji górniczych bezpośrednio Ministrowi Handlu i Przemysłu z ważnością od 1 kwietnia 1912 r.

W warunkach wolnej konkurencji i zaostrzającej się walki o rynki zbytu kopalnie skarbowe w dużym stopniu straciły uprzywilejowane stanowisko, jakie zapewniała im dotąd szczególna opieka ze strony władz górniczych oraz ściśle powiązanie z państwowymi zakładami hutniczymi. Co więcej, prywatni właściciele kopalń, którzy objęli po zniesieniu zasady dyrekcyjnej kierownictwo gospodarze swych przedsiębiorstw, byli bardziej zainteresowani w rezultatach produkcji niż urzędnicy zarządzający nadal kopalniami państwowymi. Prywatni przedsiębiorcy wynajdywali coraz nowe sposoby obniżenia kosztów własnych i zwiększenia rentowności kopalń, poczynając od ulepszeń technicznych, a kończąc na zastępowaniu stosunkowo lepiej opłacanych górników rejestrowych robotnikami nieregistrowymi (później — zwiększanie procentu robotników niewykwalifikowanych, którym powierzano coraz więcej prac pomocniczych) lub nawet więźniami¹³), różnego rodzaju oszustwach przy wypłatach, machinacjach ze składkami ubezpieczeniowymi¹⁴), czy „oszczędnościach” na inwestycjach, niezbędnych do ochrony zdrowia i życia robotników¹⁵); niejednokrotnie udawało im się także ściągnąć do swych przedsiębiorstw zdolnych fachowców, zatrudnionych w państwowej służbie górniczej. Aby skłonić kierujących kopalniami rządowymi urzędników do większej troski o interesy skarbu, pruskie Ministerstwo Handlu i Przemysłu przyznało im poczynając od 1863 r. tantiemy od zysku i od ogólnej sumy, uzyskanej ze sprzedaży węgla. Tantiemy te dochodziły w niektórych latach do stu kilkudziesięciu talarów na osobę¹⁶).

Stabilizacja stosunków własnościowych w państwowych kopalniach węgla miała jednak również strony dodatnie. Umożliwiała ona mianowicie realizację długofalowych planów rozbudowy zakładów i zapewniała im pomoc finansową państwa w razie trudności gospodarczych czy konieczności poważniejszych wydatków na inwestycje. Nie bez znaczenia był także fakt, że już w 1822 r. zarezerwowano dla kopalń skarbowych rozległe pola górnicze, w których znajdowały się grube i stosunkowo łatwo dostępne pokłady węgla. Umożliwiała to dalszą rozbudowę kopalń i osiągnięcie przez nie specjalnego rodzaju renty gruntowej, wyższej niż w większości kopalń prywatnych. W rezultacie produkcja państwowych kopalń węgla na Górnym Śląsku wzrosła w okresie 1851—1913 blisko 44 razy: ze 165 720 ton na 7301 tys. ton. W stosunku do produkcji całego zagłębia stanowiła ona w 1851 r. — 15,1%, a w 1913 r. — 16,7% (w niektórych latach nawet więcej). Kopalnie skarbowe znajdowały się więc nadal na pierwszym miejscu wśród górnośląskich producentów węgla kamiennego,

¹³) OBB 467.

¹⁴) Por. Hue, jw., s. 84 i nn.

¹⁵) Jw., s. 197 i nn.; 638 i nn.

¹⁶) J. Jończyk: *Strajk górników 1871 r. w Królewskiej Hucie*, „Studia Śląskie”, Poznań 1952, s. 340.

produkując go niemal tyle co dwa następne koncerny — Georg von Giesches Erben i Kattowitzer A. G. für Bergbau und Eisenhüttenbetrieb — łącznie. Stanowiło to poważne osiągnięcie, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że górnoląski przemysł węglowy w okresie bezpośrednio poprzedzającym I wojnę światową zbliżał się do maksimum swych możliwości w warunkach gospodarki kapitalistycznej¹⁷⁾ i szereg kopalń zostało rozbudowanych w wielkie zakłady, których produkcja przekraczała milion ton rocznie, a w kilku przypadkach — nawet dwa miliony ton. Kopalnie rządowe Król i Królowa Luiza należały wśród nich stale do przodujących¹⁸⁾. Jednocześnie znacznie wzrosły zyski, osiągnęte przez skarbu pruski z górnoląskich przedsiębiorstw: suma, przekazana do skarbu przez kopalnię Król w jednym tylko roku 1912/13, wynosiła 8700 tys. marek, to jest blisko cztery razy więcej niż przez pierwsze 68 lat istnienia kopalni¹⁹⁾; Królowa Luiza, która do 1845 r. włącznie dała tylko 6791 talarów zysku²⁰⁾, przekazała do skarbu w tymże roku 1912/13 — 6256 tys. marek²¹⁾.

Władze pruskie sprzedawały w omawianym okresie niezbyt rentowne huty żelaza w Rybniku, Zagwizdzu i Królewskiej Hucie, które ponadto były solą w oku dla górnoląskich junkrów i stanowiły ich zdaniem „niezdrową” konkurencję dla prywatnego przemysłu²²⁾. Zamierzano również sprzedać pozostałe państwowe huty i odlewnie żelaza na Górnym Śląsku, co jednak nie doszło do skutku. W tych warunkach rządowe kopalnie węgla, które w I połowie XIX wieku większą część swej produkcji sprzedawały skarbowym hutom, musiały poszukiwać nowych odbiorców. Kopalnia Król, która wysyłkę węgla koleją normalnotorową rozpoczęła na dużą skalę dopiero po uruchomieniu w 1860 r. tzw. Szybu Kolejowego, wysyłała tą drogą już w 1871 r. trzy piąte sprzedawanego węgla, a poczynając od lat osiemdziesiątych XIX wieku — 80—90% całej produkcji²³⁾.

Nie zachowały się niestety wykazy firm, którym kopalnie państwowe sprzedawały swój węgiel w II połowie XIX i początkach XX wieku. Wiadomo, że znajdował on nabywców m. in. w Królestwie Polskim oraz w Galicji i w innych prowincjach austriackich, a w niektórych latach nawet w Rumunii i Serbii²⁴⁾, jednak około 90% produkcji sprzedawano w granicach państwa niemieckiego, w dużej części na terenie Górnego Śląska²⁵⁾. Rządowe kopalnie węgla były więc stosunkowo silnie związane z rynkiem wewnętrznym niż inne koncerny górnoląskie, chociaż pozostałe jeszcze w posiadaniu skarbu pruskiego huty, odlewnie i kopalnie rud zużywały zaledwie drobną część ich produkcji. Wydaje się jednak, że zakłady państwowe również i w omawianym okresie łatwiej znajdowały nabywców

¹⁷⁾ Kopalnie węgla we wschodniej części Górnego Śląska przekroczyły poziom produkcji z 1913 r. dopiero w 1929 r., po czym nastąpił ponowny spadek wydobywania spowodowany kryzysem (Ministerstwo Przemysłu i Handlu: *Statystyka przemysłu węglowego w państwie polskim za rok 1937*, Warszawa 1938, s. 26).

¹⁸⁾ W 1913 r. produkcję ponad 2 miliony ton osiągnęły 4 górnoląskie kopalnie węgla: Giesche, Król, Królowa Luiza i Paulus-Hohenzollern.

¹⁹⁾ Akta *Kgl. Bergwerksdirektion zu Zabrze* w Archiwum Państw. w Gliwicach: *Akten betr. Geschichtliche Entwicklung der Königsgrube 1910—1922* (w dalszym ciągu oznaczam w skróceniu: historia 1910—22).

²⁰⁾ OBB 890.

²¹⁾ *Kgl. Bergwerksdirektion zu Zabrze, Akten betr. Geschichtliche Entwicklung der Königin Luisegrube 1910—1925*.

²²⁾ Jończyk, jw., s. 334.

²³⁾ Historia z 1891, s. 152—3 oraz BIKH, *Jahresberichte*.

²⁴⁾ BIKH, *Jahresberichte* 1866—1885 i 1885—1894.

²⁵⁾ Grosche: *Der staatliche Steinkohlenbergbau in Oberschlesien, Zabrze 1913*,

na węgiel, zwłaszcza wśród różnego rodzaju instytucji państwowych, niż kopalnie prywatne.

Ponadto stabilizacja stosunków własnościowych kopalń Król i Królowa Luiza skłaniała pośredniczących w sprzedaży węgla kupców oraz nie posiadające własnych kopalń węgla prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe do nawiązywania trwałych kontaktów handlowych właśnie z kopalniami rządowymi. Nie bez znaczenia była wreszcie okoliczność, że kopalnia Królowa Luiza produkowała bardzo poszukiwany węgiel koksujący i około 30% produkcji zbywała do górnośląskich koksowni. Stały wzrost wydobywania świadczył o tym, że kopalniom państwowym udało się szczególnie przezwyciężyć trudności w zakresie zbytu i zwiększyć krąg swych odbiorców.

Nie biorąc oficjalnie udziału w założeniu Górnośląskiej Konwencji Węglowej kopalnie państwowe uczestniczyły jednak w płynących z niej korzyściach. Tak np. w latach 1889—1899 przeciętna cena tony węgla z kopalni Królowa Luiza podniosła się o 59,6%, a z kopalni Król — nawet o 68%²⁶⁾. Formalne przystąpienie kopalń skarbowych do Konwencji nastąpiło dopiero w 1905 r., przy czym przyznano im kontyngent wywozowy w wysokości 17,1% ogólnego wywozu węgla kolejami normalnotorowymi. W ten sposób skarb pruski, dysponując ponad jedną szóstą licencji i zatrudniając w swych czterech kopalniach w 1913 r. blisko 21 tysięcy robotników, utrzymał również pod koniec omawianego okresu swą przodującą pozycję w górnośląskim przemyśle węglowym.

Zę względu na różnorodność i szybkie tempo zachodzących zmian wyodrębniam w drugiej części historii kopalni Król cztery podokresy, o których specyficie decydują przede wszystkim względy gospodarcze:

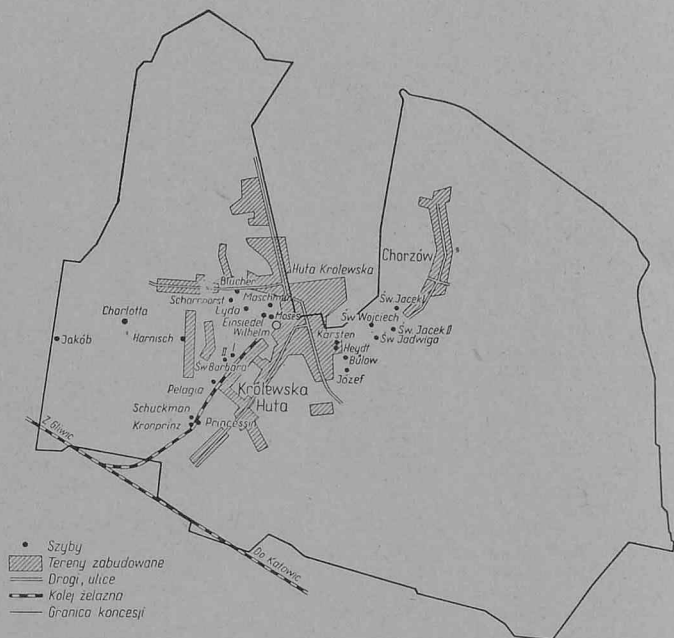
1. od lat pięćdziesiątych XIX wieku do roku 1874: lata szybkiego rozwoju technicznego i gospodarczego kopalni, spowodowanego rozpoczęciem wysyłki węgla na odległe rynki i pozyskaniem nowych odbiorców (m. in. koleje żelazne),
2. od roku 1874 do lat dziewięćdziesiątych XIX wieku: okres kryzysu, a następnie długotrwałej depresji gospodarczej i stabilizacji produkcji na dotychczasowym poziomie,
3. od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku do roku 1913: nowy okres pomyślnej koniunktury gospodarczej (przerywanej tylko na krótki czas kryzysami w latach 1893, 1900 i 1908), wzrostu produkcji i dalszej rozbudowy kopalni,
4. lata pierwszej wojny światowej do klęski Niemiec.

II. ROZWÓJ TECHNICZNY KOPALNI OD POŁOWY XIX WIEKU DO ROKU 1918

1. Drugą połowę XIX wieku cechuje w całym górnictwie niemieckim szybki i wszechstronny rozwój techniki, znacznie szybszy niż w okresach poprzednich. Głównym jego motorem było zaostrzenie się wolnej konkurencji zarówno między poszczególnymi przedsiębiorstwami górniczymi, jak i między całymi zagłębiami. Dążąc do obniżenia kosztów własnych właściciele kopalń zastosowują w swych zakładach coraz bardziej udoskonalone maszyny, urządzenia i metody pracy. Drugim czynnikiem przyspieszającym rozwój techniki górniczej był stały wzrost zapotrzebowania na

²⁶⁾ Według „Statistik” za odpowiednie lata.

węgiel, który skłaniał przedsiębiorców do rozbudowy kopalń i udostępniania coraz niżej położonych pokładów. Wymagało to rozwiązania całego szeregu nowych problemów, związanych z przebicciem szybów przez warstwy wodonośne, wydłużaniem się podziemnych dróg transportowych, koniecznością wydobywania z dużej głębokości coraz większych mas urobku itd. W 1837 r. górnicy westfalscy przebili po raz pierwszy położone nad pokładami węgla warstwy marglu, rozpoczynając budowę tzw. kopalń głą-



Kopalnia Król w roku 1863 (z artykułu L. Perrin, La mine de Król de 1791 à 1933)

binowych¹⁾. Inżynier francuski Chaudron i wiertacz westfalski Kind opracowali przy tego rodzaju robotach nową metodę przebijania szybów przez warstwy wodonośne za pomocą tzw. obudowy opuszczanej, polegającej na opuszczaniu w głąb otworu szybowego wodoszczelnej obudowy ze ściśle połączonych ze sobą stalowych pierścieni (Cuvelage), z których najniższy zaopatrzony był w ruchome dno. Zastosowanie tej metody umożliwiło znaczne przyspieszenie pracy, a ponadto dziesięciokrotne zmniejszenie liczby robotników, potrzebnych przy budowie głębokiego szybu²⁾. Inne

¹⁾ H. Meis: *Der Ruhrbergbau im Wechsel der Zeiten*, Essen 1933, s. 1.

²⁾ E. Treptow, F. Wüst i W. Borchers: *Bergbau und Hüttenwesen*, Lipsk 1900, s. 117; Hue, jw. s. 5—6.

metody polegały na cementowaniu szczelin wodonośnych lub zamrażaniu warstw kurzawki w pobliżu głębokiego szybu. Ulepszono również narzędzia wiertnicze i zastosowano nowe materiały wybuchowe, w skład których zaczęła wchodzić nitrogliceryna, odkryta w r. 1850 przez włoskiego chemika Sobrero w laboratorium Pelouze w Paryżu. Sama nitrogliceryna okazała się wprawdzie zbyt niebezpieczna w użyciu, lecz za to szerokie zastosowanie w górnictwie znalazły ciała stałe nasycone nitrogliceryną, przede wszystkim dynamit. Ten ostatni, wynaleziony w r. 1867 przez Nobla, już w tymże samym roku został zastosowany na Górnym Śląsku, w kopalni węgla Carl Emanuel³⁾. Dynamitu używano przede wszystkim do robót w kamieniu, jak głębenie szybów i drażenie przekopów, nie nadawał się natomiast do urabiania węgla, ponieważ zbyt go kruszył. Dzięki zastosowaniu ulepszonych narzędzi i silniejszych materiałów wybuchowych udało się doprowadzić głębokość szybów do ponad kilometra. W 1911 r. na Górnym Śląsku 165 szybów węglowych przekraczało głębokość 200 m, a 2 dochodziły do 800 m⁴⁾. W tym samym czasie najgłębszy w Europie szyb Sainte Henriette w Belgii miał 1200 m głębokości, a szyb Tamrock w kopalni miedzi w Ameryce nad Jeziorem Górnym osiągnął nawet 1830 m⁵⁾. W roku 1909 przebito w Czuchowie w okręgu rybnickim najgłębszy wówczas na świecie otwór wiertniczy głębokości 2240 m⁶⁾. Również długość podziemnych przecznicy dochodziła niejednokrotnie do kilku kilometrów.

Do urabiania węgla zaczęto stosować proch prasowany, w dodatku zamiast ręcznego podrębywania ławy węglowej stosowano coraz częściej wystrzeliwanie wrębu. W 1863 r. została wynaleziona pierwsza mechaniczna wiertarka do wykonywania otworów strzałowych⁷⁾. Z biegiem czasu wiertarki różnych typów, poruszane ręcznie lub powietrzem sprężonym, wyparły zupełnie kliny i pobijane za pomocą młotów dłuta wiertnicze. Pojawiły się również pierwsze wrębiarki. Te wynalazki i ulepszenia spowodowały znaczne zwiększenie wydajności pracy rębaczy.

Wzrost głębokości szybów i długości podziemnych chodników i przekopów oraz znaczne zwiększenie produkcji kopalń musiały pociągnąć za sobą ulepszenia w transporcie podziemnym i w wyciąganiu szybami. Dawne kosze i platformy zostały już w połowie XIX wieku zastąpione przez wozy, w których skrzynia była trwale połączona z osiami. Nie tylko transport ręczny, lecz nawet transport konny okazał się wkrótce niewystarczającym: w głównych chodnikach i przekopach pojawił się przewóz łańcuchowy, a później linowy. Polegał on na tym, że wózki przyczepiano do łańcucha lub liny bez końca ciągniętej za pomocą maszyny parowej lub elektrycznej. Na przełomie XIX i XX wieku pojawiły się w chodnikach lokomotywy elektryczne, a do odstawy urobku z przodków zastosowano rynny blaszane⁸⁾. Do transportu wozów w szybach zaczęto używać specjalnych klatek wyciągowych. Zwiększenie podnoszonego w szybie ciężaru i wzrost głębokości szybów pociągały za sobą zastosowanie silniejszych maszyn. Podczas gdy w pierwszej połowie XIX wieku stosowano w przodujących kopalniach na Górnym Śląsku maszyny parowe o mocy

³⁾ OBB 986.

⁴⁾ G. Hoffmann: *Die oberschlesische Industrie und ihre Entwicklung*. „Ostland” 1912, s. 79.

⁵⁾ H. Kondratowicz: *Górnictwo*, tom I, Warszawa 1918, s. 451.

⁶⁾ „Zeitschrift” 1911, s. 89—100.

⁷⁾ Treptow, Wüst, Borchers, jw. s. 95.

⁸⁾ „Zeitschrift” 1905, s. 101.

7—10 KM, w 1917 r. przeciętna moc maszyny parowej w górnośląskich kopalniach węgla wynosiła już 390 KM⁹⁾). Pojawiły się również wieże szybowe oraz grube i mocne liny wyciągowe, druciane, konopne lub aloesowe, złożone z szeregu zeszytych ze sobą splotów.

Od końca XIX wieku coraz szersze zastosowanie w górnictwie znajdowały maszyny poruszane prądem elektrycznym. Do ich rozpowszechnienia przyczyniła się zwłaszcza wystawa światowa w Chicago w r. 1893, na której firma General Electric Comp. zademonstrowała różne rodzaje elektrycznych wiertarek, elektryczne maszyny wyciągowe o mocy do 1 tys. KM, elektryczne lokomotywy kopalniane oraz najrozmaitsze rodzaje pomp, pompujących od 40 do 22 tysięcy galonów wody na minutę, wreszcie szereg silników elektrycznych¹⁰⁾). Jeszcze wcześniej zaczęto wprowadzać elektryczne oświetlenie zarówno w sortowniach i szybach, jak i w głównych przekopach podziemnych. Tam, gdzie nie można było zainstalować elektrycznych lamp, karbidówki lub elektryczne latarki zastąpiły dawne lampki olejne.

Dla przystosowania się do wymagań odbiorców i podniesienia wartości sprzedawanego węgla (zwłaszcza drobnego) kopalnie zaczynają stosować coraz dokładniejsze sortowanie urobku. Wprowadzone w połowie XIX w. ruszty i przesiewacze bębnowe przekształciły się w rozbudowane sortownie, połączone z urządzeniami przeładunkowymi. Najdrobniejsze sortymenty zaczęto zużywać do produkcji brykietów.

Pod koniec XIX i w początkach XX wieku obserwujemy w wielu gałęziach przemysłu pewne zwolnienie tempa rozwoju technicznego, charakterystyczne dla okresu kapitalizmu monopolistycznego. Objawy te w górnictwie spotęgowane były przez dążenie do zamortyzowania pozycjonnych już inwestycji, dzięki którym udostępniono niejednokrotnie rozległe złoża, wystarczające na szereg lat eksploatacji. Nowe inwestycje były kosztowne i połączone z dużym ryzykiem w przypadku, gdyby eksploatacja nowo udostępnionego minerału okazała się nieopłacalna lub też niemożliwa z powodu trudności technicznych¹¹⁾). Toteż decydowano się na nie z reguły dopiero wówczas, gdy wybieranie udostępnionych pokładów było już na ukończeniu i zachodziła potrzeba pogłębienia dawnych szybów lub też zbudowania nowych. W rezultacie chociaż w górnictwie pojawiały się nowe wynalazki i ulepszenia techniczne, znajdowały się coraz mniejsze zastosowanie, w szeregu natomiast kopalń pozostawały w użyciu stare maszyny i urządzenia, wykonane przed kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu laty. W ten sposób w niektórych, zwłaszcza starszych kopalniach, obserwujemy dość długie okresy zastoju technicznego.

Wprowadzanie nowych wynalazków i ulepszeń technicznych w kopalniach nie zawsze ułatwiało prace górników, niedostatecznie przeszkolonych w obsłudze maszyn. Wchodzenie i schodzenie do kopalni po drabinach łącznej długości paruset metrów stawało się coraz bardziej uciążliwe — wreszcie sami przedsiębiorcy doszli do wniosku, że wspinaczka ta zbyt osłabia robotników i obniża wydajność ich pracy. Właściciele kopalń zdecydowali się wówczas na wprowadzenie zjazdu początkowo za pomocą ruchomych schodów lub w kublach do wyciągania urobku, później — w klatkach zjazdowych. Już w 1833 r. w kopalni Gewalt w Harcu zainstalowano pierwsze mechanicznie poruszane ciągnadła, służące do zjazdu i wyjazdu załogi, jednak korzystanie z nich wymagało dużej wprawy i było

⁹⁾ Przeliczenie według danych ze „Statistik”.

¹⁰⁾ „Zeitschrift” 1894, s. 40 nn.

¹¹⁾ Por. Friedrich Bernhardtis *Gesammelte Schriften*, Katowice 1908, s. 325 n.

dość niebezpieczne¹²⁾. W 1842 r. Wydział Górnictwa, Hutnictwa i Salin zezwolił na wprowadzenie — przy zachowaniu odpowiednich środków ostrożności — jazdy szybem (linowej) w górnośląskich kopalniach kruszcu¹³⁾. Do rozpowszechnienia jazdy szybem w kopalniach pruskich przyczynił się zwłaszcza przetłumaczony w 1856 r. na język niemiecki podręcznik górnictwa Belga Ponson, który omawiał obszernie korzyści, jakie tego rodzaju urządzenia przynoszą pracodawcom¹⁴⁾. Właściciele kopalń zaniebywali jednak przy tym wprowadzenia niezbędnych urządzeń zabezpieczających, uważając je za „nierentowne”, co niejednokrotnie stawało się przyczyną katastrof. Tak np. w kopalni Kleofas w Załężu po wprowadzeniu jazdy szybem usunięto drabiny z szybów, aby uniemożliwić górnikom wcześniejsze opuszczanie miejsca pracy; „oszczędność” ta spowodowała śmierć 114 robotników w czasie pożaru kopalni w marcu 1896 r. Zwiększanie się sieci i długości podziemnych wyrobisk uczyniło również koniecznym sztuczne przewietrzanie kopalń za pomocą wentylatorów, lutni i tam wentylacyjnych. Inwestycje te w porównaniu z olbrzymimi zyskami, przynoszonymi przez kopalnie, były stosunkowo niezbyt kosztowne¹⁵⁾ — mimo to przedsiębiorcy stosowali „oszczędności” również i tutaj. Niedostateczne przewietrzanie wyrobisk doprowadzało zwłaszcza w kopalniach gazowych do katastrof, pociągających za sobą śmierć setek, a nawet tysięcy ludzi¹⁶⁾. W rezultacie, chociaż w II połowie XIX wieku notujemy szereg wynalazków i ulepszeń w zakresie bezpieczeństwa pracy, jak np. aparaty oddechowe, zaopatrzone w butle z powietrzem sprężonym, helmy ochronne na głowy (zastosowane po raz pierwszy w 1882 r. w kopalni Hrabina Laura na Górnym Śląsku), podwójne szyby kopalniane, urządzenia do samoczynnego zatrzymywania klatek wyciągowych w razie zerwania się liny, zapory w pochylniach itd., to mimo wydania licznych przepisów policyjnych mających na celu zapobieganie wypadkom w górnictwie, procent wypadków poważnie wzrósł. Nie bez wpływu był tu zapewne także i fakt, że koszty ubezpieczeń od wypadków zostały przerzucone z kas poszczególnych kopalń na instytucje ubezpieczeniowe, jak spółki brackie, a następnie — Brackie Stowarzyszenie Zawodowe¹⁷⁾. Tak np. w Prusach na 1000 górników przypadało w latach 1841—1850 przeciętnie 1,7 wypadków śmiertelnych, a w latach 1881—1890 — już 2,5¹⁸⁾. W górnośląskich kopalniach węgla przypadało na 1000 górników w latach 1892—1911 — 2,3 wypadków śmiertelnych, podczas gdy w latach 1821 do 1840 — tylko 2,2¹⁹⁾. Jednocześnie przeciętna wydajność pracy w niemieckich kopalniach węgla kamiennego wzrosła od lat pięćdziesiątych XIX wieku do końca XIX wieku przeszło dwukrotnie²⁰⁾. Dopiero w początkach XX wieku tempo wzrostu wydajności pracy uległo pewnemu zahamowaniu, wobec zwolnienia tempa postępu technicznego i wzmoczonego oporu klasy robotniczej przeciw zakusom kapitalistów, który dopro-

¹²⁾ Hue, jw., s. 8.

¹³⁾ OBB 472, k. 80.

¹⁴⁾ Hue, jw., s. 8.

¹⁵⁾ Na przykład łączne koszty utrzymania wentylatorów w kopalni Król na Górnym Śląsku wynosiły około 1900 r. około 50 tys. marek rocznie (BIKH, *Arbeiten der Bergreferendare 1899—1920*: praca Manna z 1901 r.), podczas gdy kopalnia przynosiła w tym okresie 3,5—6 milionów marek rocznego zysku.

¹⁶⁾ Por. Hue, jw., s. 192—196 i 638—640.

¹⁷⁾ Hue, jw., s. 86 i nn.

¹⁸⁾ Jw., s. 197.

¹⁹⁾ Przeliczenie według Jahrbuch 1913, s. 670 i 707 oraz OBB 471, k. 120 i 122.

²⁰⁾ J. Kuczyński: *Położenie robotników w Niemczech*. Warszawa 1952, s. 179.

wadził do skrócenia czasu pracy i wstrzymał dalsze podnoszenie norm akordowych.

2. Początek omawianego okresu, od lat pięćdziesiątych XIX wieku mniej więcej do 1874 r., to dla kopalni Król lata szybkiego postępu technicznego, połączonego ze zmianą dotychczasowej gospodarki. Z zakładu pomocniczego, którego głównym zadaniem było dostarczanie węgla dla Królewskiej Huty, kopalnia Król przekształciła się w zupełnie samodzielne przedsiębiorstwo, wysyłające znaczną większość swej produkcji koleją normalnotorową dla odległych odbiorców. Łączyło się to z poważną rozbudową kopalni. W roku 1857 zbudowano w Polu Wschodnim nowy szyb Erbreich I głębokości 154 m, który stał się głównym szybem wyciągowym. W 1863 r. ukończono budowę bliźniaczego szybu Erbreich II tej samej głębokości. O trzy lata wcześniej — w roku 1860 — udostępniono Pole Zachodnie, w którym uruchomiono wspomniane już Szyby Kolejowe. Były to aż do początków XX wieku najgłębsze szyby kopalni Król.

W następnych latach połączono z linią kolejową również szyby Erbreich. W 1864 roku — zaledwie w 7 lat po uruchomieniu szybu Erbreich I — zbudowano w Polu Wschodnim nowy szyb wydobywczy von Krug I głębokości 168 m, koło którego powstał wkrótce drugi bliźniaczy szyb von Krug II. Wreszcie w 1869 r. udostępniono także Pole Południowe przez zbudowanie szybów Bismarck I i Bismarck II²¹⁾. Poszczególne pola stanowiły właściwie odrębne kopalnie. Eksploatacja odbywała się na paru poziomach, z których najniższy, służący do eksploataowania niżej położonych części pokładów siodłowych, znajdował się w Polu Zachodnim na głębokości 188 m pod powierzchnią ziemi, w Polu Wschodnim — na głębokości 168 m, w Polu Południowym — na głębokości 159 m²²⁾. W ten sposób roboty górnicze zostały podjęte również poniżej poziomu Głównej Sztolni, która — zakończona wreszcie w 1868 r. i połączona z szybem von Krug I — straciła praktyczne znaczenie. Przez kilka lat używano jej jeszcze do odprowadzania wody kopalnianej, aż w 1875 r. zarzucono ją zupełnie i wypompowaną z kopalni wodę zaczęto wpuszczać do pobliskiej rzeki Rawy.

Przy głębszym szybu Krug zastosowano w kopalni Król po raz pierwszy na Górnym Śląsku nitroglicerynę²³⁾. Ten materiał wybuchowy okazał się jednak wkrótce zbyt niebezpieczny i spowodował liczne wypadki, w tym 7 śmiertelnych²⁴⁾. Z tego względu zaczęto zamiast samej nitrogliceryny stosować ciała stałe nasycone nitrogliceryną, jak haloksylina, proch Neumayera, dualina, lignoza i przede wszystkim używany w kopalni od 1868 r. przy robotach w kamieniu — dynamit.

Zastosowano również nowe sposoby głębszego szybów — tak na przykład zaczęto głębić szyby okrągłe, które były obmurowywane już w czasie głębszenia, bez zakładania prowizorycznej obudowy²⁵⁾. Oprócz szybów obmurowywano też ważniejsze przekopy. Wobec znacznego wzrostu głębokości szybów wprowadzono w 1865 r. jazde łańcuchowe w klatkach wciągowych, zaopatrzonej dla zabezpieczenia przed spadającymi kamieniami w specjalne daszki z blachy stalowej²⁶⁾.

²¹⁾ Historia z 1891, s. 69—70.

²²⁾ BIKH, *Arbeiten der Bergreferendare 1899—1920*: praca Manna z 1901 r.

²³⁾ Historia z 1891, s. 64.

²⁴⁾ Jw., s. 74; OBB 986.

²⁵⁾ OBB 986.

²⁶⁾ Jw.

W transporcie podziemnym wprowadzono już w latach pięćdziesiątych XIX wieku zamiast koszów i platform drewniane wozy, w których skrzynia na węgiel była trwale połączona z podwoziem. Pojemność takiego małego wozu wynosiła początkowo 5 ½ cetnara (275 kg), później zwiększono ją do 7 1/3, 9, a wreszcie w roku 1867 do 10 cetnarów (500 kg)²⁷. Równocześnie z wozami wprowadzono w kopalni szyny z walcowanego żelaza (zamiast dotychczasowych z lanego żelaza)²⁸, a od 1867 r. rozpoczęto próby z szynami stalowymi²⁹. Ulepszono również pochylnie — oprócz stosowanych w I połowie XIX wieku pochylni wyłącznie podwójnych (na dwa mijające się wozy biegnące po dwóch torach ułożonych obok siebie), zaczęto od 1862 r. budować także pochylnie z jednym torem dla wozów, w których wracająca lina (z przeciwcieżarem dla zrównoważenia wozów) przebiegała pod wozem³⁰. Do przymocowywania wozów do liny stosowano od 1869 r. specjalne urządzenie, tzw. okrętkę³¹. Do przewożenia wozów w chodnikach zaczęto używać koni, które w 1863 r. pojawiły się znowu w kopalni po przeszło 40-letniej przerwie³². Zresztą nawet transport konny okazał się wkrótce przestarzały. Od 1866 r. zaczęto stosować, zwłaszcza w dłuższych przekopach i głównych chodnikach, transport za pomocą łańcuchów bez końca, uruchamianych przez maszyny parowe. Łańcuchy te przebiegały pod wozami i były przyczepiane do ich osi³³. Do wyciągania wozów na powierzchnię trzeba było zastosować w szybie klatki wyciągowe. Klatki takie pojawiły się najpierw w 1853 r. w szybie Jakob — zabierały one po dwa wozy 5 ½ cetnarowe³⁴. W 1864 r. w szybie Krug wprowadzono już większe piętrowe klatki, które zabierały po 4 wozy z węglem³⁵. Wzrost wyciąganego ciężaru łączył się ze zwiększeniem mocy maszyn wyciągowych. Maszyny parowe, zainstalowane w latach pięćdziesiątych w szybach Jakob, Erbreich I i w 1860 r. na szybie Bahn I, były dwucylindrowe i pracowały przy naciśnięciu 2 ½ atn, przy czym moc ich wynosiła 26 — 35 KM. Wydajność maszyny na szybie Bahn I wynosiła 550 t dziennie. Już w kilkanaście lat później zastosowano w kopalni Król maszyny o mocy dziesięciokrotnie większej: w 1874 r. zainstalowano na szybie Bismarck I maszynę o mocy 200 KM, a na szybie Bahn II — o mocy 350 KM³⁶. Pojawiły się również wieże wyciągowe: pierwsza została ustawiona w 1868 r. na szybie Krug I i miała 20 m wysokości. W 1872 r. ustawiono 14-metrową wieżę wyciągową na szybie Erbreich II, w 1874 r. — 17-metrową na szybie Bismarck I. Wieże te były drewniane, a wysokość ich odpowiadała mniej więcej jednemu odwinięciu liny wyciągowej z bębna, mającego 3 — 5,5 m średnicy³⁷.

Szereg innowacji notujemy również w zakresie wybierania węgla. W 1858 r. dyrektor kopalni Volkmar Meitzen polecił stosować w pokładzie 507 w Pelu Wschodnim zamiast dotychczasowej wybierki filarowej z zawałem tzw. wybieranie w szachownicę. Polegało ono na tym, że między wybranymi zabierkami pozostawiono na przemian filary podporowe dłu-

²⁷) Historia z 1891, s. 111.

²⁸) OBB 985.

²⁹) OBB 986.

³⁰) OBB 985.

³¹) OBB 987.

³²) Historia z 1891, s. 114.

³³) Jw., s. 115—116.

³⁴) OBB 985.

³⁵) Historia z 1891, s. 112.

³⁶) Jw., s. 112—113.

³⁷) Jw., s. 113—114.

gości i szerokości 3 łatrów (6×6 m). Ponadto zostawiano pod stropem wybieranych zabierek oraz chodników warstwę węgla przypiętego grubości ćwierć łatra. Przy tym systemie wybierania straty węgla, wynoszące dotychczas tylko około 6%, wzrosły do 40%. Straty te jednak zdaniem Meitzena były równoważone przez szereg korzyści, jak oszczędność na drewnie do obudowy (obudowa nie była tu wcale stosowana), znaczny wzrost wydajności pracy (wydobycie na 1 rębacza wzrosło do 21—22 beczek, tj. około 4 ton dziennie, podczas gdy dotychczas wynosiło 3,5 tony), łatwość odgrodzenia starych zrobów dla uniknięcia pożarów, zabezpieczenie powierzchni przed uszkodzaniem górniczymi, wreszcie możliwość znacznego zwiększenia lub zmniejszenia wydobycia zależnie od zapotrzebowania³⁸⁾. Dopiero po kilku latach dały się odczuć ujemne strony wybierania w szachownicy: pozostawione filary oporowe pod wpływem osiadającego stopniowo stropu i jego nacisku zaczęły się kruszyć, powodując nagłe obwały i powstawanie rozległych zapadlisk na powierzchni.

Jednocześnie z nowymi systemami wybierania wprowadził Meitzen szereg ulepszonych narzędzi do urabiania skały i węgla. Już w 1857 r. przeprowadzono w kopalni Król próby ze stalowymi młotkami i klinami, produkowanymi przez firmę Berger et Comp. w Witten nad Ruhrą oraz ze splonkami Bickforda, które jednak nie dały dobrych rezultatów. Przy głębieniu szybów zastosowano w 1861 r. świder wiertniczy, ulepszony według pomysłu miejscowego wiertacza Fryderyka Esche³⁹⁾. W 1869 r. wprowadzono na wzór westfalski kliny górnicze z wymiennymi stalowymi ostrzami. W roku następnym pojawiła się w kopalni pierwsza wiertarka typu Lisbeth. Według obliczenia Meitzena wykonanie za pomocą niej otworu wiertniczego wraz z ustawieniem maszyny trwało pół godziny, to jest dwa razy krócej niż za pomocą ręcznego młota i klina⁴⁰⁾. W 1871 r. rozpoczęto próby z wystrzeliwaniem wrębu (dotychczas wykonywano go ręcznie za pomocą szpicaka i perlika) — po dwóch latach sposób ten przyjął się już ogólnie w kopalni, przy czym — wbrew początkowym obawom — nie wpłynął bynajmniej na zmniejszenie się wychodu grubego węgla⁴¹⁾. W 1872 r. przeprowadzono próby ze świdrem do węgla z wymiennymi ostrzami, a w 1873 r. sprowadzono do kopalni stosowane w Anglii narzędzia strzelnicze oraz dwa nowe rodzaje klinów górniczych⁴²⁾.

W przeciągu kilkunastu lat obserwujemy więc w kopalni Król niemal co roku jakieś poważniejsze ulepszenie w zakresie wybierania lub transportu.

Wysyłka węgla koleją wymagała również rozbudowania ramp i urządzeń przeładunkowych na poszczególnych szybach wydobywczych oraz starannego rozdzielania urobku na różne sortymenty. Pierwsze urządzenie do sortowania węgla zbudowano w kop. Król w 1860 r. na szybie Bahn I. Było ono wzorowane na sortowniach angielskich i składało się z wywrotów i nieruchomych rusztów. Wydajność jego wynosiła około 3 tys. beczek (550 t) na 10-godzinną dniówkę. W tym samym roku zainstalowano też przesiewacz obrotowy w kształcie bębna z sitami drucianymi do sortowania nagromadzonych od lat hałd drobnego węgla, na które nie można było znaleźć odbiorców. Przesiewacz ten uruchamiany był ręcznie. Pięciu ludzi

³⁸⁾ V. Meitzen: *Über den schachbrettförmigen Abbau auf der Königsgrube*, „Zeitschrift“ 1861, s. 187—197.

³⁹⁾ OBB 985.

⁴⁰⁾ OBB 987.

⁴¹⁾ Jw., historia z 1891, s. 73—74.

⁴²⁾ OBB 987.

przesiewało nim 27,5 t węgla na dniówkę, uzyskując około 30% kostki i 35% orzecha ⁴³).

Przesiewano początkowo tylko węgiel drobny, dopiero w 1861 r. zaczęto sortować cały urobek wydobywany szymbami Bahn I i II. W 1863 r. zbudowano sortownię również dla szybów Erbreich. Składała się ona z 6 wywrotów, do każdego z nich należał przesiewacz i rzeszoto prętowe ⁴⁴). Już w 1865 r., ponieważ dotychczas istniejące urządzenia nie wystarczały do przerabiania wydobywanego węgla, ustawiono między szymbami Erbreich nową sortownię, wprawianą w ruch za pomocą maszyny parowej o mocy 3 KM. Sortownia ta, wyprodukowana przez firmę Sieverz et Comp. w Kalk koło Deutz w Nadrenii, składała się z koryta, do którego wysypywano węgiel z wywrotów, przenośnika ślimakowego, przesuwanego węgla w korycie i przesiewacza stożkowego bębnowego z podwójnym płaszczem z dziurkowanej blachy, do którego wsypywano nadawę za pomocą podnośnika. Sortownia ta rozdzielała węgiel na cztery sortymenty: kostkę, orzech, węgiel drobny i miał. Dziennie przerabiała ona 250 ton nadawy. Koszt całego urządzenia wynosił tylko 3300 talarów, podczas gdy wzrost zysku, osiągnięty dzięki sortowaniu węgla, wynosił już w ciągu pół roku 3 tys. talarów ⁴⁵).

W 1866 r. przesiewano już prawie cały węgiel wydobywany z kopalni Król i rozdzielano go na następujące sortymenty: kęsy, kostka, orzech, węgiel drobny i miał. Od 1871 r. pojawia się również grysik jako sortyment pośredni między węglem drobnym a miałem. W wykazie sortymentów spotykamy poza tym również węgiel niesortowany, którego ilość nie przekraczała 1—2% ogólnego zbytu. Na 1870 r. przypadają też pierwsze próby przerabiania drobnego węgla i miału na brykiety ⁴⁶).

Listę ulepszeń w zakresie przeladunku i sortowania węgla, wprowadzonych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku w kopalni Król, zamyka zainstalowanie w roku 1872 na szybie Krug mechanicznego urządzenia do przetaczania wagonów, uruchamianego za pomocą lokomobili (poprzednio czynność tę wykonywano ręcznie, przy czym zatrudnionych było 8—10 robotników ⁴⁷).

Postęp techniczny łączył się ze wzrostem wyzysku górników i zmuszaniem ich do coraz bardziej intensywnej pracy. Przeciętne roczne wydobycie węgla na 1 robotnika w kopalni Król wzrosło z 238 ton w latach 1850—1859 do 316 ton w dziesięcioleciu następnym, a więc blisko o jedną trzecią. Aby zmusić załogę do bardziej wydajnej pracy, Meitzen wprowadził skrócone 7—8-godzinne dniówki, w czasie których robotnicy pracowali bez przerwy i musieli wykonać taką samą normę akordową, jak dawniej w ciągu dniówki 12-godzinnej. Od roku 1868 dla przyspieszenia prowadzenia chodników zastosował Meitzen nawet 4-godzinne zmiany, tak że robotnik przepracowywał w ciągu doby 2 razy po 4 godziny. Pracujący w ten sposób rębacz otrzymywał wynagrodzenie nieco wyższe (1 talar dziennie, podczas gdy ustalona norma wynosiła nieco ponad 20 Sgr), jednak postęp chodnika musiał wynosić przynajmniej 1 łatr na dobę. W ten sposób udało się przede wszystkim kosztem znacznie większego wysiłku i wyczerpania robotników osiągnąć postęp chodnika dwa razy

⁴³) OBB 985; H. Menzel: *Die Entwicklung der oberschlesischen Steinkohlen-Aufbereitung im 19 Jahrhundert*. Katowice 1921, s. 11—12.

⁴⁴) Menzel, jw., s. 23.

⁴⁵) Jw., s. 32, OBB 986.

⁴⁶) Menzel, jw., s. 36—37.

⁴⁷) OBB 987.

większy niż dawniej (24—30 łatrów, tj. 50—62 m miesięcznie zamiast 12—15 łatrów)⁴⁸⁾. I te rezultaty wydały się jednak Meitzenowi nie wystarczające. W roku 1869 sprowadził sześciu robotników tunelowych z Piemontu (piemontcy tunelarze, którzy wykonali szereg wielkich tuneli w Alpach, byli w tym okresie słynni na całym świecie), którzy rozpoczęli drążenie przecznicy. Sprawozdanie o dokonanych w 1869 r. próbach i ulepszeniach, przesłane przez I Inspekcję Górniczą w Królewskiej Hucie do Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, jest pełne pochwał dla pracy Piemontczyków i osiąganych przez nich rezultatów. Dobre wyniki pracy przypisywał Meitzen przede wszystkim większej sile fizycznej przybyszów, używaniu przez nich cięższych młotów i wykonywaniu głębszych otworów wiertniczych. Jednak już w roku następnym, gdy przecznica natrafiła na warstwę przesyconego wilgocią piaskowca, wydajność pracy Piemontczyków znacznie spadła i wreszcie porzucili oni kopalnię, skarżąc się na złe warunki pracy i niską płacę; stwierdzono również, że zaniebdywali wykonywania obudowy⁴⁹⁾. Doświadczenie to wykazało, że miejscowi polscy robotnicy, chociaż znacznie gorzej płatni i gorzej odżywiani, górowali nad zagranicznymi fachowcami i przede wszystkim przewyższali ich pod względem wytrzymałości.

Postępująca racjonalizacja i intensyfikacja pracy wywoływała jednak coraz większe niezadowolenie załogi, tym bardziej że podwyżki płac równoważone były przez wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby. W tych warunkach wydane przez Wyższy Urząd Górniczy zarządzenie o wprowadzeniu znaczków (marek) kontrolnych zamiast dotychczasowego odczytywania listy przed zjazdem do kopalni stało się bezpośrednią przyczyną wybuchu słynnego strajku i rozruchów w dniach 26 i 27 czerwca 1871 r.

Wprowadzenie znaczków kontrolnych było niewątpliwie konieczne wobec stałego wzrostu liczby robotników; ten sposób kontroli zjazdu jest zresztą ogólnie przyjęty w kopalniach również i w dzisiejszych czasach m. in. ze względu na bezpieczeństwo pracy (kontrola wyjazdu z dołu). W danym momencie jednak zarządzenie to oznaczało zaostrenie nadzoru nad górnikami i dalszą intensyfikację pracy: efektywny czas pracy wzrastał o ponad pół godziny, zużywane dotychczas na odczytywanie listy (wobec wzrostu liczebności załogi czynność ta trwała coraz dłużej). Rezultatem nowego sposobu kontroli byłoby więc dalsze zwiększenie wydajności pracy i podwyższenie norm akordowych. Strajkujący robotnicy domagali się zarówno zaprzestania dalszej intensyfikacji pracy, jak i cofnięcia poczynionych już w tym kierunku kroków: stąd owo niezrozumiałe na pozór żądanie przywrócenia dawnej 12-godzinnej dniówki zamiast skróconej 7—8-godzinnej⁵⁰⁾. Mimo krwawego stłumienia strajku i skazania jego przywódców na kary więzienia, Inspekcja Górnicza musiała ustąpić żądaniom załogi: przywrócono dawny czas pracy, a wprowadzenie znaczków kontrolnych zostało odłożone aż do 1883 r.

Drugim wydarzeniem, które wpłynęło na zwolnienie tempa modernizacji kopalni Król i bardziej ostrożne wprowadzanie nowych wynalazków i ulepszeń, było niepowodzenie opracowanego przez Meitzena systemu wybierania w szachownicę. Pierwsze objawy kruszenia się pozostawionych filarów podporowych zauważono już w roku 1862. W dwa lata później w pobliżu Szybów Kolejowych zapadło się nagle 6 1/2 morgi gruntu.

⁴⁸⁾ OBB 986.

⁴⁹⁾ OBB 987.

⁵⁰⁾ Historia z 1891, s. 172—173.

Z kolei nastąpił szereg dalszych obwałów, z których najpoważniejszy miał miejsce w roku 1877 w Polu Wschodnim w pobliżu szybu Bülow: zapadła się tam ziemia na przestrzeni 8 ½ ha. Katastrofa ta pociągnęła za sobą wypadki śmiertelne i zawalenie się szeregu domów, a ponadto skrzywienie szybów Krug I i II oraz Erbreich oraz pochylenie się maszyn kopalnianych, które trzeba było ponownie ustawić na fundamentach i zmontować; załamały się również pokłady węgla, znajdujące się nad pokładem 507. W dodatku z zapadlisk zaczęły się wydobywać dymy i gazy z otamowanego w roku 1861 pola pożarowego⁵¹⁾. Ruchy górotworu trwały jeszcze przez szereg lat. Powtarzające się wypadki skłoniły dyrekcję kopalni już w latach siedemdziesiątych XIX wieku do zupełnego zarzucenia wybierania w szachownicę i powrotu do stosowanego dawniej systemu długich zabierek, przy czym zwiększono grubość filarów oporowych. Jednocześnie już od 1874 r. grube pokłady, jak np. 507 w Polu Wschodnim, zaczęto ponownie wybierać nie od razu na całą grubość, lecz na dwie warstwy⁵²⁾.

Decydujący wpływ na zaniechanie zbyt spieszonych i ryzykownych innowacji technicznych i powrót do starych, oszczędnych i ostrożnych metod gospodarowania, wywarł niewątpliwie kryzys gospodarczy, który rozpoczął się w 1873 r. Kopalnia Król odczuła go szczególnie dotkliwie, gdyż zbiegł się on z jednoczesną utratą zbytu do Królewskiej Huty, która do lat siedemdziesiątych XIX wieku wciąż jeszcze pozostawała jednym z najważniejszych odbiorców węgla. Produkcja kopalni, która w latach 1873 i 1874 przekraczała już milion ton, spadła do 780 tys. ton w roku 1878/1879. Przeciętą ceną uzyskiwana za tonę węgla obniżyła się w tym samym okresie o przeszło 57% i wykazywała nadal tendencję zniżkową. Wreszcie osiągniany przez kopalnię zysk zmniejszył się w 1875 r. przeszło dwukrotnie w porównaniu z zyskiem z lat poprzednich, a w roku 1878/1879 stanowił poniżej 3% zysku z rekordowego roku 1873. Okres depresji gospodarczej trwał w kopalni Król właściwie aż do roku 1890⁵³⁾. W tych warunkach nowe inwestycje rozpoczynane były ostrożnie i dopiero wówczas, gdy stały się już gospodarczo niezbędne. Natomiast dyrekcja kopalni poświęciła dużo uwagi rozbudowie i lepszemu wykorzystaniu już istniejących urządzeń oraz rozpowszechnianiu stosowania tych udoskonalonych narzędzi i metod pracy, przy których stosowaniu osiągnięto już dobre rezultaty.

3. Od zbudowania w 1869 r. szybów Bismarck aż do 1898 r., kiedy to przystąpiono do udostępnienia tzw. Pola Północnego, nie budowano w kopalni Król nowych szybów wydobywczych. Natomiast poczynając od lat siedemdziesiątych przystąpiono do udostępnienia bardziej odległych części pokładów węglowych za pomocą długich przecznicy, mających niejednokrotnie ponad kilometr długości. Już w 1873 r. udostępniono w Polu Zachodnim pokłady 501 i 504 za pomocą przecznicy długości 650 m, prowadzonej na zachód od szybów Bahn (w kierunku szybu Amelung), 16 m poniżej poziomu Głównej Sztolni; następnie rozpoczęto wybieranie pokładów na północ i południe od przecznicy na przestrzeni 2—3 km⁶⁴⁾.

W latach 1874—1878 wykonano w Polu Wschodnim przecznicę długości 1345 m, prowadzącą na głębokości 160 m pod powierzchnią ziemi od

⁵¹⁾ Jw., s. 53—55 i 70—73; BIKH, *Lagerungsverhältnisse der Königsgrube 1895* od 1903 (praca Wiestera, który jednak błędnie podaje datę katastrofy).

⁵²⁾ BIKH, *Jahresbericht 1874*.

⁵³⁾ Por. niżej w rozdziale o gospodarce kopalni.

⁵⁴⁾ Historia z 1891, s. 74—76.

szybu Krug II na południe. Udostępniała ona pokład 507 i kończyła się pochylnią kamienną, udostępniającą wyżej leżące pokłady 501 i 504. Przy drażeniu tej przecznicy zastosowano mechaniczne wiertarki systemów Sachs i Burleigh, poruszane powietrzem sprężonym oraz elektryczne maszyny do odpalania ładunków⁵⁵). W następnych latach wykonano w tym samym polu drugą przecznicę od szybu Erbreich I w kierunku wschodnim, która w 1887 r. osiągnęła długość 1630 m⁵⁶). W 1875 r. rozpoczęto w Polu Zachodnim drażenie jednej z najważniejszych przecznicy, prowadzącej na poziomie 169 m od szybu Bahn II na północny zachód, w kierunku szybu Freundschaft. Przebieg tej pracy przedstawia szczegółowe sprawozdanie, przesłane przez Meitzena do Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu⁵⁷), zawierające interesujące informacje dotyczące ówczesnych warunków, metod i wydajności pracy.

Przekop ten od 1878 r. wykonywał przedsiębiorca Grossmann z Duisburga. Do końca 1878 r. robotnicy Grossmanna przebili 400 m przekopu, tak że osiągnął on już 600 m długości. W roku następnym przerwano jednak prace, gdyż groziły one pozbawieniem szybu Freundschaft wody do picia i tymczasowo zakończono przekop pochylnią, która udostępniła pokład 507, znajdujący się 37 m powyżej poziomu przekopu. Dopiero w 1885 r., gdy szyb Freundschaft mógł być już zaopatrywany w wodę inną drogą, doprowadzono do niego przekop, który osiągnął łączną długość 1335 m⁵⁸).

Metody pracy, stosowane w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku przy wybieraniu pokładów węgla, cechowała daleko posunięta ostrożność, o której przyczynach już wspomniano. Od 1881 r. zaczęto pozostawiać w grubych pokładach warstwę przypiętego węgla nad chodnikami wybierkowymi, tak że wysokość chodnika nie przekraczała 3 m. Osiągano w ten sposób pewną oszczędność na obudowie drewnianej, możliwość lepszego odgrodzenia starych zrobów (dla zapobieżenia pożarom) i zwiększenie bezpieczeństwa pracy, lecz za to zwiększyły się straty węgla, a ponadto przy rozpoczynaniu wybierania zabierki zachodziła konieczność dodatkowego zrywania na odpowiednim odcinku węgla przypiętego w stropie⁵⁹). Wszystkie te zmiany wpływały na spadek wydajności pracy. Spadek ten był jednak w pewnym stopniu równoważony przez stosowanie lepszych narzędzi pracy. Tak np. w 1877 r. przeprowadzono w pokładzie 507 próby z mechaniczną wrębiarką systemu Norris, wyprodukowaną przez Sächsische Maschinenfabrik w Chemnitz według angielskiego patentu. Wrębiarka ta, zaopatrzona w 6 równoległe ułożonych świdrów, wykonywała w ciągu 17 minut wrąb głębokości 90 cm i wysokości 10 cm na szerokość pół metra; przesuwanie i ustawianie maszyny zajmowało następnie 13 minut. W rezultacie prób uznano ją za nadającą się do użytku, lecz tylko w miękkich częściach pokładów⁶⁰). W 1879 r. ponowiono próby z ręcznym świdrem do węgla z wymiennymi ostrzami, tzw. laską wiertniczą, które przed siedmiu laty dały niepomyślny wynik. Okazało się wówczas, że górnicy niewłaściwie posługiwali się laską, wbijając ją młotem, podobnie jak dawniej; klin. Z polecenia Meitzena zaczęto laskę wbijać własnym ciężarem, bez użycia młota i nowe narzędzie znalazło powszechne

⁵⁵) Jw., s. 68—70, OBB 988.

⁵⁶) Historia z 1891, s. 84—86.

⁵⁷) OBB 988.

⁵⁸) Historia z 1891, s. 82 i 89—90.

⁵⁹) OBB 989; „Zeitschrift” 1882, s. 231.

⁶⁰) OBB 988.

zastosowanie⁶¹⁾. Głównym jednak czynnikiem, który wpłynął na zwiększenie wydajności pracy rębaczy, było powierzenie robót pomocniczych robotnikom mniej wykwalifikowanym. Tak np. przy klejeniu tutek do nabojów, którym zajmowali się dotychczas sami rębacze, zatrudniono inwalidów, tak że górnikom wydawano już gotowe naboje, a koszt ich sporządzenia potrącano z płacy akordowej⁶²⁾. Zwiększono również procent zatrudnienia szleprów. W rezultacie przeciętne dzienne wydobyście na 1 rębacza, które około 1870 r. przy wybieraniu zabierek wynosiło 3,5 tony, wzrosło w latach 1874—1875 na 4,5 do 5,5 t, a około 1891 r. na 6—8 t, podczas gdy przeciętna wydajność na wszystkich robotach w węglu wynosiła w roku 1878/1879 — 4,85 t na rębacza, a w r. 1891 — 5,8 t⁶³⁾. W tym samym jednak czasie liczba rębaczy, którzy jeszcze w 1871 r. stanowili około 40% załogi, spadła do około 25%, a przeciętne wydobyście roczne na 1 członka załogi spadło z 325 t w latach 1860—1868 na niecałe 300 t w latach 1869—1879/80, by dopiero w następnym cyklu — 1880/81—1887/88 — wzrosnąć znowu do 369 t⁶⁴⁾.

Z innych ulepszeń, wprowadzonych w omawianym okresie w kopalni Król, należy wymienić impregnowanie mlekiem wapiennym drewna do obudowy, stosowane do r. 1879⁶⁵⁾. Coraz powszechniejsze stosowanie materiałów wybuchowych skłoniło w roku 1881 zarząd kopalni do zaopatrzenia strzałowych w małe klepsydry piaskowe do mierzenia czasu. Miało to zapobiegać wypadkom w razie zbyt wczesnego wejścia do przodku po strzałach⁶⁶⁾.

Ulepszenia w zakresie transportu ograniczały się do zainstalowania przewozu łańcuchowego w nowo zbudowanych przekopach oraz do wprowadzenia w 1885 r. blaszanych niecek do wsypywania w przodkach węgla do wozów. Niecki te zastąpiły dotychczas stosowane niecki drewniane, od których były znacznie wytrzymalsze i wygodniejsze w użyciu⁶⁷⁾. Postęp więc w tych dziedzinach był, jak na okres prawie dwudziestoletni, stosunkowo niewielki.

Natomiast urządzenia do przeróbki mechanicznej węgla, które w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych były jeszcze stosunkowo prymitywne, uległy dalszej poważnej modernizacji i rozbudowie. Już w 1880 r. urządzenia przeładunkowe i sortownia na szybie Bahn I otrzymały oświetlenie za pomocą pieca gazowego, opalanego węglem z kopalni, zresztą bardzo ekonomicznego. W latach 1882—1884 zbudowano na szybach Bahn II i Krug I nowe sortownie z ruchomymi rusztami systemu Briarta i taśmami do załadunku i przebiegania systemu Korneta. Całe urządzenie przedstawiało się następująco: Wydobyte z szybu wozy z węglem wyjeżdżały na pomost, następnie zawartość ich wysypywano na ruszty za pomocą wywrotów. Z rusztów kęsy wędrowały na taśmach przebiegających i zarazem

⁶¹⁾ OBB 989.

⁶²⁾ OBB 890 — pod rokiem 1883.

⁶³⁾ Historia z 1891, s. 197—199.

⁶⁴⁾ Liczba załogi i wydobyście — według historii 1910—1922. Wydajność obliczono, dzieląc sumę wydobycia w danym cyklu gospodarczym przez sumę robotniko-lat (od 1877 r. rok rachunkowy kopalni zaczynał się 1 kwietnia i kończył 31 marca; dane za I kwartał 1877 pomijam). Cykle gospodarcze według J. Kuczynskiego: *Die Geschichte der Lage der Arbeiter in Deutschland 1871—1932*, Berlin 1954, s. 18, zmodyfikowane według Fr. Ryszki: *Kapitał monopolistyczny na Górnym Śląsku*. „Studia Śląskie”, Poznań 1952, s. 208.

⁶⁵⁾ OBB 989.

⁶⁶⁾ OBB 989; „Zeitschrift” 1882, s. 231.

⁶⁷⁾ „Zeitschrift” 1886, s. 253.

załadunkowych bezpośrednio do wagonów (przy czym ręcznie wybierano z nich zanieczyszczenia), podczas gdy drobniejsze sortymenty przechodziły na sita o coraz mniejszych otworach i dopiero z nich dostawały się na taśmy. Grysik i miął wsypywano do wagonów bezpośrednio z sit za pomocą lejów zsypnych. Całe urządzenie do sortowania i przeładunku znajdowało się w budynku pokrytym falistą blachą i było oświetlane za pomocą elektrycznych lamp łukowych⁶⁸). W 1886 r. zastosowano na szybie Krug I przesiewacz Karlika⁶⁹). W 1891 r. zbudowano dla szybów Bismarck nową sortownię z rusztami Briarta dla oddzielania grubego węgla i przesiewaczem Karlika z trzema sitami dla drobniejszych sortymentów. Załadowanie grubego węgla następowało za pomocą taśmy Korneta, załadowanie drobniejszych sortymentów — za pośrednictwem zbiorników załadunkowych. Wydajność tej sortowni dochodziła do 1600 t w ciągu 24 godzin, a koszty tej budowy wyniosły 132 tys. marek⁷⁰). Dzięki dokładniejszemu sortowaniu liczba sortymentów węgla doszła do ośmiu: kęsy, kostka, orzech I i II, groszek, węgiel drobny, grysik i miął. Zauważono przy tym, że procent grubych sortymentów zmniejsza się coraz bardziej. Zjawisko to zarząd kopalni przypisywał przede wszystkim zmianie warunków geologicznych (węgiel wydobywano z coraz większej głębokości), dużą rolę odegrało tu jednak niewątpliwie również nie pozostawianie pod ziemią drobnego urobku i coraz dokładniejsza praca sortowni⁷¹).

Dużo uwagi poświęcono w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku również sprawie gospodarki wodą w kopalni Król. Chodziło tu o należyte zorganizowanie odwadniania kopalni, zabezpieczenie przed szkodliwym działaniem zakwaszonej wody oraz o zaopatrzenie samej kopalni i miasta Królewskiej Huty w wodę zdatną do picia oraz do celów przemysłowych.

Do odwodnienia kopalni trzeba było stosować w miarę udostępniania coraz niższych poziomów, coraz silniejsze i coraz bardziej udoskonalone pompy. Już w 1872 r. zastosowano w kopalni amerykańskie ręczne pompy, wyprodukowane przez firmę J. Munk w Wiedniu. W tymże roku sprowadzono cztery pompy z Anglii⁷²). Na szybach Bismarck I i Krug I zainstalowano zamiast dotychczas używanych pomp z wahaczami, połączonych z maszynami parowymi o jednostronnym działaniu tłoka, pompy z maszynami parowymi o dwustronnie działającym tłoku, w których ciągadła połączone były bezpośrednio z tłoczyskiem, a nie za pomocą wahacza. Na szybie Amelung zastosowano maszynę parową dwustronnie działającą, połączoną z dwustronnie działającą pompą Rittingera. Pod koniec lat siedemdziesiątych zaczęto wprowadzać pompy podziemne, które znalazły powszechne zastosowanie w kopalni, tak że dawne pompy z trzonami, ustawione na powierzchni ziemi, pozostały tylko jako rezerwa⁷³).

Gorzej przedstawiała się sprawa zabezpieczenia maszyn i urządzeń przed działaniem wody kopalnianej, która zawierała znaczną zawartość kwasu siarkowego (rozpuszczały się w niej znajdujące się w pokładach węgla piryty). Już w 1858 r. zaczęto odkwaszać wodę kopalnianą za pomocą wapna. Odbywało się to początkowo po wypompowaniu wody na powierzchnię ziemi, a od 1880 r. już w zbiornikach podziemnych, po czym

⁶⁸) Historia z 1891, s. 126—128; OBB 989.

⁶⁹) „Zeitschrift” 1887, s. 263.

⁷⁰) Menzel, jw., s. 84.

⁷¹) Jw., s. 63, BIKH, *Jahresberichte* (passim).

⁷²) OBB 987.

⁷³) Historia z 1891, s. 117—119.

dopiero wypompowywano wodę z kopalni i oczyszczano ją z mułu w specjalnie przeznaczonych na ten cel czterech basenach, z których co pewien czas trzeba było wybierać muł⁷⁴⁾. W późniejszych latach zbudowano centralny basen do odkwaszania wody koło szybu Krug II, a muł zaczęto odprowadzać rurami do starych wyrobisk. Dla ochrony przed działaniami kwasu siarkowego zaczęto w latach 1867—1870 emaliować rury, którymi odprowadzano wodę kopalnianą na powierzchnię, a w 1872 r. wprowadzono brązowe uszczelki przy zaworach pomp⁷⁵⁾.

Powstawał też problem odprowadzania zanieczyszczonej wody z kopalni. Od 1875 r. wpuszczano ją do pobliskiej rzeki Rawy, do której odprowadzały swe ścieki również inne zakłady przemysłowe, tak że rzeka ta stała się według wyrażenia Schmidta prawdziwą „cloaca maxima” Górnej Śląska⁷⁶⁾.

Zanieczyszczenie Rawy oraz ucieczka wody z pobliskich studzien do wyrobisk kopalnianych pozabawiły położone w pobliżu kopalni Król osiedla i zakłady przemysłowe, jak również samą kopalnię wody zdatnej do użytku. Już w latach 1868—1869 dla zaopatrzenia miasta Królewskiej Huty oraz dla pokrycia własnych potrzeb kopalnia zmuszona była założyć staw z czystą wodą, którego powierzchnia wynosiła 18 $\frac{3}{4}$ morgów, a pojemność — 4450 tys. stóp sześciennych. Ilość ta równała się przeciętnemu zużyciu miasta, kopalni i huty przez okres trzech miesięcy⁷⁷⁾. Urządzenie to okazało się jednak już wkrótce niewystarczające. W tych warunkach skarb przystąpił w 1882 r. do budowy wodociągu, doprowadzającego wodę do Królewskiej Huty z szybu Adolf w okolicy Tarnowskich Gór. Budowa trwała do 1884 r. i kosztowała 696 tys. marek. Rurociąg miał 18 km długości i dostarczał 4 m³ wody na minutę, z czego 1 m³ przeznaczony był dla miasta. W następnych latach przebito w pobliżu szybu Adolf jeszcze jeden otwór wiertniczy, dostarczający 6 m³ wody na minutę i doprowadzono wodę również do położonych w pobliżu Królewskiej Huty miejscowości Świętochłowice, Hajduki, Łagiewniki, Chorzów i Węzłowiec⁷⁸⁾.

Poważny problem dla kopalni stanowiły również nadal pożary podziemne, które niszczyły duże części złoża. Główną przyczyną pożarów było, podobnie jak w okresach poprzednich, samozapalenie się węgla w starych zrobach. Skłonność do samozapalania potęgowało występowanie w kopalni związków siarki, przede wszystkim pirytów, które rozkładały się pod wpływem powietrza i wilgoci. W udostępnionym w połowie XIX wieku pokładzie 507 pierwszy wielki pożar wybuchł już w roku 1857. Dopiero po trzech latach zdołano ograniczyć jego rozprzestrzenianie się za pomocą wielkiej tamy 300-metrowej długości, której budowa kosztowała prawie 42 tys. talarów⁷⁹⁾. Nie zapobiegło to zresztą wybuchowi nowych pożarów. W dodatku wobec prowadzenia wybierania z zawałem do przetrzeni objętych pożarem dostawało się zwykle przez szczeliny powietrze, które podtrzymywało ogień. Z zapadlisk na powierzchni wydobywały się często dymy, które zatruwały okolicę. W końcu XIX wieku w kopalni Król objęte były pożarem części pokładów 501 i 507 zarówno w Polu

74) Historia z 1891, s. 119; OBB 985; „Zeitschrift” 1883, s. 196—197.

75) OBB 986; 987.

76) R. Schmidt, jw., s. 114.

77) BIKH, Jahresberichte 1866—1885.

78) Schmidt, jw., s. 111—112; OBB 980.

79) V. Meitzen: *Über den schachbrettförmigen Abbau auf der Königsgrube und die daselbst zur Sicherung gegen Grubenbrand getroffenen Massregeln*. „Zeitschrift” 1861, s. 187—197.

Wschodnim, jak i w Polu Zachodnim. Aby zapobiec rozszerzaniu się pożarów, oddzielano stare zroby tamami murowanymi grubości 0,25—0,50 m lub też drewnianymi z poziomo ułożonych kłoców grubości do 1 m przekładanych gliną, ponadto zabezpieczano za pomocą 8-metrowej grubości filarów ochronnych chodniki, którymi przechodziły główne prądy powietrza. Jeżeli zagrożone przejścia trzeba było zostawić otwarte, zabezpieczano je drewnianymi drzwiami z murowanymi odrzwiami. Wszystkie podziemne dojścia do szybów i szybków zaopatrzone w stalowe drzwi z murowanymi odrzwiami, aby można było odciąć wyrobiska objęte pożarem. Przy wybieraniu zabierek w kierunku starych zrobów wykonywano najpierw w czole przodku otwór badawczy, długości około 1/2 m, aby zabezpieczyć się przed nagłym wypływem gazów, ponadto ustawiano z tyłu w odległości około 10 m od przodku przenośną tamę drewnianą. Stosowano też obmurowywanie zagrożonych pożarem chodników oraz — w razie nagłego wybuchu pożaru — prowizoryczne tamy z desek lub słupów ustawionych tuż obok siebie, uszczelnione wapnem⁸⁰⁾. Wszystkie te środki ostrożności znacznie zmniejszyły niebezpieczeństwo pożarów podziemnych, nie mogły im jednak zupełnie zapobiec i uchronić kopalni przed dalszymi stratami złoża, zwłaszcza że każdy poważniejszy pożar w pokładach węgla był w ówczesnych warunkach praktycznie nie do ugaszenia.

4. Od roku 1890 sytuacja gospodarcza kopalni Król po długotrwałej depresji zaczęła się znowu poprawiać: ceny węgla i zyski wzrastały. Kopalnia posiadała w tym czasie wraz z szybem Adolf koło Tarnowskich Gór 23 szyby, z których Erbreich II zaczęło właśnie zasypywać jako już zbędny. Udostępnione za pomocą szybów pokłady węgla aż do najniższego poziomu wydobywczego starczały jeszcze na kilkadziesiąt lat przy niezmiennym wydobywaniu. Jednak już około r. 1894 kierownictwo kopalni zaczęło się zastanawiać nad perspektywami dalszej rozbudowy kopalni i możliwością udostępnienia reszty złoża. Zagadnienia te stały się tematem obszernych memoriałów, opracowanych w latach 1895—1898 przez asesorów górniczych Notznego i Wiestera (późniejszego dyrektora kopalni Król)⁸¹⁾. Autorowie memoriałów stwierdzili zgodnie, że dla udostępnienia zasobów w północno-zachodniej części zarezerwowanego pola należy zbudować nowe szyby wydobywcze na terenie Łagiewnik. Inwestycja ta — ich zdaniem — opłacała się bardziej niż pogłębienie szybów Bahn i budowa dalszych długich przecznic, gdyż węgiel wydobywany poza terenem miasta Królewskiej Huty nie byłby obciążony wysokimi podatkami komunalnymi (opłacanymi przez kopalnię w wysokości 13,54 pf od każdej tony wydobytego węgla), ponadto odpadłyby koszty transportu podziemnego, wreszcie można by uzyskać lepsze połączenie z linią kolejową; ponadto pogłębienie szybów Bahn pociągnęłoby za sobą również poważne koszty, spowodowałoby wzrost naporu wód podziemnych i duże trudności w związku z wydobywaniem urobku ze znacznej głębokości. Notzny i Wiester rozpatrywali również sprawę udostępnienia reszty zasobów w Polu Wschodnim przez pogłębienie już istniejących szybów, zbudowanie przekopu od projektowanych szybów w Łagiewnikach przez pole kopalni Hrabina Laura lub też przez budowę nowych szybów, nie doszli tu jednak do ostatecznych konkluzji. Ponieważ chodziło tu o stosunkowo niewielkie

⁸⁰⁾ BIKH, *Arbeiten der Bergreferendare 1899—1920*, praca Manna z r. 1901.

⁸¹⁾ Memoriały te znajdują się w aktach BIKH, wolumin: *Lagerungsverhältnisse der Königsgrube 1895—1903*.

ilości węgla, a udostępnione zasoby Pola Wschodniego starczały jeszcze na długi okres czasu, postanowiono ostateczne rozpatrzenie tego problemu odłożyć na później.

Memoriały Notznego i Wiestera zwróciły również uwagę na to, że postępująca rozbudowa okolicznych osiedli poważnie ogranicza możliwości rozwojowe kopalni. Co roku mianowicie powstawały nowe domy na obszarze około 5 ha Pola Północno-Zachodniego i około 1 ha Pola Południowego. Tereny te były praktycznie stracone dla kopalni, gdyż wybieranie z załamem znajdujących się pod nimi pokładów węgla zmusiłoby skarb do pokrywania bardzo wysokich kosztów szkód górniczych. Z tego względu — dla „uchronienia” powierzchni przed dalszym zabudowywaniem — Notzny projektował wydzierzawienie eksploatacji górnych pokładów węgla sąsiednim kopalniom, które „utrzymałyby powierzchnię w ruchu” i musiałyby pokrywać szkody, wyrządzone właścicielom gruntów. Wiester wysunął bardziej radykalny projekt nabycia przez kopalnię jeszcze nie zabudowanych terenów, m.in. majątku Chorzów-Dąb.

Realizując postulaty Wiestera, skarb pruski nabył w latach 1898 do 1903 majątki ziemskie Łagiewniki Środkowe i Chorzów-Dąb, odstępując ich właścicielom części zarezerwowanego pola kopalni Król. Ponadto już w latach 1898 — 1902 rozpoczęto głębianie dwóch nowych szybów w Polu Północnym (w pobliżu Łagiewnik), które osiągnęły głębokość 279 i 282 m. Głębianie tych szybów zostało zakończone w 1905 r., lecz rozbudowa związanych z nimi przecznic i urządzeń przeciągnęła się aż do 1921 r. Były to najgłębsze i — aż do zbudowania szybu Prezydent Mościcki — najbardziej nowoczesne szyby kopalni Król. Rozbudowa ich pociągnęła za sobą zastosowanie szeregu nowych maszyn i urządzeń. Na modernizację kopalni wpłynęła jej elektryfikacja, dalsza rozbudowa sortowni i urządzeń przeładunkowych, wreszcie konieczność poczynienia pewnych inwestycji w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy (np. rozbudowa systemu wentylacyjnego). Wszystkie te inwestycje spowodowały ponowne przyspieszenie tempa rozwoju technicznego kopalni w kolejnym okresie jej historii — od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku do pierwszej wojny światowej.

Do urabiania węgla zaczęto w tym okresie stosować proch prasowany. Pierwsze próby z tym materiałem wybuchowym przeprowadzono wprawdzie w kopalni Król już w 1880 r., jednak wypadły one wówczas niepomyślnie, tak że powszechne stosowanie prasowanego prochu datuje się dopiero od roku 1900⁸²⁾. Ponadto w latach 1896 — 1897 wprowadzono w kopalni lonty prochowe Güttilera i Bickforda zamiast używanych dotychczas do zapalania ładunków zwykłych sznurów, nasyconych tłuszczem lub smołą⁸³⁾. Zastosowano też nowe typy wiertarek: w 1898 r. przeprowadzono próby z ręcznymi wiertarkami sprowadzonymi z Anglii⁸⁴⁾, a w 1912 r. zastosowano wiertarki elektryczne, produkowane przez firmy: Siemens-Schuckert oraz katowicką Schlesische Gruben- und Hüttenbedarf G.m.b.H. Wiertarki te uznano za zupełnie dobre do wykonywania otworów strzelniczych w węglu, zwłaszcza że dawały one miał gruboziarnisty, co zapobiegało powstawaniu pyłu węglowego. Były one jednak zbyt słabe do wiercenia otworów w kamieniu, poza tym przy ich stosowaniu odpadało jednocześnie dodatkowe przewietrzanie przodku, jak przy wiertarkach poruszanych powietrzem sprężonym⁸⁵⁾. Mimo tych ulepszeń przeciętna wy-

⁸²⁾ OBB 989; „Zeitschrift” 1901, s. 290.

⁸³⁾ „Zeitschrift” 1897, s. 207 i 1898, s. 105—106.

⁸⁴⁾ „Zeitschrift” 1899, s. 173.

⁸⁵⁾ „Zeitschrift” 1913, s. 146—147.

dajność pracy w omawianym okresie nie wzrosła i wynosiła w kolejnych cyklach gospodarczych: w latach 1888/89 — 1894/95 — 344 t rocznie na 1 robotnika, w latach 1895/96 — 1902/03 — 378 t., w latach 1903/04 do 1909/10 — 326 t, w latach 1910/11 — 1913/14 — 348 t. Przyczyniło się do tego niewątpliwie wywalczone przez górników skrócenie dnia roboczego, większa ostrożność przy wybieraniu grubych pokładów i dążenie do zmniejszenia strat węgla, wreszcie wydłużanie się podziemnych dróg transportowych w miarę postępu robót i oddalania się przodków od szybów wydobywczych.

Interesujące z technicznego punktu widzenia było przeprowadzane w latach 1908—1910 wybieranie pokładu 506 nad wyeksploatowanym już pokładem 507 w Polu Zachodnim oraz głębienie szybu wentylacyjnego w Polu Północnym przez powiększanie otworu wiertniczego, przebitego uprzednio do starych zrobów (1909 — 1910)⁸⁶⁾. Na omawiany okres przypadają również w kopalni Król początki wybierania pokładów z zastosowaniem podsadzki.

Już w końcu XIX wieku zaczęto odprowadzać do starych zrobów skałę płonną i muł, powstały przy odkwaszaniu wody. Pierwsze próby regularnego stosowania podsadzki przy wybieraniu filarów ochronnych w kopalni Król przypadają jednak dopiero na rok 1910. W roku następnym uzyskano przy zastosowaniu suchej podsadzki już 6,26% węgla, wydobytego w Polu Zachodnim i 2,16% wydobyćcia w Polu Wschodnim⁸⁷⁾.

W zakresie obudowy notujemy stosowanie linek zabezpieczających stojaki przed ich wybicciem spod stropnic; od 1911 r. zaczęto stosować do tego celu łańcuchy, zaczepione do stropnic za pomocą haków: łańcuchem takim okrucano górną część stojaka⁸⁸⁾.

Od końca XIX wieku zaczęto wprowadzać w przecznicach i głównych chodnikach kopalni Król przewóz linowy, ponieważ transport przy użyciu łańcuchów okazał się niezbyt dogodny, zwłaszcza przy dużej ilości zakrętów. Wozy (czasem nawet całe pociągi z wozów) przyczepiano do lin za pomocą łańcuchów albo widełek. Pierwszy przewóz liną bez końca, połączony jeszcze z przewozem łańcuchowym, uruchomiono w 1896 r.⁸⁹⁾. W 1898 r. uruchomiono w Polu Południowym przewóz wyłącznie linowy długości 1500 m, mający 11 zakrętów⁹⁰⁾. W roku następnym zastosowano do uruchamiania przewozu linowego napędy elektryczne i zaopatrzone je w elektryczne urządzenia sygnalizacyjne. Prędkość przewozu wynosiła za ledwie 0,6 m/sek, to jest nieco ponad 2 km/godz⁹¹⁾.

Wzrastała również nadal moc stosowanych w kopalni Król maszyn wyciągowych. W 1908 r. zainstalowano na szybie Bahn II pierwszą elektryczną maszynę wyciągową, której normalna przeciętna wydajność wynosiła 160 t na godzinę⁹²⁾. Wydajność ustawionej w tym samym czasie na Szybie I Pola Północnego maszyny parowej, pracującej pod ciśnieniem 10 atn, wynosiła 150 t na godzinę, z tym jednak, że maszyna ta podnosiła węgiel na wysokość 287 m. Były to najbardziej nowoczesne z maszyn zainstalowanych w kopalni Król w okresie rządów pruskich. Dla porównania warto wspomnieć, że w 1913 r. najwyższa wydajność maszyny wyciągowej na

⁸⁶⁾ „Zeitschrift” 1910, s. 402 i nn.; 1911, s. 111; 115—116; 1912, s. 84—87.

⁸⁷⁾ BIKH, *Versuche mit Sandversatz* 1910; Jahrbuch 1913, s. 499 i nn.

⁸⁸⁾ „Zeitschrift” 1912, s. 100.

⁸⁹⁾ „Zeitschrift” 1897, s. 216.

⁹⁰⁾ „Zeitschrift” 1899, s. 190.

⁹¹⁾ „Zeitschrift” 1900, s. 124—125.

⁹²⁾ „Zeitschrift” 1909, s. 62.

Górnym Śląsku wynosiła już 250 t/godz przy wysokości 250 m. Ponadto cztery dalsze maszyny wyciągały 135 — 200 t/godz przy wysokości 500 lub ponad 500 m. Jednocześnie najstarsza i najmniej wydajna z maszyn wyciągowych, czynnych w górnośląskich kopalniach węgla, pochodziła z 1856 r. i mogła wydobyc „zaledwie” 380 t dziennie, pracując przy nadciśnieniu 5 atn⁹³).

Ze wzrostem mocy maszyn wyciągowych łączyło się stosowanie coraz wytrzymalszych i coraz bardziej udoskonalonych lin. W roku 1909 zastosowano w kopalni Król liny wyciągowe produkowane przez firmę Adolf Deichsel w Zabrze: w linę taką wplecione były cztery druty, połączone z telefonem i z dzwonkiem sygnałowym⁹⁴).

Modernizacja urządzeń przeladunkowych i urządzeń do przeróbki mechanicznej odbywała się również nadal w szybkim tempie. W roku 1894 zbudowano nową, trzecią z rzędu sortownię na szybach Bahn. Zastosowano w niej ulepszone ruszty Briarta. W 1896 r. zastąpiono jeden z rusztów Briarta rusztem systemu Bergmann und Emde, ponadto zainstalowano przesiewacz płaski o ruchu kołowym poziomym typu Schwidtal (wynalazek dyr. Schwidtała z huty Karol w Wałbrzychu) do rozdzielania sortymentów poniżej 40 mm⁹⁵). W tym samym roku uruchomiono na szybie Krug pomost wahadłowy przy klatkach z elektrycznym napędem⁹⁶). W dziewięć lat później zbudowano tam podwójne pomosty wahadłowe do jednoczesnego obsługiwanie dwóch pięt klatki wyciągowej. W 1908 r. szyby Krug otrzymały nowe urządzenie przeladunkowe systemu Heckel, za pomocą którego można było w ciągu godziny załadować do wagonów 65 t węgla lub też 200 t wysypać na hałdę⁹⁷). Wcześniej jeszcze w 1906 r. przebudowano już po raz czwarty sortownię na szybach Bahn⁹⁸), a w 1914 r. zbudowano na szybach Bismarck nową sortownię, która została uruchomiona już w okresie wojny z początkiem 1915 r. Wydajność jej wynosiła 200 t/godz. Dla zużytkowania miału węglowego uruchomiono w 1907 r. w Polu Wschodnim brykietownię, której produkcja doszła w roku 1915/16 do blisko 107 tys. t⁹⁹). Wzrost wymiarów podziemnych wyrobisk i coraz powszechniejsze stosowanie materiałów wybuchowych zmusiły kierownictwo kopalni do wprowadzenia systemu urządzeń wentylacyjnych. Już w 1861 r. zbudowano piec do podgrzewania wychodzącego powietrza na szybie wentylacyjnym Pola Wschodniego, a w 1875 r. zainstalowano ręczne wentylatory tłoczące typu Root i zastosowano rury do rozprowadzania czystego powietrza po kopalni¹⁰⁰), były to jednak tylko półśrodki. Dopiero w latach 1897 — 1899 władze górnicze zdecydowały się na kompletną przebudowę systemu wentylacyjnego kopalni Król, przy czym ustawiono wentylatory ssące (przeważnie z napędem elektrycznym) na szybach Paul i Friedrich w Polu Wschodnim i na szybie Freundschaft w Polu Zachodnim, a w szybie Krug I zainstalowano podziemny wentylator tłoczący. Łączne koszty ich utrzymania wynosiły ponad 50 tys. marek rocznie (podczas gdy dawniej wydawano na wentylację tylko około 4 tys. marek), suma ta stanowiła jednak zaledwie 1/2% wszystkich wydatków kopalni. Roz-

⁹³) Voltz, jw., s. 791 i nn.

⁹⁴) BIKH, *Jahresberichte 1910—1913*.

⁹⁵) Menzel, jw., s. 84—85 i 104; „*Zeitschrift*” 1896, s. 196 i 1897, s. 232.

⁹⁶) „*Zeitschrift*” 1897, s. 223.

⁹⁷) *Jahrbuch 1913*, s. 499.

⁹⁸) Jw., s. 500.

⁹⁹) *Historia 1910—1922 (Jährliche Nachtragungen — Etatsjahr 1914—1915)*.

¹⁰⁰) OBB 985; 988.

dzielanie prądu powietrza wewnątrz kopalni odbywało się za pomocą tam i drzwi wentylacyjnych oraz przecinek łączących chodniki. Do przodków doprowadzano świeże powietrze lutniami. Stare szyby izolowano od czynnych wyrobisk drewnianymi lub murowanymi tamami, aby tworzący się w zrobach gaz nie zanieczyszczał atmosfery kopalnianej¹⁰¹⁾. W następnych latach zainstalowano w szybach wdechownicze urządzenia do podgrzewania wciąganego powietrza i zwiększono liczbę i moc wentylatorów. W roku 1912 Pole Wschodnie miało już 5 wentylatorów ssących systemów Capell, Pelzer i Sirocco o wydajności od 500 do 2500 m³/min, zainstalowanych na szybach Buntzel, Thomas, Wald II, Hedwig i Lochman oraz wentylator tłoczący typu Pelzer o wydajności 2500 m³/min na szybie Krug I. Pole Zachodnie obsługiwał wentylator ssący systemu Capell o wydajności 3000 m³/min na szybie Freundschaft. Pole Południowe obsługiwane było przez wentylator ssący systemu Capell o wydajności 500 m³/min na szybie wentylacyjnym, przy czym część zepsutego powietrza wychodziła również przez szyb Lochmann w Polu Wschodnim. Wreszcie w Polu Północnym czynny był na Szybie I wentylator ssący typu Sirocco (2600 m³/min)¹⁰²⁾. Ponadto w roku 1914 zainstalowano w Polu Południowym podziemny wentylator lutniowy (wydajność 500 m³/min) do odprowadzania zepsutego powietrza z głębszych wyrobisk do położonego wyżej chodnika wentylacyjnego¹⁰³⁾.

Polepszyło się też znacznie oświetlenie kopalni. Już w roku 1893 zastosowano elektryczne lampy żarowe również pod ziemią — w przekopach i komorach maszynowych¹⁰⁴⁾. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych rozpoczęto próby stosowania ręcznych elektrycznych lamp akumulatorowych. Próby takie przeprowadzane były jednocześnie i w kopalni Królowa Luiza¹⁰⁵⁾. Dały one dobre rezultaty, jednak lampy te nie znalazły szerszego zastosowania jako zbyt kosztowne. Często natomiast wprowadzać ręczne lampy karbidowe. Około 1906 r. wyparły one zupełnie lampy olejne, od których były znacznie lepsze i daleko mniej kosztowne: siła światła karbidówki dochodziła do 25 świec, a zużycie karbidu na 9-godzinną dniówkę wynosiło 700 gramów, co przy ówczesnych cenach kosztowało 21 fenigów¹⁰⁶⁾. Ponadto wszędzie, gdzie tylko było możliwe i opłacalne, założono instalacje oświetleniowe elektryczne.

Z innych urządzeń w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w kopalni Król należy wymienić budowę łaźni dla robotników (pierwsza powstała w r. 1891)¹⁰⁷⁾, zorganizowanie drużyny ratowniczej, dysponującej 25 robotnikami aparatami oddechowymi¹⁰⁸⁾, wreszcie zaopatrzenie tam pożarowych w rury do badania powietrza za tamą oraz zainstalowanie stalowych schodów i pomostów w szybie Lochmann (1904 r.)¹⁰⁹⁾. W ówczesnych warunkach kopalnia Król należała do stosunkowo dobrze wyposażonych w aparaty i urządzenia ratownicze, a zdarzające się w niej katastrofy górnicze pociągały za sobą na ogół niewiele ofiar. Tak na przykład w czasie wielkiego pożaru koło szybu Krug w dniu 14 października 1908 r. — jednej

¹⁰¹⁾ BIKH, *Arbeiten der Bergreferendare 1899—1920*: praca Manna z r. 1901.

¹⁰²⁾ Jahrbuch 1913, s. 499—501.

¹⁰³⁾ „Zeitschrift” 1915, s. 65—66.

¹⁰⁴⁾ „Zeitschrift” 1894, s. 221.

¹⁰⁵⁾ „Zeitschrift” 1900, s. 135.

¹⁰⁶⁾ „Zeitschrift” 1907, s. 115.

¹⁰⁷⁾ BIKH, *Zeitschriftenberichte 1899—1920*.

¹⁰⁸⁾ Grosche, jw., s. 42.

¹⁰⁹⁾ „Zeitschrift” 1905, s. 121; BIKH, *Zeitschriftenberichte 1899—1920*.

z najpoważniejszych katastrof w dziejach kopalni — zginęło czterech górników, a dwóch zmarło w szpitalu wskutek zatrucia gazami¹¹⁰). Tymczasem w innych kopalniach tego rodzaju katastrofy pociągały za sobą zwykle dziesiątki, a nawet setki śmiertelnych ofiar.

5. Koniec omawianego okresu to lata pierwszej wojny światowej. Jest zrozumiałe, że tempo wprowadzania nowych ulepszeń technicznych w kopalni Król uległo w tych latach znacznemu zwolnieniu. Trwała jednak rozbudowa urządzeń w Polu Północnym, gdzie już w 1919 r. uruchomiono elektryczne urządzenie przetokowe, a w 1921 r. ukończono budowę przekopu długości 1760 m, łączącego Pole Północne z Zachodnim¹¹¹). Prowadzono również budowę przekopów w innych polach i rozbudowywano nadal przewóz linowy. W latach 1916 — 1918 wprowadzono ponadto w Polu Południowym i Północnym podziemne lokomotywy elektryczne, które rozwijały prędkość 5 m/sek, to jest około 18 km/godz (przy przewozie załogi — 2,5 m/sek) i mogły ciągnąć po 50 wozów¹¹²). Rozbudowa przewozu mechanicznego umożliwiła wycofanie z kopalni pewnej liczby koni dla potrzeb wojskowych¹¹³). Z potrzebami wojennymi łączyło się również zastosowanie od 1916 r. do rozsadzania węgla i kamienia skroplonego powietrza. Ten środek wybuchowy utrzymał się zresztą w kopalni Król również przez cały okres międzywojenny.

Interesująco przedstawia się sprawa wydajności pracy w latach 1914 do 1918. W początkowym okresie wojny wydajność wyraźnie spada i wynosiła 334 t na 1 robotnika w roku 1914/15 wobec 377 t w roku 1913/14. Był to niewątpliwie skutek zmobilizowania części wykwalifikowanych górników do armii oraz zakłóceń w normalnej pracy kopalni, związanych z przejściem do gospodarki wojennej. Następnie jednak wydajność wzrasta, osiągając w roku 1915/16 dawno nie spotykaną wysokość 393 t. Zjawisko to, które obserwujemy zresztą jednocześnie w całym górnośląskim przemysle węglowym (przeciętna wydajność na 1 robotnika w 1914 r. — 310 t, w 1915 r. — prawie 366 t), tłumaczy się niewątpliwie wykorzystaniem istniejących rezerw produkcyjnych w zakresie przygotowanych do eksploatacji pól węglowych i wywieraniem nacisku na załogę dla podniesienia produkcji ze względu na zwiększone zapotrzebowanie na węgiel w okresie wojny. Jednak już w następnych latach metody te zawiodły; zastąpienie dużej części wykwalifikowanych górników niewykwalifikowanymi robotnikami i trudności gospodarcze, a także wzrost oporu załogi i strajki sprawiły, że przeciętne wydobywanie na 1 robotnika spadło na 344 t w roku 1916/17 i 338 t w roku 1917/18, z tym jednak, że globalna produkcja kopalni w latach 1915 — 1917 wzrosła i w 1917 r. zbliżyła się do poziomu z rekordowych lat 1912 i 1913. Również przeciętne wydobywanie na 1 robotnika w okresie 1914/15 — 1917/18 wynosiło aż 352 t rocznie, było więc wyższe niż w poprzednim cyklu gospodarczym, obejmującym lata pokojowe. Dopiero w latach powojennych (1918 — 1922) obserwujemy zarówno spadek globalnego wydobywania kopalni, jak i dalszy spadek wydajności pracy, spowodowany rozprzężeniem w dotychczasowym systemie gospodarczym i zaostrzającą się walkę klasową na całym terenie Górnego Śląska.

¹¹⁰) „Gazeta Górnicza” z 24. 10. 1908; BIKH, *Arbeiterunruhen u. sonstige Ereignisse auf den Staatswerken 1890—1922*.

¹¹¹) Historia 1910—1922 (*Jährliche Nachtragungen*).

¹¹²) Jw., BIKH, *Lokomotivförderanlage. 1918*.

¹¹³) Por. „Statistik”.

6. Kopalnia Król przez cały omawiany okres — od połowy XIX wieku aż do roku 1917 — należała do największych w Zagłębiu Górnos Śląskim. Produkcja jej stanowiła w 1850 r. — 8% całej produkcji Zagłębia, w 1913 roku — 6,6% w 1917 r. — 6,4%, w latach 1860 — 1870 wynosiła nawet 12 do 13%. Jeżeli jednak w połowie XIX wieku kopalnie Król i Królowa Luiza były jedynymi wielkimi kopalniami wśród około stu górnośląskich kopalń węgla, to w roku 1913 — roku szczytowego rozwoju górnośląskiego górnictwa w okresie rządów pruskich — wśród 63 kopalń zajmowały tylko jedno z pierwszych miejsc. Wiele spośród kopalń prywatnych przewyższało je pod względem jakości wyposażenia, głębokości szybów, ilości i mocy maszyn. Tak np. w 1913 r. pod względem wysokości produkcji kopalnia Król zajmowała wprawdzie pierwsze miejsce w zagłębiu (Królowa Luiza — czwarte), lecz za to pod względem mocy maszyn parowych znajdowała się na dwudziestym miejscu, pod względem mocy silników elektrycznych — na czwartym miejscu, pod względem łącznej mocy maszyn parowych i silników elektrycznych — na osiemnastym miejscu (Królowa Luiza — na trzynastym)¹¹⁴). W zestawieniu, obejmującym 30 najnowocześniejszych maszyn wydobywczych w kopalniach górnośląskich, sporządzonym w tym samym roku przez inżyniera Heidepriema¹¹⁵), figuruje tylko jedna maszyna z kopalni Król.

Interesujące jest porównanie przeciętnej rocznej wysokości wydobycia na 1 robotnika w kopalni Król i we wszystkich górnośląskich kopalniach węgla w ciągu XIX i początków XX wieku (por. tabela IV)¹¹⁶). Wynika z niego, że tego rodzaju zjawiska, jak spadek przeciętnej wydajności pracy w ciągu I połowy XIX wieku czy stagnacja z początkiem XX wieku (po okresie szybkiego wzrostu wydajności pracy w II połowie XIX wieku) nie były specyficznymi dla kopalni Król, lecz występowały w całym Zagłębiu. Jednak okres wzrostu wydajności pracy rozpoczął się w skali całego Zagłębia wcześniej niż w kopalni Król, a okres stagnacji zaczął się później. Zjawisko to spowodowane było niewątpliwie powstawaniem coraz nowych kopalń, dysponujących bardziej wydajnymi maszynami i stosujących udoskonalone metody pracy, których rezultaty odbijały się na przeciętnej wydajności na całym Górnym Śląsku. Ponadto wzrost przeciętnej wydajności w górnośląskich kopalniach węgla w ciągu II połowy XIX wieku był stosunkowo bardziej wyrównany — nie widzimy tu nagłych załamań i spadków w rodzaju tych, jakie występują w kopalni Król w cyklach 1869 — 1879 i 1888 — 1894. Natomiast w latach I wojny światowej obserwujemy w kopalni Król wyraźny wzrost wydajności pracy — niewątpliwie wskutek szczególnej opieki ze strony państwa, która miała duże znaczenie zwłaszcza w okresie wojennym (zapewnienie regularnego przysyłania wagonów, przydziały materiałów), jak również wskutek wzmoczonego nacisku na załogę oraz bezwzględnej eksploatacji zatrudnionych w kopalni jeńców. Tabela wykazuje wreszcie, że — podczas gdy w I połowie XIX wieku wydajność pracy w kopalni Król przewyższała zdecydowanie przeciętną wydajność w okręgu górnośląskim — w ciągu II połowy XIX wieku i początków XX wieku różnica ta malała coraz bardziej. Fakt ten jest

¹¹⁴) Według „Statistik” za r. 1913.

¹¹⁵) Voltz, *ju.*, s. 794—799.

¹¹⁶) Dane dot. wydobycia i liczby robotników dla całego Zagłębia — według *Jahrbuch* 1913, s. 667—669 i „Statistik”. Dane dot. kopalni Król do 1887 r. według historii 1910—1922 (stąd właściwie dla kopalni Król występują tu okresy: 1869—1879/80 i 1880/81—1887/88), od 1888 r. — również według „Statistik” dla uzyskania zgodności z okresami dla całego okręgu.

jeszcze jedną ilustracją zmian, jakie dokonały się w górnośląskim przemysle węglowym: kopalnie Król i Królowa Luiza przestały być jedynymi wielkimi kopalniami wśród wielkiej liczby drobnych. Zajmowały jedynie jedno z pierwszych miejsc wśród szeregu wielkich kopalń, które niewiele ustępowały im pod względem wysokości produkcji, a pod względem wyposażenia technicznego i metod pracy dorównywały kopalniom skarbowym lub nawet fniały nad nimi przewagę.

III. GOSPODARKA KOPALNI KRÓL OD POŁOWY XIX WIEKU DO ROKU 1918

1. Produkcja kopalni Król wykazywała w latach 1851 — 1874 niezwykle szybkie tempo wzrostu (por. tabela IX)¹⁾. Znaczne rozszerzenie terenu eksploatacji i zbudowanie głębokich szybów, które udostępniły pokłady siodłowe, umożliwiło blisko trzynastokrotne zwiększenie wydobycia w przeciągu zaledwie 24 lat; jeśli weźmiemy pod uwagę trzydziestolecie 1843 do 1873, zaobserwujemy nawet ponad dwudziestokrotny wzrost produkcji. Tak szybkiego tempa wzrostu nie obserwowaliśmy nawet w okresie powstania kopalni Król, chociaż wchodziły wówczas w grę znacznie mniejsze wielkości absolutne²⁾. Również w latach następnych tempo to było znacznie wolniejsze: od roku 1874 do 1913 wydobycie kopalni Król wzrosło tylko 2,8 raza, przy czym kopalnia osiągnęła w tym ostatnim roku najwyższą produkcję w swej historii. Dla porównania można jeszcze dodać, że wydobycie węgla w całym Zagłębiu Górnośląskim wzrosło w latach 1851 do 1874 osiem razy; wydobycie kopalni Król zwiększało się więc w tym okresie znacznie szybciej, a jego udział w ogólnej produkcji Zagłębia wzrósł z 7,3 do 12,5%.

Wzrost produkcji łączył się z pozyskaniem przez kopalnię nowych odbiorców węgla. W I połowie XIX wieku była ona zasadniczo zakładem pomocniczym, zaopatrującym w paliwo Królewską Hutę. W 1852 r. Królewska Huta zakupiła 74% węgla, sprzedawanego przez kopalnię Król, w tym 78% sprzedawanego węgla grubego. Z pozostałych 26% przypadło 3,2% na inne zakłady rządowe (przeważnie Główną Sztolnię i hutę Fryderyk), 9,2% na zbył dla drobnych odbiorców na cele opałowe, zaledwie 6,4% na hutę cynku Pokój (jedynego poważniejszego prywatnego odbiorcę), resztę sprzedano dla szpitali i szkoły Spółki Brackiej, dla budowanego w Królewskiej Hucie kościoła katolickiego oraz — po znionych cenach — panu von Schalscha, urzędnikom górniczym i robotnikom z huty³⁾. W następnych latach kopalnia rozpoczęła wysyłkę węgla koleją żelazną, sprzedając tą drogą w roku 1855 — 16 tys. t węgla, w roku 1856 — 3 tys. t⁴⁾.

Uruchomienie w 1860 r. szybów Bahn oraz obniżki tarify przewozowych, które rozpoczęły się w latach następnych, wpłynęły na dalszy znaczny wzrost wysyłek. Ponadto kopalnia Król zawarła szereg umów na dostawę węgla dla poszczególnych linii kolejowych, które na przełomie lat

¹⁾ Według historii 1910—1922.

²⁾ Tak np. w latach 1792—1823 produkcja kopalni Król wzrosła w ciągu trzydziestolecia 12,6 razy — z 3647 ton na 46 161 ton, po czym nastąpił dwudziestoletni okres stagnacji. Produkcji z 1791 r. nie można brać za podstawę do porównań, ponieważ kopalnia była wówczas czynna tylko przez część roku (od maja).

³⁾ BIKH, *Jahresberichte 1846—1860*.

⁴⁾ Historia z 1891 r., s. 144.

pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zaczęły stosować do opalania lokomotywy węgiel zamiast koksu. W 1859 r. została zawarta pierwsza tego rodzaju umowa z koleją dolnośląsko-marchijską (Kgl. Niederschlesisch-Märkische Eisenbahn), zatwierdzona przez władze górnicze⁵⁾. Z biegiem czasu koleje żelazne stały się jednym z głównych odbiorców kopalni Król. Wreszcie kierownictwo kopalni nawiązało stosunki handlowe z hurtownikami wrocławskimi i berlińskimi oraz zdołało znacznie zwiększyć zbyt do pobliskich prywatnych hut cynku i żelaza (np. do huty cynku Silesia i huty żelaza Falva w Świętochłowicach⁶⁾). W roku 1860 kopalnia sprzedała Królewskiej Hucie nieco ponad 58% węgla, kolejom żelaznym (Kolei Dolnośląsko-Marchijskiej i Kolei Wschodniej) — 9%, prywatnym kopalniom i młynom parowym — 6%, hurtownikom (głównie Friedländerowi) — 5,6%, drobnym odbiorcom — prawie 20%⁷⁾. W następnych latach udział Królewskiej Huty w zbyciu kopalni Król zmniejszał się coraz bardziej, wzrastał natomiast zbyt dla kolei oraz wysyłki węgla koleją normalnotorową, niejednokrotnie na odległość setek kilometrów (Berlin, Prusy Wschodnie i Zachodnie, Saksonia, Meklemburgia i inne prowincje).

W r. 1871 wysłano koleją poza górnośląski okręg przemysłowy trzy piąte sprzedawanego przez kopalnię węgla, w r. 1875 — pięć szóstych⁸⁾. W międzyczasie Królewska Huta wraz z hutą Lydognia i częścią zarezerwowanego pola kopalni Król została w 1870 r. sprzedana hrabiemu Hugonowi Henckel von Donnersmarck, który w roku następnym przekazał ją założonej przez siebie spółce akcyjnej „Vereinigte Königs- und Laurahütte”. Nowi właściciele rozpoczęli budowę kopalni Hrabina Laura (dziś siejsza kopalnia Chorzów), która miała zaopatrywać hutę w węgiel i uniezależnić ją od dostaw z kopalni Król.

Cena węgla wahała się w zależności od sortymentu i pory roku. Tak np. w 1868 r. cetnar (50 kg) węgla z kopalni Król kosztował⁹⁾:

	Z początkiem roku	Pod koniec roku
Kęsy	3 Sgr 6 pf	3 Sgr 9 pf
Kostka	3 Sgr 3 pf	3 Sgr 9 pf
Orzech	2 Sgr —	2 Sgr 6 pf
Węgiel drobny	1 Sgr —	1 Sgr 9 pf

Ponadto niektórzy odbiorcy (przede wszystkim zakłady państwowe) korzystali z różnego rodzaju rabatów. Tak np. Królewska Huta aż do 1875 r. nabywała węgiel po cenie o 15% niższej od oficjalnej. Przeciętna cena za 1 tonę w latach pięćdziesiątych i z początkiem lat sześćdziesiątych oscylowała między 3,50 a 4 M (por. tabela VIII)¹⁰⁾. Bezpośrednio przed 1857 r. nastąpił niewielki wzrost cen, po czym w okresie kryzysu wróciły one do dawnego poziomu. Nowy, bardzo szybki wzrost cen zaczyna się w 1868 r. i łączy się z okresem ogólnego rozkwitu gospodarczego. W przeciągu 6 lat ceny podniosły się o blisko 440%. Spadek cen, spowodowany kryzysem z 1873 r., dał się odczuć już w roku następnym, podczas gdy produkcja kopalni wykazywała jeszcze niewielki wzrost.

⁵⁾ Jw., s. 146—147.

⁶⁾ Jw., s. 146.

⁷⁾ BIKH, *Jahresberichte* 1861—1863.

⁸⁾ Historia z 1891, s. 150—153.

⁹⁾ BIKH, *Jahresberichte* 1866—1885.

¹⁰⁾ Dla lat 1851—1859 przeliczenie z tabeli Serlo, jw., s. 77/78, następnie według zestawień w BIKH, *Jahresberichte* 1866—1885.

Koszty własne na tonę wydobytego węgla podaje tabela VII¹¹⁾. Wynika z niej, że w latach 1851—1869 różnica między ceną sprzedażną tony węgla a kosztami wydobycia wynosiła najwyższej nieco ponad półtorej marki, a niekiedy spadała do kilkudziesięciu fenigów. W przeciągu pięciu lat następnych, w warunkach nagłego wzrostu cen, nieproporcjonalnego do zwiększenia się kosztów własnych, marża ta doszła do ponad czterech marek. W 1873 r., podczas najlepszej koniunktury, zysk kopalni na każdej tonie sprzedanego węgla przekroczył 100%. Łączne dochody kopalni wynosiły w tymże roku ponad 9,5 miliona marek, wydatki — tylko 4641 tys. marek. W stosunku do 1851 r. oznaczało to przeszło dwudziestokrotny wzrost zarówno dochodów, jak i wydatków¹²⁾.

Globalny zysk kopalni Król w omawianym okresie podaje tabela IX.¹³⁾ Tabela ta zwłaszcza dla lat pięćdziesiątych wykazuje znacznie większe wahania i skoki niż tabele poprzednie. Oddziałal tu niewątpliwie fakt, że obroty kopalni były jeszcze niewielkie i dlatego wszelkie poważniejsze wydatki (np. większe nasilenie robót przy budowie szybów i przekopów, których koszty nie były amortyzowane stopniowo, lecz wliczane od razu od wydatków z danego roku)¹⁴⁾, powodowały znaczne zmiany w rachunkach rocznych. Tym niemniej już w tym okresie możemy zauważyć pewien wpływ ogólnej koniunktury gospodarczej na wysokość dochodów kopalni; okres rozkwitu gospodarczego poprzedzającego kryzys zaznaczył się nagłym wzrostem zysków w latach 1857 i 1858, po którym następuje jeszcze szybszy spadek w 1859 r. Podobnie opóźnione działanie światowego kryzysu z 1857 r. obserwujemy zresztą w całym górnośląskim przemyśle węglowym¹⁵⁾. Spadek globalnej sumy zysku łączył się ze spadkiem cen, które wróciły do poziomu sprzed okresu ożywienia gospodarczego, i z przejściowym, nieznacznym spadkiem produkcji.

W latach sześćdziesiątych wahania w zyskach stają się znacznie mniejsze. Suma zysku wykazuje stały wzrost, zrozumiąły wobec wzrostu produkcji. Nowy kryzys pod koniec dziesięciolecia odbija się już nie w postaci spadku, lecz raczej przejściowego zahamowania wzrostu zysków, którego towarzyszyły podobne zjawisko w zakresie wysokości produkcji; na cenę węgla nie wywarł on prawie żadnego wpływu.

Rozkwit gospodarczy z początkiem lat siedemdziesiątych przejawiał się w nagłym, przeszło dwukrotnym wzroście sumy zysków w latach 1872 do 1874.

2. Okres rozkwitu koniunktury gospodarczej i „grynderstwa” zakończył się kryzysem gospodarczym w 1873 r., po którym nastąpiły dla górnośląskiego przemysłu węglowego lata długotrwałej depresji. Spadek produkcji i cen trwał aż do roku 1879¹⁶⁾, następne lata przyniosły jedynie stabilizację cen na dotychczasowym, niskim poziomie i niewielki wzrost globalnego wydobycia. Dla kopalni Król był to okres szczególnie trudny, gdyż łączył się z ostateczną utratą zbytu do Królewskiej Huty: po raz pierwszy w latach kryzysu kopalnia pozbawiona została swego dotychczasowego głównego odbiorcy, musiała utrzymywać niedawno nawiązane sto-

11) Według BIKH, *Jahresberichte* 1866—1885.

12) Por. BIKH, *Jahresberichte* 1846—1860 i 1866—1885.

13) Według historii z 1910—1922.

14) E. Fischer: *Die Rentabilität der fiskalischen Steinkohlengruben in Oberschlesien in den Rechnungsjahren 1912—1921*, Berlin-Charlottenburg 1929.

15) Por. *Jahrbuch* 1913, s. 668 i Schultz, *juw.*, s. 90.

16) Ryszka, *juw.*, s. 208.

sunki handlowe z wielkimi hurtownikami, dyrekcjami linii kolejowych i szeregiem pomniejszych odbiorców, a jednocześnie poszukiwać nowych możliwości zbytu. W dodatku kierujący kopalniami państwowymi urzędnicy wykazywali z reguły znacznie mniejszą obrotność i zdolność do prowadzenia interesów, niż znacznie mniej skrupowani instrukcjami swych zwierzchników i lepiej płatni dyrektorzy zakładów i koncernów prywatnych¹⁷⁾. W tych warunkach kryzys w kopalni Król przybrał formę bardziej ostrą i trwał dłużej niż w innych kopalniach górnośląskich, jak to wykazują tabele I i VIII. Podczas gdy w całym górnośląskim przemyśle węglowym mamy do czynienia w okresie kryzysu raczej z zahamowaniem wzrostu produkcji (spadek wynosił 1,8% i osiągnął najniższy punkt już w 1877 r.), w kopalni Król obserwujemy wyraźny spadek wydobycia, trwający przez cztery lata, który wynosił ponad 24% stanu z 1874 r.; ponowne osiągnięcie przedkryzysowego poziomu produkcji trwało dalsze trzy lata. Również spadek cen trwał aż do roku 1881/82 — dłużej niż w innych kopalniach górnośląskich. Cena węgla z kopalni Król, która w latach dobrej koniunktury podniosła się powyżej przeciętnej dla całego okręgu górnośląskiego, spadła przy tym znowu poniżej przeciętnej poziomu.

W poszukiwaniu nowych rynków zbytu dyrekcja kopalni Król zaczyna w latach siedemdziesiątych eksportować węgiel, głównie do Austro-Węgier i Rosji. W 1875 r. wysłano 29 tys. t do Austro-Węgier i 9 tys. t do Rosji. W 1876 r. — 26,7 tys. t do Austro-Węgier, 30 tys. t do Rosji i 166 t do Rumunii, w roku 1878/89 eksport przekroczył 94 tys. t (68,7 tys. t do Austro-Węgier, 24,5 tys. t do Rosji i 1283 t do Rumunii); węgiel z kopalni Król dotarł w tym ostatnim roku nawet do Warszawy. W latach osiemdziesiątych eksport wynosił przeciętnie ponad 100 tys. t rocznie, przy czym głównymi odbiorcami były nadal Austro-Węgry i Rosja (zwłaszcza Królestwo Polskie). Wysyłki do innych krajów (Rumunia, Serbia) zdarzały się tylko w niektórych latach i nie przekraczają paruset ton¹⁸⁾. Pod koniec lat osiemdziesiątych eksport węgla na teren państwa rosyjskiego uległ znacznej redukcji, głównie z powodu wysokich cef, stosunki handlowe natomiast z odbiorcami austriackimi utrzymały się nadal i przetrwały nawet do okresu międzywojennego (firma Hans Bauer — agentura Skarbofermu w Wiedniu). Łączny eksport kopalni Król wynosił jednak najwyżej kilkanaście procent jej zbytu, był więc mniejszy niż eksport innych kopalń górnośląskich. Głównymi odbiorcami węgla z kopalni Król były pruskie przedsiębiorstwa państwowe, przede wszystkim koleje żelazne. Nabywie przez państwo pruskie niemal wszystkich prywatnych linii kolejowych w kraju w latach osiemdziesiątych XIX wieku, a zwłaszcza wpaństwo kolei górnośląskich w 1884 r., wpłynęło zapewne na wzrost zapotrzebowania na węgiel z kopalń państwowych, brak szczegółowej statystyki zbytu uniemożliwia jednak zbadanie tego zjawiska. Obniżka taryfy przewozowej na węgiel w 1875 r. umożliwiła Inspekcji Górniczej w Królewskiej Hucie rozpoczęcie wysyłek również do prowincji nadmorskich, gdzie węgiel z kopalni Król zaczął konkurować z angielskim¹⁹⁾. I tu odbiorcami były głównie przedsiębiorstwa państwowe, zwłaszcza stocznie²⁰⁾. Znaczne ilości węgla wysyłano też do stacji przeladunkowych nad Odrą

¹⁷⁾ Por. Schultz, jw. s. 123 nn. i 136; E. Storm: *Geschichte der deutschen Kohlenwirtschaft 1913—1926*, Berlin 1926, s. 17; 40—41.

¹⁸⁾ Historia z 1891, s. 150—151 i BIKH, *Jahresberichte 1866—1885 i 1885—1894*.

¹⁹⁾ Historia z 1891, s. 150.

²⁰⁾ Storm, jw., s. 36—37.

i Wartą, skąd był on rozwożony dalej statkami. Nowa obniżka frachtów na Kolei Wschodniej w 1881 r. spowodowała wzrost wysyłek kolejowych. Od lat osiemdziesiątych 80—90% produkcji kopalni wysyłano koleją normalnotorową. Zbyt do pobliskich hut żelaza, cynku i ołowiu oraz do koksowni nie przekraczał stu kilkudziesięciu tysięcy ton rocznie, drobnym odbiorcom na cele opałowe sprzedawano przeciętnie 30—40 tys. t, to jest około 3% produkcji ²¹⁾.

W latach osiemdziesiątych, jak wykazuje tabela, nastąpiła stabilizacja produkcji i cen, która świadczyła, że kopalnia zdołała przezwyciężyć występujące w latach kryzysu trudności w zakresie zbytu. Zarówno produkcja, jak i ceny pozostawały jednak nadal na niskim poziomie i nie wykazywały tendencji do wzrostu. Roczne obroty kopalni wynosiły w tym okresie 3—4 milionów M. Koszty własne na tonę, które w okresie pomyślnej koniunktury w latach 1872—1874 nieco wzrosły i dochodziły już do 4,76 M, spadają do roku 1880/81 na 3,09 M, następnie stabilizują się na poziomie od 2,86 do 3,28 M wskutek obniżenia płac i innych zastosowanych oszczędności (w roku 1889/90 — 3,37 M) ²²⁾.

Wzrost wysyłek kolejowych skłonił kierownictwo kopalni do znacznego udoskonalenia przeróbki mechanicznej. Pociągnęło to za sobą zwiększenie się liczby sortymentów i dalsze zróżnicowanie cen dla poszczególnych gatunków węgla. Wzrosły również wahania cen w obrębie jednego roku. Przykładowo podaję zestawienie cen placonych za tonę węgla z kopalni Król w roku 1884/85 (w markach) ²³⁾:

Sortyment	Cena		przeciętna
	najwyższa	najniższa	
Kęsy	6,80	5,00	5,60
Kostka	6,80	5,00	5,75
Orzech	6,00	4,60	5,22
Węgiel niesortowany	5,80	0,60	4,86
Węgiel drobny	4,00	2,80	3,05
Grysik sortowany	3,00	3,00	3,00
Grysik niesortowany	2,20	1,00	1,55
Miał	1,00	0,40	0,57
Przeciętna dla wszystkich sortymentów			3,95

Jak wynika z tabeli IX, zyski kopalni Król spadły w okresie kryzysu w latach 1874—1878 ponad trzydziestokrotnie; następnie nieco wzrosły, nie osiągnęły jednak poziomu nie tylko z okresu ostatniego rozkwitu gospodarczego, lecz nawet z lat sześćdziesiątych XIX wieku. Nawet w roku 1882/83, roku szczytowej koniunktury w nowym cyklu gospodarczym, zysk był niższy niż w kryzysowym roku 1868, chociaż wydobycie węgla było o ponad 200 tys. t większe. Świadczyło to o poważnym spadku rentowności kopalni, która przechodziła okres długotrwałej depresji gospodarczej.

3. Nowy rozkwit gospodarki kapitalistycznej w latach 1890—1891 łączył się z powstaniem pierwszych porozumień między górnośląskimi producentami węgla, dotyczących minimalnych cen i wysokości wysyłek ko-

²¹⁾ „Statistik” 1882 nn.

²²⁾ BIKH, *Jahresberichte* 1866—1885 i 1885—1894.

²³⁾ BIKH, *Jahresberichte* 1885—1894.

lejowych. Porozumienia te, przekształcone później w Górnośląską Konwencję Węglową, umożliwiły znaczne podniesienie cen węgla i utrzymanie ich na stosunkowo wysokim poziomie również w latach późniejszych kryzysów i depresji gospodarczych. Państwowe kopalnie węgla na Górnym Śląsku przystąpiły wprawdzie do Konwencji dopiero w 1905 r., jednak już w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku wyciągnęły korzyści z powstających porozumień kartelowych, podnosząc ceny podobnie jak koncerty prywatne. Ponadto utworzenie w 1893 r. wspólnego biura sprzedaży węgla w Zabrze umożliwiło ujednoczenie polityki gospodarczej kopalń państwowych i zapobiegło ich konkurencji między sobą²⁴). Produkcję kopalni Król w omawianym okresie podaje tabela I, a ceny sprzedawanego węgla tabela VIII²⁵).

Poważny wzrost cen zaznaczył się już w roku 1890/91, wyprzedzając wzrost produkcji. W latach następnych, mimo przejściowych wahań spowodowanych okresowymi kryzysami gospodarczymi, ceny węgla wykazują tendencję do dalszego wzrostu. Ceny węgla w kopalni Król były przy tym na ogół wyższe od przeciętnych w okręgu górnośląskim, podobnie jak w latach 1872—1874. Ogółem od roku 1889/90 do 1913/14 przeciętna cena węgla z kopalni Król wzrosła 2,5 raza, przy czym nie był to nagły skok jak w latach siedemdziesiątych, lecz stopniowa zwyżka. Produkcja wzrosła w tym okresie 2,4 raza, przy czym wyraźny i mniej więcej stały wzrost produkcji datował się od roku 1894/95.

Zjawiska te świadczyły o pomyślnej sytuacji gospodarczej kopalni i dużym zapotrzebowaniu na węgiel, przewyższającym podaż. Przyczyną wzrostu popytu był szybki rozwój niemieckiej gospodarki, przede wszystkim dalsza rozbudowa kolei państwowych (będących nadal głównym odbiorcą kopalni) i wzrost przewozów kolejowych. Tak np. w latach 1885 do 1911 obrót towarów na kolejach w rejencji opolskiej wzrósł o 259,2%²⁶). Mimo znacznego zapotrzebowania ze strony kolei oraz utrzymywania bezpośrednich stosunków handlowych z szeregiem dalszych przedsiębiorstw państwowych kopalnie skarbowe sprzedawały część swej produkcji także wielkim hurtownikom²⁷). Ponadto w 1907 r. uruchomiono w Polu Wschodnim brykietownię, która zużywała najdrobniejsze sortymenty węgla. Produkowała ona rocznie 70—90 tys. ton brykietów, których cena wynosiła w roku 1909/10 — 12,07 M za tonę, a następnie wahała się od 10,51 do 11,82 M za tonę. Zbyt do górnośląskich hut żelaza wynosił nadal 10—12% produkcji, co oznaczało jego znaczny wzrost w liczbach absolutnych (od 1899 r. przeciętnie 200—300 tys. ton rocznie). Natomiast sprzedaż do hut ołowiu i cynku, która w latach dziewięćdziesiątych wynosiła przeciętnie ponad 20 tys. ton rocznie, spadła do 15—18 tys. ton; pozycja ta w całości kształcie gospodarki kopalni nie miała jednak już od dłuższego czasu poważniejszego znaczenia (1—2% zbytu)²⁸).

Również eksport kopalni Król wzrósł w omawianym okresie. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych wynosił jeszcze około 100 tys. ton rocznie, następnie przekraczał zwykle 200 tys. ton, w 1896 r. doszedł nawet do 326 tys. ton. Głównym importerm (80—90%, a w 1893 r. — nawet 100%)

²⁴) Storm, *juw.*, s. 7.

²⁵) Produkcja według historii 1910—1922; ceny do roku 1893/4 według BIKH, *Jahresberichte 1885—1894*, następnie według „Statistik” 1894—1909 (dotycząca w tym okresie lat kalendarzowych), od roku 1909/10 — według historii 1910—1922.

²⁶) Voltz, *juw.*, s. 308.

²⁷) Storm, *juw.*, s. 16.

²⁸) „Statistik” 1890—1914.

stały się zdecydowanie Austro-Węgry; eksport do Rosji (wraz z Królestwem Kongresowym) nie przekraczał z reguły 20—50 tys. ton rocznie, w niektórych latach spadał nawet do zera ²⁹⁾.

Koszty własne na tonę wykazują w latach 1890—1913 stały wzrost wobec ogólnej podwyżki cen i plac w okręgu, wzrost kosztów był jednak mniejszy niż wzrost cen węgla. W latach dziewięćdziesiątych koszty własne w kopalni Król wynosiły przeciętnie 3—4 M na tonę (oscylując od 3,36 do 4,64 M), następnie podniosły się do 5,6, a nawet prawie 7 M. Ogólny wzrost kosztów własnych na tonę wyniósł w omawianym okresie 90% (z 3,37 M w roku 1889/90 do 6,43 M w 1913 r.), lub, jeśli weźmiemy pod uwagę lata 1889/90 i 1909 (koszty własne były w 1909 r. najwyższe i wynosiły 6,98 M na tonę), nawet 107% ³⁰⁾. Łączne obroty kopalni wzrosły od roku 1889/90 do 1913/14 sześciokrotnie — z 4 423 939 M na 27 046 998 M³¹⁾, co było spowodowane zarówno przez wzrost produkcji, jak i przez wzrost cen.

Zyski kopalni w omawianym okresie podane są w tabeli IX ³²⁾. Widzimy z niej, że kryzysy w latach 1893, 1900 i 1908 spowodowały tylko przejściowy spadek zysków, połączony z nieznacznym spadkiem (lub z zahamowaniem wzrostu) produkcji w latach 1892/93, 1901—1903 i 1907/08; pierwszy z nich łączył się ponadto z zahamowaniem wzrostu cen. Mimo trzech kryzysów gospodarczych suma zysków wykazywała wyraźną tendencję do wzrostu i od roku 1889/90 do 1913/14 zwiększyła się prawie dziewiętnastokrotnie, a więc znacznie bardziej niż ceny i produkcja. Już w pierwszym roku omawianego okresu nastąpił przeszło dwukrotny wzrost zysków, w następnych latach zyski ani razu nie spadły poniżej osiągniętej w roku 1890/91 wysokości miliona marek, zaś od początku XX wieku stale przekraczały 3 miliony marek. W ten sposób kopalnia Król, podobnie jak Królowa Luiza, stała się w końcu XIX i początkach XX wieku jedną z najbardziej rentownych kopalń na Górnym Śląsku. Według obliczenia Fischera zyski państwowych kopalń górnośląskich w latach 1912 i 1913 wynosiły 15% lub 13% wartości zainwestowanego kapitału, należały więc do najwyższych w okręgu ³³⁾. Kopalnie te należały również do najbardziej rentownych kopalń rządowych w Prusach, przynosząc skarbowi w 1912 r. — 47%, a w r. 1913 — 46% łącznych zysków z państwowego górnictwa węglowego (przy udziale w produkcji wynoszącym około 30%) ³⁴⁾.

4. Lata pierwszej wojny światowej aż do klęski Niemiec w 1918 r. były dla górnośląskich koncernów górniczo-hutniczych — jak widzieliśmy — okresem stosunkowo pomyślnym. Kopalnie państwowe, jako otoczone szczególną opieką władz, znalazły się przy tym w położeniu jeszcze lepszym niż przedsiębiorstwa prywatne. Przede wszystkim łatwiej im było uzyskać jeńców i sprowadzonych z okupowanych terenów robotników cywilnych do zastąpienia zmobilizowanych członków załogi. Tak np. w 1916 r.

²⁹⁾ BIKH, *Zeitschriftberichte 1890—1922*.

³⁰⁾ Dane dotyczące kosztów własnych według BIKH, *Jahresberichte 1885—1894, 1895—1902 i 1903—1910* oraz E. Fischer, *iw.*, s. 149.

³¹⁾ Dane według BIKH, *Jahresberichte 1885—1894 i Fischer, iw.*, s. 159 (suma wpływów).

³²⁾ Do r. 1909/10 według tabeli w historii 1910—1922, za r. 1913/14 według Fischera, *iw.*, s. 159, za lata 1910/11—1912/13 zamiast zysku podana suma przekazana do skarbu jako nadwyżka, która zwykle była nieco mniejsza od zysku (według historii 1910—1922).

³³⁾ *Iw.*, s. 87.

³⁴⁾ *Iw.*, s. 91.

jeńcy stanowili 18% załogi w kopalniach skarbowych, a w latach 1917 i 1918 — 21% podczas gdy w całym górnośląskim przemyśle węglowym liczba ich nie przekraczała w tym okresie 14%³⁵). W kopalni Król liczba robotników wzrosła z 7497 w roku 1913/14 na 8132 w roku 1917/18, przy czym 1449 spośród nich stanowili robotnicy zagraniczni³⁶). Oczywiście znaczna większość jeńców nie była obeznana z pracą w górnictwie, należy jednak wziąć pod uwagę, że kopalnia Król odczuwała przed wojną już od szeregu lat brak właśnie robotników niewykwalifikowanych do robót pomocniczych³⁷). Ponadto, jako główny dostawca kolei państwowych, kopalnia Król niewątpliwie łatwiej otrzymywała potrzebną liczbę wagonów na węgiel niż inne kopalnie — a właśnie brak wagonów był jednym z głównych czynników, hamujących rozwój produkcji górnośląskich kopalń w latach wojny.

Przez cały okres 1914—1918 kopalnia Król wysyłała koleją normalnotorową ponad 80% swej produkcji, a ponad 90% zbytu, przy czym pozostające z końcem roku zwały nie wysłanego węgla były stale stosunkowo mniejsze niż w innych kopalniach górnośląskich³⁸).

W tych warunkach produkcja kopalni Król przedstawiała się następująco (w tonach)³⁹:

1913/14	2 826 524
1914/15	2 164 637
1915/16	2 589 547
1916/17	2 542 856
1917/18	2 749 119

Jak widzimy, po nagłym spadku w roku 1914/15, spowodowanym zakłóceniem normalnej gospodarki przez wybuch wojny, wydobycie zaczyna stopniowo wzrastać i w roku 1917/18 zbliża się do poziomu z rekordowego roku 1913. Podobne zjawisko wystąpiło zresztą w całym okręgu.

Dane dotyczące odbiorców kopalni w okresie wojny są jeszcze bardziej ogólnikowe, niż dla lat przedwojennych. Prawdopodobnie krąg ich nie uległ większym zmianom, wzrósł tylko zbyt do hut żelaza w związku z ogólnym wzrostem produkcji żelaza i stali⁴⁰).

Cena węgla z kopalni Król wzrosła w latach 1913/14—1917/18 z 9,68 do 17,99 M za tonę, cena brykietów — z 11,82 do 22,63 M. Obroty kopalni zwiększyły się w tym samym czasie z 27 milionów do blisko 47 milionów M, suma przekazana do skarbu jako nadwyżka wzrosła z 5 358 844 M w roku 1914/15 do 10 134 614 M w roku 1917/18⁴¹). Dane te trudno wprawdzie po-

³⁵) Fischer, jw., s. 84. Zasługuje na uwagę, że w 1915 r. jeńcy stanowili tylko 10% załóg w kopalniach skarbowych, a w całym górnośląskim przemyśle węglowym 18%. Ten mniejszy procent jeńców w kopalniach skarbowych tłumaczy się faktem, że kopalnie te, z których zmobilizowano stosunkowo mniej robotników niż z kopalń prywatnych i które zdołały w dużym stopniu uzupełnić załogi miejscowymi robotnikami młodocianymi i kobietami (liczebność załóg we wszystkich górnośląskich kopalniach węgla — bez jeńców — zmniejszyła się w 1915 r. w porównaniu z r. 1914 o 12,9%, w tym w kopalniach państwowych tylko o 9,6%), nie odczuwały jeszcze zbytnio braku robotników.

³⁶) Historia 1910—1922.

³⁷) Por. niżej.

³⁸) Por. „Statistik” za lata 1914—1918.

³⁹) Według historii 1910—1922.

⁴⁰) „Statistik” za lata 1914—1918.

⁴¹) Historia 1910—1922.

równywać z analogicznymi liczbami z okresów poprzednich wobec ogólnego szybkiego wzrostu cen i spadku wartości pieniądza już w pierwszych latach wojny, liczby te nabierają jednak szczególnego znaczenia w porównaniu z informacjami, dotyczącymi gospodarki innych kopalń państwowych w latach 1914—1918. Według zestawienia Fischera⁴²⁾ cztery kopalnie górnośląskie przyniosły skarbowi pruskiemu w tym okresie 66 832 tys. M zysku, podczas gdy wszystkie pozostałe rządowe kopalnie węgla — tylko 40 115 tys. M, a Dyrekcja Górnicza w Recklinghausen wykazała nawet straty bilansowe wysokości 38 065 tys. M. Jeśli pominiemy na ogół deficytowy rok 1918 oraz przeważnie niedawno uruchomione kopalnie w Recklinghausen, wymagające poważnych nakładów na inwestycje (stąd pozorne straty), otrzymamy za lata 1914—1917 następujące zestawienie:

kopalnie państwowe na Górnym Śląsku	zysk 74 722 tys. M
kopalnie państwowe w Zagłębiu Saary	zysk 35 847 tys. M
kopalnie państwowe w Deister i Oberkirchen	zysk 3 472 tys. M

Na kopalnie górnośląskie przypada więc blisko 66% łącznej sumy zysków, podczas gdy w latach 1912 i 1913 przypadało na nie tylko 46—47% (a po odliczeniu kopalń w Recklinghausen — niecałe 44%). Najbardziej rentowne były oczywiście kopalnie Król i Królowa Luiza — zyski z jednej tylko kopalni Król wyniosły niemal tyle, co zyski z całego kompleksu kopalń państwowych w Zagłębiu Saary⁴³⁾. Pod względem finansowym lata 1914—1917/18 zdają się więc stanowić dla kopalni Król przedłużenie pomyślnego okresu 1890—1913. Przynosząc skarbowi ponad 25% ogólnej sumy zysków z państwowego górnictwa węglowego kopalnia ta wysunęła się zdecydowanie na pierwsze miejsce wśród kopalń rządowych. W przeciwieństwie jednak do okresu poprzedniego w gospodarce kopalni Król występują objawy typowej „konjunktury wojennej”: ograniczenie robót przygotowawczych, zmniejszenie liczby wykwalifikowanych robotników, oparcie produkcji w dużym stopniu na przymusowej pracy jeńców — wszystko to były czynniki, które podrywały gospodarkę kopalni i wpłynęły na zaostrzenie kryzysu w latach powojennych.

5. W przeciągu pierwszych 60 lat istnienia, od 1791 r. do 1850 włącznie, kopalnia Król przyniosła w sumie 1711 tys. marek zysku i przekazała do skarbu jako „nadwyżki” razem 1270 tys. M, a po doliczeniu dziesięciny i wpłat do kasy Głównej Sztolni — niecałe 1900 tys. M. Natomiast w latach 1851—1913/14 łączny zysk wyniósł ponad 140 milionów M, a wysokość przekazanych w tym okresie do skarbu nadwyżek wzrosła do 125 765 tysięcy marek. Różnica jest więc uderzająca, nawet jeżeli weźmiemy pod uwagę wzrost cen i spadek wartości pieniądza, jaki miał miejsce w tym czasie. Na równi z zyskami wzrosło też znaczenie gospodarcze kopalni: z zakładu pomocniczego, którego rola ograniczała się niemal wyłącznie do zaopatrywania w paliwo Królewskiej Huty i częściowo kopalni i huty Fryderyk, przekształciła się ona w potężne przedsiębiorstwo, które — jako główny dostawca węgla dla kolei państwowych we wschodniej części Prus — odgrywało ważną rolę w całokształcie gospodarki pruskiej i ogólnoniemieckiej.

⁴²⁾ Fischer, jw., s. 97.

⁴³⁾ W latach od 1914/15 do 1917/18 kopalnia Król przekazała do skarbu łącznie 29 953 tys. M (według historii 1910—1922).

IV. ZAŁOGA KOPALNI KRÓL OD POŁOWY XIX WIEKU DO ROKU 1918

1. Aż do połowy XIX w. pruskie władze górnicze na Górnym Śląsku utrzymywały płace robotnicze na niezwykle niskim poziomie, mimo postępującego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby. Nawet Urząd Górniczy w Tarnowskich Górach w piśmie z 19 sierpnia 1854 r. skierowanym do Wyższego Urzędu Górniczego stwierdzał¹⁾:

„Ożywiona praca kopalń i hut w powiecie bytomskim trwa już od długich lat, chociaż z pewnymi wahaniami. Skutkiem tego jest niezwykle szybki przyrost zaludnienia, który wpływa na wzrost cen środków utrzymania, tak że chociażby tylko z tego powodu podniesienie płac górników staje się konieczne. Wysokie ceny kartofli, płodów rolnych i wszystkich artykułów żywnościowych oddziałują jednak od szeregu lat znacznie bardziej na płace, które są podnoszone w stopniu o wiele mniejszym, niż należałoby je podnieść dla wyrównania różnicy w cenach. Żyto na przykład kosztowało w ciągu ostatnich 6—8 miesięcy 3 $\frac{2}{3}$ talara za szafel. Taryfowy zarobek rębaczki wynosił 9—10 Sgr za dniówkę. Jakże można przy takich cenach żyta i bardzo wysokich cenach kartofli wyżywić za 10 Sgr płacy 4—5-osobową rodzinę?”

Stałe niedożywienie przy ciężkich warunkach pracy odbijało się na zdrowiu i siłach górników, o czym świadczył m. in. spadek wydajności pracy i wysokie liczby zachorowań. Rosnący, nie maskowany niczym wysysk powodował zaostżanie się antagonizmów między robotnikami a pracodawcami i personelem nadzorczym. Górnicy i hutnicy odnosili się nieufnie do wszelkich innowacji, widząc w nich jedynie próby wzmoczenia wysysku. Tak np. nie udawały się próby zakładania robotniczych kas oszczędnościowych, ponieważ górnośląscy robotnicy nie składali do nich pieniędzy w obawie, że pracodawcy obniżą im płace, jeśli przekonają się, że mają oni jakiegokolwiek oszczędności²⁾. Dość rozpowszechnione były również różne formy biernego oporu wobec zarządzeń kierownictwa kopalni, zaniżanie norm wydobywania, zabieranie przez górników węgla i drewna z kopalni (robotnicy uważali, że upoważnia ich do tego pewnego rodzaju prawo zwyczajowe), wreszcie wcześniejsze kończenie roboty lub wręcz opuszczanie dniówek, przy czym stosowane dotychczas formy kontroli (odczytywanie listy robotników przed zjazdem) okazywały się często niewystarczające do stwierdzenia nieobecności³⁾. Niekiedy dochodziło również do otwartych wystąpień robotniczych przeciw wysyskowi (z reguły jeszcze żywołowych), jak np. strajk w kopalni Król w roku 1847.

Szybki rozwój techniki górniczej w ciągu II połowy XIX wieku, połączony z wprowadzaniem coraz bardziej precyzyjnych maszyn i urządzeń oraz nowych, udoskonalonych metod pracy, wymagał podniesienia kwalifikacji oraz ogólnego poziomu kulturalnego i umysłowego załóg, a także stworzenia bodźców materialnych, zachęcających robotników do zwiększania wydajności i stosowania ulepszonych sposobów produkcji. W tych warunkach obserwujemy w okręgu górnośląskim szybszy niż dotychczas wzrost płac połączony z intensyfikacją pracy i wzrostem wydobywania na 1 robotnika, równowazony zresztą częściowo przez dalszy wzrost cen. Tak

¹⁾ OBB 467, k. 173—174.

²⁾ J. Schlockow: *Der oberschlesische Industriebezirk*, Wrocław 1876, s. 33; OBB 467, k. 61—65.

³⁾ Por. J. Jończyk: *Strajk górników w Królewskiej Hucie*, „Studia Śląskie”, Poznań 1952, s. 341—343; OBB 467, k. 61—65.

np. według oficjalnych danych przeciętne zarobki w górnośląskim przemyśle węglowym wzrosły w latach 1887—1910 o blisko 100%, a ceny podstawowych artykułów żywnościowych — o 25—40%⁴⁾. Są to oczywiście dane statystyki sporządzonej przez pracodawców i z tego względu wymagają traktowania z pewną ostrożnością, ponadto dotyczą jedynie okresu, kiedy sytuacja gospodarcza większości kopalń była stosunkowo dobra, a jednocześnie wzmagające się strajki górników zmuszały pracodawców do ustępstw. Tym niemniej fakt wzrostu realnych płac w górnośląskim górnictwie, zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Mimo tego jednak były one niższe niż w zagłębiach zachodnio-niemieckich, np. w Zagłębiu Ruhry czy Saary.

Również czas pracy w górnośląskim górnictwie uległ pewnemu skróceniu zwłaszcza po roku 1889, chociaż pracodawcy usiłowali tu w różny sposób oszukiwać górników, np. nie wliczając do dniówki czasu potrzebnego na zjazd do kopalni i wyjazd na powierzchnię. Jeszcze w roku 1914 zaledwie 25% górnośląskich górników pracowało po 8 godzin lub mniej na jedną zmianę, a 68,7% pracowało po 8—10 godzin⁵⁾. Powszechne wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy (pod ziemią nawet 7½-godzinnego) przyniosła załogom górnośląskich kopalń dopiero rewolucja w 1918 roku.

Czyniąc pracę w kopalni nieco bardziej atrakcyjną przez podniesienie płac i niewielką poprawę warunków materialnych górników, górnośląskie koncerny stworzyły zarazem cały system różnego rodzaju ekonomicznych i pozaeconomicznych środków przymusu, mających skłonić robotników do bardziej wydajnej pracy pod sankcją pozbawienia wszystkich przyznanych „dobrodziejstw” i wtrącenia w skrajną nędzę. Jednym z narzędzi tego rodzaju przymusu stała się pod niektórymi względami także Spółka Bracka, której kierownictwo przeszło na mocy prawa z 10 kwietnia 1854 r. w ręce specjalnych zarządów, złożonych po połowie z przedstawicieli pracodawców i ubezpieczonych górników. Tych ostatnich reprezentowali zresztą z reguły urzędnicy lub nadzorcy — np. w 1858 r. w zarządzie Górnośląskiej Spółki Brackiej oraz w zarządach dwóch innych istniejących na Górnym Śląsku lokalnych spółek brackich nie było ani jednego robotnika⁶⁾. Ubezpieczenie brackie dawało górnikom niewątpliwie znaczne korzyści: bezpłatne leczenie, prawo do zasiłku chorobowego oraz do renty w razie trwałej niezdolności do pracy, zabezpieczenie dla rodziny (renta wdowia lub sieroca), a nawet zasiłek na naukę dzieci. Lecz jednocześnie przepisy statutowe Spółki pozbawiały wszelkich nabytych uprawnień tych górników, którzy przez określony czas nie opłacili składek (a do roku 1872 — także tych, którzy zostali dyscyplinarnie zwolnieni z pracy). W ten sposób tracili uprawnienia członkowskie ci górnicy, którzy nie mogli przez dłuższy czas znaleźć pracy (a spotykało to przede wszystkim robotników, którzy narazili się pracodawcom, zostali przez nich wciągnięci na „czarne listy”) i musieli się przenieść do innego rejonu lub zmienić zawód. Sytuację ubezpieczonych pogarszały ponadto różnego rodzaju nadużycia popełniane przez zarząd Spółki Brackiej, zainteresowany w maksymalnym ograniczaniu ilości i wysokości rent⁷⁾.

Do bezpośredniego ujarzmiania robotników i podporządkowywania ich zarządzaniem pracodawcy służyły wprowadzane w poszczególnych kopal-

4) Jahrbuch 1913, s. 700—701 i H. Voltz: *Handbuch des oberschlesischen Industriebezirks*, Katowice 1913, s. 258—260.

5) J. Kuczyński: *Położenie robotników w Niemczech*, Warszawa 1952, s. 175.

6) O. Hue: *Die Bergarbeiter*, tom II, Stuttgart 1913, s. 96—97.

7) Por. „Katolik” nr 12 z 12. II. 1884, mowa posła Letochy.

niach regulaminy pracy. Zobowiązywały one górników zarówno do przestrzegania przepisów porządkowych związanych z bezpieczeństwem i higieną pracy, jak i do okazywania szacunku nadzorcom i bezwzględne posłuszeństwa wobec ich rozkazów. Przekroczenie przepisów regulaminu było karane grzywną, przeniesieniem do pracy gorzej opłacanej, czasowym zwolnieniem i wreszcie dyscyplinarnym wydaleniem z pracy. Górnik rozpoczynający robotę w kopalni obowiązany był do podpisania regulaminu, przez co — według domniemania prawnego — wyrażał zgodę na jego warunki. Zresztą gorzej jeszcze przedstawiała się sytuacja robotników w tych kopalniach, które nie posiadały regulaminów — personel nadzorczy mógł wówczas wymierzać kary porządkowe zupełnie dowolnie. Powszechny przymus ogłaszania regulaminów pracy i podawania ich do wiadomości władzom górniczym wprowadziła dopiero nowela pruskiego prawa górniczego z 24 czerwca 1892 r. (§ 80 a).

Należy wreszcie wspomnieć o budowanych przez pracodawców mieszaniach robotniczych. Wobec ciężkiej sytuacji mieszkaniowej w okręgu przemysłowym właściciele kopalń i hut musieli niejednokrotnie budować domy lub nawet całe osiedla dla swych załóg, gdyż stawało się to niezbędnym warunkiem dalszego zwiększania zatrudnienia. Otrzymanie mieszkania w domu kopalnianym przynosiło robotnikowi niewątpliwie korzyści, jak skrócenie czasu potrzebnego na dojeżdżenie do pracy, wygodniejsze i bardziej higieniczne warunki lokalowe, w dodatku czynsz był zwykle nieco niższy niż w domach innych właścicieli. Jednocześnie jednak rodzina robotnicza musiała się podporządkować ustalonemu przez pracodawcę regulaminowi („porządkowi domowemu”), który ograniczał jej swobodę również poza miejscem pracy, zawierając nieraz takie postanowienia, jak zakaz zajmowania się rzemiosłem, zakaz przyjmowania sublokatorów, obowiązek wyrażania zgody na przeprowadzanie rewizji mieszkań przez urzędników administracji itd. Ponadto w razie utraty pracy lub udziału w strajku lokatorzy byli z reguły obowiązani do opuszczenia mieszkania⁸⁾.

Na równi z różnymi formami przymusu ekonomicznego kapitaliści górnośląscy i wspomagające ich pruskie władze stosowali nacisk ideologiczny na robotników, usiłując „wychować ich” na posłusznych wykonawców otrzymywanych rozkazów. Głównym środkiem „wychowania” miała być germanizacja.

„Jeżeli uda się kiedyś wygnąć język polski ze szkół ludowych, a przynajmniej ograniczyć go do minimum w najniższych klasach” — pisał w roku 1871 landrat bytomski Solger pod wrażeniem wielkiego strajku górników kopalni Król — „wtedy uzyska się rzeczywiste widoki na rozpoczęcie prawdziwego wychowania ludu... Górnośląskiemu robotnikowi nie można wpoić wyraźnych pojęć o jego prawach i obowiązkach, o gospodarności i porządku, dopóki mówi on i myśli po polsku”⁹⁾. W rok później ukazało się zarządzenie rejencji opolskiej, nakazujące, aby nauka czytania i pisanie w szkołach odbywała się wyłącznie po niemiecku. W języku ojczystym — polskim lub czeskim — wolno było uczyć tylko religii, i to jedynie w tych przypadkach, jeżeli do szkoły uczęszczało mniej niż 25% dzieci narodowości niemieckiej¹⁰⁾. Germanizacji służyły również popierane przez

⁸⁾ Por. np. Jończyk, jw., s. 314—315 oraz BIKH, *Arbeiterwohnhäuser 1893—1910: Hausordnung für die staatlichen Arbeiterwohnhäuser der Kgl. Zentralverwaltung zu Zabrze von 27. V. 1899.*

⁹⁾ BIKH, *Arbeiterunruhen 1871—1875.*

¹⁰⁾ E. Romer: *Stosunki ekonomiczne Górnego Śląska a polityka państwa niemieckiego*, Lwów-Warszawa 1921, s. 60.

władze różnego rodzaju stowarzyszenia kulturalne i oświatowe, organizacje sportowe, towarzystwa śpiewacze (zwłaszcza „Arbeitergesangvereine”), biblioteki niemieckie, wydawane przez pracodawców pisma robotnicze (zwłaszcza „Arbeiterfreund”), rozdawane niekiedy bezpłatnie górnikom czy hutnikom, wreszcie utrzymywany przez władze i właścicieli koncernów wędrowny teatr ludowy — „Oberschlesisches Volkstheater”.

Reklamując hałaśliwie swe zasługi na polu popierania niemieczyny, górnośląskie koncerny nie mogły jednak zgadzać się ze wszystkimi zarządzeniami germanizacyjnymi władz, zwłaszcza z tymi, które przynosiły uszczerbek ich interesom. Tak np. przeciwstawiły się próbom ograniczenia napływu polskich robotników sezonowych z Królestwa Polskiego i Galicji w okresie tzw. „rugów pruskich” i spowodowały, że okres przymusowej nieobecności dla obcokrajowców (tzw. „Karenzzeit”), był na Górnym Śląsku skracany do minimum. W ten sposób zdołały zapewnić dodatkową tanią siłę roboczą dla swych zakładów, przede wszystkim dla kopalń¹¹⁾.

Jeśli chodzi o strukturę załóg kopalnianych, to w omawianym okresie od połowy XIX wieku do I wojny światowej zaznaczyło się dalsze zróżnicowanie robotników na szereg kategorii, zajmujących różne miejsca w hierarchii górniczej i otrzymujących płace według różnych stawek. Różnicowanie to było związane przede wszystkim z coraz dalej posuniętą specjalizacją w miarę jak funkcjonowanie kopalni stawało się coraz bardziej skomplikowane, potęgowała je jednak celowa polityka kapitalistów, którzy w ten sposób usiłowali utrudnić górnikom solidarne wystąpienia w obronie swych interesów. Tak np. obwieszczenie dyrekcji kopalni Król z 23 maja 1889 r. wylizczało aż do 40 kategorii robotników pobierających płace dniówkowe, poczynając od zastępcy sztygara, a kończąc na robotnikach młodocianych i inwalidach¹²⁾. Najbardziej wyzyskiwane były zatrudnione w kopalniach kobiety oraz chłopcy w wieku 14—16 lat, którzy wykonywali różnego rodzaju prace pomocnicze na powierzchni, a czasem także i pod ziemią. Zarobek ich, który w latach 1887—1911 wahał się od 0,71 do 1,25 M na dniówkę, nie przekraczał 30—40% płacy mężczyzny pracującego pod ziemią¹³⁾. Kapitałiści wykorzystywali w tym przypadku podwójnie ciężką sytuację materialną rodzin robotniczych, gdyż niskie zarobki dorosłych górników zmuszały ich do wczesnego posyłania dzieci do pracy, a niskie renty ze Spółki Brackiej nie zapewniały wdowom po górnikach możliwości utrzymania po śmierci mężów. Dlatego ta kategoria robotników była na Górnym Śląsku szczególnie liczna, a jej płace znacznie niższe niż w innych zagłębiach. Na górnośląskie kopalnie przypadało w początkach XX wieku około 80% kobiet i dziewcząt, zatrudnionych w całym górnictwie niemieckim¹⁴⁾.

Pośród pracujących w kopalni dorosłych robotników — mężczyzn najgorzej wynagradzani byli ci, którzy pracowali na powierzchni. Rozpoczynający pracę pod ziemią zatrudniani byli początkowo przy robotach pomocniczych, jak ładowanie urobku (ładowacz), popychanie wozów (cis-kacz, wozak), przyczepianie i odpinanie wozów w pochylniach i chodnikach (podpinacz, odpinacz), obsługiwanie kołowrotów w pochylniach (hamowacz), dostarczanie drewna do obudowy (drzewiarz), obsługiwanie kołowrotów wyciągowych itd. Robotnicy dodani do bezpośredniej pomocy

¹¹⁾ Por. A. Galos: *Rugi pruskie na Górnym Śląsku (1885—1890)* „Sobótka” 1/1954, s. 56—107.

¹²⁾ BIKH, *Arbeiterunruhen 1889—1900*.

¹³⁾ *Jahrbuch 1913*, s. 700—701.

¹⁴⁾ Por. „Gazeta Górnicza” z 16. XII. 1905.

rębaczom przy ładowaniu i transporcie urobku określani byli często ogólną nazwą spleprów¹⁵⁾. Następnym stopniem w hierarchii górniczej był młodszy rębacz, który zwykle po trzech latach praktyki i wykonaniu próbnej pracy tzw. „Probegedinge”, polegającej na urobieniu w wyznaczonym czasie określonej ilości węgla, zostawał rębaczem. Spotyka się też stopień nadzorcy młodszych robotników i starszego rębacza (obecnie — przodowy). Później nastąpiło jeszcze zróżnicowanie funkcji między nadgórnikiem, będącym pomocnikiem sztygara, a starszym rębaczem, kierującym pracami w przodku¹⁶⁾.

Należy zaznaczyć, że zmiany organizacyjne, przeprowadzone w górnośląskich kopalniach węgla w ciągu II połowy XIX i w początku XX wieku, pociągnęły za sobą zmniejszenie procentu rębaczy, przy czym niektóre z wykonywanych przez nich dotychczas czynności (np. przygotowywanie ładunków prochu) powierzono robotnikom o niższych kwalifikacjach i gorzej opłacanym. Tak np. w kopalniach państwowych rębacze stanowili jeszcze w połowie XIX wieku 40—50% zatrudnionych pod ziemią, a w latach 1912—1913 — już poniżej 25%¹⁷⁾.

Oprócz wymienionych kategorii robotników w kopalniach zatrudnieni byli jeszcze różni rzemieślnicy, jak cieśle, murarze, kowale, którzy ostrzyli i naprawiali narzędzia, i inni. Stanowisko pośrednie między robotnikami a personelem nadzorczym zajmowali maszyniści, obsługujący maszyny wyciągowe i pompy. Ponadto spotykamy wśród robotników kopalni palaczy kotłowych i mechaników. Wysokość zarobku zależała od rodzaju wykonywanej pracy, od tego, czy robotnik pracował w akordzie, czy też był płatny od dniówki, wreszcie — czy pracował bezpośrednio przy urabianiu węgla, czy przy robotach w kamieniu, jak drażnienie przekopów i głębianie szybów. W rezultacie nawet wśród robotników tej samej kategorii faktyczny zarobek niejednokrotnie znacznie odbiegał zarówno od ustalonej normy, jak i od podawanej w statystykach przeciętnej.

Daleko posunięte zróżnicowanie obserwujemy także wśród personelu nadzorczego. W omawianym okresie składał się on z następujących funkcjonariuszy:

- sztygarzy, kierujący poszczególnymi oddziałami kopalni, którym pomagali młodszy sztygarzy, czasem zrównani stopniem z nadgórnikami¹⁸⁾;
- sztygarzy objazdowi, którzy kontrolowali pracę różnych oddziałów i byli bezpośrednimi pomocnikami nadsztygarów;
- nadsztygarzy (Obersteiger, Betriebsführer, w kopalniach prywatnych nazywani czasem także Bergverwalter), którzy kierowali poszczególnymi częściami kopalni, obejmującymi po kilka oddziałów wydobywczych; w mniejszych kopalniach często był tylko jeden nadsztygar, sprawujący funkcje kierownika ruchu w całym zakładzie;
- szichtmistrz, który kierował rachubą i troszczył się o zaopatrzenie kopalni w potrzebne materiały; w większych kopalniach (jak np.

¹⁵⁾ Od niemieckiego „schleppen” — ciągnąć skrzynię lub taczki z urobkiem.

¹⁶⁾ P. Drechsler: *Bergbau und Bergmannsleben in Schlesien*, Katowice 1909, s. 51 i nn; *Zyciorusy górników*, Katowice 1949, s. 333—335.

¹⁷⁾ Por. wyżej, część I, rozdział III oraz Fischer, *ju.*, s. 137.

¹⁸⁾ W obwieszczeniach dyrekcji kopalni Król z 14. IV. 1886 r. i 23. V. 1889 r. (BIKH, *Arbeiterunruhen 1889—1890*) młodszy sztygar (zastępca sztygara) występuje jednak jako pracownik zajmujący stanowisko wyższe od nadgórnika i otrzymujący wyższą płacę.

Król) bywało czasem kilku szychtmistrzów, którzy zajmowali się poszczególnymi działami administracji, oraz urzędnik, kierujący całością prac administracyjno-rachunkowych; urzędnik taki miał tytuł nadszychtmistrza lub faktora;

— wyżsi urzędnicy techniczni, do których należeli, asesorzy górniczy, inspektorzy górniczy i dyrektor kopalni.

Ponadto w zarządzie kopalni pracowała pewna liczba kancelistów i innego personelu administracyjnego.

Skomplikowana hierarchia górnicza powodowała zacieranie się granicy między robotnikami a personelem nadzorczym. Leżało to w interesie władz górniczych, które w ten sposób starały się nie dopuścić do powstania trwałego antagonizmu między robotnikami a urzędnikami górniczymi. Aż do połowy XIX wieku wszyscy rejestrowi górniczy i urzędnicy aż do członków władz górniczych włącznie należeli do tego samego korpusu górniczego i do tej samej Spółki Brackiej. Jeszcze w roku 1846 Wyższy Urząd Górniczy we Wrocławiu odrzucił prośbę Urzędu Górniczego w Tarnowskich Górach o zwolnienie urzędników górniczych od obowiązku brania udziału w pogrzebach robotników, aby nie robić różnic między robotnikami a urzędnikami¹⁹⁾. W kopalniach państwowych jeszcze w początkach XX wieku zaliczano do urzędników tych wszystkich, którzy otrzymywali stałe płace — stąd np. w kopalni Król spotykamy w roku 1909 aż 10 kategorii urzędników, poczynając od dyrektora kopalni, a kończąc na dozorczy domu noclegowego, mierniczym węgla i woźnym²⁰⁾. W miarę jednak jak płace, zwłaszcza kierowniczego personelu kopalń, stawały się coraz wyższe i zaczynały dochodzić do kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu tysięcy marek rocznie²¹⁾, różnice między wyższymi urzędnikami a resztą załogi stawały się coraz wyraźniejsze. Zaostrzanie się walki klasowej wpływało również na wzrost antagonizmów między robotnikami a olbrzymią większością urzędników i nadzorców.

Postępująca koncentracja proletariatu w Zagłębiu Górnos Śląskim, wzrost wykształcenia i podnoszenie się poziomu kulturalnego szerokich mas robotniczych łączyły się ze wzrostem uświadomienia klasowego i narodowego robotników. Mimo wysiłków rządu pruskiego i kapitalistów, zmierzających do gospodarczego i ideologicznego ujarznienia górnośląskich górników i hutników, w całym Zagłębiu rozwijał się i potęgował ruch robotniczy i zaostrzała się walka klasowa. Od niezorganizowanych, żywiołowych strajków i rozruchów w połowie XIX wieku górnośląski proletariar przechodzi do tworzenia związków zawodowych i organizacji robotniczych, do wysuwania coraz dokładniej sprecyzowanych żądań pod adresem kapitalistów i zorganizowanej walki strajkowej o realizację wysuniętych postulatów. Pierwsze miejsce w szeregach walczących zajmowali górnicy, jak o tym świadczą wielkie strajki w latach 1871, 1889, 1912 czy 1913. W toku walk klasowych masy robotnicze zaczynały się odwracać od swych dawnych przywódców — hirsch-dunckerowców oraz działaczy związków „katolickich” i „chrześcijańskich”; rosły wpływy bardziej radykalnych organizacji polskich oraz socjaldemokracji. Proces ten nie został jednak w omawianym okresie doprowadzony do końca. W przededniu I wojny światowej w górnośląskim ruchu robotniczym wciąż jeszcze odgrywały poważną rolę elementy klerykalne oraz burżuazyjne i drobno-mieszczzańskie.

¹⁹⁾ OBB 462.

²⁰⁾ Historia z 1910—1922 (*Personalien*).

²¹⁾ Storm, jw., s. 40.

Przechodzę do omówienia sytuacji załogi kopalni Król.

2. Jak wynika z tabeli III, liczba robotników kopalni Król zwiększyła się w ciągu 24 lat — od roku 1851 do 1874 — blisko dziesięciokrotnie, podczas gdy liczba górników w kopalniach węgla w całym okręgu górnośląskim wzrosła w tym okresie tylko 6 razy. Wzrost liczby załogi kopalni Król odbywał się przy tym niemal bez przerwy z roku na rok — nawet zmobilizowanie w 1870 r. ponad 300 robotników na wojnę francusko-pruską²²⁾ zahamowało ten proces tylko przejściowo. Mimo znacznego zwiększenia załogi stosunek liczbowy poszczególnych kategorii robotników nie uległ do lat siedemdziesiątych większym zmianom: nadal około 40% załogi stanowili rębacze, drugie 40% — szleprzy i inni robotnicy zatrudnieni przy pracach pomocniczych pod ziemią, pozostałe 20% — rzemieślnicy, maszyniści, robotnicy powierzchniowi oraz urzędnicy i nadzorca.

Olbrzymią większość nowo zwerbowanych robotników pochodziła z Górnego Śląska — częściowo z samego zagłębia węglowego, częściowo z okolicznych rolniczych powiatów, jak oleski, kluczberski, pszczyński czy rybnicki²³⁾. W roku 1868 sprowadzono wprawdzie do państwowych kopalń górnośląskich partię niewykwalifikowanych robotników z Prus Wschodnich, z których 53 zatrudniono w kopalni Król, wszyscy oni jednak w przeciągu paru miesięcy wrócili do ojczystych stron, prawdopodobnie zniechęceni ciężkimi warunkami pracy²⁴⁾. Nie udawały się również próby trwałego zatrudnienia zagranicznych fachowców, jak np. pionskich tunelarzy²⁵⁾.

Należy podkreślić, że olbrzymią większość robotników kopalni Król stanowili przez cały omawiany okres (podobnie zresztą, jak w latach poprzednich) Polacy, często nie znający nawet dostatecznie języka niemieckiego²⁶⁾. Natomiast urzędnicy i nadzorca kopalniani uważali się przeważnie za Niemców. Podejmowane przez kierownictwo kopalni wysiłki w celu zgermanizowania robotników na ogół nie dawały rezultatów.

Wzrost liczby załogi zmuszał zarząd kopalni do rozbudowywania już istniejących i zakładania nowych kolonii robotniczych. Ułatwiało to werbunek, a jednocześnie silniej związywało z kopalnią nowo zwerbowanych robotników, którzy wynajmowali mieszkania w nowo zbudowanych domach, lub też sami występowali do ich budowy. Wspomniana już kolonia w Klimzowcu liczyła w roku 1860 — 41 domów, a w latach 1864—1866 — blisko sto. W latach 1867—1874 powstała na zakupionych przez państwo gruntach w Górnych Hajdukach nowa kolonia (przeznaczona głównie dla robotników z Pola Południowego), obejmująca 112 domów, wśród nich wiele dwupiętrowych. Podobnie jak dawniej zarząd kopalni udzielał robotnikom na budowę domów 500—600-talarowych pożyczek z własnych funduszy lub też z Kasy Pomocy dla Górnictwa Węglowego, ponadto po zakończeniu budowy przyznawał im 100-talarowe premie. W latach 1865—1872 skarb górniczy udzielił 277 górnikom kopalni Król pożyczek na budowę domów na łączną sumę 134 850 Tlr i wypłacił 26 160 Tlr

²²⁾ Jończyk, *Strajk górników 1871 r.*, „Studia Śląskie”, jw., s. 339.

²³⁾ Jw., s. 338—339; historia z 1891 r., s. 170—171.

²⁴⁾ BIKH, *Unterbringung und Beschäftigung ostpreussischer Arbeiter 1868*.

²⁵⁾ Por. wyżej, część II, rozdział I.

²⁶⁾ Por. BIKH, *Aufsicht der Bergbehörden über das Verhältniss der Berg- und Hüttenarbeiter 1860—1870*, k. 89—90 i in.; *Arbeiterunruhen 1871—1875 i 1889—1890 passim*.

premier. Otrzymujący pożyczkę zobowiązywał się do zbudowania domu z paroma mieszkaniami, które miały być wynajmowane górnikom. Teren na budowę domu odstępował skarb górniczy bezpłatnie z zastrzeżeniem, że w razie znalezienia minerałów kopalnych właściciel zwróci grunt za zwrotem kosztów budowy. Również w razie sprzedaży domu skarb górniczy zastrzegł sobie prawo pierwokupu lub odszkodowanie w wysokości po 250 marek za morgę. Dodatkowym zabezpieczeniem przed przejściem domu w obce ręce były zastrzeżenia przy udzielaniu pożyczki na budowę (np. dopóki górnik nie zapłacił całej pożyczki, kopalnia miała prawo odebrać dom za zwrotem wpłaconych już przez właściciela sum; część pożyczki pozostawała długiem nieoprocentowanym, którego właściciel nie musiał zwracać, dopóki dom pozostawał w ręku górnika itd.). Wszystkie te zabezpieczenia okazywały się jednak w praktyce często niewystarczające. Tak np. w nowo powstałej kolonii Górne Hajduki do maja 1877 r. sprzedano już 38 (a więc około jednej trzeciej) domów, z czego 14 drogą licytacji przymusowej i 24 dobrowolnie; spośród sprzedanych dobrowolnie domów 6 przeszło w ręce niegórników²⁷⁾.

Dla robotników mieszkających bez rodzin zbudowała kopalnia w latach 1866 i 1869 dwa domy noclegowe, jeden w Polu Wschodnim, drugi w Polu Zachodnim. Miały one razem 240 łózek, opłata za korzystanie wynosiła 7 fenigów dziennie. Postępująca rozbudowa sieci kolejowej umożliwiała zresztą robotnikom dojazdy do pracy nawet z dalszych okolic²⁸⁾.

Wobec szybkiego wzrostu załogi i związanych z nim trudności z werbowaniem kopalnia Król zaczęła od 1864 r. zatrudniać również kobiety przy pracach pomocniczych na powierzchni. W 1870 r. liczba pracujących w kopalni kobiet doszła do 126²⁹⁾.

Trudności werbunkowe skłaniały kierownictwo kopalni do podnoszenia płac, aby pracę górnika uczynić bardziej atrakcyjną. Podwyżki te przeprowadzano jednak powoli i były one stosunkowo nieznaczne. Jeszcze w latach 1856—1858 przyjęte normy płac dniówkowych wynosiły:

dla cieśli	17½ Sgr (1,75 M)
dla rębaczy w akordzie	15 Sgr (1,50 M)
dla rębaczy na dniówki	12—15 Sgr (1,20—1,50 M)
dla szleprów	6—11 Sgr (0,60—1,10 M)
dla ciagarzy i podpinaczy	10—12 Sgr (1—1,20 M)

Jak wiemy, normy te nie wystarczały na pokrycie kosztów utrzymania 4-osobowej rodziny, obliczonych w roku 1856 przez Meitzena na 3 Tlr 24 Sgr 8 pf tygodniowo dla rodziny rębacza i 2 Tlr 8 Sgr 9 pf tygodniowo dla rodziny szlepra. Wobec wzrostu wydajności pracy faktyczne zarobki robotników pracujących w akordzie były zresztą nieco wyższe od przeciętnych norm i wynosiły np. w roku 1858: dla rębacza 19 Sgr 2,5 pf (1,92 M), dla szlepra 14 Sgr 1,5 pf (1,41 M), dla ciagarza 12 Sgr 7,9 pf (1,27 M). Mimo tego położenie robotników było bardzo ciężkie, jak o tym świadczą zachowane w aktach prośby o podwyżkę płacy oraz duża ilość długów, ściąganych sądownie przy wypłatach. Były to przeważnie kilku-

²⁷⁾ Historia z 1891, s. 169—170; *Die Einrichtungen zur Hebung des materiellen und geistigen Wohles der Arbeiter in den Kgl. Preussischen Berg-, Hütten- und Salzwerken*. „Zeitschrift” 1873, s. 147 i nn.

²⁸⁾ Historia z 1891, s. 170—171.

²⁹⁾ Jw., s. 171—172.

taladowe długi, które powstały u kupców wskutek brania na kredyt żywności i innych niezbędnych do życia artykułów³⁰⁾.

W latach 1863—1871 przeciętne dzienne zarobki w kopalni Król według tendencyjnego zestawienia Solgera, usiłującego wykazać, że położenie robotników uległo znacznej poprawie, kształtowały się następująco³¹⁾:

	Rębacze	Ładowacze	Wozacy (szleprzy)
1863	17 Sgr 8 pf (1,77 M)	13 Sgr 4 pf (1,33 M)	16 Sgr 4 pf (1,63 M)
1864	16 Sgr 11 pf (1,70 M)	11 Sgr 9 pf (1,17 M)	16 Sgr 3 pf (1,62 M)
1865	18 Sgr 6 pf (1,85 M)	14 Sgr 3 pf (1,42 M)	18 Sgr 4 pf (1,83 M)
1866	18 Sgr 3 pf (1,82 M)	13 Sgr 8 pf (1,37 M)	20 Sgr 7 pf (2,06 M)
1867	18 Sgr 9 pf (1,87 M)	13 Sgr 6 pf (1,35 M)	20 Sgr 7 pf (2,06 M)
1868	20 Sgr 6 pf (2,05 M)	14 Sgr 2 pf (1,42 M)	15 Sgr 8 pf (1,57 M)
1870	21 Sgr 3 pf (2,12 M)	16 Sgr 4 pf (1,63 M)	19 Sgr 9 pf (1,97 M)
1871	23 Sgr 8 pf (2,37 M)	17 Sgr 4 pf (1,73 M)	18 Sgr 1 pf (1,81 M)

Przeciętny miesięczny zarobek po potrąceniu podatków i składek na Spółkę Bracką wynosił w roku 1871 według Solgera:

dla rębacza	17 Tlr 29 Sgr 2 pf (53,92 M)
dla ładowacza	13 Tlr 4 Sgr 9 pf (39,48 M)
dla szlepra	13 Tlr 22 Sgr 9 pf (41,28 M)

W latach następnych wobec dalszego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby i niezadowolenia załogi z warunków pracy, które przejawiało się m. in. w słynnym strajku w roku 1871, kopalnia musiała poczynić dalsze podwyżki płac, tak że w roku 1873 rębacz zarabiał już 3,40 M na dniówkę, a szleper — 2,10 M³²⁾.

W roku 1874 przeciętne zarobki na dniówkę przedstawiały się jak następuje:

rzemieślnicy i niższy personel nadzorczy	28 Sgr 3,4 pf (2,83 M)
rębacze	1 Tlr 4 Sgr 3,1 pf (3,43 M)
szleprzy	21 Sgr 6,9 pf (2,16 M)
robotnicy przy pracach pomocniczych	18 Sgr 5,3 pf (1,84 M)
robotnicy na powierzchni	21 Sgr 6,8 pf (2,16 M)
robotnicy młodociani	10 Sgr 10,8 pf (1,09 M)
kobiety	9 Sgr 9,8 pf (0,98 M) ³³⁾

A więc, jeśli pominiemy przejściowy nagły wzrost zarobków wozaków w latach 1866—1867, połączony z wysoką wydajnością ich pracy w tym okresie (prawdopodobnie wskutek zastosowanych w tym okresie ulepszeń w transporcie oraz przejściowego skrócenia dróg transportowych po uruchomieniu nowych szybów), płace robotników wykwalifikowanych wykazują na ogół szybsze tempo wzrostu niż płace robotników niewykwalifikowanych. Dotyczy to zwłaszcza rębaczy. Tak np. w okresie 1858—1874 zarobki rębaczy wzrosły o 79%, szleprów — o 53%, ciagarzy i podpinaaczy — o 47%. Jednocześnie cena żyta wzrosła w okręgu przemysłowym o 97%, cena pszenicy — o 39%. Dla okresu 1863—1874 wzrost płac wy-

³⁰⁾ BIKH, *Festsetzung der Arbeiterlöhne 1847—1872*; por. wyżej, cz. I, rozdz. III.

³¹⁾ BIKH, *Arbeiterunruhen 1871—1875*.

³²⁾ Historia z 1891, s. 190.

³³⁾ BIKH, *Leistungen und Löhne der Bergarbeiter 1873—1888*.

nosił 94% (rębaczce), 38% (ładowacze), lub 33% (wozacy), podczas gdy wzrost cen zboża wynosi dla tych lat 86%³⁴⁾.

Zestawiając płace i ceny z lat 1863 i 1873 otrzymujemy rezultaty następujące: płace rębaczy wzrosły o 92%, płace wozaków wzrosły o 29%, cena żyta wzrosła o 62%, cena kartofli wzrosła o 61%, cena grochu wzrosła o 50%³⁵⁾.

Z porównania plac i cen wynikają więc następujące wnioski: w okresie ogólnego wzrostu cen, na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w., wzrosły realne płace rębaczy, natomiast realna wartość zarobków wozaków, ładowaczy i innych robotników niewykwalifikowanych lub pół wykwalifikowanych wyraźnie spadła, mimo wzrostu płacy nominalnej. Podwyżki zarobków rębaczy łączyły się, być może, z trudnościami werbunkowymi przy zwiększaniu liczby wykwalifikowanych robotników proporcjonalnie do wzrostu całej załogi, ponadto kierownictwo kopalni starało się skłonić przede wszystkim rębaczy do zwiększenia wydajności pracy drogą ustalania wysokich norm i wysokich stawek akordowych. W ten sposób różnice między robotnikami wykwalifikowanymi a niewykwalifikowanymi, które zaznaczyły się już w I połowie XIX wieku, pogłębiły się jeszcze bardziej. Wzrost zysków kopalni był przy tym znacznie szybszy niż wzrost plac nawet najlepiej wynagradzanych robotników: w okresie 1863—1873 globalny zysk kopalni wzrósł o 721%, zysk w przeliczeniu na 1 tonę produkcji — o 343%. Proces relatywnego zubożenia robotników posunął się więc znacznie naprzód. Jednocześnie produkcja na 1 robotnika wzrosła w latach 1869—1879 w porównaniu z okresem 1850—1859 o 26%, a jeśli weźmiemy pod uwagę cykle 1850—1859 i 1860—1868 — nawet o 36%. Wobec niewielkiego wzrostu plac realnych (i to tylko niektórych kategorii robotników) oznaczało to znaczne zwiększenie wyzysku.

Charakteryzując pogłębianie się różnic między robotnikami kopalni na podstawie plac, należy pamiętać, że przytoczone wyżej zarobki — to tylko przeciętne dla poszczególnych kategorii robotników. Przy placach akordowych faktyczny zarobek odbiegał nieraz znacznie od przeciętnej. Najwyższy zarobek rębacza był 4—5 razy większy od najniższego, a przy zarobkach zleprów różnice były 2—3 krotnie³⁶⁾.

A więc różnice w zarobkach między robotnikami były faktycznie jeszcze większe niż wykazują zestawienia przeciętnych zarobków. W dodatku — jak wynika z zachowanych zestawień załogi³⁷⁾ — robotnicy o wyższych kwalifikacjach (maszyniści, rębaczce, personel nadzorczy) byli przeważnie pełnoprawnymi członkami Spółki Brackiej, korzystali więc z większych świadczeń ubezpieczeniowych niż robotnicy niewykwalifikowani, którzy byli zwykle członkami niestałymi. Ci ostatni byli przy tym przeważnie nieżonaci, gdyż niskie zarobki i brak zabezpieczenia na wypadek trwałej utraty zdolności do pracy utrudniały im niewątpliwie założenie rodzin.

Płace urzędników i nadzorców, zwłaszcza tych, którzy otrzymywali stałe pensje miesięczne lub roczne, były z reguły wyższe od plac robot-

³⁴⁾ Ceny zboża — według danych dla Bytomia z „Amtsblatt der Regierung Oppeln” (*Durchschnittspreise am Martini*).

³⁵⁾ Ceny kartofli i grochu — według „Beuthener Kreisblatt” (dane dla lipca 1863 i lipca 1873). Wprawdzie w latach 1864—1866 ceny nieco spadły, lecz również i płace były w 1863 r. wyższe niż w 1864 r.

³⁶⁾ Według BIKH, *Jahresberichte 1866—1885.*

³⁷⁾ BIKH, *Jahresberichte 1866—1885.*

nicznych. Już w roku 1857 sztygar otrzymywał płatną z góry pensję wysokości 25 Tlr miesięcznie, bezpłatne mieszkanie (lub zamiast mieszkania 15 Tlr rocznie) i 50 beczek drobnego węgla rocznie na opał. Mierca węgla dostawał w roku 1858 16 Tlr miesięcznie oraz bezpłatne mieszkanie i deputat opałow taki sam, jak sztygar³⁸⁾. Ponadto w niektórych latach wypłacano urzędnikom dodatki drożyzniane w wysokości od 1,5 do 3 Tlr miesięcznie oraz gratyfikacje po 15—120 Tlr rocznie. Dla zachęcenia urzędników do lepszej pracy i większej troski o zyski kopalni zaczęto im ponadto od roku 1863 (na mocy zarządzenia Wyższego Urzędu Górniczego) wypłacać tantiemy, na które przeznaczano 0,1% sumy uzyskanej ze sprzedaży węgla i 0,25% osiągniętego w danym roku zysku (od roku 1866 — 0,125% przychodu i 0,2% zysku). Poszczególni urzędnicy otrzymywali zależnie od stopnia służbowego od 2 do 5 „udziałów” w tantiemiu. Już w roku 1863 tantiema nadsztygara wyniosła 106 Tlr, sztygara maszynowego — 85 Tlr, sztygara — 63 Tlr. W roku 1857 tantiema nadsztygara wzrosła do 166 Tlr, sztygara — do 132 Tlr. W roku 1868 nadsztygar i sztygarzy maszynowi dostali po 80 Tlr, a sztygarzy oddziałowi — po 40 Tlr. Wyżsi urzędnicy (dyrektor kopalni, szychtmistrzowie) otrzymywali gratyfikacje, których wysokość wynosiła już w roku 1864 od 100 do 500 Tlr rocznie. Ponadto urzędnicy dostawali niemal co roku tzw. zapomogi, wynoszące po 10—50 Tlr rocznie na osobę.

Od roku 1869 zmieniono system premiowania urzędników kopalni: zamiast dotychczasowych „tantiem” i „zapomóg” zostały wprowadzone „premie” lub „gratyfikacje”, na które corocznie przeznaczano pewną sumę, uzależnioną od wysokości wydobywania ponad plan gospodarczy — zwykle 700—800 Tlr. Premie przyznawane były nadsztygarowi, sztygarom, maszynowym i sztygarom, przy czym udział w premiach zależał od stanowiska służbowego oraz od liczby tygodni, przepracowanych przez urzędnika w danym roku. Dyrektor kopalni miał przy tym prawo wykluczyć pracownika od udziału w premiach.

W latach 1870—1873 nadsztygar otrzymywał zwykle 60 Tlr premii, sztygarzy — po 40 Tlr. W roku 1874 premie (obliczane od tego roku już w markach) wynosiły 120—210 M na osobę, w roku następnym — 150 do 240 M, przy czym suma premii wyniosła w tym roku 3690 M dla 22 pracowników³⁹⁾.

Zasadnicze pensje urzędników kopalni ulegały zmianom bardzo powoli. Podwyżki łączyły się zwykle z awansem służbowym i były przyznawane po kilku latach pracy. Tak np. kierujący kopalnią inspektor (później dyrektor) Meitzen otrzymywał w roku 1861 — 950 Tlr rocznej pensji, od roku 1862 — 1000 Tlr, od roku 1865 — 1100 Tlr. Dość wysokie pobory (500—800 Tlr rocznie) mieli również urzędnicy rachuby, musieli oni jednak zwykle składać kaucję w wysokości 2-letniej pensji, z której pokrywano ewentualne niedobory w kasie. W roku 1868 zasadnicze pensje roczne urzędników kopalni przedstawiały się następująco: dyrektor — 1200 Tlr, nadsztygarzy — od 360 do 800 Tlr (pobierający 800 Tlr nadsztygar Harnisch był jednocześnie kierownikiem rachuby), szychtmistrzowie i kasjerzy — od 550 do 750 Tlr, sztygar powierzchniowy — 300 Tlr, miercy węgla — od 216 do 240 Tlr, sekretarz dyrekcji — 550 Tlr⁴⁰⁾.

³⁸⁾ Por. część I rozdział IV.

³⁹⁾ BIKH, *Tantieme der Beamten 1863—1888*; Jończyk, jw., s. 340—341.

⁴⁰⁾ BIKH, *Die dienstlichen und persönlichen Verhältnisse der Grubenbeamten 1847—1873*.

Jak widzimy, pobory sztygara nie uległy od roku 1857 zmianie⁴¹⁾, a pensja miercy węgla wzrosła jedynie nieznacznie. Szybki wzrost cen w latach następnych zmusił jednak władze górnicze do przyznania urzędnikom dodatków drożyznianych, a następnie do oficjalnej podwyżki poborów. W roku 1875 roczne pensje urzędników kopalni Król, przeliczone już na marki (1 Tlr = 3 M), były następujące:

dyrektor kopalni	6000 M ⁴²⁾
inspektorzy górniczy	3450 i 3300 M
szycht mistrzowie i nadsztygarzy	około 3000 M
sztygar	1800 M ⁴³⁾

Wzrost płac w przeciągu 7 lat wynosił więc od 40% do blisko 100%. Pensja dyrektora kopalni była przy tym blisko 8-krotnie wyższa od przeciętnego zarobku rębacza w tym samym okresie, pensja sztygara przekraczała zarobki rębacza przeszło dwukrotnie. Mimo tego wynagrodzenie wyższych urzędników kopalni Król, nawet po doliczeniu premii i gratyfikacji, było niższe od zarobków urzędniczych w kopalniach prywatnych. Z tego powodu zdolniejsi urzędnicy górniczy (na przykład Fryderyk Bernhardi, który do roku 1872 pracował w kopalni Król) po zdobyciu pewnego doświadczenia porzucali zwykle służbę rządową i przechodzili do prywatnych koncernów. Gorzej jeszcze przedstawiały się płace niższego personelu nadzorczego, wynagradzanego od dniówki (nagórnicy, pomocnicy sztygarów, niektórzy sztygarzy): otrzymywane przez nich płace dniówkowe były zwykle nieco niższe od płac rębaczy, tak że jedynie przepracowując większą liczbę dniówek (co było możliwe ze względu na lżejszą pracę) osiągalni oni w skali rocznej większy zarobek niż zwykli górnicy.

Warunki pracy w kopalni Król w latach sześćdziesiątych — i siedemdziesiątych XIX wieku regulował „Porządek roboty dla królewskich kopalń Górnego Śląska”, wydany 17 grudnia 1861 r. przez Wyższy Urząd Górniczy we Wrocławiu⁴⁴⁾. „Porządek” ten, wydrukowany w języku niemieckim i polskim, zastąpił obowiązujący dotychczas, „Revidirtes Regulativ für das Disciplinar — Strafwesen in dem Schlesischen Haupt-Berg-Distrikt” z 12 lutego 1844 r. Podczas jednak, gdy poprzedni regulamin był zasadniczo wykazem kar porządkowych za przekroczenia dyscyplinarne, „Porządek” zawierał również pewne bardziej ogólne przepisy, nakazujące robotnikom bezwzględne wykonywanie rozkazów przełożonych i umożliwiające tym ostatnim różnego rodzaju szykany względem „nieposłusznym” górników. Przepisy te powtarzały się odtąd z niewielkimi zmianami również w regulaminach późniejszych. Już jeden z pierwszych paragrafów „Porządku” polecał górnikom „każdemu przełożonemu uszanowanie i posłuszeństwo należące oddać i każdemu rozkazowi posłusznym się stać”. Kary polegały na grzywnach pieniężnych, przeniesieniu do pracy gorzej opłacanej i na natychmiastowym, dyscyplinarnym zwolnieniu z pracy. W wykazie kar spotykamy między innymi takie pozycje:

⁴¹⁾ Z tym jednak, że chodzi tu o sztygara powierzchniowego, który — jak wykazują zestawienia z lat osiemdziesiątych — był wśród sztygarów najgorzej wynagradzany, a w 1857 r. występuje sztygar dołowy.

⁴²⁾ Ponadto dodatkowe dochody Meitzena, głównie z tytułu funkcji pełnionych w Spółce Brackiej, wynosiły 1200 M rocznie.

⁴³⁾ BIKH, *Besoldung des Beamtenpersonals 1876—1884*.

⁴⁴⁾ Drukowany egzemplarz „Porządku” w aktach BIKH, *Aufsicht der Bergbehörden über das Verhältniss der Berg- und Hüttenarbeiter 1860—1876*.

za groźby i „nieprzystojne słowa” wobec przełożonego — natychmiastowe wydalenie z pracy (§ 28),

za lenistwo przy pracy — grzywna od 10 Sgr do 1 Tlr (§ 30),

za odmowę wykonania pracy — grzywna od 5 Sgr do 1 Tlr lub degradacja na 3 do 14 dni (§ 33),

za nieprzyjście na pogrzeb górnik lub uroczystość górniczą lub zjawienie się bez przepisowego munduru — grzywna od 5 do 15 Sgr (§ 53).

Charakterystyczny jest też zakaz zgromadzeń i zbiegowisk, sformułowany w sposób następujący: tylko dwie osoby miały prawo jednocześnie skarżyć się przed przełożonym z tego samego powodu; jeśli skarżących się było więcej, każdy następny płacił po 10 Sgr grzywny (§ 28).

Szczególnie surowe kary, aż do wydalenia z pracy włącznie, groziły za kradzież lub zniszczenie majątku kopalni. Górnik odpowiadał nie tylko wówczas, gdy sam dopuścił się kradzieży, lecz także wtedy, gdy uczyniła to jego żona lub dzieci (§ 39). W razie niewykrycia sprawcy odpowiadali wszyscy robotnicy, pracujący wspólnie w danym przodku (Kameradschaft — §§ 36 i 37). Na górnikach spoczywał ponadto obowiązek donieszenia o popełnionych przez kolegów kradzieżach, przy czym — jak głosił regulamin — „jeżeli okoliczności dopuszczają, nazwiska ogłóścicieli zatajone będą” (§ 40). Mimo grozących kar zabieranie z kopalni niewielkich ilości węgla i drewna na opał było powszechnie przyjętym przez górników zwyczajem⁴⁵⁾. Wobec niskich płac, nie wystarczających często nawet na skromne utrzymanie i wobec dalszego jeszcze legalnego okradania robotników przez nakładanie najrozmaitszych grzywien było to zresztą zrozumiałe.

Liczne krzywdzące robotników przepisy znajdujemy również w paragrafach „Porządku”, omawiających sposób wypłaty zarobków. Tak na przykład górnicy pracujący w akordzie otrzymywali w końcu miesiąca jedynie zaliczki, a resztę wynagrodzenia dopiero między 4 a 10 następnego miesiąca, po obliczeniu należności na podstawie wykonanej pracy (§ 14). Dopiero później, wobec zadłużenia robotników u handlarzy, kierownictwo kopalni zdecydowało się na wprowadzenie wypłat w krótszych terminach⁴⁶⁾. Godziny wypłaty ustalał dyrektor kopalni. Aby otrzymać zarobek, robotnik obowiązany był stawić się osobiście, przy czym spóźnienie się do wypłaty było karane tak samo, jak spóźnienie się do pracy (§ 29). Zarobek, który nie został podjęty „bez ważnych powodów” przez okres czterech tygodni od wypłaty, przepadał na rzecz Spółki Brackiej (§ 15), chociaż ogólnie obowiązujące przepisy prawne przewidywały znacznie dłuższe terminy przedawnienia⁴⁷⁾. Robotnik, który otrzymał przy wypłacie mniej, niż mu się należało, był obowiązany zgłosić swoją pretensję najpóźniej następnego dnia, gdyż w przeciwnym razie ulegała ona przedawnieniu (§ 16). Jeśli natomiast urzędnik przez omyłkę wypłacił mu za dużo pieniędzy, górnik obowiązany był natychmiast po spostrzeżeniu tego zwrócić nadwyżkę poszkodowanym kolegom lub szyczmistrzowi. Jeżeli tego nie uczynił, karany był grzywną od 20 Sgr do 1 Tlr niezależnie od skierowania sprawy do sądu za oszustwo (§ 54).

Natychmiastowe zwolnienie z pracy było przewidziane za kradzież, sprzeniewierzenie, „liderackie (liederliches) i hultajskie życie”, „grube nieposłuszeństwo”, przekroczenie przepisów policyjnych, zelżenie przełożonego oraz gdy robotnik nie był zdolny do pracy lub był zarażony wzbu-

⁴⁵⁾ Por. wyżej.

⁴⁶⁾ BIKH, *Festsetzung der Arbeiterlöhne 1847—1872*.

⁴⁷⁾ Por. np. „Bürgerliches Gesetzbuch”, § 196, p. 9.

działającą wstręt chorobą (§ 55). Z wyjątkiem dwóch ostatnich przypadków zwolnienie miało charakter dyscyplinarny. Wszyscy dyscyplinarnie zwolnieni robotnicy tracili od dnia wydalenia prawo do wszelkich przysługujących im dotąd przywilejów (§ 56), jak również do premii (§ 18). Dobrowolne wystąpienie z pracy następowało za uzgodnieniem 14-dniowym wypowiedzeniem ze strony pracownika, lub też ze strony pracodawcy (§ 57). Kopalnia mogła w krótszym terminie rozwiązać umowę w razie popełnienia przez robotnika któregoś z wyliczonych w regulaminie poważniejszych wykroczeń porządkowych, robotnik zaś — jedynie wówczas, jeżeli stał się niezdolny do pracy, został „uczynkowo” (tzn. czynnie) znieważony przez przełożonego lub też pracodawca „bez wszelkiej przyczyny” nie wypłacał mu zarobków (§ 58). A więc górnik mógł porzucić pracę bez wypowiedzenia tylko w przypadku najbardziej jaskrawych nadużyć ze strony zarządu kopalni, ten ostatni zaś miał prawo dowolnie gnębić go grzywnami za najrozmaitsze „wykroczenia” i zwolnić go dyscyplinarnie nie tylko za przekroczenia służbowe, lecz również pod tak nieokreślonym zarzutem, jak „liderackie i hultajskie życie”. Ponadto jeden z paragrafów „Porządku pracy” głosił:

„Odhodzący robotnik ma prawo żądać zaświadczenie, które wyraża, jak długo i jaką robotę czynił i jak się przez ten czas zachowywał” (§ 59). Ten pozorny „przywilej” robotnika umożliwiał zarządowi kopalni przesładowanie „nieposłusznych” górników również po opuszczeniu przez nich pracy. W dodatku — jak już widzieliśmy — aż do 1872 r. dyscyplinarnie zwolnieni górnicy tracili automatycznie uprawnienia, nabyte w Spółce Brackiej.

Długość dniówki wynosiła według przepisów „Porządku” tak jak poprzednio 12 godzin z przerwami lub 8 godzin bez przerwy (§ 7). Podjęte przez Meitzena próby zmiany dotychczasowej dniówki, połączone z intensyfikacją pracy i wprowadzeniem kontroli zjeżdżających do kopalni robotników za pomocą znaczków zjazdowych, doprowadziły do słynnego strajku i rozruchów w dniach 26—27 czerwca 1871 r.

Strajk górników kopalni Król w 1871 r. był już omawiany w szeregu opracowań, między innymi w cytowanej obszernej pracy J. Jończyka⁴⁸⁾. Wysłuchane przez robotników żądania miały charakter ograniczony, wyłącznie ekonomiczny i były stosunkowo skromne: sprowadzały się do przywrócenia dawnej, 12-godzinnej dniówki, obniżki podatków miejskich (w 1869 r. utworzono miasto Królewską Hutę, przy czym wzrosły ciężary komunalne spadające na barki mas robotniczych), podwyżki płac wobec panującej drożyzny, zniesienia znaczków kontrolnych i wydawania lepszego węgla na opał⁴⁹⁾. Jak widzimy, górnicy zmierzali przede wszystkim do utrzymania dawnego stanu rzeczy i cofnięcia niektórych ostatnio wydanych zarządzeń, które pogarszały ich sytuację materialną. Sam przebieg strajku, zakończony rozruchami i demolowaniem sklepów, co dostarczyło władzom pretekstu do sprowadzenia wojska i krwawej rozprawy z robotnikami, świadczy niewątpliwie o niedojrzałości i żywiołowości wystąpień. Było to zresztą zrozumiałe wobec braku doświadczenia strajkujących oraz wobec znacznego wzrostu załogi w ostatnich latach i silnego napływu robotników ze wsi, oderwanych dopiero niedawno od swych drobnych gospodarstw i zaściankowych interesów. A jednak ci właśnie niewykwalifikowani i od niedawna dopiero pracujący w górnictwie robotnicy,

⁴⁸⁾ Jończyk, *Strajk górników 1871 r.* (jw.), s. 343—348.

⁴⁹⁾ *Historia* z 1891, s. 172—173.

najmniej przesiąknięci tradycjami dawnego korpusu górniczego i uległości wobec zarządzeń władzy, a przy tym źle wynagradzani i korzystający w stosunkowo najmniejszym stopniu z zasiłków Spółki Brackiej, pożyczek i innych kopalnianych „dobrodziejstw”, odegrali w strajku główną rolę i odważyli się przeciwstawić zjednoczonym siłom pruskiej reakcji. Starsi, „stateczni” rębacze przyłączyli się do strajku dopiero wówczas, gdy był on już rozpoczęty i strajkujący niejednokrotnie siłą powstrzymali ich od zjazdu do kopalni⁵⁰⁾.

Inspekcja Górnicza w Królewskiej Hucie zastosowała ostre represje wobec wszystkich robotników, którzy wzięli bardziej aktywny udział w strajku i rozruchach: zostali oni dyscyplinarnie zwolnieni z pracy, a dyrektor kopalni Meitzen skierował przeciw nim doniesienie do prokuratora. Kierownictwo kopalni zakazało również nadsztygarom przyjmowania kiedykolwiek do pracy w kopalni Król zwolnionych za udział w strajku górników (ten zwyczaj stosowano później wobec wszystkich dyscyplinarnie zwolnionych). Represje objęły także i tych robotników, którzy porzucali na legalnych formach protestu. Tak np. rębacze Kaczmarek i Gębala, którzy podpisali ułożoną przez Miarke petycję do Ministra Handlu i Przemysłu, zostali zwolnieni z pracy, przy czym, ponieważ nie było podstaw prawnych do zwolnienia dyscyplinarnego, wypowiedziano im pracę na dwa tygodnie naprzód, stosownie do obowiązującego regulaminu. Wysyłane przez nich do Inspekcji Górniczej, Wyższego Urzędu Górniczego oraz do Ministra Handlu i Przemysłu prośby o ponowne zatrudnienie lub przynajmniej o zwrot składek, wpłaconych przez nich w czasie długoletniej pracy do Spółki Brackiej (Kaczmarek pracował jako górnik od 30 lat, Gębala — od 17 lat), zostały na podstawie opinii Meitzena załatwione odmownie⁵¹⁾.

Strajk w 1871 roku w Królewskiej Hucie różnił się od poprzednich strajków górniczych na Górnym Śląsku przede wszystkim gwałtownością i masowym charakterem. Po raz pierwszy parotyszczna rzesza górników przeciwstawiła się otwarcie i zdecydowanie zarządzeniom kierownictwa kopalni, wspieranego przez cały autorytet pruskich władz górniczych. Toteż wydarzenie to odbiło się szerokim echem na całym Śląsku. Mimo zdławienia strajku i skazania na więzienie 95 przywódców rozruchów przerażone władze górnicze zrealizowały większość postulatów, wysuniętych przez załogę: przywrócono dawniej obowiązujący czas pracy, odłożono wprowadzenie znaczków kontrolnych, ponadto nastąpiły dalsze podwyżki płac, konieczne zresztą wobec wzrastającej drożyzny. O tym, jak bardzo przestraszył strajk pruski władze, świadczy wprowadzenie w Królewskiej Hucie stanu oblężenia na wniosek prezydenta rejencji opolskiej i sprowadzenie załogi wojskowej, która stacjonowała tam aż do 1881 r.

3. Długotrwały kryzys gospodarczy, który rozpoczął się po r. 1873, skłonił dyrekcję kopalni Król do zwolnienia części załogi. W latach 1874 do 1879 liczba robotników zmniejszyła się o blisko 900, przy czym redukcje objęły przede wszystkim robotników ostatnio przyjętych do kopalni, sprowadzonych z bardziej odległych okolic Górnego Śląska⁵²⁾. Inspekcja Górnicza wykorzystała redukcję do usunięcia z kopalni robotników, którzy odznaczali się niską wydajnością pracy, opuszczali dniówki lub też okazy-

⁵⁰⁾ Jończyk, *Strajk górników*, s. 343—344.

⁵¹⁾ BIKH, *Arbeitseinstellung und Arbeiterunruhen 1871—1875*.

⁵²⁾ Historia z 1891, s. 173.

wali nieposłuszeństwo swym przełożonym. Za objaw nieposłuszeństwa uważano przy tym również prowadzenie w czasie wyborów do parlamentu agitacji przeciw kandydatom rządowym, popieranym przez kierownictwo kopalni. Przestrzegano też zasady stosowanej i w późniejszych latach (nawet i wówczas, gdy kopalnia odczuwała brak robotników), że górnik, który został zwolniony za jakieś wykroczenie (nieposłuszeństwo, lenistwo, bumelanctwo, kradzież) lub też dobrowolnie porzucił pracę bez ważnych powodów, nie mógł być ponownie przyjęty do kopalni Król nawet po wielu latach⁵³).

Od roku 1880 liczba zatrudnionych zaczęła się znowu zwiększać, nie osiągnęła jednak wysokości przedkryzysowej. Nowy kryzys po 1883 r. pociągnął za sobą zwolnienie w przeciągu dwóch lat blisko 800 robotników, tak że w roku 1885/86 stan załogi spadł nawet poniżej liczby z 1879 r. Ograniczona została również rozbudowa osiedli robotniczych. W latach 1875—1880 przybyło w nich tylko 30 nowych domów, a więc tyle co w jednym tylko przedkryzysowym roku 1874. W następnym dziesięcioleciu zbudowano jeszcze 46 dalszych domów, ale pożyczek na ich budowę udzielała już nie kopalnia, lecz Kasa Pomocy dla Górnictwa Węglowego. W dodatku, w odróżnieniu od okresu poprzedniego, domy te budowali górnicy na własnych gruntach⁵⁴) — oznacza to, że właścicielami domów zostawali tylko robotnicy od dawna zamieszkali w pobliżu kopalni i stosunkowo za-
możni.

Dane dotyczące płac robotniczych są dla okresu 1874—1889 bardziej kompletne niż dla lat poprzednich. Są one zestawione w tabeli XI⁵⁵). Wiadzimy z niej, że od roku 1874 do 1878 płace w kopalni Król spadły od 21 do 41%, przy czym największy spadek wykazują zarobki młodocianych (41%) i rębaczy (36%), najmniejszy — zarobki robotników wykonujących prace pomocnicze (21%) i nadzorców (23%). Znaczny spadek płac rębaczy jest zrozumiały wobec nieproporcjonalnego wzrostu zarobków tej kategorii robotników w latach poprzednich. Obniżenie zarobków młodocianym tłumaczy się zapewne dużą konkurencją wśród tej kategorii robotników, ponieważ w latach kryzysu rodzice starali się szczególnie usilnie o znalezienie pracy dla dzieci, aby utrzymać łączny dochód rodziny na dotychczasowym poziomie. Natomiast położenie nadzorców i pracowników o specjalnych kwalifikacjach (maszyniści, cieśle) uległo stosunkowej, niewielkiej zresztą poprawie: podczas gdy w 1874 r. ich zarobek na dniówkę był niższy o 17,5% od zarobku rębacza, to w latach 1878—1879 dniówki tych dwóch kategorii zrównały się, a po nowych podwyżkach, w roku 1889, rębacze dostawali tylko o 3% więcej.

Ceny najważniejszych artykułów żywnościowych spadły w latach 1874 do 1878 o 40—58%, a więc nieco bardziej niż płace robotników kopalni Król, jednak już w roku następnym podniosły się znowu⁵⁶). Według obliczeń zarządu gminy Chorzów minimalne koszty utrzymania 5-osobowej rodziny robotniczej (wydatki na jedzenie, mieszkanie, ubranie i podatki) wynosiły w 1879 r. miesięcznie 61,35 M; w roku następnym dyrekcja kopalni Król obliczała minimalne wydatki 5-osobowej rodziny robotniczej na 62,98 M miesięcznie, a koszty utrzymania samotnego robotnika — na

⁵³) BIKH, *Anlegung, Ablegung der Arbeiter 1878—1883*.

⁵⁴) Historia z 1891, s. 174.

⁵⁵) Do roku 1887 głównie według BIKH, *Leistungen und Löhne der Bergarbeiter 1873—1888*, następnie według BIKH, *Lohnstatistik der Königsgrube 1886—1898*.

⁵⁶) Według „*Amtsblatt der Regierung Oppeln*” (ceny jarmarczne w dniu św. Marcina).

31,35 M⁵⁷). Nie trudno stwierdzić, że przy 25 dniówkach w miesiącu rębacze zaledwie mogli utrzymać rodziny, szleprzy i inni niewykwalifikowani robotnicy zarabiali tylko nieco więcej niż wynosiły minimalne koszty utrzymania samotnej osoby, a robotnicy młodociani i kobiety nie mogli nawet żyć ze swych zarobków. Przy tym rozpiętość zarobków w akordzie pozostawała nadal bardzo duża i robotnicy otrzymywali niekiedy znacznie niższe wypłaty niż przeciętne, jak to ilustruje następujące zestawienie⁵⁸):

Rok	Płaca na dniówkę w markach					
	rębacze			szleprzy		
	najwyższa	najniższa	przeciętna	najwyższa	najniższa	przeciętna
1874	6,31	1,23	3,61	2,88	2,54	2,37
1875	9,23	1,25	2,82	2,55	1,20	1,82
1876	7,57	1,12	2,50	2,16	1,11	1,56
1877/78	7,95	1,37	2,34	2,08	1,10	1,55
1878/79	9,88	1,33	2,20	1,94	1,00	1,52
1879/80	6,09	1,06	2,48	1,91	1,10	1,66
1880/81	8,12	1,05	2,62	1,97	1,00	1,72
1881/82	5,71	1,11	2,74	2,50	1,00	1,74
1882/83	6,19	1,16	2,77	2,07	1,17	1,78
1883/84	6,13	1,51	2,82	2,07	1,07	1,76

W latach 1879—1889 płace dniówkowe w kopalni Król wzrastają znów od 15 do 55%, przy czym wzrost ten równoważony jest w dużym stopniu przez zwykłe cen żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby. Najszybszy wzrost przypada zresztą dopiero na ostatnie lata badanego okresu — 1888 i 1889. Największy procent wzrostu wykazują i tak stosunkowo wysokie zarobki rębaczy (55%) i nadzorców (47%), najniższy — głodowe płace młodocianych (15%) i kobiet (20%). A więc różnice majątkowe między poszczególnymi grupami załogi pogłębiły się jeszcze bardziej, a położenie pracowników najgorzej wynagradzanych uległo dalszemu pogorszeniu. Reasumując należy stwierdzić, że w ciągu całego okresu 1874 do 1889 realne płace załogi kopalni Król nie uległy podwyżce, utrzymując się na ogół na poziomie niewiele wyższym od minimum egzystencji. Spośród robotników grupę stosunkowo najlepiej wynagradzaną stanowili nadal rębacze — jednak właśnie w omawianym okresie procent ich uległ znacznemu zmniejszeniu wobec przrzucania przez zarząd kopalni coraz większej ilości prac pomocniczych (np. klejenie tutek do nabojuów itd.) na robotników gorzej wynagradzanych. Powodowało to obniżkę przeciętnych zarobków robotniczych.

Podczas gdy jeszcze w roku 1871 rębacze stanowili 40,5% załogi, a szleprzy i inni robotnicy wykonujący prace pomocnicze pod ziemią — 46% (a wraz z niewykwalifikowanymi robotnikami na powierzchni — 50%)⁵⁹, to w roku 1886 rębacze było już tylko 24,4%, a szleprów i innych robotników niewykwalifikowanych pod ziemią i na powierzchni — 60,2%, do czego dochodziło jeszcze 4,9% kobiet i robotników młodocianych. W 1889 r. skład załogi był następujący:

⁵⁷) BIKH, *Wohlfahrtseinrichtungen 1866—1888*.

⁵⁸) Według BIKH, *Jahresberichte 1866—1885*.

⁵⁹) BIKH, *Jahresberichte 1866—1885*.

Rębacze — 23%, szleprzy — 36,8%, cieśle, murarze, maszyniści, podpi-
nacze — 8%, robotnicy wykonujący prace pomocnicze pod ziemią — 6,1%,
robotnicy niewykwalifikowani na powierzchni (dorośli) — 16%, robotnicy
młodociani (14—16 lat) — 2%, kobiety — 5,5%, urzędnicy i nadzorcy —
2,6%⁶⁰).

Zarząd kopalni starał się również werbować do prac pomocniczych ni-
sko wynagradzanych robotników sezonowych z Galicji i Kresów; na
przykład w styczniu 1889 r. pracowało w Polu Zachodnim 136 robotników
z Austro-Węgier. Często jednak starania o zaangażowanie robotników za-
granicznych nie dawały rezultatów⁶¹).

Wyżsi urzędnicy nie tylko nie odczuli obniżki płac, lecz otrzymali je-
szcze dalsze podwyżki. Tak np. w 1880 r. dyrektor kopalni Meitzen otrzy-
mał 6450 M zasadniczych poborów, inspektor górniczy Kreuschner —
3990 M, sztygar maszynowy — 3600 M, nadsztychtmistrze — po 3210
i 3060 M, nadsztygar — 2580 M, sztygar objazdowy — 1920 M, sztyga-
rzy — od 1320 (sztygar powierzchniowy) do 1905 M⁶²). Do tego docho-
dziło bezpłatne mieszkanie, deputat opałowy oraz różnego rodzaju do-
datki. Wysokość „gratyfikacji” została wprawdzie od r. 1879/80 nieco ob-
niżona, lecz za to pojawił się nowy dodatek — „remuneracja” wysokość
od kilkunastu do stu kilkudziesięciu marek rocznie, przyznawany niektórym
urzędnikom.

W latach 1875—1887/88 wysokość rocznej „gratyfikacji” wynosiła od
30 do 300 marek na 1 urzędnika, wysokość „remuneracji” — od 11 do 120
marek; łączna wysokość „gratyfikacji” i „remuneracji” przekraczała zwy-
kle 4 tys. marek rocznie⁶³).

Przy dużej rozpiętości premii urzędnicy mający wyższą rangę
(i w związku z tym wyższe pobory zasadnicze) otrzymywali dodatki kil-
kakrotnie większe niż reszta personelu nadzorczego. W ten sposób system
premiowania przyczyniał się do zwiększenia rozpiętości płac i pogłębienia
różnic uposażeńowych wśród urzędników kopalni.

Ciężkie położenie robotników kopalni Król pogarszały jeszcze wysokie
kary porządkowe oraz różnego rodzaju szykany ze strony personelu nad-
zorczego. Zmiany w regulaminie pracy wprowadzone w 1882 r. nie zosta-
ły podane do wiadomości załogi, co umożliwiało urzędnikom i nadzorcom
dowolne szykanowanie górników za rzeczywiste lub rzekome wykrocze-
nia. Na porządku dziennym było niezapisywanie „za karę” przepracowa-
nych przez robotników dniówek lub też zapisywanie ich tylko jako pół
dniówki (co praktykowano zwłaszcza wówczas, gdy robotnik nie wykonał
wyznaczonej normy akordowej) oraz niezaliczanie do akordu wozów nie-
dostatecznie napełnionych. Wozy 12,5-cetnarowe często zapisywane były
przez sztygarów jako 10-cetnarowe. Od lepiej zarabiających robotników
sztygarzy i nadgórnicy wymuszali łapówki w wysokości od 20 do 30 M
lub też zmuszali ich do dodatkowej, bezpłatnej pracy po dniówce, grożąc
im natychmiastowym zwolnieniem. Opornych lżyli i nakładali na nich
kary za rzekome przekroczenie regulaminu. Te i inne nadużycia zostały
ujawnione przez komisję ministerialną, powołaną w 1889 r. do zbadania
warunków pracy w kopalniach węgla. Ponadto robotnicy skarżyli się na
brak wody do picia w pobliżu miejsc pracy, niedostateczne przewietrza-

⁶⁰) BIKH, *Lohnstatistik der Königsgrube 1886—1898*.

⁶¹) BIKH, *Annahme von ausländischen Arbeitern 1888—1915*.

⁶²) BIKH, *Besoldung des Beamtenpersonals 1876—1884*.

⁶³) BIKH, *Tantieme der Beamten 1863—1888*.

nie wyrobisk i niskie deputaty węglowe⁶⁴). Skargi ich jednak na ogół nie odnosiły skutku, często nie były nawet wcale brane pod uwagę. Niewiele pomagały też górnikom powstające w Królewskiej Hucie organizacje robotnicze jak np. założony już w 1869 r. oddział miejscowy związku zawodowego górników (który zresztą wkrótce się rozpadł) czy utworzony w 1881 r. „Związek Górników i Hutników św. Barbary” oraz organizacje hirsch-dunckerowskie⁶⁵). Związki te, stawiające sobie za cel poprawę bytu robotników głównie drogą ich „wychowywania” i współpracy z pracodawcami, raczej hamowały rozwój ruchu robotniczego i starały się łagodzić walkę klasową. „Celem związku było jedynie wychowanie robotników na posłusznych, zadowolonych i pobożnych parobków — inaczej warunki życiowe górnośląskich górników nie byłyby tak strasznie nędzne, a robotnicy nie byłoby przy tym tak cierplivi” — w ten sposób charakteryzując działalność tych i pokrewnych im związków robotniczych na Górnym Śląsku niemiecki działacz socjaldemokratyczny Hue⁶⁶).

Robotnicy kopalni Król nie poprzestawali jednak na samych skargach i prośbach. Niejednokrotnie całymi grupami przerywali robotę, domagając się podwyżki płac lub poprawy warunków pracy. Tak np. w roku 1875 zastrajkowali szleprzy na szybie Bismarck, strajk ten nie przybrał jednak większych rozmiarów i zakończył się prawdopodobnie zupełnym niepowodzeniem. Jedynym jego śladem jest zachowana w aktach kopalni „czarna lista” (podana do wiadomości nadsztygarom), obejmująca nazwiska czterech przywódców strajku⁶⁷). W kwietniu 1887 roku zwolniono znowu za strajk grupę młodych robotników z Pola Zachodniego; tym razem jedyną zachowaną informację o strajku stanowi notatka nadsztygara na podaniu ojca jednego ze zwolnionych robotników, skierowanym w cztery lata później do dyrekcji kopalni⁶⁸). Fakty powyższe zdają się świadczyć, że tego rodzaju wystąpienia robotniczych, stojących nieraz na pograniczu między strajkiem a indywidualnym „nieposłuszeństwem”, było zapewne więcej, nie znajdowały one jednak — ze względu na małe rozmiary — odbicia w aktach kopalni, ani też w prasie.

W początkach maja 1889 r. wybuchł w Zagłębiu Ruhry wielki strajk górników, domagających się poprawy warunków bytu, przede wszystkim podwyżki płac. Już w połowie maja strajki przerzuciły się także na Górny Śląsk, gdzie objęły ponad połowę kopalń węgla, około jednej trzeciej kopalń rudy ołowianej i cynkowej oraz niektóre huty. W dniach 18—21 maja zastrajkowali górnicy we wszystkich polach kopalni Król. I ten strajk znany jest dobrze z ostatnio wydanych opracowań, m.in. z obszernego artykułu K. Jonce, dlatego pomijam jego szczegółowy opis. Zasluguje na uwagę, że strajkujący wykazali znacznie lepszą organizację i zdyscyplinowanie niż przed 18 laty. Nawet kierownictwo kopalni przyznało w opracowanej w dwa lata później historii zakładu, że strajk objął 90% załogi. Górnicy zachowywali się spokojnie, aby nie dać władzom pretekstu do urządzenia podobnej masakry jak w roku 1871. Strajkujący robotnicy z Szybów Kolejowych i szybów Bismarck udali się do szybu Krug, by

⁶⁴) BIKH, *Arbeiterunruhen 1889—1890*.

⁶⁵) Jończyk: *Strajk górników*, s. 318; K. Jonca: *Strajk na Górnym Śląsku w roku 1889*. „Studia Śląskie”, s. 385; BIKH, *Aufsicht der Bergbehörden über die Berg- und Hüttenarbeiter 1886—1896*.

⁶⁶) Hue, *juw.*, t. II, s. 285.

⁶⁷) BIKH, *Arbeiterunruhen 1871—1875*, k. 275—277.

⁶⁸) BIKH, *Annahme und Ablegung jugendlicher Arbeiter (Westfeld) 1889—1897*, k. 48.

zmusić resztę załogi do przerwania pracy; już w przeddzień strajku wybrane zostały 3-osobowe delegacje do pertraktacji z pracodawcami⁶⁹).

Aby nie dopuścić do wybuchu strajku, dyrekcja kopalni Król już w dniu 13 maja przyznała górnikom, którzy „wyróżniali się pilnością w pracy”, podwyżkę w wysokości 20—30 pf. na dniówkę. To niewielkie ustępstwo, uczynione zresztą tylko dla niektórych robotników, nie mogło zadowolić załogi. Górnicy zażądali podwyżki płac od 10 do 30% dla poszczególnych kategorii robotników, obniżenia norm wydobycia, zwiększenia deputatów węglowych: dla rębacza z 5 t na 5,5 t rocznie, dla szlepra — z 3,5 na 4,5 t, dla pracującej kobiety — przyznania 3-tonowego deputatu (dotychczas robotnice nie otrzymywały wcale deputatów węglowych), obniżenia kar porządkowych (przede wszystkim rzadszego stosowania degradacji), podwyżki zasiłków chorobowych ze Spółki Brackiej oraz położenia kresu różnego rodzaju nadużyciom ze strony nadzorców. Część załogi domagała się też 10-godzinnego dnia pracy⁷⁰).

Strajk zakończył się tylko częściowym zwycięstwem robotników. Bezpośrednią zdobyczą była wprowadzona 23 maja 1889 r. (z ważnością od 1. 5. 1889 r.) podwyżka płac⁷¹), pozostałe żądania strajkujących zostały pogrzebane w toku długotrwałych badań i rokowań. Masowe wystąpienia górników we wszystkich zagłębiach zmusiły ponadto pruskie władze do rozpoczęcia badań nad sytuacją robotników w kopalniach węgla w skali ogólnopaństwowej i szczegółowego rozpatrzenia wysuwanych w czasie strajku postulatów. Ostatecznie sejm pruski poprzestał na nałożeniu na wszystkich właścicieli kopalń obowiązku zgłaszania regulaminów pracy (nowela prawa górniczego z 24. 6. 1892 r.), w kopalniach państwowych wprowadzono ponadto jako organ doradczy o nader ograniczonych kompetencjach tzw. wydziały robotnicze, złożone z wybieranych przez załogę mężów zaufania (w kopalniach prywatnych aż do 1905 r. tworzenie wydziałów robotniczych uzależnione było od dobrej woli pracodawców).

Wzmoczenie się ruchu robotniczego na Górnym Śląsku przy jednoczesnej poprawie sytuacji gospodarczej skłoniło w następnych latach właścicieli kopalń górnośląskich do przyznania górnikom dalszych podwyżek płac i poczynienia pewnych, niewielkich zresztą ustępstw w zakresie czasu pracy czy urzędzeń socjalnych. Ustępstwa te starali się oni przedstawić jako dowód swej rzekomej troski o robotnika i skłonić w ten sposób górników do zaniechania wystąpień przeciw pracodawcom. Jednocześnie dążyli do stworzenia grup robotników stosunkowo uprzywilejowanych, silnie uzależnionych od kapitalistycznych „dobrodziejstw”, które stanowiłyby oparcie dla kapitalistów w okresie strajków czy innych wystąpień robotniczych.

4. Przechodzę do omówienia sytuacji załogi kopalni Król w kolejnym podokresie dziejów kopalni, obejmującym lata 1890—1913/14. W tych latach, jak wynika z tabeli III, liczba robotników kopalni wzrosła dwa i pół raza. Zestawienie podające przeciętną liczbę robotników zatrudnionych w poszczególnych latach wykazuje tylko dwa dłuższe okresy spadku zatrudnienia: 1892—1894 i 1910—1912 (widać tu opóźniony wpływ kryzy-

⁶⁹) Jonca: *Strajk na Górnym Śląsku w 1889 r.* (jw.), s. 369—402; historia z 1891, s. 177.

⁷⁰) BIKH, *Arbeiterunruhen 1889—1890* (notatka z 24. VI. 1889 r. i pismo z 8. VIII. 1889 r. w sprawie pertraktacji z robotnikami).

⁷¹) Jw. (obwieszczenie Meitzena z 23. V. 1889 r.).

sów gospodarczych). Ponadto jednak liczba robotników, zwłaszcza niewykwalifikowanych, wykazuje także wahania w obrębie każdego roku: wzrasta w miesiącach zimowych, maleje podczas lata. Zjawisko to łączyło się z okresowym wzrostem zapotrzebowania na węgiel w czasie zimy.

W latach pomyślnej koniunktury gospodarczej występowały czasem trudności przy zwiększaniu załogi; kopalnie państwowe starały się je przezwyciężyć, przeprowadzając werbunek za pośrednictwem urzędów gminnych, a nawet jednostek wojskowych, w których odbywali służbę rekruci z Górnego Śląska. Najliczniejszą grupę wśród nowo przyjmowanych do kopalni Król robotników stanowili synowie okolicznych mieszkańców (przeważnie górników, nieraz pracujących już od paru pokoleń w kopalniach węgla). Zasluguje przy tym na uwagę fakt, że kopalnia angażowała niemal wyłącznie robotników młodych w wieku 18—25 lat (lub nawet jeszcze młodszych, których zatrudniano początkowo przy robotach pomocniczych). Rozpoczynali oni pracę jako szleprzy i z biegiem czasu w razie „dobrego sprawowania się” byli awansowani na rębaczy⁷²⁾.

Dążąc do zapewnienia sobie potrzebnej liczby robotników do prac pomocniczych, kierownictwo kopalni również w omawianym okresie (na przełomie XIX i XX wieku) próbowało werbować robotników sezonowych z Galicji i Kongresówki. Usiłowania te jednak nie dawały większych rezultatów, ponieważ przybyśsze byli przeważnie robotnikami rolnymi i przyjeżdżali na miesiące letnie na żniwa, a w zimie — właśnie w okresie wzmożonej pracy w kopalniach — musieli opuszczać granice Prus stosownie do obowiązujących przepisów prawnych. W dodatku kopalnie państwowe musiały przestrzegać przepisów o okresowym zwalnianiu cudzoziemców szczególnie skrupulatnie, gdyż postępowanie ich mogło stać się precedensem dla prywatnych przedsiębiorców. Toteż na przykład w latach 1895 do 1909 nie udało się zwerbować do kopalni Król żadnych obcokrajowców mimo prób o ich sprowadzenie, kierowanych do Dyrekcji Kopalń Państwowych w Zabrzu. Dopiero jesienią 1910 r. zatrudniono trzech robotników ukraińskich, którzy po kilku miesiącach opuścili kopalnię. Następną partię zagranicznych robotników, złożoną z 34 przybyszów z Kongresówki, sprowadzono dopiero w 1914 r.; po wybuchu wojny zostali oni nadal zatrzymani jako robotnicy przymusowi⁷³⁾. Również werbunek robotników sezonowych z terenu państwa pruskiego napotykał na trudności, jak o tym zdaje się świadczyć statystyka domów noclegowych: na 216 łóżek było w nich przeciętnie 110 lokatorów, a w 1902 r. dom noclegowy w Polu Zachodnim został nawet przejściowo zamknięty wobec słabej frekwencji⁷⁴⁾. Przy analizie tych ostatnich danych należy jednak brać pod uwagę, że do słabego wykorzystywania domów noclegowych i stołówek kopalnianych przyczyniała się także ta okoliczność, że większość nowo przyjętych górników mieszkała i stołowała się u swych starszych, żonatych kolegów. Szczegółowe zestawienie danych dotyczących składu załogi i zarobków robotniczych w omawianym okresie podano w tabeli XII⁷⁵⁾.

Od roku 1905 kopalnia Król przestała zatrudniać kobiety w związku z rozciągnięciem na górnictwo przepisów §§ 137—138 prawa przemysłowo-

⁷²⁾ Por. BIKH, *Anlegung, Ablegung und sonstige Verhältnisse der Arbeiter 1895—1898; Beschäftigung jugendlicher Arbeiter 1839—1885* in, *passim*.

⁷³⁾ BIKH, *Ausländische Arbeiter 1890—1920*.

⁷⁴⁾ BIKH, *Jahresberichte 1903—1910*; Grosche, *Der staatliche Steinkohlenbergbau in Oberschlesien, Zabrze 1913*, s. 44.

⁷⁵⁾ Według BIKH, *Lohnstatistik der Königsgrube 1886—1898 i 1898—1921*.

wego (Gewerbe-Ordnung), ograniczających pracę kobiet⁷⁶⁾. Robotnice pojawiły się znowu w kopalni dopiero w czasie I wojny światowej. Ponadto w związku z rozbudową urządzeń do przeróbki mechanicznej wzrosła liczba robotników zatrudnionych na powierzchni. Poza tym skład załogi nie uległ w ciągu omawianego okresu poważniejszym zmianom, tylko w niektórych latach (np. 1912) obserwujemy spadek procentu szleprów, spowodowany trudnościami werbunkowymi. Trudnościom tym starano się zaradzić, zatrudniając od 1910 r. część młodocianych robotników także pod ziemią.

Czas pracy został skrócony po strajku w 1889 r. oficjalnie do 9 godzin (zmiana dzienna od godziny 7 rano do 4 po południu, nocna od 8 wieczorem do 5 rano), było to jednak tylko pozorne ustępstwo dla robotników. Inspekcja Górnicza przestała mianowicie wliczać do dniówki czas potrzebny na zjazd do kopalni i wyjazd oraz skasowała przerwy obiadowe, tak że faktyczna długość dniówki zmieniła się tylko bardzo niewiele. Przy pracach w kamieniu utrzymywano dawną 8-godzinną dniówkę bez przerw, również rzemieślnicy i maszyniści pracowali jak dawniej po 12 godzin z godziną przerwą obiadową. Stosowano też zmiany dodatkowe (Beischichten — stąd nazwa „bajki”) 6-godzinne⁷⁷⁾. W 1904 r. ograniczono czas pracy robotników młodocianych (14—16 lat) do 4 ½ godzin bez przerwy lub 5 godzin z półgodziną przerwą — to skrócenie dniówki łączyło się jednak ze znaczną obniżką zarobków dla tej kategorii robotników (por. niżej). Przejściowo w 1905 r. stosowano też dniówki 12-godzinne z jedną przerwą całogodzinną i dwoma przerwami półgodziennymi; od 1910 r. takie dniówki, trwające od 6 rano do 6 wieczorem, obowiązywały dla pracujących pod ziemią robotników młodocianych (przy czym z reguły odpracowywali oni po pół dniówki)⁷⁸⁾. Wyżej podana długość dniówek utrzymywała się również w następnym okresie historii kopalni — w latach I wojny światowej, tak że ośmiogodzinny dzień pracy przyniosła robotnikom kopalni Król dopiero rewolucja w 1918 roku.

Bezpieczeństwo pracy przedstawiało się w kopalni Król stosunkowo dobrze. Świadczy o tym fakt, że procent wypadków (zwłaszcza śmiertelnych) był tam niższy niż w innych kopalniach górnośląskich. Wpłynęła na to nie tylko okoliczność, że kopalnia Król była niegazowa, lecz także lepsza niż w większości kopalń prywatnych organizacja służby ratowniczej. Już w połowie XIX wieku przystąpiono w kopalniach państwowych do organizowania drużyn ratowniczych i w 1868 r. zastosowano w nich — jako w pierwszych kopalniach na Górnym Śląsku — aparaty oddechowe robocze systemu Rouquayrol-Denayrouze⁷⁹⁾. W 1913 r. drużyna ratownicza w kopalni Król dysponowała 25 aparatami oddechowymi (w tym 24 maski Drägera) i składała się z 51 urzędników i nadzorców oraz 160 robotników, przeszkolonych w akcji ratunkowej⁸⁰⁾.

Plące ulegały w omawianym okresie wahaniom w zależności od koniunktury gospodarczej, na ogół jednak wykazywały tendencję zwyżkową. Spadek zarobków połączony z redukcją załogi obserwujemy tylko w latach 1893—1894 i 1909—1911 (przy czym za pierwszym razem redukuje

⁷⁶⁾ Ustawa z 1. V. 1904 r. — por. H. i R. Isay: *Allgemeines Berggesetz für die Preussischen Staaten*, I tom, Berlin-Lipsk 1919, s. 407—420.

⁷⁷⁾ Historia z 1891 r., s. 203; BIKH, *Arbeitsordnung 1893—1906: Normal-Arbeitsordnung* (z r. 1900), § 11.

⁷⁸⁾ BIKH, *Lohnstatistik 1898—1921*.

⁷⁹⁾ „Zeitschrift” 1874, s. 1 i nn.

⁸⁰⁾ Grosche, jw., s. 42.

wyprzedzały spadek płac, za drugim sytuacja była odwrotna), poza tym w niektórych latach (np. 1904) ulegały obniżce tylko płace pewnych kategorii robotników. W przeciągu 24 lat — od 1888 r. do 1912 — najwięcej, bo o przeszło 100% wzrosły zarobki rębaczy, pomagających im szleprów oraz robotników niewykwalifikowanych na powierzchni. Poważny wzrost płac robotników niewykwalifikowanych był niewątpliwie związany z trudnościami werbunkowymi wobec dużego zapotrzebowania na robotników ze strony całego przemysłu górniczo-hutniczego. Zarobki reszty dorosłych robotników wzrosły o 80—90%, zarobki urzędników — o około 50%. Podwyżka płac młodocianych wynosiła 55% i była w zasadzie tylko pozorna — wynikała w dużym stopniu stąd, że część robotników poniżej 16 lat zaczęła pracować pod ziemią i była w związku z tym nieco lepiej wynagradzana, poza tym płace młodocianych wykazują w ciągu omawianego okresu największe wahania, czasami spadają nawet poniżej poziomu z 1888 roku.

Wzrost płac nominalnych równoważyła w dużym stopniu zwyżka cen — nawet według obliczeń Voltza ceny podstawowych artykułów żywnościowych na Górnym Śląsku wzrosły w latach 1887—1910/11 od 15 do 40%⁸¹⁾.

Mimo tego realne płace większości robotników kopalni Król uległy jednak pewnej poprawie. Polepszyła się znowu przede wszystkim sytuacja materialna rębaczy, którzy od 1899 r. nawet w skali rocznej zaczęli przeciętnie zarabiać więcej niż niższy personel nadzorczy — przy tym jednak praca ich była nadal najcięższa i — jak wykazują statystyki wypadków — najbardziej niebezpieczna.

W tabeli XII zarysowują się wyraźnie dwie główne grupy robotników:

— Robotnicy wykwalifikowani: rębacze, rzemieślnicy, maszyniści oraz pracownicy nadzoru technicznego, opłacani na dniówki — w sumie około jednej trzeciej załogi; zarabiali oni lepiej od reszty załogi, poza tym pracowali w kopalni Król przeważnie od dłuższego czasu. Zwykle rozpoczęli tam pracę jako robotnicy niewykwalifikowani i stopniowo, w miarę zdobywania kwalifikacji zawodowych, byli awansowani do prac coraz lepiej płatnych. Redukcje w tej grupie były stosunkowo mniejsze niż wśród innych robotników, ponieważ kopalnia niechętnie pozbywała się fachowców (w razie złej koniunktury gospodarczej przenoszono część z nich do prac gorzej płatnych, zwalniając przede wszystkim robotników niewykwalifikowanych). Byli oni zwykle pełnoprawnymi członkami Spółki Brackiej, poza tym, pracując od dawna w tej samej kopalni, mogli korzystać w większym stopniu niż pozostali górnicy z różnego rodzaju świadczeń ze strony pracodawcy, jak przydział gruntu na ogródki działkowe, zapomogi, mieszkania w domach kopalnianych itd. Także fakt, że byli oni zwykle obarczeni rodzinami (por. wyżej), czynił ich mniej chętnymi do zmiany miejsca pracy. Toteż stanowili oni trzon załogi, silnie związany z kopalnią, w której niejednokrotnie pracowali również ich ojcowie i gdzie spodziewali się znaleźć zatrudnienie dla swych dorastających synów.

— Robotnicy dorośli niewykwalifikowani lub pół wykwalifikowani (szleprzy), zatrudnieni zarówno pod ziemią jak i na powierzchni. W sumie stanowili oni zdecydowaną większość załogi — 60 do 70%. Zarabiali oni stosunkowo niewiele, co skłaniało ich do łatwego porzucania pracy, zwłaszcza że byli to ludzie w pełni sił i przeważnie nie żonaci. Również kierownictwo kopalni zwalniało przede wszystkim ich w okresach braku zbytu, toteż ta część załogi wykazywała stosunkowo dużą płynność. Grupa

⁸¹⁾ Voltz, jw., s. 258—260.

ta odgrywała główną rolę w strajkach i w innych wystąpieniach robotniczych przeciw zarządowi kopalni i personelowi nadzorcemu. Tylko niektórzy spośród szleprów (wyróżniający się pracowitością, pilnością, a przy tym — posłuszeństwem wobec przełożonych) mogli liczyć na to, że zostaną w przyszłości rębaczami, szanse te jednak stawały się coraz mniejsze, ponieważ kierownictwo kopalni starało się ograniczyć procent rębaczy wśród załogi, powierzając coraz więcej czynności robotnikom gorzej opłacanym.

Na ogół płace górników w kopalni Król były nieco wyższe od przeciętnych w okręgu górnośląskim, nie należały jednak bynajmniej do wyjątkowo wysokich. Wyższe stawki płaciła zwykle kopalnia Królowa Luiza oraz niektóre wielkie kopalnie prywatne, jak na przykład kopalnie firmy Georg von Giesches Erben⁸²⁾.

Pensja wyższego urzędnika kopalni Król była w omawianym okresie wyższa od przeciętnego rocznego zarobku rębacza czy nadzorca o 50 do 100%. Do pensji dochodziły jeszcze wysokie świadczenia w naturze (na przykład bezpłatne mieszkanie), których wartość oceniano na 300—500 M rocznie na osobę, podczas gdy wartość świadczeń w naturze na jednego robotnika wynosiła od kilkunastu do kilkudziesięciu marek (maksimum 2—4% zarobków). Wysokość poborów urzędniczych zależała oczywiście od stanowiska i stopnia służbowego. Tak na przykład łączne zarobki Meitzena doszły w roku 1892/93 do 7340 M, w czym uposażenie zasadnicze wynosiło 6000 M. Jego następca, dyrektor Dobers, w roku 1893/94 musiał się zadowolić uposażeniem 5040 M; płaca nadsztygara wyniosła w tymże roku 3600 M, mierniczego kopalnianego — 3960 M, sztygara objazdowego — 2916 M, sztygarzy otrzymywali od 2035 do 2680 M, zastępcy sztygarów — od 1300 do 1444 M. Do tego dochodziły jeszcze gratyfikacje i remuneratione⁸³⁾. W porównaniu z kopalniami prywatnymi zarobki urzędników kopalni Król były jednak stosunkowo niskie. Według Storma dyrektor prywatnej kopalni węgla na Górnym Śląsku zarabiał przeciętnie 25 tysięcy M rocznie (niektórzy dyrektorzy otrzymywali nawet po 50—60 tysięcy M), a dyrektor generalny — 150 tysięcy M; w tym czasie roczne pensje dyrektorów kopalń państwowych wynosiły od 4200 do 7200 M, pensja prezesa Dyrekcji Kopalń Państwowych wynosiła 11 tysięcy M, a pensja starosty górniczego — 12 tysięcy M⁸⁴⁾.

Regulamin pracy w kopalni Król został w omawianym okresie ponownie zmieniony w kwietniu 1900 r. Inspekcja Górnicza wprowadziła wówczas w życie tzw. wzorcowy regulamin, opracowany w 1898 r. przez Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych w oparciu o znowelizowane przepisy prawa górniczego⁸⁵⁾. Regulamin ten był sformułowany w sposób bardziej ogólnikowy niż regulaminy poprzednie, co ułatwiało personelowi nadzorcemu szykanowanie „nieposłusznych” lub „niewygodnych” robotników (zwłaszcza tych, którzy należeli do organizacji robotniczych, lub brali aktywny udział w wiecach czy zebraniach zwoływanych przez te organizacje) przy zachowaniu pozorów ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów. Tak na przykład § 48 nowego regulaminu zawierał wykaz przekroczeń, za które groziły kary porządkowe, ujęty w 19 punktach, wśród których figurowało oczywiście również „nieokazy-

⁸²⁾ Por. np. *Denkschrift über die Untersuchung der Arbeiter- und Betriebsverhältnisse in den Steinkohlenbezirken*, Berlin 1890, s. 98—99.

⁸³⁾ BIKH, *Löhne der Arbeiter und Angestellten 1885—1894*.

⁸⁴⁾ Storm, *iw.*, s. 40.

⁸⁵⁾ Tekst w BIKH, *Die Arbeitsordnung und die Führung der Bergarbeiter sowie die Einführung der Markenkontrolle 1893—1906*.

wanie należytego posłuszeństwa swoim przełożonym"; § 47 zawierał wykaz kar: grzywna do wysokości dziennego zarobku, przeniesienie do pracy gorzej opłacanej na okres od 14 dni do 4 tygodni, czasowe zwolnienie na okres do 12 dni i dyscyplinarne zupełne zwolnienie z pracy. Nie były jednak ustalone kary za poszczególne wykroczenia, co pozostawiało personelowi nadzorcemu dużą dowolność w wymierzaniu kar. Wyraźne pogorszenie sytuacji górników oznaczał przepis § 51, zezwalający na dyscyplinarne zwolnienie robotnika, który opuścił więcej niż 3 dni pracy bez usprawiedliwienia (jeśli robotnik opuścił ponad 6 dni, zwolnienie następowało automatycznie), podczas gdy na przykład regulamin z 1844 r. przewidywał ukaranie dopiero po nieusprawiedliwionym opuszczeniu 8 dni, oraz § 54, według którego ukarany robotnik miał prawo się odwołać tylko do właściciela kopalni, który rozstrzygał sprawę jako ostatnia instancja („Porządek roboty” z 1861 r. i regulamin z 1844 r. dopuszczały apelację nawet do Wyższego Urzędu Górniczego). Ponadto zarząd kopalni nie był obowiązany do wypłacania robotnikom zarobków, jeśli wskutek awarii nastąpiła przerwa w pracy, a robotnicy mieli prawo porzucić kopalnię bez wypowiedzenia dopiero wówczas, gdy przerwa trwała dłużej niż 3 dni (§ 24). Regulamin wprowadzał też oficjalnie niezaliczanie do akordu wozów, wypełnionych nie przepisowo lub nie czysto (to znaczy zawierających oprócz węgla płoną skałę) — przypadająca za te wozy zapłata przeznaczona była dla kasy zapomogowej (§ 26). Wreszcie § 28 regulaminu wprowadzał wypłatę dla robotników pracujących w akordzie dopiero w połowie następnego miesiąca (z tym, że z końcem miesiąca lub z początkiem następnego mieli oni otrzymywać zaliczkę), podczas gdy według przepisów „Porządku roboty” z 1861 r. wypłata odbywała się między 4 a 10 miesiąca następnego.

Stosując różnego rodzaju podstępny dla utrzymania wysokiej stopy wyzysku, jak np. wyżej opisane machinacje z czasem pracy, i szycanując bardziej uświadomionych klasowo robotników, zarząd kopalni starał się jednocześnie przekonać załogę o swej rzekomej życzliwości dla górników, zjednać sobie przynajmniej ich część za pomocą różnego rodzaju „podarunków” i związać ich silnie z zakładem pracy. Temu celowi służyły tak zwane „urządzenia dobroczynne”, do których Inspekcja Górnicza zaliczała wszelkie świadczenia na rzecz robotników (poza płacami), jak wydatki na urządzenia socjalne, zapomogi, wydatki na szkoły i kursy robotnicze, a nawet składki ubezpieczeniowe, uiszczane stosownie do obowiązujących przepisów prawnych. Według zachowanego w aktach kopalni zestawienia wysokość wydatków na „urządzenia dobroczynne” wzrosła ze 162 tysięcy marek w roku 1888/89 do 563 tysięcy w roku 1900/01⁸⁶⁾. Suma powyższa obejmowała jednak również ustawowe świadczenia na Spółkę Bracką, miejscową kasę chorych, Fundusz Wolnych Kuksów, ubezpieczenie inwalidzkie i ubezpieczenie od wypadków, a nawet koszt wydawanego załodze węgla deputatowego. Po odjęciu powyższych pozycji okazuje się, że dobrowolne wydatki Inspekcji Górniczej w Królewskiej Hucie na cele „dobroczynne” wynosiły w roku 1888/89 tylko 10 672 M, w roku 1889/90 — 6499 M, a w roku 1900/01 wzrosły zaledwie do 32 tysięcy M. Sumy te obejmują koszty uroczystości górniczych (łącznie ze srebrnymi zegarkami dla jubilatów, którzy przepracowali po 40 lat w kopalni), zapomogi dla robotników i uczniów szkół górniczych, zasiłki pogrzebowe, koszty utrzy-

⁸⁶⁾ BIKH, *Wohlfahrtseinrichtungen und die geselligen Vereinigungen der Bergleute der Königsgrube 1895—1910*.

mania szkół i kursów dla górników i członków ich rodzin, a nawet wydatki na rozdawane załodze pismo „Arbeiterfreund”.

Jedną z najważniejszych form „działalności dobroczynnej” kierownictwa kopalni było zakładanie szkół i kursów dla robotników. Już w latach pięćdziesiątych XIX wieku założono w Królewskiej Hucie kurs przygotowawczy do szkoły sztygarskiej w Tarnowskich Górach, który został jednak zlikwidowany z powodu słabej frekwencji (regularnie uczęszczano na naukę zaledwie po kilku robotników⁸⁷). Rozwój szkół i kursów przy kopalni datuje się dopiero od końca XIX wieku. Szkoły te, z których korzystała zresztą tylko drobna część załogi, miały dwojaki charakter: jedne miały za zadanie podniesienie kwalifikacji robotników i uzupełnienie ich ogólnej wiedzy, drugie, przeznaczone dla dzieci górników, stawiały sobie głównie cele wychowawcze (co łączyło się zwykle z germanizacją), ponadto miały ulżyć robotnikom obciążonym licznymi rodzinami. Do pierwszego rodzaju należała szkoła dokształcająca dla młodocianych robotników (w 1912 r. istniały przy kopalni dwie takie szkoły, mające razem pięć klas, w których kształciło się 450 uczniów) oraz trzyletni kurs przygotowawczy do szkoły sztygarskiej (w 1912 r. — 18 słuchaczy). Drugi typ reprezentowały prowadzone w latach 1890—1892 kursy gospodarstwa domowego dla niezamężnych robotnic, przekształcone później w szkołę gospodarstwa domowego dla córek górników (w roku 1912 uczęszczały do niej 42 uczennice) oraz założona w 1904 r. ochronka, do której w 1912 r. uczęszczało 140 dzieci⁸⁸). Innymi formami „dobroczynności” były: założenie w 1889 r. kasy pośmiertnej dla robotników i urzędników⁸⁹, zapisanie nie należących do Spółki Brackiej robotnic do związku ubezpieczeniowego (ubezpieczenie chorobowe)⁹⁰, wypłacanie zapomóg dla pracowników znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej⁹¹, założenie biura bezpłatnych porad prawnych dla robotników⁹² oraz zorganizowanie stosownie do § 80 d pruskiego prawa górniczego kasy zapomogowej, której dochody pochodziły z grzywien, nakładanych za przekroczenie regulaminu pracy⁹³). Ponadto do „urzędzeń dobroczynnych” zaliczano stołówki dla załogi, ogródki działkowe, na które wydzierżawiano górnikom część gruntów należących do kopalni, budowane lub nabywane przez kopalnię domy czynszowe dla górników (do 1912 r. łącznie 636 mieszkań), a nawet łaźnie kopalniane.

Pewnej poprawie uległy w ciągu omawianego okresu ubezpieczenia górnicze. Wyrazem tego była przede wszystkim przeprowadzona w latach 1906—1907 reforma w spółkach brackich. Nowela prawa o spółkach brackich z 19 czerwca 1906 r. rozdzieliła mianowicie ubezpieczenie chorobowe i ubezpieczenie w razie trwałej niezdolności do pracy, dla których zostały utworzone odrębne kasy (chorobowa i pensyjna). Pociągnęło to za sobą zniesienie podziału członków na stałych i niestałych, który upośledzał znaczną część robotników. Statut Górnośląskiej Spółki Brackiej umożliwił ponadto robotnikom zwolnionym z pracy, którym nie przysługiwała jeszcze renta, utrzymywanie w mocy nabytych dotychczas uprawnień przez

⁸⁷) BIKH, *Bergschulen und Bergvorschulen 1841—1866*.

⁸⁸) Grosche, *ju.*, s. 45—46 oraz BIKH, *Jahresberichte 1903—1910*.

⁸⁹) *Historia 1910—1922* (II część).

⁹⁰) BIKH, *Krankenpflege weiblicher Arbeiter 1868—1882*.

⁹¹) BIKH, *Jahresberichte 1885—1894*.

⁹²) Grosche, *ju.*, s. 46.

⁹³) § 80 d został wprowadzony przez nowelę do „Allgemeines Berggesetz” z 24. VI. 1892 r. (Isay, *ju.*, s. 363—364).

uiszczenie „opłaty uznaniowej” w wysokości pół marki miesięcznie. Nadal pozostały jednak w statucie Spółki liczne krzywdzące robotników paragrafy, przede wszystkim jawne wybory starszych brackich, które ułatwiały kapitalistom przeprowadzanie swoich kandydatów oraz wyznaczanie lekarzy wyłącznie przez zarząd Spółki. Również renty i zasiłki pogrzebowe, płacone przez Spółkę Bracką, zostały podwyższone tylko nieznacznie⁹⁴).

Niewielka poprawa położenia górników kopalni Król oraz innych kopalń górnośląskich w okresie 1889—1913 nie była bynajmniej dowodem „dobrej woli” kapitalistów, lecz została wywalczona przez proletariat Górnego Śląska i całych ówczesnych Niemiec w czasie długotrwałych zmagających z burżuazją i broniącym jej interesów aparatem państwowym. W ciągu omawianego okresu znacznie wzógł się ruch robotniczy na Górnym Śląsku i w całych Niemczech. W Królewskiej Hucie oprócz oddziałów „chrześcijańskich” czy nacjonalistycznych związków robotniczych (jak na przykład „Christlicher Arbeiter-Verein”, Związek Wzajemnej Pomocy, Zjednoczenie Zawodowe Polskie) zaczęły powstawać również organizacje socjaldemokratyczne, a około roku 1905 powstał oddział socjaldemokratycznego związku zawodowego górników⁹⁵). Należy przy tym podkreślić, że Inspekcja Górnicza w Królewskiej Hucie zwalczała energicznie wszelkie związki zawodowe, nawet najbardziej umiarkowane. Zdaniem dyrekcji kopalni nawet „Christlicher Arbeiter-Verein” „pod pokrywką chrześcijańskiej miłości bliźniego przejawiał tendencje niewątpliwie socjaldemokratyczne”. Sprawozdanie kopalni za 1902 r. stwierdzało wyraźnie: „Tak jak i poprzednio robotnicy, o których wiadomo, że uczęszczali na zebrania, zwłaszcza socjaldemokratyczne, są pilnie obserwowani, jeśli chodzi o ich stosunek do współkolegów. Jeżeliby usiłowali prowadzić agitację, mogą oczekiwać wypowiedzenia pracy”⁹⁶). Wysiłki Inspekcji Górnicznej nie zdołały jednak przeszkodzić dalszemu rozwojowi ruchu robotniczego w Królewskiej Hucie.

Najpoważniejszym wystąpieniem robotników kopalni Król w ciągu omawianego okresu był strajk w dniach 1—8 sierpnia 1907 r., który objął również sąsiednią kopalnię Hrabina Laura, a w końcowym etapie także kopalnię Niemcy w Świętochłowicach. Strajk wybuchł żywiłowo — rozpoczął się od porzucenia pracy przez 481 robotników Pola Zachodniego. Inspekcja Górnicza zagroziła strajkującym wydaleniem w razie niepodjęcia pracy w ciągu trzech dni, stosownie do przepisów regulaminu. Ponadto w dniu 2 sierpnia policja zdołała sprowokować zajścia, w czasie których trzech robotników zostało aresztowanych, a około 100 rannych. Policjanci i żandarmi rozpoczęli też patrolowanie dróg prowadzących do kopalni celem ochrony łamistrajków. Połączone wysiłki dyrekcji kopalni i policji nie zdołały jednak stłumić strajku, który objął również Pole Wschodnie i Południowe. Na 5994 robotników kopalni Król porzucito pracę 5363, co świadczyło o dużej solidarności załogi. Górnicy domagali się podwyżki płac (dla rębacza pracującego w akordzie — 6 M na szychcie, dla rębacza pracującego na dniówki — 5 M, dla innych robotników pod ziemią od 4 do 4,50 M, dla robotników na powierzchni — 4 M, dla młodocianych

⁹⁴) Statut des Oberschlesischen Knappschafts-Vereins vom 27. VII. 1907, Tarnowskie Góry b. r. w., § 33. Omówienie tego statutu w „Gazecie Robotniczej” z 1. VIII. 1907 r.

⁹⁵) BIKH, *Jahresberichte 1903—1910*; BIKH, *Aufsicht der Bergbehörden über die Berg- und Hüttenleute 1896—1910*.

⁹⁶) BIKH, *Jahresberichte 1903—1910*.

robotników od 16 do 18 lat — 3 M, poniżej 16 lat — 1,50 M), 8-godzinnego dnia pracy łącznie ze zjazdem i wyjazdem, podwyższenia deputatu węglowego do 8 ton rocznie, obniżki czynszów w domach kopalnianych i wprowadzenia w nich 3-miesięcznego wypowiadania mieszkań, bezpłatnego wydawania prochu do robót kopalnianych, dostarczenia dobrej wody do picia, nie wymierzania kar porządkowych wyższych niż 1 M miesięcznie, zaprzestania szykan wobec robotników, którzy wstępują do związku zawodowego, nie wydalania z pracy za udział w strajku, wreszcie „ludzkiego traktowania” przez nadzorców i usunięcia z pracy nadsztygara Heinzla za złe traktowanie robotników. Główną rolę w strajku odegrał miejscowy oddział socjaldemokratycznego związku zawodowego górników. Strajk spowodował też znaczny wzrost wpływów socjaldemokratów wśród załogi kopalni Król. Mimo dużej solidarności robotników i dobrej organizacji strajk zakończył się jednak niepowodzeniem i górnicy po 8 dniach walki musieli wrócić do pracy na dotychczasowych warunkach. Za udział w strajku dyrekcja kopalni wydalila z pracy na stałe 275 robotników i 94 czasowo (na okres 12 dni)⁹⁷. Przyczyny porażki upatrywała „Gazeta Robotnicza” przede wszystkim w żywiołowym wybuchu strajku (górnicy dopiero po rozpoczęciu strajku zwrócili się do związku zawodowego o pomoc), w łamistrajkowskiej działalności „Związku Katolickich Robotników”, w podrywaniu zaufania do socjaldemokratycznego komitetu strajkowego przez inne organizacje robotnicze, wreszcie w tym, że strajk był izolowany i nie objął innych kopalń⁹⁸).

Wynik strajku przekonał wprawdzie dużą część załogi o potrzebie przeznania się w organizacjach robotniczych i wpłynął na wzrost liczby członków miejscowych związków zawodowych (zwłaszcza socjaldemokratycznego), nie wpłynął jednak na przełamanie lokalnego separatyzmu załogi kopalni Król i nie skłonił jej do zacieśnienia współpracy z załogami innych kopalń. Przejawiło się to przede wszystkim w czasie wielkiego strajku górników górnośląskich w kwietniu i maju 1913 r. Mimo wezwań kierujących strajkiem organizacji i nawoływań na wiecach w kopalni Król wzięło udział w strajku tylko 1341 robotników, to jest nie całe 19% załogi, podczas gdy ogółem w górnośląskim przemyśle węglowym strajkowało ponad 90 tysięcy ludzi, czyli 75% zatrudnionych⁹⁹). Na utrzymywanie się nastrojów separatystycznych wśród górników kopalni Król wpływała niewątpliwie działalność Inspekcji Górniczej, kultywującej tradycję z I połowy XIX wieku, kiedy to kopalnie państwowe zajmowały odrębne, uprzywilejowane stanowisko, a także stosunkowo silne powiązanie dużej części wykwalifikowanych robotników (zwłaszcza rębaczy) z kopalnią przez wyższe płace, otrzymywane pożyczki i zapomogi, dzierżawę ogródków działkowych i inne „podarunki”, otrzymywane od kierownictwa kopalni.

5. Pierwsza wojna światowa spowodowała znaczne pogorszenie się położenia robotników we wszystkich kopalniach górnośląskich, w tej liczbie także w kopalni Król. Przede wszystkim duża część najzdrowszych i najsilniejszych robotników została powołana do wojska, a ich rodziny skazane zostały na nędzną vegetację z niewielkich zasiłków. Zwiększyła się też samowola pracodawców, którzy decydowali o wysłaniu na front „zbęd-

⁹⁷) Opis strajku według BIKH, *Arbeitseinstellung 1890—1909* i „Gazety Robotniczej” z 6. VIII. 1907 r.

⁹⁸) „Gazeta Robotnicza” z 15. VIII. 1907 r.

⁹⁹) BIKH, *Arbeitseinstellung und Arbeiterunruhen 1910—1922*; por. „Gazeta Robotnicza” z kwietnia i maja 1913 r.

nych w produkcji" robotników i groźbą oddania do dyspozycji władz wojskowych zmuszali górników do zwiększania wysiłków¹⁰⁰). Ponadto wzrosły ceny artykułów pierwszej potrzeby, a jednocześnie pogarszała się ich jakość.

Liczba robotników kopalni Król po przejściowym spadku w roku 1914/15, spowodowanym mobilizacją części załogi, w następnych latach utrzymywała się na poziomie przedwojennym, a w roku 1917/18 nawet przekroczyła go, z tym jednak, że coraz większą część załogi stanowili jeńcy i robotnicy przymusowi oraz kobiety i młodociani. Wzrost zatrudnienia kobiet i młodocianych spowodowany był z jednej strony brakiem dorosłych mężczyzn do pracy w kopalni, z drugiej — nędzą, w jakiej znalazły się rodziny powołanych do wojska robotników. Przeciętne liczby zatrudnionych w kopalni Król w latach wojny podaje tabela III¹⁰¹). Dane statystyczne w aktach Inspekcji Górniczej w Królewskiej Hucie dotyczące składu załogi i zarobków stają się od 1913 r. mniej dokładne — nie są w nich wyodrębnieni rębacze, szleprzy, rzemieślnicy i robotnicy niewykwalifikowani, a personel nadzorczy został pominięty. Sporządzone na ich podstawie zestawienie przeciętnego rocznego stanu zatrudnienia w poszczególnych grupach oraz przeciętnych zarobków dniówkowych i globalnych w skali rocznej (bez jeńców i robotników przymusowych) jest podane w tabeli XIII¹⁰²).

Przeciętne roczne nie dają tu zresztą w wielu przypadkach dostatecznego pojęcia o zachodzących zmianach. Tak na przykład do końca III kwartału 1914 r. kopalnia nie zatrudniała jeszcze wcale kobiet, w październiku 1914 r. przyjęto do pracy dwie, w listopadzie — trzecią. W ciągu roku 1915 liczba zatrudnionych w kopalni kobiet wzrosła z 3 (styczeń) do 472 (grudzień), w ciągu 1916 r. — z 485 (styczeń) do 608 (grudzień), w 1917 r. — z 583 (styczeń) do 742 (grudzień), w listopadzie 1918 r. osiągnęła maksimum — 922, w grudniu tegoż roku spadła na 911. Liczba dorosłych mężczyzn — jak widzimy z tabeli — spadała od 1916 r., następnie wykazuje lekki wzrost w związku ze zwalnianiem z wojska wykwalifikowanych robotników dla utrzymania na odpowiednim poziomie produkcji. Liczba zatrudnionych bez jeńców nie osiągnęła jednak przez cały czas wojny poziomu przedwojennego. Najbardziej zmniejszyła się oczywiście liczba robotników dorosłych, która jeszcze w 1918 r. była o 14% (a w 1916 r. nawet o 25,6%) mniejsza od stanu przedwojennego. Braki te wyrównywało kierownictwo kopalni przez zatrudnianie jeńców. Również zarobki wykazują dość poważne wahania w obrębie poszczególnych lat, zwłaszcza w ciągu roku 1918. Od stycznia do grudnia tegoż roku przeciętny zarobek rębacza i szlepra na dniówkę wzrósł z 9,38 M na 20 M, innych robotników pod ziemią — z 6,16 na 11,92 M, robotników dorosłych na powierzchni — z 5,90 na 11,27 M, młodocianych — z 2,84 na 5,51 M, kobiet — z 2,88 na 5,01 M (przy czym w listopadzie 1918 r. wynosił 5,51 M).

W okresie 1913—1917 nominalne zarobki na dniówkę dorosłych robotników (mężczyzn) w kopalni Król wzrosły o 65—69%, a jedynie kobiety i robotnicy młodociani (którzy przed wojną stanowczo nie mogli się utrzymać z otrzymywanych w kopalni zarobków) zdołali uzyskać podwyżkę płac o łącznie 104%. Przeciętna płaca dniówkowa w kopalni wobec znacznego zwiększenia się liczby robotników nisko opłacanych (młodociani i kobiety)

¹⁰⁰) H. Zieliński: *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918 do 1922*, Warszawa 1957, s. 14—15.

¹⁰¹) Według historii 1910—1922.

¹⁰²) Według BIKH, *Lohnstatistik der Königsgrube 1898—1921*.

wzrosła tylko o 50%. Tymczasem nawet według oficjalnych, celowo zaniżanych danych, cena żyta wzrosła w latach 1913—1917 o 77%, cena pszenicy — o 61%, cena ziemniaków — aż o 208%¹⁰³). Oznaczało to wyraźny spadek płac realnych i znaczne pogorszenie się położenia załogi. Ciężka sytuacja materialna zmuszała robotników do pracowania dłużej niż poprzednio — na przykład przeciętna liczba przepracowanych dniówek na 1 robotnika wzrosła z 306 w r. 1914 na 335 w r. 1917. Mimo to nominalna wysokość przeciętnego rocznego zarobku podniosła się tylko o nie całe 58%, a więc jeszcze znacznie mniej niż ceny¹⁰⁴).

Zły stan aprowizacji w niewielkim tylko stopniu poprawiały różnego rodzaju akcje „dobroczyenne” Inspekcji Górniczej, jak zwiększenie liczby ogródków działkowych do ponad 2 tysiące czy zbiorowe zakupy żywności, którą sprzedawano robotnikom po niższych cenach. Wydatki na zapomogi doszły wprawdzie w roku 1914/15 do 280 tysięcy M, a w roku 1915/16 osiągnęły nawet 498 964 M, jednak znaczną większość tej sumy stanowiły zasiłki dla rodzin zmobilizowanych urzędników i robotników kopalni (przy ponad tysiącu zmobilizowanych i szybkim wzroście cen zasiłki te nie mogły być bynajmniej wysokie)¹⁰⁵).

Pogarszanie się sytuacji materialnej załogi skłoniło robotników do nowych strajków dla wywalczenia podwyżki płac, odpowiadającej wzrostowi cen. Już w lutym 1916 r. strajkowało przez 5 dni 250 szleprów w Polu Północnym. Strajkującym przyznano niewielką podwyżkę. Ponowne strajki wybuchły w tym samym polu w dniach 17—20 lutego 1917 r. (około 300 robotników) oraz 7—12 lipca tegoż roku. Strajki ogarniały najpóźniej powstałą część kopalni, której załoga była stosunkowo najslabiej związana z zakładem pracy, a większe niż w innych polach nasilenie robót przygotowawczych wpływało prawdopodobnie na obniżenie zarobków. „Załoga Pola Północnego kopalni Król należy do najbardziej niepewnych i najbardziej niespokojnych w naszym okręgu” stwierdziła Dyrekcja Kopalń Państwowych w Zabrzju w piśmie z 17 lutego 1917 r., skierowanym do Ministra Handlu i Przemysłu¹⁰⁶).

Przykład robotników Pola Północnego oddziaływał jednak niewątpliwie również na pozostałych robotników kopalni. Znaczny wzrost aktywności strajkowej całej załogi i wzmoczenie walki przeciw wyzyskowi przyniosły wydarzenia w ostatnich miesiącach 1918 r.: wybuch rewolucji w Niemczech i zachwianie się junkiersko-burżuazyjnego aparatu państwowego pod wpływem klęski wojennej. Wydarzenia te należą już do następnego okresu historii kopalni.

Na specjalne omówienie zasługuje sytuacja jeńców i sprowadzonych z terenów okupowanych robotników cywilnych, którzy pracowali w kopalni Król w latach pierwszej wojny światowej. Używano ich do najcięższych i najbardziej niebezpiecznych prac. Powodowało to dużą liczbę wypadków, zwłaszcza że większość jeńców nie była wcale obznajmiona z górnictwem. Zarobek jeńców pracujących w akordzie był obliczany we-

¹⁰³) „Amtsblatt der Regierung Oppeln” podaje w latach 1915—1918 ceny artykułów żywnościowych tylko na jarmarku gliwickim, traktując je jako przeciętne dla całej rejencji. Tymczasem ceny w Gliwicach, leżących na pograniczu rejonów wiejskich, były stale niższe niż w Bytomiu czy w innych miastach w centrum okręgu przemysłowego. W przytoczonym wyżej obliczeniu biore pod uwagę ceny gliwickie z lat 1913 i 1917.

¹⁰⁴) BIKH, *Lohnstatistik der Königsgrube 1898—1921*.

¹⁰⁵) Historia 1910—1922: „Jährliche Nachtragungen” za lata 1914/15—1917/18.

¹⁰⁶) BIKH, *Arbeitseinstellung und Arbeiterunruhen 1910—1922*; przebieg strajków opisuje również historia 1910—1922 („Jährliche Nachtragungen” 1915/16—1917/18).

dług płac wolnych robotników, z tym jednak, że odliczano od niego koszty utrzymania i najrozmaitsze potrącenia, tak że jeńiec mógł otrzymać powyżej około 40% zarobionej sumy. Jako dzienną normę żywienia dla jeńców pracujących w kopalniach przyjęto z początkiem 1917 roku 2700 kalorii, z tym że należało ich karmić tylko tymi artykułami, których było pod dostatkiem. Nie wolno im było dawać na przykład wieprzowiny, świeżych ryb, jajek, masła, mleka pełnotłustego, grochu, soczewicy, ryżu ani konserw, a nawet oleju. Ponadto jeńcom nie wolno było nawiązywać jakiegokolwiek kontaktu z ludnością cywilną poza pracą, oddalać się z miejsca pracy bez straży, nabywać jakichkolwiek artykułów reglamentowanych, pić alkoholu, posiadać noży (oprócz małych scyzoryków), ani nawet widelców. Chorzy jeńcy mogli być kierowani na badanie lekarskie jedynie wówczas, gdy sanitariusz stwierdził u nich temperaturę ciała wyższą niż 38 °C — w przeciwnym razie uznawano ich za zdolnych do pracy. Do urzędowych ograniczeń dołączały się jeszcze szykany ze strony personelu nadzorczego kopalni, a nawet górników¹⁰⁷). Nic więc dziwnego, że głodzeni i szykanowani jeńcy niejednokrotnie nawet okaleczali się sami, aby uniknąć wyczerpującej i niebezpiecznej pracy. Wydajność ich pracy wynosiła zaledwie od jednej trzeciej do połowy wydajności wolnego robotnika¹⁰⁸), co z kolei wpływało na obniżenie ich płac i jeszcze dalsze pogorszenie warunków utrzymania. Wkrótce po kapitulacji Niemiec jeńcy wojenni opuścili zarówno kopalnię Król, jak i inne górnośląskie kopalnie, udając się do swych ojczystych krajów.

¹⁰⁷) BIKH, *Kriegsgefangene 1917—1919*.

¹⁰⁸) W. Gnoth: *Der staatliche Steinkohlenbergbau in Oberschlesien und seine geschichtliche Entwicklung*, Diss. Würzburg 1921, s. 80 maszynopisu (maszynopisu w Śląskiej Bibliotece Publicznej w Bytomiu).

HISTORIA KOPALNI KRÓL W LATACH 1918 — 1945

I. LATA 1918 — 1939 — UWAGI OGÓLNE

Okres 1918—1922 to ostatnie lata rządów pruskich w kopalni Król i w większej części górnośląskiego okręgu przemysłowego. Są to zarazem lata rewolucyjnych wystąpień górnośląskich robotników, a następnie lata plebiscytu i powstań śląskich. Niepewna sytuacja polityczna skłaniała pruskie władze do ograniczania inwestycji w kopalni — z ważniejszych prac zakończono jedynie rozbudowę urządzeń wydobywczych i transportowych w Polu Północnym, które zostało ponadto połączone przekopem z szybem Maria w Polu Zachodnim. W transporcie podziemnym wprowadzono elektryczne lokomotywy. Poza tym zbudowano nowy szyb wentylacyjny w Polu Południowym i zmodernizowano brykietownię¹⁾. Produkcja kopalni zmniejszyła się z 2,6 miliona ton węgla w 1918 r. na 1874 tysiące w 1921 r. (por. tabela XVII). W warunkach szalejącej inflacji przeciętna cena 1 tony sprzedawanego węgla wzrosła z 9,99 M w 1913 r. na 23,20 M w 1918 r. i 285 M w 1921 r.²⁾. Dzięki tym podwyżkom udawało się kierownictwu kopalni mimo stałego wzrostu kosztów własnych zrównoważyć budżet, tak że z wyjątkiem jednego tylko roku 1918/19 wszystkie powojenne lata gospodarcze aż do oddania kopalni władzom polskim były zamykane zyskiem (por. tabela XI).

Żałoga kopalni Król wzrosła z 8417 robotników w 1918 r. do 10 502 w 1921 r. (w 1922 r. — 10 333)³⁾. Wojna spowodowała jednak znaczne straty zwłaszcza wśród wykwalifikowanych górników; trzeba ich było zastępować niewykwalifikowanymi pracownikami, wśród których było wielu młodocianych. Ten fakt oraz dezorganizacja produkcji wskutek powojennego rozprzężenia spowodowały, że roczne wydobycie węgla na 1 pracownika zmniejszyło się z 338 ton w roku 1917/18 na 190,5 ton w roku 1921/22 (w całym zagłębiu górnośląskim wydobycie na 1 robotnika zmniejszyło się z 266 ton w 1918 r. na 161 w 1921 r.)⁴⁾. Robotnicy kopalni Król brali masowy udział w strajkach i demonstracjach (jak np. słynna demonstracja i starcie z wojskiem w Królewskiej Hucie 3 stycznia 1919 r.)⁵⁾, wielu z nich również walczyło w powstaniach śląskich. Wraz z górnikami całego zagłębia zdołali oni uzyskać skrócenie dnia pracy, wprowadzenie w życie ustawy o radach załogowych, a ponadto szereg podwyżek płac, które zostały jednak zrównoważone przez wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby. Pod

¹⁾ Historia z 1910—1922 (Jährliche Nachtragungen).

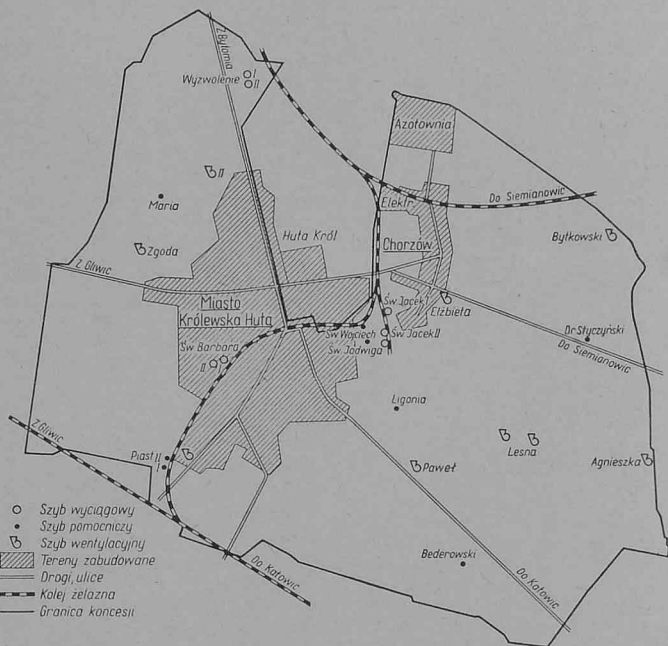
²⁾ Fischer, jw., s. 149.

³⁾ Według „Statistik”.

⁴⁾ Dane dot. kopalni Król według historii 1910—1922, dane dot. całego Górnego Śląska — według „Statistik” (jw.).

⁵⁾ BIKH, *Sozialdemokratische Strömungen und die großpolnischen Bewegungen 1902—1920*; R. Schmidt: *Kleines Stadtbuch von Königshütte Oberschlesien, Königshütte O/S 1941*, s. 123; F. Ryszka i S. Ziemba: *Dwa dziesięciolecia Huty Kościuszk*, Warszawa 1955, s. 20.

naciskiem załogi zniechędzony przez robotników dyrektor Wiester został najpierw zawieszony w urzędowaniu wraz z grupą innych urzędników kopalnianych w styczniu 1919 r., a w listopadzie 1920 r. musieli ostatecznie opuścić kopalnię. Po III powstaniu śląskim, wobec zbliżającego się przekazania Chorzowa władzom polskim, przestali również pracować w kopalni Król niektórzy robotnicy i nadzorcy niemieccy — łącznie było ich



Kopalnia Król w roku 1932 (z artykułu L. Perrin, La mine de Król de 1791 à 1933)

jednak tylko 234, a więc zaledwie około 2% załogi, która w znacznej większości składała się z Polaków⁶⁾.

W dniu 20 czerwca 1922 r. kopalnia Król została przekazana władzom polskim, które wydzierżawiły ją francusko-polskiej spółce akcyjnej Skarboferme (późniejsza nazwa Skarboferm) wraz z innymi przejętymi kopalniami węgla, stanowiącymi dotychczas własność państwa pruskiego. W posiadaniu Skarbofermu pozostawała kopalnia Król aż do września 1939 roku.

⁶⁾ Szczegółowy opis dziejów kopalni Król w tym okresie — por. J. Jaros, *Historia kop. Król w Chorzowie w latach 1918—1922*. „Sobótka” Nr 1 z 1957, s. 71—83.

Rozmiary niniejszej pracy nie pozwalają na szczegółowe omawianie dziejów koncernu Skarboferm⁷⁾. Ogólnie można stwierdzić, że utworzenie tej spółki było pewnego rodzaju zapłatą za pomoc dyplomatyczną, udzieloną Polsce przez Francję w sprawie śląskiej. Chociaż 50% akcji Skarbofermu należało do rządu polskiego, decydującą rolę w spółce odgrywali francuscy przemysłowcy i inżynierowie, górujący doświadczeniem nad swymi polskimi partnerami. Postawili oni wydzierżawione kopalnie Król, Bielszowice i Knurów na wysokim poziomie pod względem organizacji produkcji, uzyskując najwyższą w całym zagłębiu wydajność pracy i znaczne obniżenie kosztów własnych. Wobec braku dostatecznie chłonnego rynku wewnętrznego rozwinęli eksport węgla do krajów skandynawskich, Włoch, Jugosławii, Francji, a nawet do krajów pozaeuropejskich. Skarboferm eksportował szereg lat ponad połowę wyprodukacji węgla — więcej niż którykolwiek inny z górnośląskich koncernów. Osiągnięcia te były jednak okupione poważnymi stratami. Mianowicie ceny eksportowe były przeważnie niższe od krajowych (należało bowiem od nich odliczyć wysokie koszty transportu), nieraz (zwłaszcza przy sprzedaży na odległe rynki) nie pokrywały nawet kosztów produkcji. Wpływało to na obniżenie zysków Skarbofermu, tak że wystarczały one wprawdzie na wypłatę dywidendy dla akcjonariuszy (w ustalonej wysokości 10% od wyłożonego przez nich kapitału zakładowego), ale z reguły nie pozwalały już na zapłacenie należnego polskiemu rządowi czynszu dzierżawnego (który według umowy miał być płacony po pokryciu dywidendy oraz wydatków na inwestycje). W dodatku spółka udzielała niejednokrotnie zarówno krajowym, jak i zagranicznym odbiorcom węgla zbyt wysokich rabatów, co przyczyniało się do jeszcze dalszego zanizania zysków koncernu. Kontrola ze strony polskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu wykryła ten fakt dopiero na krótko przed wybuchem II wojny światowej⁸⁾. Wreszcie dążąc do maksymalnego obniżenia kosztów produkcji kierownictwo spółki prowadziło gospodarkę złożeń, obliczoną tylko na doraźne korzyści; wybierano przeważnie grube pokłady, i to w szeregu przypadków (np. w kopalni Król) z zawałem.

II. ROZWÓJ TECHNICZNY KOPALNI KRÓL W LATACH 1922 — 1939

Kopalnia Król była największą z kopalń Skarbofermu i dawała około 70% całego wydobycia koncernu. W roku 1922 dzieliła się ona na cztery pola: Północne, Zachodnie, Wschodnie i Południowe. Szyby wydobywcze w Polu Północnym otrzymały nazwę Wyzwolenie I i Wyzwolenie II, w związku z czym całe Pole Północne przemianowano na kopalnię Wyzwolenie. Pole Zachodnie otrzymało nazwę Święta Barbara (dawne Szyby Kolejowe nazwano szybami św. Barbary), Pole Wschodnie przemianowano na Król — Święty Jacek (Szyby Św. Jacka I i II, to dawne szyby Krug I i II), Pole Południowe — na Król Piast (szyby Piast I i II — dawne szyby

⁷⁾ Por. F. Ryszka: *Kulisy decyzji w sprawie Śląska w r. 1921* („Kwartalnik Historyczny” Nr 1 z 1953 r., s. 127—167) i *Przywileje kapitału zagranicznego w Polsce burżuazyjno-obszarniczej* („Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. VI, zeszyt 1 z 1954 roku, s. 302—348); J. Jaros: *Gospodarka koncernu Skarboferm* („Zaranie Śląskie” Nr 1—2 z 1957 r. s. 67—78).

⁸⁾ Wspomnienia mgra inż. Adama Chądzyńskiego, b. kontrolera rządowego Skarbofermu.

Bismarck I i II). Polskie nazwy otrzymały również pomniejsze szyby powietrzne i drzewne¹⁾.

Szyby Piast zostały ostatecznie unieruchomione z dniem 1 grudnia 1928 roku wobec wyeksploatowania znajdującego się w ich zasięgu węgla, a pole kopalni Król Piast zostało przyłączone do kopalni Król — Św. Jacek²⁾. Wobec ograniczenia produkcji w okresie kryzysu unieruchomiono z dniem 31 grudnia 1932 roku również kopalnię Wyzwolenie, której pole przyłączono do kopalni Święta Barbara. W roku 1937 szyby Wyzwolenie zostały ponownie uruchomione (po przeprowadzeniu uprzedniej przebudowy i modernizacji), a cała kopalnia otrzymała nazwę Barbara-Wyzwolenie.

W kopalni Święty Jacek zbudowano w latach 1929—1933 nowy szyb Prezydent Mościcki (początkowa nazwa Jacek III), następnie — po unieruchomieniu szybów Jacek I i Jacek II — nazwa całej kopalni została z dniem 15 lutego 1937 roku zmieniona na Prezydent Mościcki.

Produkcja kopalni kształtowała się w latach 1922—1939 tak, jak podaje tabela I³⁾. Łącznie w ciągu 17 lat gospodarki Skarbofermu wydobyto z kopalni Król około 36 milionów ton węgla (przyjmując ponad 1 milion ton na okresy przed przejściem kopalni w r. 1922 i po 3. IX. 1939 r.).

Eksploatowano głównie pokłady 507 i 510 oraz resztki pokładów położonych wyżej. W cienkich pokładach (głównie w Polu Północnym i Zachodnim) zaczęto stosować wybieranie węgla ścianami do około 60 metrów długości, w pokładach grubych, jak na przykład 506, stosowano nadal system filarowy⁴⁾. Do wykonywania wrębu już od lat dwudziestych stosowano coraz powszechniej wrębarki różnych typów i różnej wielkości⁵⁾. W roku 1931 urobiono w kopalni Król za pomocą wrębiarek ponad 181 tys. ton, to znaczy 8% wydobytego węgla. Od roku 1932 zaczęto stosować duże wrębarki łańcuchowe, ważące po 4 tony, poruszane silnikiem elektrycznym o mocy 40 KM. Drużyna pracująca w ścianie z wrębarką składała się z 18 ludzi i urabiała przeciętnie 170 ton dziennie, czyli ponad 9 ton na 1 robotnika⁶⁾. Do rozsadzania węgla używano nadal ciekłego powietrza⁷⁾, przy czym wobec sprzeciwów ze strony władz górniczych, które uważały tego rodzaju materiał wybuchowy za zbyt niebezpieczny w użyciu, zaczęto stosować od roku 1929 specjalne patроны bezpieczeństwa⁸⁾.

Wybieranie węgla w kopalni Król odbywało się przez cały okres międzywojenny przeważnie z zawałem (lub z podsadzką suchą), chociaż w Bielszowicach i Knurowie wprowadzono już podsadzkę płynną i Wyższy Urząd Górniczy domagał się stosowania jej wszędzie tam, gdzie grubość pokładu przekraczała 4 metry. Dyrekcja Skarbofermu nie zdecydowała się jednak na to, gdyż — według obliczeń z roku 1938 — wprowadzenie

¹⁾ SkF 339.

²⁾ SkF 188.

³⁾ Według „Statystyk przemysłu węglowego w państwie polskim” (za rok 1922 — według „Statistik der Berg- und Hüttenwerke in Polnisch-Oberschlesien”).

⁴⁾ Por. WAP Katowice, *Archiwum Sekcji Odbudowy Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych*.

⁵⁾ SkF 868.

⁶⁾ SkF 699; L. Perrin: *Sprzet kopalniany dużych wymiarów w Polskich Kopalniach Skarbowych na Górnym Śląsku*. „Przegląd Górniczo-Hutniczy” z r. 1936, s. 166—173.

⁷⁾ Według „Statistik der Berg- und Hüttenwerke in Polnisch-Oberschlesien” w roku 1927 zużyto w kopalni Król 92 582 litry ciekłego powietrza, podczas gdy maksymalne zużycie w czasie wojny — w roku 1918 — wynosiło tylko 64 901 litrów.

⁸⁾ SkF 266; SkF 265.

podszadzki pływnej w kopalni Król podniosłoby koszty własne wydobywanego węgla o 1,20 zł na 1 tonę (podczas gdy całkowite koszty eksploatacji wynosiły w roku 1937 — 8,071 zł na 1 tonę, a wraz z kosztami ogólnymi — 9,837 zł.)⁹⁾

Znaczne innowacje nastąpiły w zakresie transportu. Do odstawy urobku wprowadzono w niektórych oddziałach wydobywczych przenośniki wstrzäsane, poruszane silnikami na powietrze sprężone¹⁰⁾. W latach trzydziestych zaczęto stosować do przewozu urobku w głównych chodnikach i przekopach duże wozy o pojemności po 2,5 tony (ciężar własny — 1120 kg, szerokość toru — 1050 mm), ciągnięte lokomotywami elektrycznymi przewodowymi, które rozwijały prędkość 15—20 km na godzinę (lokomotywa taka mogła uciągnąć 30—50 wozów)¹¹⁾. Usprawnienie transportu umożliwiło zwiększenie procentu robotników zatrudnionych bezpośrednio przy urabianiu węgla i spowodowało dalszy wzrost wydajności pracy.

Największą inwestycją w kopalni Król w latach międzywojennych była budowa nowego szybu Prezydent Mościcki w Polu Wschodnim, na południe od szybu Jacek II. Szyb ten, głębokości 234 metrów, przeznaczony był do eksploataowania najniższych partii pokładów grupy 500 (501, 504 i 507) w tej części kopalni; zasób ich obliczano na 30 milionów ton węgla nadającego się do wybrania.

Budowę szybu poprzedzono wykonaniem otworu wiertniczego, który przebił stare wyrobiska w pokładach 501, 504 i 507 aż do poziomu projektowanego podszybia. Stwierdzono przy tym, że w wybranej już w roku 1875 części pokładu 507 pod sklepieniem z mocnego piaskowca utrzymała się pusta przestrzeń wysokości około 6 metrów. Dla zabezpieczenia projektowanego szybu wypełniono napotkaną pustkę płynną podsadzką, zużywając w tym celu 6300 tys. m³ piasku; stwierdzono, przy tym, że woda z podsadzki, spływająca do odległego o 160 m przekopu między szymbami Jacek I i II, miała podwyższoną temperaturę.

Przy głębinie szybu stosowano prowizoryczną obudowę stalową, która służyła następnie jako zbrojenie stalowe (szkielet) przy obmurowywaniu szybu warstwą betonu grubości co najmniej 30 cm. Wyciąganie urobionej skały i opuszczanie do szybu potrzebnych materiałów odbywało się za pomocą elektrycznych kołowrotów; ruchomy pomost dla robotników opuszczany był za pomocą kołowrotu parowego. Napotykanne w czasie pracy puste przestrzenie wypełniano piaskiem lub betonem. Łączne koszty głębinia i obudowy szybu (wraz z podsadzką) wyniosły 594 548 zł.

Szyb został zaopatrzony w elektryczną maszynę wyciągową z silnikiem asynchronicznym na 6 tys. woltów, o 490 obrotach na minutę. Moc maszyny wynosiła 850/2100 kW, ciężar własny — 8300 kg. Maszyna zmontowana została na żelbetowym fundamencie. Nowa maszyna była znacznie ekonomiczniejsza od maszyn parowych o tej samej mocy.

Do transportu węgla w szybie zainstalowano skipy o pojemności po 10 ton, co odpowiadało ładunkowi 4 dużych wozów transportowych. Wozy były wypróżniane na podszybiu mechanicznie za pomocą wywrotów (przed wypróżnieniem były one ważone, przy czym ciężar ładunku był automatycznie zapisywany na taśmie), przy czym zawartość ich przesyływała się do dwóch 5-tonowych zbiorników, stamtąd zaś — do skipu.

⁹⁾ SkF 324; SkF 229.

¹⁰⁾ *Archiwum Sekcji Odbudowy* (jw.).

¹¹⁾ L. Perrin: *Sprzęt kopalniany* — jw.; tenże; *La mine de Król (Haute-Silesie) de 1791 a 1933*. Saint — Étienne 1934, s. 35 i nn.; *Archiwum Sekcji Odbudowy*, jw.



Kopalnia Prezydent — wejście do kopalni (fotografia z lat międzywojennych).
Ze zbioru fotografii Skarbofermu w WAP w Katowicach



Kopalnia Prezydent — nowoczesny szyb Prezydent Mościcki wkrótce po uruchomieniu, Jw.

W przeciągu godziny można było wydobyć na powierzchnię 500 do 530 ton węgla. Dziennie wydobywano szybem Prezydent Mościcki w roku 1937 — 5200 ton węgla na dwie zmiany wobec 2850 ton, wydobywanych przez szyby Święta Barbara i 800 ton — przez szyb Wyzwolenie I. Bezpośrednio ze skipu węgiel kierowany był do sortowni, gdzie za pomocą systemu przenośników, rusztów i sit rodzielano go na 7 sortymentów: Kęsy o wielkości ziarn ponad 150 mm, Kostkę I (110—150 mm), Kostkę II (60—110 mm), Orzech I (40—60 mm), Orzech II (20—40 mm), Groszek (10—20 mm) i Miał (0—10 mm).

Oczywiście zmodernizowany został także transport podziemny, gdzie wprowadzono wspomniane już wyżej duże wozy i elektryczne lokomotywy zasilane z przewodu jezdnego. Lokomotywy te kursowały w chodnikach przewozowych, z tym że wypychały również puste wozy do wylotów chodników wybierkowych i zabierały stamtąd wozy z węglem. Tam, gdzie nie można było doprowadzić dużych wozów aż do przodku, transport urobku z zabierek do chodnika przewozowego odbywał się małymi, ręcznie popychanymi wozami o pojemności 650 litrów (około 650 kg węgla), z których przeładowywano węgiel do dużych wozów¹²⁾.

Na wzór uruchomionego w roku 1933 szybu Prezydent Mościcki przebudowano też szyby Wyzwolenie. Szyb Wyzwolenie I wyposażony został w wyciąg skipowy (uruchomiony 1 kwietnia 1937 roku), podczas gdy szyb Wyzwolenie II przeznaczono tylko do jazdy załogi i opuszczania materiałów. W transporcie podziemnym zastosowano również i tam duże wozy i lokomotywy¹³⁾. W dalszej przyszłości projektowano nawet zlikwidowanie kopalni Święta Barbara w latach 1942—1946 i skoncentrowanie całego wydobycia z północnej i zachodniej części kopalni Król na szybach Wyzwolenie¹⁴⁾.

Wobec niskich cen, otrzymywanych za drobne sortymenty węgla, kierownictwo Skarbofermu poświęciło dużo uwagi zwiększeniu produkcji brykietów. Już w latach 1933—1934 przestarzałe prasy systemu Tilgera w brykietowni przy kopalni Święta Jacek zastąpiono dwoma prasami systemu Veillon¹⁵⁾. W roku 1938 zainstalowano również trzecią prasę¹⁶⁾. Wielkość produkcji brykietów wzrosła z 18 778 ton w roku 1928 na 62 329 ton w roku 1937 i 66 620 ton w roku 1938.

W rezultacie zastosowania nowoczesnych maszyn i urządzeń oraz racjonalizacji produkcji nastąpił znaczny wzrost wydajności pracy. Ilustruje to tabela IV¹⁷⁾. Wynika z niej, że zarówno w kopalni Król, jak i w całym Skarbofermie wzrost wydajności zaznaczył się w dwóch okresach: pierwszy z nich, przypadający na lata dwudzieste, to okres normalizacji produkcji i likwidacji powojennego rozprzężenia, w którym wydajność już około roku 1926 przekroczyła poziom przedwojenny. W latach 1929—1930

¹²⁾ Szczegółowy opis budowy szybu Prezydent Mościcki i organizacji transportu — ob. L. Perrin; *La mine de Król* (jw.).

¹³⁾ SkF 229.

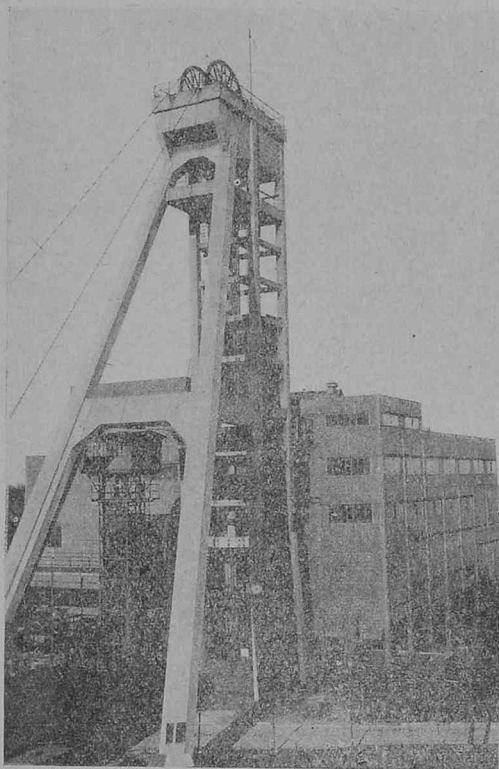
¹⁴⁾ SkF 851.

¹⁵⁾ SkF 213.

¹⁶⁾ SkF 324.

¹⁷⁾ Dane za lata 1922—1937 według drukowanych sprawozdań rocznych zarządu i rady nadzorczej Skarbofermu (wydobycie na dniówkę załogi na dole i powierzchni, nie licząc dozoru), które pokrywają się z danymi w „Statystykach przemysłu węglowego w państwie polskim”; dane w sprawozdaniu na posiedzenie rady nadzorczej Spółki w dniu 16. 5. 1938 (SkF 229), obejmujące lata 1922—1937, dla lat 1932—1937 odbiegają nieco in minus od liczb w sprawozdaniach rocznych. Dane do r. 1922 — według „Statistik” (po odp. przeliczeniu).

nastąpiła stabilizacja, a nawet spadek wydajności pracy, związany z ograniczeniem produkcji wobec wybuchu kryzysu. Nowy okres wzrostu wydajności łączył się z modernizacją kopalń, zastosowaniem skipów i dużego sprzętu transportowego. Na szybie Prezydent Mościcki w niektórych mie-



Kopalnia Prezydent — żelazobetonowa wieża szybu Prezydent Mościcki. Jw.

siacach wydajność dochodziła nawet do 4000 kg na dniówkę (przy uwzględnieniu całej załogi łącznie z nadzorem)¹⁸⁾. Ten drugi okres wzrostu wydajności trwał aż do lat 1936—1937, przy czym wydobycie na 1 robotnika i dniówkę przekroczyło ponad dwukrotnie stan z roku 1913. Niewielki

¹⁸⁾ SkF 112.

spadek wydajności w roku 1938 spowodowany był przede wszystkim skróceniem dnia roboczego o pół godziny od 1 listopada 1937 r. na skutek ustawy o czasie pracy w górnictwie¹⁹). Również w innych kopalniach górnośląskich zaznaczył się w okresie międzywojennym wzrost wydajności pracy, chociaż w mniejszym stopniu niż w kopalniach Skarbofermu. Wydobyte dziennie na 1 robotnika osiągnęło mianowicie w kopalniach górnośląskich bez Skarbofermu w latach 1936—1937 przeciętnie 160—161% stanu z roku 1913, podczas gdy w kopalniach Skarbofermu osiągnęło już w r. 1932 — 170%, 1936 r. — 210,9%, a w 1937 r. — 215,6% (według sprawozdań rocznych Skarbofermu).

Kopalnia Święty Jacek zajmowała wśród kopalń górnośląskich w latach trzydziestych zdecydowanie pierwsze miejsce pod względem wydajności pracy, zaś cały Skarboferm, mimo niskiej wydajności w budowie w rozbudowie kopalni Knurów, tylko w latach 1935 i 1936 znalazł się pod tym względem na drugim lub trzecim miejscu²⁰).

Przyczyną, której Skarboferm zawdzięczał swą przewagę nad innymi koncernami, była przede wszystkim stała i systematyczna modernizacja kopalń, przeprowadzana dzięki przeznaczeniu w umowie dzierżawnej stałej sumy (6% rocznie od kapitału zakładowego) na inwestycje. Tymczasem w pozostałych kopalniach polskich raczej ograniczono wydatki inwestycyjne, tak że były one niejednokrotnie mniejsze niż wynosiło faktyczne zużycie istniejących maszyn i urządzeń. Tego rodzaju oszczędności dawały wprawdzie doraźne korzyści w latach kryzysu, prowadziły jednak w ostatecznym rezultacie do dekapitalizacji, obniżenia zdolności produkcyjnej i zacofania technicznego zakładów²¹).

Wzrost wydajności pracy umożliwił Skarbofermowi obniżenie kosztów robocizny w okresie 1924—1937 z 6,61 zł na 4,48 zł na 1 tonę wydobytego węgla, chociaż przeciętny zarobek na dniówkę (ze świadczeniami) wzrósł w tym czasie z 6,52 na 12,28 zł²²). Udało się też znacznie obniżyć zużycie materiałów na 1 tonę wydobycia: drewna z 30 m³ w 1924 r. na 19,8 m³ w 1937 r., węgla (na cele techniczne) z 50 kg w 1924 r. na 9,9 kg w 1937 r., prądu elektrycznego z 13,1 kWh w 1924 r. na 8,2 kWh w 1937 r., materiałów wybuchowych z 207 g w 1922 r. i 147 g w 1924 r. na 112 g w 1937 r.²³).

Należy jednak zaznaczyć, że mimo dokonanej przez Skarboferm modernizacji kopalń aż do końca okresu międzywojennego dużą część ich wyposażenia stanowiły stare maszyny i urządzenia z czasów pruskich. Tak np. według zestawienia, sporządzonego przez władze niemieckie w kwietniu 1940 r., w kopalni Prezydent Mościcki na 8 czynnych kotłów parowych wszystkie zostały zbudowane w latach 1903—1907, spośród 6 sprężarek również wszystkie pochodziły z lat 1908—1919, na 8 czynnych pomp do odwadniania kopalni 2 najstarsze zostały zbudowane w latach 1896 i 1906, 1 — w 1917 r., a tylko 5 pozostałych — w okresie międzywojennym (1926 do 1938)²⁴).

¹⁹) SkF 117.

²⁰) SkF 572 i „Statystyki przemysłu węglowego w państwie polskim”.

²¹) W. Biernacki: *Stan i potrzeby polskiego przemysłu węglowego*. „Przegląd Górniczo-Hutniczy” z r. 1938, s. 664—670.

²²) SkF 229.

²³) Jw.

²⁴) WAP Katowice, *Bergwerksverwaltung Oberschlesien G.m.b.H. der Reichswerke „Hermann Göring”, Gruppe III, Królewska Huta*, (skrót: Göring K. H.), vol. 130.

III. ZAŁOGA KOPALNI KRÓL W OKRESIE GOSPODARKI SKARBOFERMU

1. Lata rewolucyjnego wrzenia i powstań śląskich przyniosły ze sobą znaczne obniżenie autorytetu urzędników i nadzorców kopalnianych. Wzrosło natomiast znaczenie związków zawodowych i rad robotniczych, których kompetencje zostały określone przez ustawę o radach zakładowych z 4 lutego 1920 roku¹⁾. Częste zatargi między robotnikami a dyrekcjami kopalń przyczyniły się do rozluźnienia dyscypliny pracy i znacznego spadku wydajności. Wydobyte na 1 robotnika i dniówkę w kopalniach Skarbofermu wynosiło w czerwcu 1922 roku tylko 558 kg, w lipcu 1922 roku — 584 kg²⁾. Nowe kierownictwo concernu przystąpiło do reorganizacji zarządu kopalń, przywracania dyscypliny i racjonalizacji produkcji. Spośród 485 dawnych urzędników i nadzorców kopalnianych (we wszystkich kopalniach Skarbofermu) pozostało w służbie nowych władz 412; dla utrzymania ciągłości pracy zatrzymano też na dwa lata 24 wyższych urzędników w generalnej dyrekcji (spośród 158)³⁾. Jednocześnie przystąpiono do angażowania nowych urzędników i stopniowej polonizacji zarządu. Według stanu na 1 stycznia 1925 roku na 831 urzędników Skarbofermu było 11 Francuzów (w tym 8 w dyrekcji), 19 obywateli niemieckich i 796 obywateli polskich (wśród robotników liczba obywateli niemieckich wynosiła 81 na 9811)⁴⁾. Wprowadzanie języka polskiego jako urzędowego zapoczątkowała już jednomyślna decyzja przedstawicieli rad robotniczych kopalni Król z 17 maja 1922 roku, kiedy to zebrani odmówili dyskusji nad proponowanymi zmianami w regulaminie pracy do czasu przetłumaczenia zmienionych paragrafów na język polski⁵⁾. Zarządzenie Dyrektora Generalnego Skarbofermu z 7 lipca 1922 roku nakazało stopniowo wprowadzanie języka polskiego do napisów, ogłoszeń i księgowości kopalnianej (tekst niemiecki miał figurować równorzędnie z polskim), a zarządzenie z 27 lutego 1924 roku wprowadziło język polski jako urzędowy do korespondencji z władzami oraz z dawnymi dzielnicami Polski⁶⁾.

Umowy taryfowe zbiorowe, zawarte w roku 1920 przez Górnśląski Związek Pracodawców z odpowiednimi zespołami pracy, pozostały nadal w mocy⁷⁾. Uzupełniono je jednak w kopalniach Skarbofermu regulaminem wewnętrznym („Porządek pracy”), wprowadzonym w życie z dniem 1 sierpnia 1923 roku na mocy porozumienia między zarządem Spółki a radami robotniczymi (zatwierdzonym przez Komisję Pojedyncze i Arbitrażowe w Katowicach i Rybniku)⁸⁾. Nowy regulamin nie wymagał już od robotników „posłuszeństwa” względem urzędników i nadzorców i ograniczał samowolę nadzoru kopalnianego w zakresie nakładania kar, postanawiając, że „kary przekraczające ¼ zarobku taryfowego ... można nałożyć tylko przy współudziale rady robotniczej”⁹⁾. Utrzymywał on jednak nadal w mocy przepis, nakazujący nowo przyjmowanemu robotnikom przedkładać wystawione przez ostatniego pracodawcę zaświadczenie odejścia lub świadectwo wystawione przez miejscową władzę policyjną (zaświad-

1) „Reichsgesetzblatt”, s. 147.

2) SkF 687.

3) Jw.

4) SkF 689 (dane dla Komisji Ankiетowej).

5) SkF 679.

6) SkF 345; SkF 347.

7) SkF 689.

8) SkF 1274.

9) § 48, p. 3.

czenie to wraz z innymi dokumentami oddawał robotnik wskazanemu funkcjonariuszowi nowego pracodawcy na przechowanie)¹⁰⁾, jak również przepisy o karach pieniężnych (do wysokości 3-dniowego zarobku) i dyscyplinarnym zwalnianiu za samowolne opuszczenie pracy¹¹⁾. Wprowadzono także zakaz agitacji politycznej w obrębie zakładów¹²⁾.

Organizacja biur zarządu Spółki oraz kierownictwa kopalń została uregulowana poufnym zarządzeniem generalnego dyrektora Skarbofermu z 10 kwietnia 1924 roku. Wprowadzony wówczas schemat organizacyjny dla kopalni przetrwał z niewielkimi zmianami (wprowadzonymi w latach 1926—1929) przez cały okres międzywojenny. Na mocy powyższego zarządzenia na czele każdej kopalni lub grupy kopalń stał dyrektor, do którego należał nadzór techniczny i administracyjny nad kopalnią, mianowanie i urlopowanie urzędników, przedkładanie planów ruchu i ważniejszych zmian w planach ruchu oraz załatwianie zobowiązań, połączonych z poważniejszymi nakładami (za uprzednią zgodą generalnej dyrekcji). Dyrektorowi podlegali w dziale technicznym zawiadowcy kopalń, a w dziale administracji: sekretariat, kasa, biuro rachunkowe, biuro miernicze, biuro kontroli i rewizji oraz biuro ubezpieczeń¹³⁾. Zastępcą dyrektora był zawiadowca kopalni — „siła fachowa o wyższym akademickim wykształceniu z praktyką życiową i zawodową”. Był on przełożonym nad ruchem górniczym, maszynowym i powierzchniowym, zatwierdzał kary, przyjmował i wydalał robotników według ogólnych wskazówek dyrekcji, stanowił pierwszą instancję w stosunkach robotników i urzędników kopalni na drodze służbowych decyzji, zażaleń i próśb. Należało do niego ponadto opracowywanie i realizowanie planów ruchu i prowadzenie kalkulacji rentowności kopalni. Zawiadowca mógł mieć przydzielonego do pomocy asystenta — „młodsza siłę inżynierską o wyższych studiach akademickich”.

Zawiadowcy kopalni podlegały działy: górniczy, maszynowy i manipulacja placowa.

Na czele działu górniczego stał kierownik ruchu kopalnianego, odpowiedzialny za całość ruchu pod ziemią pod względem technicznym i administracyjnym. Jego zastępcą na drugiej lub trzeciej zmianie był szytgar objazdowy, pełniący ponadto obowiązki kontrolera ruchu. Kierownikowi ruchu kopalnianego podlegali poza tym:

- „technik wiatrowy” (szytgar wentylacyjny), który nadzorował wentylację kopalni,
- technik strzelniczy, nadzorujący gospodarkę materiałami wybuchowymi (podlegali mu wydawcy materiałów wybuchowych),
- szytgary oddziałowi, kierujący pracami w poszczególnych oddziałach kopalni (na drugiej i trzeciej zmianie zastępowali ich szytgarzy zmianowi).

Pomocnikami szytgarów, którzy nadzorowali wykonanie poszczególnych prac oraz przewóz i dostarczanie materiałów, byli dozorczy oddziałowi. Specjalni dozorczy nadzorowali ponadto przewóz w głównych chodnikach przewozowych i na podszybiu.

¹⁰⁾ § 3, p. 1.

¹¹⁾ § 5; § 9.

¹²⁾ § 38, p. 2.

¹³⁾ Od roku 1926 przy dyrekcjach kopalń znajdowały się biura: zarobkowe, ubezpieczeń, kontroli oraz sekretariat dyrekcji. Ponadto każda kopalnia miała następujące biura: sekretariat kopalni, sekretariat oddziału maszyn, biuro dniówek, biuro magazynów, ekspedycję węgla i wagę kumulatywną.

Na czele działu maszynowego stał kierownik ruchu maszyn, równy rangą kierownikowi ruchu kopalnianego. Podlegały mu w dziale ruchu maszynowego: kotłownia, maszyny wydobywcze, elektrownia, zaopatrywanie w wodę i odwadnianie kopalni, maszyny wentylacyjne i sprężarki, brykietownia oraz sortownia (pod względem maszynowym); w dziale utrzymania: warsztaty naprawcze, konserwacja sztybów wydobywczych, lin, przewodów elektrycznych i wodnych, lokomotywy, pompy, małe wentylatory oraz zainstalowane w różnych miejscach kopalni kołowroty (hasple), jeśli były obsługiwane przez jego personel. Kierownikowi ruchu maszynowego podporządkowani byli sztygarzy maszynowi, do których należał techniczny nadzór nad odpowiednią częścią ruchu maszynowego (w stosunku do przydzielonych im robotników pełnili te same funkcje, co sztygarzy oddziałowi). Ich pomocnikami i zastępcami na drugiej i trzeciej zmianie byli dozorczy maszynowi, do których należał także mistrz brykietowni (mogący mieć rangę sztygara maszynowego).

Nadzór nad robotnikami powierzchni należał do kierownika ruchu powierzchni. Podlegały mu: sortownia (obsługa szybu aż do wywrotu na sortowni należała do działu górniczego; maszyny w sortowni były ponadto obsługiwane przez dział maszynowy), wywóz węgla na hałdę, dowóz opału do kotłowni i brykietowni, wywóz popiołu, załadunek i wyladowywanie wagonów oraz przesuwanie i zestawianie pociągów, transport materiałów na powierzchni oraz czyszczenie powierzchni. Kierownikowi ruchu powierzchni byli podporządkowani „sztygarzy placowi”, których pomocnikami byli „dozorcy placowi”.

Przeciętne zarobki na dniówkę wykazują według statystyki Skarbofermu stały wzrost aż do roku 1931. W poszczególnych latach wynosiły one netto (bez świadczeń) w złotych:

1922 — 1,60	1927 — 8,05
1923 — 2,46	1928 — 9,15
1924 — 4,89	1929 — 9,95
1925 — 5,07	1930 — 9,99
1926 — 6,34	1931 — 10,02 ¹⁴⁾

Poziom wyjściowy jest tu jednak bardzo zaniżony wobec panującej w latach 1922—1923 inflacji (zarobki z tych lat — w markach — zostały później przeliczone na złote po oficjalnym kursie). Ponadto wzrost przeciętnej spowodowany jest częściowo przez zmiany we wzajemnym stosunku poszczególnych grup zatrudnionych: w czasie redukcji załogi zwalniano przede wszystkim robotników niewykwalifikowanych i gorzej płatnych. Zachowane w aktach szczegółowe statystyki miesięcznych zarobków według grup zatrudnienia wykazują, że nominalne płace robocze osiągnęły w kopalni Król najwyższy poziom już na przełomie lat 1928 i 1929, jak to wynika z tabeli XIV ¹⁵⁾. Jednocześnie przeciętne wydobycie węgla na 1 robotnika i dniówkę wzrosło w kopalni Król w latach 1922—1928 trzykrotnie. Na wzrost wydajności oprócz racjonalizacji produkcji i zaostrzenia dyscypliny pracy wpłynęło również przywrócenie w 1924 r. 8-godzinnej dniówki (zamiast 7 ½-godzinnej); w sortowniach i przy ładowaniu węgla wprowadzono nawet w czerwcu 1924 r. 9 ½-godzinną dniówkę, z półtoragodzinną przerwą obiadową ¹⁶⁾.

¹⁴⁾ SkF 229.

¹⁵⁾ Według: SkF 759; SkF 760; SkF 761; SkF 762; SkF 763; SkF 765.

¹⁶⁾ SkF 1292.

Podnosząc wydajność pracy dyrekcja kopalni przeprowadzała jednocześnie masowe redukcje „zbędnych” pracowników. Liczba zatrudnionych w kopalni Król robotników wynosiła:

w 1922 r. — 10 333	w 1926 r. — 4 884
w 1923 r. — 9 899	w 1927 r. — 4 117
w 1924 r. — 7 831	w 1928 r. — 3 665 ¹⁷⁾
w 1925 r. — 5 599	

Redukcje objęły przede wszystkim kobiety (w roku 1922 pracowało ich w kopalni 300, w roku 1928 — 45) i robotników młodocianych w wieku 14—16 lat (w roku 1922 — 610, w 1928 — 2, z tym jednak, że część pierwotnie zatrudnionych młodocianych pracowała nadal, już jako robotnicy dorośli), dalej robotników niewykwalifikowanych i zatrudnionych przy pracach pomocniczych. Natomiast liczba rębaczy w okresie od stycznia 1924 do grudnia 1928 roku zmniejszyła się tylko z 974 do 542, a w grudniu 1929 roku wzrosła nawet ponownie do 594¹⁸⁾. Liczba urzędników zmniejszyła się jedynie nieznacznie — z 324 według stanu na 31 grudnia 1924 na 296 według stanu na 31 grudnia 1928, chociaż w międzyczasie zlikwidowano kopalnię Król Piast; liczba urzędników technicznych wzrosła nawet w tym okresie ze 187 na 196. W rok później było w kopalni Król 267 urzędników, w tym 177 technicznych¹⁹⁾.

Redukcje robotników odbywały się zresztą w tym okresie w całym zagłębiu górnośląskim. Liczba zatrudnionych robotników w kopalniach węgla zmniejszyła się ze 150 856 w roku 1923 do 76 875 w roku 1926, wykazując jednak w następnych latach stabilizację, a nawet niewielki wzrost (1927 — 77 074, 1928 — 77 559, 1929 — 86 529)²⁰⁾. Jest rzeczą charakterystyczną, że mimo panującego na Śląsku bezrobocia pracodawcy sprowadzali nadal robotników z innych dzielnic, aby obniżyć płace. Tak na przykład dyrekcja Skarbofermu rozpoczęła w roku 1929 werbowanie wozaków z okregu dąbrowskiego i Małopolski, motywując swe postępowanie tym, że „bezrobotni śląscy nie nadają się w dużej części do tych prac lub nie chcą znaleźć miejsca”²¹⁾. Dla sprowadzanych spoza Śląska robotników zbudowano nawet dom noclegowy na 60 osób w polu kopalni Wyzwolenie, a na rok 1930 planowano budowę 2 dalszych domów noclegowych po 100 łóżek — realizacja tych planów musiała jednak ulec zwłoce, ponieważ w międzyczasie rozpoczął się kryzys gospodarczy²²⁾.

Oprócz masowych redukcji kierownictwo Skarbofermu już w pierwszych latach swej gospodarki stosowało świętówki, spowodowane zarówno ogólnym brakiem zbytu, jak i lokalnymi trudnościami. Tak na przykład w końcu listopada 1923 roku Skarboferm zawiadomił Śląski Urząd Wojewódzki, że wobec niepodstawiania przez kolej wagonów i braku miejsca na składanie węgla wstrzymuje pracę w kopalni Święty Jacek na 48 godzin²³⁾. Kierownictwo Spółki traktowało również świętówki jako środek do wymuszenia zgody władz państwowych na dalsze redukcje robot-

¹⁷⁾ Dane za lata 1922—1927 według „Statistik der Berg- und Hüttenwerke in Polnisch-Oberschlesien”, za rok 1928 — według „Statystyki przemysłu węglowego w państwie polskim”.

¹⁸⁾ SkF 759; SkF 761; SkF 762.

¹⁹⁾ SkF 785; SkF 786.

²⁰⁾ Według „Statistik der Berg- und Hüttenwerke in Polnisch-Oberschlesien”.

²¹⁾ SkF 265 (sprawozdanie na posiedzeniu Komitetu Stałego 24. 5. 1929).

²²⁾ SkF 266.

²³⁾ WAP Katowice, Śl. Urząd Wojewódzki, Wyzd. PH, 81a — 2931.

ników²⁴⁾. Postępowanie takie wywoływało oczywiście oburzenie załóg kopalnianych. W rezolucji, uchwalonej w dniu 25 marca 1924 roku przez przedstawicieli kopalń Skarbofermu na zebraniu w Hotelu Redena w Królewskiej Hucie (zwołanym przez Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe), czytamy między innymi:

Żądamy zniesienia masonskich świąt, tak zwanych Feierszychtów²⁵⁾.

Liczba świątówek w kopalniach Skarbofermu wynosiła miesięcznie przeciętnie:

w roku 1924 —	2,7
w roku 1925 —	4,3
w roku 1926 —	3,1
w roku 1927 —	3,6

W latach następnych spadła do 0,9 i 0,6 na miesiąc, a w końcu roku 1928 wprowadzono nawet dodatkowe dniówki w soboty i uzyskano zezwolenie Komisarza Demobilizacyjnego na przedłużenie czasu pracy 2 razy w tygodniu o 1½ godziny²⁶⁾. Ponowny znaczny wzrost liczby świątówek nastąpił w okresie wielkiego kryzysu.

Porównanie wysokości zarobków robotniczych i urzędniczych w kopalni Król jest dość trudne, ponieważ co do tych ostatnich posiadamy dane tylko z niektórych lat. Przykładowo podaję zestawienie przeciętnych zarobków miesięcznych za roku 1926 (w złotych)²⁷⁾:

	Placa netto	Placa brutto ²⁸⁾
inżynierowie ruchu	781,67	1 170,35
sztygarzy i zastępcy sztygarów	455,79	722,75
dozorcy górniczy	310,81	479,87
magazynierzy	350,85	484,10
pozostali urzędnicy techniczni	377,26	531,61
pozostali urzędnicy handlowi	259,57	351,59
rębacze	302,75	346,50
ładowacze	222,25	258,75
rzemieślnicy zatrudnieni pod ziemią	193,25	226,25
pozostali robotnicy pod ziemią	151,00	179,50
robotnicy wykwalifikowani na powierzchni	189,00	229,50
robotnicy młodociani	43,50	45,25
kobiety (robotnice)	75,25	89,75

Rozpiętość między zarobkami robotniczymi a pensjami urzędników i personelu nadzorczego zwiększyła się więc — jak widać z powyższego zestawienia — w porównaniu z okresem przed I wojną światową. Należy

²⁴⁾ Por. SkF 178.

²⁵⁾ WAP Katowice, Śl. Urząd Wojewódzki, Wydz. Pracy i Opieki Społ. X 897 — 1924 r.

²⁶⁾ SkF 229 (według wykresu); SkF 262.

²⁷⁾ Zarobki urzędnicze — według informacji dla Komisji Ankietowej (SkF 689), przy czym płace roczne są przeliczone na miesięczne; zarobki robotnicze obliczamy według danych za grudzień 1925 roku (SkF 760), mnożąc przeciętny zarobek na dniówkę przez 25.

²⁸⁾ Dla urzędników — wraz z tantiemami, gratyfikacjami, dodatkami rodzinnymi oraz ze świadczeniami w naturze (mieszkanie, opał, światło); dla robotników doliczona wartość deputatu węglowego oraz wynagrodzenia za dniówki nieprzepracowane z powodu choroby, urlopu itp.

przy tym wziąć pod uwagę, że faktyczne zarobki robotników były zwykle mniejsze od wyżej wyliczonych z powodu świętówek, w dodatku robotnicy byli bardziej zagrożeni przez redukcje od urzędników. Oczywiście pensje wyższych urzędników w dyrekcji Skarbofermu były znacznie większe niż płace urzędników kopalnianych. Tak na przykład generalny dyrektor Skarbofermu Reumaux pobierał w końcu 1926 roku 10 800 zł miesięcznie, dyrektor techniczny Fontaine — 6000 zł, pozostali urzędnicy francuscy — po 2—4 tys. zł, wyżsi urzędnicy polscy — po 1500—3 tys. zł²⁹⁾. Już w roku następnym przynano wyższym urzędnikom podwyżki. W roku 1929 pensja generalnego dyrektora Reumaux doszła do 15 776 zł miesięcznie (jego następca Michel pobierał 12 900 zł), pensja dyrektora Fontaine — do 8886 zł, pensja dyrektora Knothe wynosiła 8600 zł, pensja dyrektora Perrin — 7166 zł, wyżsi urzędnicy polscy otrzymywali po 2—4 tys. zł³⁰⁾.

Przeprowadzana przez kierownictwo Skarbofermu racjonalizacja produkcji i zwiększanie wyzysku były opóźniane przez zacięty opór ze strony robotników. Wśród organizatorów oporu wyróżniali się działacze komunistyczni, którzy po delegalizacji KPP częściowo wstąpili do PPS, tworząc w legalnych organizacjach pepesowskich lewe skrzydło³¹⁾. Już 19 października 1922 roku doszło w kopalni Knurów do strajku i rozruchów. Robotnicy protestowali przeciw drożyznie, trudnościom aprowizacyjnym, zdzierstwom w konsumie kopalnianym i oportunistycznej polityce rady robotniczej, w której większość uzyskała NPR. Strajk ten przyczynił się do wzrostu wpływów PPS³²⁾. W dniu 15 stycznia 1923 roku zastrajkowały załogi w trzech polach kopalni Król, zmuszając dyrekcję Skarbofermu do zrezygnowania z prób wprowadzenia nocnej pracy³³⁾.

W dniach 9—17 października 1923 roku załogi kopalni Król brały udział w wielkim strajku, kierowanym przez Komitet 21, protestując przeciw drożyznie i polityce „Chjeno-Piasta”³⁴⁾. Strajk ten, który objął całe Zagłębie Górnosląskie, przyczynił się do wzrostu uświadomienia klasowego robotników i zwiększenia wpływów elementów lewicowych. Według wspomnień Jana Ślęzoka, działacza robotniczego z kopalni Barbara, kierowana przezeń grupa KPP doszła w tym czasie do 148 członków (w późniejszych latach liczebność jej zmniejszyła się do ponad 40 osób). Ponownie strajkowali robotnicy kopalni Król w dniach 8 do 11 stycznia³⁵⁾ i od 31 marca do 8 kwietnia 1924 roku. Ten ostatni strajk, zorganizowany jako protest przeciw wprowadzaniu 8-godzinnego dnia pracy, objął w dniu 1 kwietnia ponad 58% załogi kopalni Król (głównie w kopalniach Barbara i Wyzwolenie). Kierował nim, jak stwierdzała dyrekcja Skarbofermu, „radikalny odłam partii PPS-komuniści”. Za udział w strajku kierownictwo Spółki zwolniło bez wypowiedzenia 7 członków rady zakładowej (wśród nich znajdował się członek Komitetu 21 Wilhelm Sowisło) i 3 robotników z kopalni Wyzwolenie. Zwolnieni wystąpili jednak ze skargą na drogę sądową i — po kilkakrotnym odrzucaniu rozprawy — Skarboferm zgodził się wreszcie wypłacić im 7 tysięcy zł odszkodowania i po 2 tony węgla deputatowego³⁶⁾.

²⁹⁾ SkF 428.

³⁰⁾ SkF 431a; SkF 431b.

³¹⁾ Wspomnienia Jana Ślęzoka, Leona Kościanki i innych działaczy robotniczych kopalń Barbara-Wyzwolenie i Prezydent.

³²⁾ SkF 1302.

³³⁾ Jw.

³⁴⁾ Jw.

³⁵⁾ SkF 759.

³⁶⁾ SkF 1303.

Następny strajk, który objął niemal całą załogę kopalni Król, wybuchł w lipcu 1924 roku³⁷⁾. Później jednak strajki stały się znacznie rzadsze, do czego przyczyniły się zarówno represje policyjne wobec działaczy lewicowych i odpływ fali rewolucyjnej, jak i pewna poprawa ogólnej sytuacji gospodarczej w latach następnych. W aktach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego spotykamy jedynie parę interwencji lokalnych władz administracyjnych i miejscowych organizacji społecznych w związku z redukcjami i niskimi płacami w kopalniach Skarbofermu; władze obawiały się, że dalsze redukcje spowodują zwiększenie bezrobocia i wzrost wpływów komunistycznych³⁸⁾. Kolejny strajk w kopalni Król wybuchł dopiero w dniu 6 sierpnia 1929 roku, kiedy to Skarboferm zwlekał z wprowadzeniem w życie 5% podwyżki płac, przyznanej decyzją Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w Katowicach; po 3-dniowym strajku zarząd Spółki zgodził się podnieść płace i wypłacić różnicę zarobków również za poprzednie miesiące³⁹⁾.

2. Okres wielkiego kryzysu, który rozpoczął się w jesieni 1929 roku, zaznaczył się w dziejach załogi kopalni Król (podobnie jak w całym polskim przemyśle węglowym) nowymi redukcjami, zwiększeniem liczby świętówek, wprowadzeniem urlopów turnusowych i obniżkami płac.

Liczba robotników kopalni Król zmniejszyła się początkowo nieznacznie: w ciągu roku 1929 wzrosła z 3637 na 3940, w roku 1930 zwolniono wobec spadku zapotrzebowania na węgiel 234 robotników z kopalni Święta Barbara; przyjęto jednak również pewną liczbę nowych. Przeciętna liczba robotników w kopalni Król wynosiła w roku 1930 — 3778, w roku 1931 — 3701, w roku 1932 — 3663. Dopiero w następnych latach wykazuje ona poważny spadek wobec unieruchomienia kopalni Wyzwolenie: 1933 — 2803; 1934 — 2841; 1935 — 2724; 1936 — 2800, później wobec nowego ożywienia gospodarczego podnosi się znowu, dochodząc w roku 1937 do 2951, a w roku 1939 do 3290⁴⁰⁾. I tym razem redukcje objęły głównie robotników niewykwalifikowanych oraz robotników młodocianych (których od roku 1933 przestano w ogóle zatrudniać w kopalni) i kobiety. Po unieruchomieniu kopalni Wyzwolenie zmniejszyła się też przejściowo liczba urzędników kopalnianych — z 268 w końcu roku 1932 (w końcu roku 1929 — 267) na 212 w końcu r. 1933 i 210 w końcu r. 1935; w następnych latach liczba urzędników zaczęła znowu wzrastać, dochodząc do 264 według stanu na 31 lipca 1939 roku; trwałemu zmniejszeniu uległa jednak liczba urzędników technicznych, których niewątpliwie trudniej było ponownie pozyskać w okresie poprawy sytuacji gospodarczej (31. 12. 1932 — 174, 31. 12. 1933 — 134, 31. 7. 1939 — 159)⁴¹⁾.

Na zahamowanie tempa zwolnień wpływała w pewnym stopniu działalność Komisarza Demobilizacyjnego. Szczegółowa jej analiza wykracza poza ramy niniejszej pracy. Podkreślić jedynie należy, że — chociaż ustawa demobilizacyjna („odziedziczona” zresztą przez województwo śląskie wraz z innymi niemieckimi przepisami prawnymi z zakresu ustawodawstwa socjalnego) stanowiła przedmiot nieustannych ataków ze strony pra-

³⁷⁾ SkF 759.

³⁸⁾ WAP Katowice, *Śl. Urząd Wojew.*, *Wydz. PH*, 81a—810 i 877 (rok 1927).

³⁹⁾ SkF 1313.

⁴⁰⁾ Dane z lat 1929—1930 według zestawienia w SkF 1368; przeciętne roczne według „Statystyki przemysłu węglowego w państwie polskim” (niestety źródło to nie zawiera danych dot. liczby robotników w poszczególnych kopalniach w roku 1938).

⁴¹⁾ SkF 786.

codawców, którzy uważali, że stwarza ona jedynie obciążenia dla przemysłu i ogranicza operatywność przedsiębiorstw⁴²⁾, miała ona jednak pewne strony dodatnie nawet dla samych kapitalistów: chroniła mianowicie kopalnie przed utratą wykwalifikowanej kadry robotniczej i umożliwiała im szybkie zwiększenie produkcji w razie poprawy koniunktury gospodarczej.

Nie mogąc przeprowadzić szybkiej redukcji załóg kierownictwa kopalń stosowały świętówki, urlopy turnusowe oraz przerzucanie robotników na inne miejsca pracy (przy jednoczesnym wstrzymaniu wydobycia w niektórych oddziałach lub kopalniach). Przeciętna liczba świętówek w kopalniach Skarbofermu wzrosła z 0,63 dni miesięcznie w roku 1929 na 2,86 dni miesięcznie w roku 1930 (dla kopalń Król i Bielszowice — nawet 3,18 dni w miesiącu⁴³⁾). W niektórych miesiącach wypadało nawet po 6 świętówek⁴⁴⁾. W następnych latach przeciętna liczba świętówek na miesiąc kształtowała się jak następuje (dane dla całego Skarbofermu)⁴⁵⁾:

1931	— 1,8
1932	— 3,7 (w I półroczu 4,46) ⁴⁶⁾
1933	— 2,2 (w I półroczu 2,78) ⁴⁶⁾
1934	— 2,6
1935	— 1,3
1936	— 2,7
1937	— 1,3

Do zupełnej niemal likwidacji świętówek doszło dopiero w I półroczu 1939 roku⁴⁷⁾.

Urlopy turnusowe w kopalni Król zaczęły się na wielką skalę od roku 1933, kiedy to zaszła potrzeba ulokowania w innych kopalniach części załogi z unieruchomianej kopalni Wyzwolenie (później ograniczono również wydobycie w kopalni Bielszowice, wskutek czego liczba „zbędnych” robotników wzrosła jeszcze bardziej). Według planu, opracowanego wówczas przez dyrekcję Skarbofermu, postanowiono zwolnić z końcem 1932 roku łącznie 668 robotników z kopalni Święta Barbara i Wyzwolenie, z czego 400 „ostatecznie”, a 268 — na trzymiesięczny turnus. Plan ten po dłuższych rokowaniach uzyskał aprobatę Komisarza Demobilizacyjnego⁴⁸⁾. W okresie od 10 kwietnia do 17 lipca 1933 roku było na urlopie turnusowym już 363 robotników kopalni Król oraz 10 zatrudnionych w tejże kopalni inwalidów; następny turnus objął 359 robotników i 14 inwalidów. Komisarz Demobilizacyjny ograniczył się do wyłączenia z urlopow turnusowych niektórych robotników ze względu na ich szczególnie ciężką sytuację materialną⁴⁹⁾. W roku 1934 ograniczono wydobycie w kopalni Bielszowice, przenosząc stamtąd 149 robotników do kopalń Święty Jacek, Święta Barbara i Knurów, co pociągnęło za sobą odpowiednie zwiększenie liczby urlopow turnusowych w tych kopalniach⁵⁰⁾.

⁴²⁾ Por. np. G. S. Brooks, A. W. Kwieciński, S. B. Walsh, T. H. Wiewiórkowski: *Naglące problemy społeczno-gospodarcze górnośląskiego przemysłu węglowego*, Katowice 1932.

⁴³⁾ SkF 199.

⁴⁴⁾ SkF 201.

⁴⁵⁾ SkF 229.

⁴⁶⁾ SkF 296.

⁴⁷⁾ SkF 332.

⁴⁸⁾ SkF 1368; SkF 1369.

⁴⁹⁾ SkF 1369.

⁵⁰⁾ SkF 1371.

Czas trwania urlopu turnusowego określony został na 3 miesiące (lub 14 tygodni) z tego względu, że zwolnieni robotnicy otrzymywali przez taki właśnie okres zasiłek dla bezrobotnych; Skarboferm poprzestawał na wypłacaniu im niekiedy zapomóg w wysokości od 30 do 100 złotych⁵¹). System ten, zapewniający możliwość szybkiego zwiększenia załogi w razie poprawy koniunktury gospodarczej, okazał się dla Skarbofermu wygodny. Zwiększono więc liczebność turnusów, tak że w lutym 1935 r. doszła ona do 1110 robotników (w tym 400 z kopalni Święty Jacek i 288 ze Świętej Barbary)⁵²). W roku 1936 maksymalna liczba robotników Skarbofermu, przebywających jednocześnie na urlopie turnusowym, wynosiła 919, minimalna — 681⁵³). Dopiero w następnych latach liczba turnusów zmalała, przy czym Skarboferm zdołał uzyskać w marcu 1937 roku zgodę Komisarza Demobilizacyjnego na „ostateczne” zwolnienie 69 robotników z kopalni Prezydent Mościcki w związku z likwidacją poziomu wydobywczego + 150 m i szybu Jacek I.⁵⁴). W styczniu 1939 roku na urlopie turnusowym przebywało już tylko 67 robotników Skarbofermu⁵⁵). Mimo poprawy sytuacji gospodarczej urlopy turnusowe nie zostały zupełnie zlikwidowane aż do wybuchu drugiej wojny światowej; w kopalni Barbara 1 czerwca 1939 roku rozpoczął się dwudziesty siódmy z kolei 3-miesięczny turnus, na który zwolniono jeszcze 10 robotników⁵⁶); w miesiąc później rozpoczął się kolejny turnus w kopalni Prezydent Mościcki, na który zwolniono 5 robotników (kierownictwo kopalni proponowało początkowo zwolnienie 24), a 15 innych wróciło z urlopu turnusowego⁵⁷). Trzeba przy tym zaznaczyć, że od sierpnia 1936 roku do marca 1939 roku zatrudniał Skarboferm 100 górników z unieruchomionej kopalni Wanda w Nowym Bytomiu, należącej do firmy Godulla Sp. Akc. w zamian za odstąpienie 1 tysiąca ton licencji eksportowej miesięcznie⁵⁸). Zatrudniano też sezonowo przy naprawach i pracach pomocniczych bezrobotnych, przeważnie zorganizowanych przez drobne firmy prywatne. Ta ostatnia akcja była przedstawiana wobec władz jako forma pomocy dla bezrobotnych, a zarazem umożliwiała Spółce obchodzenie obowiązujących przepisów o angażowaniu i zwalnianiu robotników⁵⁹).

Statystyka płac w polskim przemyśle węglowym w latach trzydziestych jest nader skomplikowana. Obok „zarobku za pracę wykonaną” (bez dodatków) wyróżnia ona „zarobek w gotówce” wraz z dodatkami: rodzinnym i za pracę nadliczbową oraz „zarobek całkowity”, obliczany przez podzielenie „zarobku w gotówce” plus wartość węgla deputatowego i wynagrodzenie za płatne urlopy przez liczbę dniówek zarówno przepracowanych, jak i urlopowych. Dane te różnią się nieraz znacznie między sobą, występują też poważne różnice między zarobkami w poszczególnych kopalniach Skarbofermu. Oficjalnie przeprowadzono w latach kryzysu kilka poważnych obniżek płac, zarówno w kopalniach Skarbofermu, jak i w skali całego Zagłębia Górnośląskiego. Na mocy decyzji Komisji Pojedynczej i Arbitrażowej płace w kopalniach górnośląskich zostały obniżone z dniem 1 lutego 1932 roku o 8%, a z dniem 1 sierpnia 1933 roku przeprowadzono

⁵¹) SkF 1409.

⁵²) SkF 771.

⁵³) SkF 779.

⁵⁴) SkF 1374.

⁵⁵) SkF 782.

⁵⁶) SkF 1382.

⁵⁷) SkF 1381.

⁵⁸) SkF 1361.

⁵⁹) SkF 1363; SkF 1364.

ponowną obniżkę o dalsze 6% (dopiero w roku 1937, po zaciętej walce strajkowej, udało się górnikom śląskim uzyskać 5% podwyżkę wobec poprawy koniunktury)⁶⁰). Szereg przedsiębiorstw podwyższyło również normy akordowe. Rada nadzorcza Skarbofermu na posiedzeniu w dniu 15 lutego 1932 roku zgodziła się nawet na 21% obniżkę plac robotniczych⁶¹). Obniżkom tym towarzyszyło jednak w kopalniach Skarbofermu znaczne zwiększenie wydajności pracy, tak że faktyczny spadek wysokości plac (wobec stosowania płacy akordowej) był mniejszy. Tak na przykład zarobki rębaczy w kopalni Święty Jacek kształtowały się następująco (w złotych na dniówkę)⁶²):

Miesiąc	Zarobek za pracę wykonaną	Zarobek całkowity
XII. 1929 ⁶³)	14,34	15,38
XII. 1930 ⁶³)	15,56	16,81
XII. 1931 ⁶³)	15,41	16,95
XII. 1932	14,54	16,77
XII. 1933	14,16	16,06
XII. 1934	14,57	15,46
XII. 1936	12,63	14,21
XII. 1938	14,61	15,98

Przeciętna płaca na dniówkę (nie licząc kosztów ubezpieczeniowych i świadczeń) według danych Skarbofermu kształtowała się następująco (w złotych)⁶⁴):

1929 —	9,95	1934 —	8,80
1930 —	9,99	1935 —	8,58
1931 —	10,02	1936 —	8,54
1932 —	9,23	1937 —	8,89
1933 —	8,99		

Obniżone zostały również płace urzędnicze (z dniem 1 marca 1932 roku obniżono je o 10%, a w roku 1935 o dalsze 8%), ponadto ograniczono przyznawane urzędnikom świąteczne gratyfikacje oraz automatyczne awanse z dniem 1 stycznia⁶⁵).

Obniżki plac w okresie kryzysu kompensował w pewnym stopniu spadek cen artykułów pierwszej potrzeby i obniżanie się kosztów utrzymania. Toteż głównym powodem niezadowolenia załóg były nie zarobki (które w Skarbofermie były dzięki wysokiej wydajności na ogół wyższe niż w innych koncernach górnośląskich)⁶⁶), lecz niepewność jutra wobec zwolnień z pracy, urlopów turnusowych i wzrastającego w całej Polsce bezrobocia. Rozgoryczenie potęgowało się wobec przenoszenia górników z jednej kopalni na drugą i zatrudniania robotników z innych kopalń lub nawet z innych przedsiębiorstw, podczas gdy część stałej załogi znaj-

⁶⁰) Por. wstępy do „Statystyki przemysłu węglowego w państwie polskim” za lata 1932, 1933 i 1937.

⁶¹) SkF 203.

⁶²) Zestawione według: SkF 762, SkF 763, SkF 765, SkF 766, SkF 767, SkF 768, SkF 777, SkF 781.

⁶³) Dane dotyczą całej kopalni Król.

⁶⁴) Według SkF 229.

⁶⁵) SkF 205; SkF 307; SkF 274.

⁶⁶) Por. np. „Statystyka przemysłu węglowego w państwie polskim” za rok 1937, s. 128, 130.

dowała się na przymusowym urlopie z powodu braku zajęcia⁶⁷⁾. Należy jednak podkreślić, że wystąpienia robotnicze w kopalniach Skarbofermu — jak stwierdzają zgodnie wspomnienia zarówno inżynierów, jak i robotników Spółki — miały na ogół przebieg spokojny. Zatargi między personelem nadzorczym a robotnikami⁶⁸⁾ zdarzały się stosunkowo rzadko. Niechęć kierowała się głównie przeciw pracującym w generalnej dyrekcji francuskim dyrektorom, a potęgowały ją wieści o wygórowanych zarobkach i wystawnym życiu Francuzów.

Zwolnieni z pracy górnicy szukali niejednokrotnie zajęcia w biedaszybach. Już w roku 1925 jeden z chorzowskich komitetów bezrobotnych zwrócił się do Skarbofermu o zezwolenie na eksploatację węgla w pobliżu szybu Maria (kopalnia Święta Barbara). Mimo poparcia prośby przez Magistrat Królewskiej Huty dyrekcja Spółki udzieliła odpowiedzi odmownej, motywując swe stanowisko obawą przed powstaniem szkód górniczych na powierzchni. W latach 1932—1934 tereny koło Szybu Agnieszki w dzielnicy Katowice Dąb, objęte nadaniami górniczymi Skarbofermu, stały się jednym z głównych ośrodków dzikiego kopalnictwa. Ze znajdujących się tam ponad 100 szybków wydobywano dziennie 500—600 ton węgla, tak że stanowiło to nawet poważną konkurencję dla dużych kopalń (zwłaszcza wobec stosowanej przez Konwencję Węglową polityki „śrubowania” cen krajowych). W aktach Skarbofermu spotykamy wstrząsające opisy, jak to bezrobotni nie chcieli opuszczać rozsadzanych przez policję biedaszybów, oświadczając, że wolą śmierć od nędznej vegetacji⁶⁹⁾. W roku 1935 po długich staraniach ze strony Unii Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego i innych organizacji przemysłowców udało się wreszcie właścicielom kopalń uzyskać wyrok Sądu Najwyższego, uznający nabywanie węgla z biedaszybów za czyn karalny. Decyzja ta oraz wzmocniona akcja policji przeciw biedaszybkarzom, połączona niejednokrotnie z prowokacjami⁷⁰⁾, zdołały wreszcie poważnie ograniczyć dzikie kopalnictwo.

W walce przeciw redukcjom i obniżaniu płac załogi kopalń Skarbofermu uciekały się oczywiście również do strajków. W grudniu 1929 roku załoga Świętej Barbary zastosowała tak zwany „strajk włoski”, polegający na obniżeniu wydajności pracy⁷¹⁾. Dnia 28 listopada 1932 roku rada zakładowa kopalni Wyzwolenie uchwaliła 24-godzinny strajk jako protest przeciw redukcjom robotników i planowanemu unieruchomieniu kopalni⁷²⁾. Mimo oporu załogi zarząd Skarbofermu przeprowadził jednak swój plan. W następnych latach dyrekcja Spółki zdołała również skłonić rady zakładowe do wyrażenia zgody na wprowadzenie urlopów turnusowych, tak że rola tych przedstawicielstw robotniczych ograniczała się jedynie do skreślania z list przewidzianych na turnus niektórych górników, znajdujących się w szczególności ciężkich warunkach. Z tego względu dyrekcje kopalń z reguły umieszczały na listach urlopowych więcej nazwisk niż wymagała potrzeba, przeznaczając już z góry pewien procent na wyreklamowanie. Podobnie postępowano zresztą również wobec Komisarza Demobilizacyjnego, który zatwierdzał listy turnusów, uzgodnione z radami zakładowymi⁷³⁾.

⁶⁷⁾ Por. SkF 1308; SkF 1381.

⁶⁸⁾ SkF 538 (odpis anonimowego pisma z pogrózkami); SkF 1312.

⁶⁹⁾ SkF 959.

⁷⁰⁾ Por. np. S. Ziemia: *Od Katowic do Stalinogradu*, Kraków 1953, s. 137—141.

⁷¹⁾ SkF 269.

⁷²⁾ SkF 1368.

⁷³⁾ SkF 1369 i in.

W dniach 25—27 listopada 1935 roku załogi kopalni Król i innych kopalń Skarbofermu brały udział w strajku powszechnym, który objął cały okręg górnośląski. Jak wynika ze sprawozdań statystycznych, do pracy przychodziło w tych dniach w poszczególnych kopalniach zaledwie od kilku do kilkudziesięciu robotników na zmianę — prawdopodobnie tylko ci, którzy byli niezbędni do zabezpieczenia i utrzymania kopalń i maszyn ⁷⁴⁾.

Pewna poprawa sytuacji gospodarczej, która nastąpiła po okresie kryzysu, skłoniła robotników do podjęcia walki o odzyskanie strat, poniesionych w latach poprzednich. Wysunięto żądania podwyżki płac i ograniczenia turnusów. Robotnicze związki zawodowe na Górnym Śląsku wypowiedziały na dzień 31 stycznia 1936 roku umowę taryfową, domagając się 10% podwyżki zarobków dla niektórych kategorii robotników wobec nowego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby. Robotnikom nie udało się wprawdzie jeszcze przeforsować swych żądań, zdołali jednak zapobiec dalszej obniżce płac, której domagali się pracodawcy ⁷⁵⁾. W dniach 16 do 24 kwietnia 1937 roku wybuchł słynny strajk okupacyjny w kopalni Prezydent Mościcki, połączony w czasie ostatnich 4 dni z głodówką. Górnikom udało się wywalczyć 7% podwyżkę płac akordowych, obniżenie norm, ograniczenie urlopów turnusowych, przyznanie deputatu węglowego dla robotników na turnusie, uregulowanie sprawy wynagrodzenia za pracę nadliczbową oraz pewną poprawę warunków pracy (dostarczanie świeżej wody do miejsca pracy, przywóz drewna do obudowy jak najbliższej do przodków, odszkodowanie za transport materiałów wybuchowych, nieprzymuszanie rębaczy do ładowania itd.) ⁷⁶⁾. Strajk ten, który poparły załogi innych kopalń Skarbofermu oraz kopalni Siemianowice (gdzie wybuchł wówczas również strajk głodowy), wywołał wielkie wrażenie w całym Zagłębiu Górnośląskim. Dyrekcja Skarbofermu zmuszona została do podwyższenia płac akordowych również w kopalniach Barbara-Wyzwolenie i Bielszowice ⁷⁷⁾. W sierpniu 1937 roku związki zawodowe zdołały uzyskać 5% podwyżkę płac dla całego okręgu ⁷⁸⁾. Wreszcie z dniem 11 listopada tegoż roku Rada Ministrów rozporządzeniem z 20. 7. 1937 skróciła czas pracy w górnictwie węglowym do 7½ godzin dziennie na okres do 1 stycznia 1940 roku ⁷⁹⁾.

W dniach 13—24 grudnia 1937 roku wybuchł strajk okupacyjny w kopalni Knurów. Załoga domagała się zrównania płac z rewirem centralnym (płace w tak zwanym „rewirze południowym”, obejmującym kopalnie w okolicach Rybnika, do których należał również Knurów, były nieco niższe ze względu na niższe koszty utrzymania w tym rejonie), obniżenia norm akordowych, przestrzegania 7½-godzinnego dnia pracy, dodatkowego opłacania za prace wykonywane poza normalną dniówką (przynoszenie materiałów, drewna itd.), poprawy warunków pracy (dostarczanie wody i powietrza do przodków), zwiększenia deputatu węglowego oraz ścisłego stosowania przepisów regulaminu o przeznaczaniu na rzecz kasy zapomogowej zapłaty za urobiony węgiel w przypadkach, gdy wóz wydobyw-

⁷⁴⁾ SkF 1305.

⁷⁵⁾ *Statystyka przemysłu węglowego w państwie polskim za rok 1936*. Warszawa 1937, s. XXIV.

⁷⁶⁾ SkF 1307.

⁷⁷⁾ SkF 227.

⁷⁸⁾ *Statystyka przemysłu węglowego w państwie polskim za rok 1937*. Warszawa 1938, s. XXIV.

⁷⁹⁾ SkF 1293; por. wyżej.

czy nie miał znacznika numerowego. „Załoga zapytuje”, głosił odpowiedni punkt uchwalonej rezolucji, „gdzie znajduje się reszta bezpiecznych wozów, gdyż na ogólną liczbę 506 zaliczono do kasy zapomogowej tylko 100 wozów”⁸⁰). Strajk ten zakończył się wprawdzie porażką robotników, a 6 jego przywódców zostało wydalonych z pracy, postawa górników Knurowa skłoniła jednak dyrekcję Skarbofermu do zrezygnowania z planowanych na rok 1938 dalszych redukcji robotników i ze zwiększania turnusów⁸¹). W roku 1938 właściciele kopalń górnośląskich zmuszeni byli przyznać robotnikom dalsze podwyżki płac o 3—4%⁸²). Z dniem 1 lutego 1939 roku kierownictwo Skarbofermu przyznało również 3% podwyżkę pracownikom umysłowym, pobierającym stałe pensje⁸³).

W walce o poprawę bytu, prowadzonej przez robotników Skarbofermu, szczególną aktywność wykazywały organizacje lewicowe, pozostające pod wpływami PPS i KPP. Dość trudno jednak określić ich istotną liczebność i zasięg wpływów, tym bardziej że pracodawcy określali niejednokrotnie wszelkie godzące w ich interesy wystąpienia robotnicze jako „działalność komunistyczną”, usiłując w ten sposób skłonić władze państwowe do interwencji przeciw robotnikom. Pewne pojęcie o wpływach poszczególnych ugrupowań politycznych i związków zawodowych wśród robotników kopalni Król daje zachowane sprawozdanie o wynikach wyborów do rady zakładowej kopalni Barbara-Wyzwolenie w dniu 30 grudnia 1937 r. Na 1718 obecnych w tym dniu robotników wstrzymało się od głosowania 121, głosów nieważnych oddano 30. Z 1567 oddanych ważnych głosów przy-
padało na:

	Głosów	Mandatów
1. Zjednoczenie Zawodowe Polskie (ZZP): Związek Górników	635	5
2. Związki klasowe: Centralny Związek Górników (CZG)	446	3
3. Związek Związków Zawodowych (ZZZ): Związek Zawodowy Robotników Prze- mysłu Górniczego	366	2
4. Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe Polskie: Związek Górników ChZP	120	—
razem	1567	10 ⁸⁴)

Mimo rozbitcia organizacyjnego załogi kopalni Skarbofermu wykazywały jednak zwykle solidarność w swych wystąpieniach wobec pracodawców.

3. Formy akcji socjalnej, stosowane w czasach rządów pruskich, były utrzymywane nadal i uzupełniane nowymi w okresie gospodarki Skarbofermu. Kierownictwo Spółki usiłowało w ten sposób silniej związać swych pracowników z zakładami pracy, a jednocześnie zmniejszyć narastające w masach robotniczych niezadowolenie. Już z początkiem 1923 roku rada nadzorcza poleciła zbudować w Królewskiej Hucie 50 mieszkań dla urzędników dyrekcji generalnej oraz 50 mieszkań dla robotników⁸⁵). W roku

⁸⁰) SkF 1308.

⁸¹) Por. jw. — plan na I kwartał 1938 roku.

⁸²) SkF 324.

⁸³) SkF 329.

⁸⁴) Zestawienie w SkF 1294.

⁸⁵) SkF 166.

1924 zbudowano 125 nowych mieszkań dla robotników i urzędników; zdaje się jednak, że część tego nowego budownictwa przypadała na wyremontowane mieszkania w starych domach, nabytych lub wydzierżawionych przez Spółkę⁸⁶⁾. W roku 1926 w domach Skarbofermu było łącznie 8330 izb, z których 4744 zajmowali robotnicy, 1860 urzędnicy, 1736 inni lokatorzy, przeważnie inwalidzi górniczy oraz wdowy i sieroty po górnikach. Koszty utrzymania domów dla pracowników obliczała Spółka w latach 1925 i 1926 na ponad 700 tys. zł rocznie, podczas gdy wpłaty tytułem czynszu mieszkaniowego wynosiły nieco ponad 200 tys. zł. Spośród urzędników i członków dyrekcji Skarbofermu 64% korzystało z bezpłatnych mieszkań w domach kopalnianych, przy czym na każdego urzędnika przypadało przeciętnie po 7 izb⁸⁷⁾. Gorzej przedstawiała się jednak sytuacja robotników, zwłaszcza wobec panującego na Śląsku braku mieszkań. Według Rutkowskiego kopalnia Król miała w roku 1926 191 domów robotniczych z 1283 mieszkaniami, ponadto w budowie znajdowało się ponad 100 dalszych mieszkań dla robotników i urzędników (dla całego Skarbofermu⁸⁸⁾. W następnych latach warunki mieszkaniowe pracowników Skarbofermu prawdopodobnie pogorszyły się wobec zaprzestania dalszego budownictwa. Budowano jedynie domy noclegowe dla robotników sprowadzanych z dalszych okolic — były to baraki, nadające się zwykle do użytku nie dłużej niż przez kilka lat. W roku 1933 na wniosek Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Skarboferm przeznaczył wprawdzie 15 tys. m² ze swych terenów w pobliżu Królewskiej Huty na budowę 30 domów dla urzędników⁸⁹⁾, inwestycja ta jednak nie została zrealizowana wobec panującego kryzysu. W programie inwestycyjnym na rok 1938, opracowanym przez dyrekcję Skarbofermu, znajdujemy następującą uwagę o kopalni Prezydent Mościcki:

„Brak mieszkań robotniczych trwa nadal; większość robotników tej kopalni zajmuje domy prywatne w opłakanych warunkach higienicznych”. Wobec postulatów, wysuniętych przez radę zakładową, kierownictwo Spółki postanowiło wówczas wybudować 8 nowych domów dla robotników, po 4 mieszkania każdy. Mieszkania te miały być przyznawane „spośród licznych kandydatów robotnikom najbardziej zasłużonym”⁹⁰⁾.

Według zestawienia, sporządzonego w roku 1940 przez władze niemieckie, liczba mieszkań należących do kopalni Król była następująca:

	Mieszkań urzędniczych	Mieszkań robotniczych
Pole Wschodnie (Prezydent Mościcki)	89	468
Pole Zachodnie (Barbara)	72	559
Pole Północne (Wyzwolenie)	23	201
razem	184	1228

Osoby nie zatrudnione w kopalni zajmowały 62 mieszkania urzędnicze i 400 mieszkań robotniczych⁹¹⁾.

⁸⁶⁾ SkF 98a; por. A. Pobog-Rutkowski: *Historia miasta Królewskiej Huty*, Królewskia Huta 1927, s. 128.

⁸⁷⁾ SkF 689 (dane dla Komisji Ankietowej).

⁸⁸⁾ Pobog-Rutkowski, *juw.*, s. 128—129.

⁸⁹⁾ SkF 213.

⁹⁰⁾ SkF 229.

⁹¹⁾ Göring KH 137.

Porównując te dane z liczbą załogi kopalni w roku 1939 stwierdzamy, że (po odliczeniu mieszkań zajętych przez obcych) 1 mieszkanie urzędnicze wypadało mniej więcej na 2 urzędników, a 1 mieszkanie robotnicze na 4 robotników. Łącznie w ostatnim roku gospodarki Skarbofermu ponad 30% załogi kopalni Król korzystało z mieszkań kopalnianych⁹²⁾, co stanowi poważny wzrost w porównaniu z okresem przed I wojną światową, wzrost spowodowany zresztą nie tylko wybudowaniem nowych mieszkań (lub nabyciem domów przez Spółkę), lecz również — znacznym zmniejszeniem liczby zatrudnionych⁹³⁾. Większość nowo zbudowanych domów pochodziła przy tym z lat 1923—1926; w porównaniu z rokiem 1926 liczba mieszkań kopalnianych w roku 1940 nie zwiększyła się.

Należy przy tym zaznaczyć, że wzrost oporu ze strony robotników i rozwój ustawodawstwa o ochronie lokatorów ograniczały coraz bardziej możliwość wykorzystywania mieszkań kopalnianych przez dyrekcję zakładów jako środka nacisku na załogę. Wyeksmitowanie lokatora, który przestał być pracownikiem kopalni lub nawet przestał opłacać czynsz, stało się coraz trudniejsze. Świadczy o tym zarówno duża liczba obcych, zajmujących mieszkania kopalniane, jak i długotrwałe procesy eksmisyjne, zakończone niejednokrotnie ugodą i rozłożeniem zaległego czynszu na raty — zjawiska, z którymi spotykamy się niemal we wszystkich śląskich koncernach w okresie międzywojennym⁹⁴⁾. Koszty budowy i utrzymania domów mieszkalnych przekraczały przy tym zwykle wpływy z czynszu. W tej sytuacji górnośląskie koncerny górniczo-hutnicze ograniczały na ogół swe budownictwo mieszkaniowe, co — wobec braku dostatecznych funduszy na ten cel z innych źródeł — pogarszało coraz bardziej sytuację lokalową w okręgu przemysłowym i powodowało powstawanie tak zwanego „bieda-budownictwa”⁹⁵⁾. Zbudowanie (czy choćby nawet częściowe zakupienie) 460 nowych mieszkań robotniczych przez Skarboferm w okresie międzywojennym dla jednej tylko kopalni Król należało więc do wyjątków. Wyjątek ten łączył się, być może, z wyjątkowo dużym wzrostem wydajności pracy w kopalniach Spółki: niezbędnym warunkiem intensyfikacji pracy było zapewnienie robotnikom możliwości należytego wypoczynku po zakończeniu dniówki. Drugim czynnikiem były zapewne specyficzne warunki finansowe Skarbofermu: określony procent dochodów był według umowy dzierżawnej stale przeznaczany na nowe inwestycje, ponadto kierownictwu Spółki nie zależało na zbytnim zwiększaniu zysków, gdyż nadwyżka przypadała państwu jako czynsz dzierżawny (por. wyżej).

⁹²⁾ Procent ten będzie jeszcze większy, gdy weźmiemy pod uwagę, że w jednym mieszkaniu zamieszkiwało czasem po parę osób pracujących w tej samej kopalni; niestety brak co do tego dokładnych danych liczebnych.

⁹³⁾ W końcu roku 1912 kopalnia Król miała 636 mieszkań dla robotników przy 6877 załogi; do tego dochodziło 760 mieszkań w domach robotniczych, zbudowanych dzięki udzielonym przez kopalnię pożyczkom i premiom (Grosche: *Der staatliche Steinkohlenbergbau in Oberschlesien*, Zabrze 1913, s. 43). Według inwentarza, spisane go w roku 1922 przy przejmowaniu kopalni skarbowych przez władze polskie, do I Inspekcji Górniczej należało 26 domów urzędniczych z mieszkańiami dla 55 urzędników i 111 domów robotniczych z mieszkańiami dla 768 rodzin (SkF 1432). Liczba mieszkań w okresie gospodarki Skarbofermu zwiększyła się więc o 589, czyli o 70%.

⁹⁴⁾ Por. WAP Katowice, akta Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych, *Gesche Sp. Akc.* i in.

⁹⁵⁾ Por. *Sprawozdanie Komisji Ankietowej Badania Warunków i Kosztów Produkcji oraz Wymiany*, tom V, Warszawa 1928, s. 111—112, oraz A. Stasiak: *Zarys rozwoju stosunków mieszkaniowych w woj. stalinogrodzkim w latach 1927/31—54*, Warszawa 1956, s. 84.

Wreszcie na postępowanie Skarbofermu oddziaływały przykłady francuskie, gdzie warunki mieszkaniowe robotników były niewątpliwie lepsze niż na Śląsku.

Poza budową domów mieszkalnych Skarboferm subsydiował również budowę stadionów sportowych, sal gimnastycznych, kortów tenisowych i placów footballowych dla pracowników oraz udzielał zapomóg pracowniczemu kółkom sportowym i śpiewaczym⁹⁶). Utrzymywał też przedszkola i żłobki przy kopalniach, szkołę robót ręcznych dla córek górników (w roku 1926 — 62 uczennice) oraz przygotowawczą szkołę górniczą w Królewskiej Hucie dla praktykantów — górników z kopalń Skarbofermu (w roku 1926 — 30 uczniów, koszt utrzymania 8938 zł). Absolwenci tej szkoły, którzy przechodzili do Szkoły Górniczej w Tarnowskich Górach, oraz synowie pracowników Skarbofermu, którzy studiowali w innych szkołach przemysłowych, otrzymywali niekiedy stypendia (w roku 1926 — po 35 zł miesięcznie)⁹⁷). W roku 1937 dla uczczenia 14-lecia pracy jednego z dyrektorów Spółki, inżyniera Józefa Knothe, ufundował Skarboferm 4 dalsze stypendia dla dzieci swych pracowników na okres 20 lat: 2 dla uczniów Szkoły Górniczej w Katowicach (po 540 zł rocznie) i 2 dla studentów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (po 960 zł rocznie)⁹⁸).

Przy poszczególnych kopalniach Skarbofermu istniały w roku 1926 czytelnie dla robotników, liczące po 300—500 dzieł; istniała ponadto znacznie zasobniejsza biblioteka urzędnicza (1966 dzieł) oraz biblioteka techniczna⁹⁹).

Ogródków działkowych na terenach należących do Spółki było w 1926 roku 5089 o łącznej powierzchni ponad 147 ha. Ponad 40% z nich dzierżały zresztą osoby nie zatrudnione w kopalniach (inwalidzi górniczy, wdowy po pracownikach, okoliczni gospodarze). Należące do Skarbofermu konsumy dzierżawiono prywatnym kupcom. Utrzymano zwyczaj udzielania pracownikom zwrotnych zaliczek na zakup ziemniaków¹⁰⁰). Z okazji świąt Bożego Narodzenia wypłacano pracownikom gratyfikacje: dla urzędników w wysokości 1- lub 2-miesięcznej pensji, dla robotników po kilkadziesiąt złotych (wysokość gratyfikacji zależała od sytuacji gospodarczej Spółki). Ponadto w dniu święta górniczego 4 grudnia wręczano jubilatom, którzy przepracowali 25 lat w kopalniach Skarbofermu, pamiątkowe zegarki, 100-złotowe premie oraz dyplomy od Ministra Przemysłu i Handlu¹⁰¹). W roku 1939 zorganizował Skarboferm nawet wczasowy dla pracowników (15-dniowe turnusy po 45 osób w okresie letnim), wynajmując na ten cel pensjonat w Węgierskiej Górze¹⁰²). Wszystkie te formy akcji socjalnej miały duże znaczenie propagandowe i przyczyniały się do złagodzenia antagonizmów między załogami a kierownictwem Spółki. Przez utrzymywanie szkół górniczych i udzielanie stypendium studiującym synom pracowników Skarboferm przygotowywał sobie również na przyszłość wykwalifikowaną kadrę robotników i personelu nadzorczego.

Przy kopalniach Skarbofermu istniały nadal — podobnie jak w okresie gospodarki pruskiej — kasy pośmiertne dla urzędników i robotników oraz robotnicza kasa zapomogowa. Utrzymywały się one, jak i poprzednio,

⁹⁶) SkF 689; SkF 692; SkF 99.

⁹⁷) SkF 689; SkF 692.

⁹⁸) SkF 353 (zarządzenie Nr 98 z 26. 2. 1938); SkF 1417.

⁹⁹) SkF 692.

¹⁰⁰) SkF 689; SkF 692.

¹⁰¹) SkF 1404.

¹⁰²) SkF 1412.

przeważnie z własnych funduszków (do kasy zapomogowej wpływały pieniądze z nałożonych na robotników kar porządkowych, należności za tak zwane bezpieczeństwa wozy oraz niepodjęte zarobki), nie obciążając finansów Spółki.

IV. KOPALNIA KRÓL W LATACH HITLEROWSKIEJ OKUPACJI 1939—1945

Dnia 3 września 1939 r. wkroczyły do Chorzowa pierwsze oddziały niemieckie. Po złamaniu rozpaczliwego oporu, stawianego przez uzbrojone grupy członków miejscowych organizacji Związku Powstańców Śląskich i Młodej Polski, udało się Niemcom ostatecznie opanować miasto w nocy z 4 na 5 września¹⁾. Majątek Skarbofermu został wzięty pod komisaryczny zarząd „Haupttreuhandstelle Ost”. Urząd ten na mocy decyzji z 11. XII. 1939 i 27. III. 1940 przekazał kopalnię Król i Knurów państwowemu koncernowi niemieckiemu „Hermann Göring”, który przejął ponadto kilkanaście dalszych kopalń węgla (wraz z przynależnymi do nich majątkami ziemskimi i zakładami pomocniczymi) w okręgach: górnośląskim i krakowskim. W związku z nowymi nabytkami koncern ten utworzył w Katowicach przedsiębiorstwo-córkę pod firmą „Bergwerksverwaltung Oberschlesien G.m.b.H. der Reichswerke Hermann Göring”, które dzieliło się na siedem grup zakładów (Gruppen) z siedzibami zarządów w Gliwicach, Rybniku, Chorzowie, Katowicach, Brzeszczach, Siemianowicach i Knurowie. Kopalnia Król wraz z kopalniami Siemianowice, Michał i Jutrzenka (w Małej Dąbrówce) została włączona do grupy III z siedzibą zarządu w Chorzowie. Kopalniom i szybom przywrócono dawne nazwy sprzed 1922 r. Kopalnia Król dzieliła się początkowo na trzy odrębne zakłady: Königgrube Ostfeld (Przyzydent), Königgrube Westfeld (Barbara) i Königgrube Nordfeld (Wyzwolenie). Z dniem 1 kwietnia 1943 r. Barbara i Wyzwolenie zostały ponownie połączone w jedną kopalnię²⁾.

Przez cały okres okupacji nie przeprowadzano w kopalni Król poważniejszych inwestycji. Wprowadzono jedynie nowe typy sprzętu (wierтары, przenośniki taśmowe i rynnowe) stosowane w górnictwie niemieckim. Ponadto już w ciągu 1940 r. zaprzestano strzelania ciekłym powietrzem, zastępując je dla zwiększenia bezpieczeństwa pracy stałymi środkami wybuchowymi. W grubych pokładach zaczęto stosować ręczną podsadzkę suchą; do podsadzania wyrobisk używano drewnianych stosów (kaszt), które wypełniano urobioną w czasie eksploatacji płonną skałą oraz kamieniami wydzielonymi z urobku w sortowni³⁾. Wybierano nadal grube pokłady 507 i 510, ponadto wobec wyczerpywania się tych zasobów zwiększono eksploatację cienkich pokładów 418, 419 i 506 (zwłaszcza w kopalni Barbara-Wyzwolenie). Rozpoczęcie eksploatacji głębszych pokładów grupy 600 pozostało w sferze planów⁴⁾.

Produkcja kopalni Król w okresie okupacji jest podana w tabeli I. Przez wszystkie lata okupacji wydobyte przekraczało poziom z roku 1938 (roku najwyższego wydobycia w okresie międzywojennym), a w latach 1942—1943 było nawet wyższe niż w rekordowym dotychczas roku 1913. Rezultaty te uzyskali Niemcy przez zwiększenie liczby robotników oraz

¹⁾ R. Schmidt, jw., s. 146—150; wspomnienia Jana Słezoka.

²⁾ Göring KH 126.

³⁾ Jw.

⁴⁾ Göring KH 140—142.

przez zaniedbanie robót przygotowawczych, tak że już w r. 1944 zaznaczył się wyraźny spadek wydobywania między innymi wobec braku dostatecznego frontu roboczego. Natomiast wydajność pracy była przez cały okres okupacji niższa niż w 1938 r. mimo przedłużenia dniówki pod ziemią do $8\frac{3}{4}$, a na powierzchni nawet do $9\frac{1}{2}$ godzin⁵⁾. Fakt ten tłumaczy się zatrudnieniem większej liczby robotników niedostatecznie wykwalifikowanych lub słabszych fizycznie (kobiety, młodociani) wobec ogólnego braku sił roboczych, niską wydajnością pracy jeńców i robotników przymusowych, a także gorszą organizacją pracy i zakłóceniami w ruchu wobec warunków wojennych (np. brak wagonów do ładowania węgla). Podobnie działo się zresztą także w innych kopalniach górnośląskich.

Stan ewidencyjny załogi kopalni Król przedstawiał się w latach okupacji następująco⁶⁾:

	Prezydent	Barbara-Wyzwolenie
1939	1560	1730
1940	1746	2005
1941	2049	2213
1942	2005	2242
1943	2302	2051
1944	2456	1865

Liczba pracowników przekraczała więc stale poziom przedwojenny (w grudniu 1938 r. — w obu kopalniach 3230 ludzi)⁷⁾.

Polscy inżynierowie wraz z znaczną częścią pracowników administracyjnych opuścili kopalnię w pierwszych dniach wojny. Miejsca ich zajęli Niemcy. Polskich robotników i nadzorców okupanci nie mogli jednak usunąć ze względu na brak sił roboczych. Poprzestali jedynie na zwolnieniu z pracy i wywiezieniu do obozów koncentracyjnych lub na roboty przymusowe w głąb Niemiec tych robotników, którzy w okresie międzywojennym odznaczyli się bardziej aktywną działalnością w polskich organizacjach⁸⁾. Załogę uzupełniono nowo zwerbowanymi pracownikami. Liczba robotników młodocianych poniżej 16 lat wzrosła od 1 w końcu 1939 r. do 235 w końcu roku 1941. Od roku 1940 zaczęto zatrudniać w kopalni jeńców wojennych, a od 1941 r. także robotników przymusowych z okupowanych terenów ZSRR (tzw. „Ostarbeiter”). Łączna liczba pracujących przymusowo w kopalni Król wynosiła w 1940 r. od 49 do 150, w 1941 r. od 160 do 292, a w r. 1944 już od 1467 do 2474. Przeważali wśród nich jeńcy radziecy.

Według stanu na 31. XII. 1944 r. w całej Grupie III Zakładów Göringa pracowało, łącznie 12 781 robotników, z czego przypadało na:

robotników miejscowych (Innländer)	7859
Polaków z Gubernii Generalnej	699
robotników z ZSRR	1165
jeńców radzieckich	2881
jeńców angielskich	177 ⁹⁾

⁵⁾ W. Szczypa: *Rzesze górnicze pod okupacją niemiecką*, „Przegląd Górniczy” 1946, s. 807—818 i 1947, s. 80—95); Göring KH 332.

⁶⁾ *Statystyka przemysłu węglowego w Polsce — rok 1945*, Katowice 1946 (stąd i dalsze dane statystyczne).

⁷⁾ SkF 781.

⁸⁾ Wspomnienia Edwarda Kosa, Jana Ślęzoka i Leona Kościanki.

⁹⁾ Göring KH 128.

Place górników w zagarniętej przez okupanta części okręgu górnośląskiego zostały zrównane z placami na niemieckim Górnym Śląsku. Od zarobków Polaków (nie wpisanych na Volksliste) odliczano przy tym różnego rodzaju potrącenia, które czasem wynosiły nawet więcej niż połowę płacy. Niewielkie podwyżki plac nominalnych, przeprowadzane w czasie okupacji, nie mogły zrównoważyć coraz szybszego wzrostu cen wolnorynkowych, tak że w końcu niemal jednym źródłem utrzymania robotników stały się ograniczane coraz bardziej przydziały kartkowe. Górnicy chodzili często obdarei, nie mogąc nabyć potrzebnej ilości odzieży, a stałe niedożywienie przy wyczerpującej pracy stawało się przyczyną licznych zachorowań oraz wzrostu wypadkowości¹⁰). Jeszcze gorsze było położenie jeńców (zwłaszcza radzieckich) oraz robotników przymusowych. Niezwykle ciężkie warunki życia i pracy powodowały wśród nich wysoką śmiertelność. Tak np. w ciągu pierwszych 10 miesięcy 1944 r. spośród 1400 jeńców radzieckich zatrudnionych w kopalni Król zmarło 109, z czego tylko 7 wskutek wypadków przy pracy; we wszystkich kopalniach należących do III Grupy Zakładów Göringa zmarło w tym czasie spośród 1800 jeńców 252, z czego tylko 18 wskutek nieszczęśliwych wypadków, a pozostali (według urzędowych sprawozdań) na zapalenie płuc lub na atak serca¹¹).

Do ciężkich warunków materialnych załogi przylaczał się jeszcze terror hitlerowski i szykany wobec robotników Polaków. Już od początku okupacji wprowadzono w kopalni język niemiecki jako urzędowy. Używanie języka polskiego było wzbronione nawet w prywatnych rozmowach między górnikami. Robotnicy nie wpisani na Volksliste lub mający IV grupę narodowościową oraz ci, którzy otrzymali od polskich władz odznaczenia za długoletnią pracę, byli skreślani z list jubilatów. Ponadto Polacy dostawali mniejsze przydziały żywnościowe, byli pozbawieni prawa należenia do organizacji robotniczych, mieli znacznie ograniczone świadczenia ubezpieczeniowe (przy opłacaniu takich samych składek ubezpieczeniowych jak Niemcy) i nie korzystali z różnego rodzaju zapomóg przyznawanych robotnikom niemieckim¹²). Represje niemieckie nie zdołały jednak zdławić oporu polskich górników. Już od początków okupacji zaczęły powstawać w kopalniach Prezydent i Barbara-Wyzwolenie konspiracyjne grupy, które stawiały sobie za cel podtrzymywanie na duchu załogi, zwalczanie niemieckiej propagandy i organizowanie sabotaży, a później — również udzielanie pomocy jeńcom (zwłaszcza jeńcom radzieckim, którzy byli specjalnie szykanowani przez Niemców). Mimo aresztowań dokonywanych przez władze niemieckie, którym udawało się niekiedy wpaść na trop podziemnych organizacji (spośród aresztowanych działaczy tajnych organizacji z jednej tylko kopalni Barbara-Wyzwolenie zginęło 12), działalność konspiracyjna przybierała coraz szersze rozmiary, zwłaszcza od roku 1942, co łączyło się z powstaniem PPR i postępującą konsolidacją sił polskiej lewicy. Na ożywienie konspiracyjnego ruchu robotniczego wpływały też wieści o załamaniu się niemieckiej ofensywy na froncie wschodnim i klęskach zadawanych Niemcom przez Armię Czerwoną. W roku 1942 powstała w kopalni Wyzwolenie tajna organizacja pod nazwą „Dar Wyzwolenia Narodowego w Polsce”. Podziemne grupy robotnicze nawiązały łączność z organizacjami PPR. W roku 1943 utworzono już w kopalni Król konspiracyjne rady zakładowe; weszli do nich zarówno

¹⁰ Szczypa, jw., Göring KH 126 (i „Zahlenberichte” tego koncernu).

¹¹ Göring KH 76.

¹² Göring KH 87; 126; 332.

komuniści jak i działacze PPS i dawnego PZZ. W kopalni Barbara-Wyzwolenie przewodniczącym rady został Stanisław Hałas, członkami byli między innymi: Jan Słezok, Edward Kos, Bernard Pyka, Roman Langer, Jan Dyny. Wśród organizatorów konspiracyjnej działalności w kopalni Prezydent są wymieniani: Hieronim Knopik, Roman Pieczka, Tomasz Zdziarek. Podziemne rady zakładowe położyły duże zasługi zwłaszcza w okresie wycofywania się Niemców ze Śląska w styczniu 1945 roku, zabezpieczając kopalnie przed zniszczeniem przez okupantów¹³⁾.

W dniu 24 stycznia 1945 r. wojska radzieckie wyzwoliły spod hitlerowskiej okupacji kopalnię Prezydent. W cztery dni później — 28 stycznia — została wyzwolona kopalnia Barbara-Wyzwolenie. W dniach walk członkowie konspiracyjnych rad zakładowych spędzali nieraz po kilkadziesiąt godzin w kopalniach, pilnując pomp i urządzeń wentylacyjnych. Wkrótce zjawili się też w Chorzowie polscy inżynierowie na czele z Romanem Grabianowskim (późniejszym dyrektorem administracyjnym Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego), delegowani przez Grupę Operacyjną z Katowic. Wraz z robotnikami przystąpili do uruchamiania kopalń. W ten sposób w dziejach kopalń chorzowskich rozpoczął się nowy okres — okres, w którym pracują one dla Polski Ludowej¹⁴⁾.

¹³⁾ Wspomnienia Jana Słezoka i Edwarda Kosa; *Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Centralnego Związku Zawodowego Górników w Polsce za okres 1945—1948*, Katowice 1948, s. 173.

¹⁴⁾ Uwaga: Rozdział IV części III ma charakter szkicowy, ponieważ dzieje kopalni Król w okresie okupacji hitlerowskiej są tematem obszerniejszego artykułu w III tomie „Studiów i materiałów z dziejów Śląska”, Wrocław 1960.

ZAKOŃCZENIE

Założona przed przeszło półtora wiekiem kopalnia Król istnieje do dziś, chociaż pod inną nazwą — powstały z niej kopalnie Prezydent i Barbara-Wyzwolenie. Zastosowanie na szeroką skalę podsadzki płynnej umożliwiło bardziej oszczędną gospodarkę złożem i wybranie części zasobów, pozostawionych dotychczas w filarach ochronnych. Przystąpiono też do eksploatacji najgłębiej położonych pokładów — grupy 600. Dzięki temu byt obu kopalń został przedłużony jeszcze o szereg lat. Okres szczytowego rozwoju mają one już jednak zdecydowanie poza sobą, chociaż — jak wykazują obliczenia — ze znajdujących się w polu kopalni zasobów węgla wyeksploatowano dotąd nie więcej niż jedną trzecią. Duża część złoża została jednak zmarnowana wskutek rabunkowej eksploatacji, zniszczona przez pożary podziemne, uwieczona w filarach ochronnych, bądź też w ogóle nie nadaje się do eksploatacji w dotychczasowych warunkach technicznych.

Kopalnia Król (jeśli tą nazwą będziemy nadal określać powstałe z niej kopalnie Prezydent i Barbara-Wyzwolenie) należy do najstarszych z obecnie istniejących kopalń węgla na Górnym Śląsku. Dawniejszymi tradycjami mogą się pochlubić zaledwie trzy kopalnie tego zagłębia: Murcki, Walenty-Wawel i Siemianowice (dawna kopalnia Glück). Do rówieśników jej należą: Zabrze i Concordia. Powstanie kopalni Król przypada na okres, gdy na Górnym Śląsku rozpoczęto dopiero regularną eksploatację pokładów węgla kamiennego. W dodatku przez cały czas swego istnienia kopalnia ta należała do największych w Zagłębiu, w niektórych latach odgrywała nawet zdecydowanie przodującą rolę. Dzięki temu na przykładzie kopalni Król można zilustrować poszczególne etapy rozwojowe górnośląskiego górnictwa węglowego — od małych kopalenek z kilkunastoosobową załogą, produkujących od kilkuset do paru tysięcy ton rocznie, aż do wielkich nowoczesnych zakładów, których roczne wydobycie przekracza zwykle milion ton, zmechanizowanych, zelektryfikowanych i zatrudniających tysiące robotników. Zachowane materiały archiwalne oraz publikacje dotyczące historii tej kopalni są przy tym tak bogate, że umożliwiają pokazanie szeregu problemów, jak np. rozwój techniczny, kształtowanie się kosztów własnych i cen, zmiany płac, rozwój ruchu robotniczego itd. na przykładach z dziejów samej kopalni Król, bez przyjmowania apriorycznych założeń, że sytuacja przedstawiała się w omawianym przypadku podobnie jak w innych kopalniach górnośląskich.

Należy jednak wziąć pod uwagę, że pochodzące z okresu stu kilkudziesięciu lat materiały różnią się od siebie pod względem terminologii, dokładności oraz metod obliczania danych statystycznych. Tak np. aż do lat sześćdziesiątych XIX wieku używano dla określenia ilości węgla miar objętościowych, przy czym ciężar szafli lub beczki („tony objętościowej”) zależał w dużym stopniu od typu i sortymentu węgla. Z tego względu prze-

liczenie produkcji kopalni w tym okresie na kilogramy lub tony może być dokonane tylko z przybliżeniem. Nie wiadomo również, w jaki sposób została obliczona liczba załogi, podawana w tabelach Schuberta i Meitzena oraz w zachowanych sprawozdaniach rocznych z XIX wieku: figurujące tam dane mogą się odnosić zarówno do stanu ewidencyjnego, jak i do przeciętnego zatrudnienia w odpowiednich latach. Dlatego przy obliczaniu wydajności aż do lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku musimy się zadowolić tak mało precyzyjnym określeniem jak „przeciętne roczne wydobycie na 1 robotnika”. Dopiero od 1887 r. podawana jest w statystykach także ilość przepracowanych w danym roku dniówek, co umożliwia obliczenie wydajności dniówkowej. Wreszcie księgowość kopalni była prowadzona w czasach pruskich w sposób znacznie prostszy niż obecnie; nie uwzględniano amortyzacji maszyn i urządzeń, wyodrębniano niektóre tylko wydatki inwestycyjne itd. W latach międzywojennych kopalnia Król nie stanowiła samodzielnego przedsiębiorstwa, lecz jedynie parę zakładów koncernu Skarboferm, prowadzącego centralną księgowość. Wreszcie w ciągu półtorawiekowych dziejów kopalni zmieniały się zarówno jednostki monetarne, jak i realna wartość pieniądza. — Zwłaszcza tę ostatnią trudno jest nieraz określić, a przecież zależy od niej nie tylko ocena rentowności kopalni, lecz także płac pracowniczych, stopy życiowej różnych kategorii robotników itd. Dlatego mimo bogactwa zachowanego materiału nie może on dać odpowiedzi w szeregu kwestii, które interesowałyby współczesnego badacza.

Ponadto jeżeli monografia kopalni Król nie miała się przekształcić w historię całego zagłębia węglowego ze szczególnym uwzględnieniem jednego z zakładów, należało w niej ograniczyć (poza wprowadzeniami we wstępach do poszczególnych rozdziałów) rozpatrywanie tych zagadnień, które kształtowały się podobnie w szeregu kopalń, a niekiedy nawet w całej prowincji lub kraju, jak np. obowiązujące przepisy prawne, organizacje przemysłowców, zmiany koniunktur gospodarczych, rozwój Górnośląskiej Spółki Brackiej itd. Z szerokiego wachlarza problemów, które znalazły swe odbicie w historii kopalni Król, wybrałem tylko niektóre, łącząc je w trzy grupy, powtarzające się (w różnych proporcjach) w poszczególnych częściach pracy: rozwój techniczny, gospodarka kopalni i położenie załogi. W każdej z nich starałem się uwzględnić bardziej szczegółowo te zagadnienia, które występowały bądź tylko w samej kopalni Król, bądź w niewielkiej grupie kopalń, do których ona w danym okresie należała. Dlatego przytoczyłem przykładowo niektóre fragmenty z rachunków kopalni, omówiłem obszernie „porządek pracy” z 1861 r., wydany specjalnie dla kopalń państwowych na Górnym Śląsku czy też organizację zarządu kopalń skarbofermowskich itd. Oto krótkie podsumowanie tych rozważań:

Pod względem technicznym kopalnia Król przeszła szereg stadiów rozwojowych, poczynając od maleńkiej „wędrującej kopalni”, posuwającej się po rozciąłości lub upadzie wybieranego pokładu, aż do wielkiego przedsiębiorstwa z głębinowymi szybami, rozbudowaną siecią podziemnych przekopów i chodników i szeregiem urządzeń i zakładów pomocniczych. Rozwój ten nie odbywał się jednak równomiernie. Założona w 1791 r. kopalnia miała dwa szyby i stosowała rozcinanie złoża na symetryczne filary, co stanowiło już pewien postęp w porównaniu z wówczas istniejącymi prywatnymi kopalniami. Dopiero jednak zastosowanie pomp poruszanych przez maszyny parowe umożliwiło przewyciężenie naporu wód podskórnych, doprowadzenie szybów do głębokości kilkudziesięciu metrów i rozpoczęcie eksploatacji na większą skalę. Zwiększenie produk-

eji skłoniło z kolei kierownictwo kopalni do ulepszenia zarówno transportu podziemnego (żelazne szyny, platformy, transport konny), jak i zwiększenia przepustowości szynów przez zastosowanie kieratów konnych, a następnie parowych maszyn wyciągowych, wreszcie do zbudowania kolejki konnej do Królewskiej Huty. Uczono się również walczyć z pożarami podziemnymi przez budowanie tam w chodnikach i zasypywanie rozpadlin na powierzchni. Na tym jednak postęp techniczny w kopalni Król zatrzymał się na kilkadziesiąt lat, wystąpiły nawet pewne objawy regresu (wycofanie koni z transportu podziemnego). Zakład osiągnął już bowiem rozmiary i produkcję, wystarczającą do zaspokojenia potrzeb Królewskiej Huty oraz huty i kopalni Fryderyk i dalsza jego rozbudowa przestała się na danym etapie opłacać. Mimo tego jednak kopalnia Król górowała w tym okresie zdecydowanie pod względem wielkości wydobycia, wyposażenia technicznego i liczby załogi nad kopalniami prywatnymi. Miała bowiem zapewniony stały i stosunkowo duży zbył fiskalnych zakładów hutniczych, ponadto skarb pruski miał większe możliwości finansowe, a państwowe władze górnicze dysponowały lepiej wykwalifikowanym personelem urzędniczym niż przedsiębiorcy prywatni.

Wzrost zastosowania maszyn parowych i rozpoczęcie wysyłek górnoląskiego węgla koleją żelazną na odległe rynki spowodowały znaczne zwiększenie zapotrzebowania na węgiel, które z kolei stało się przyczyną dalszej rozbudowy i modernizacji kopalni w ciągu II połowy XIX wieku. W kopalni Król zbudowano wówczas szyby głębinowe i rozpoczęto eksploatację niezwykle wydajnych pokładów siodłowych (507—510). Szybkiemu wzrostowi wydobycia towarzyszyły coraz nowe ulepszenia techniczne w zakresie urabiania (zastosowanie prasowanego prochu, dynamitu, mechanicznych wiertarek), transportu podziemnego (przywrócenie transportu konnego, potem przewóz mechaniczny łańcuchowy, następnie linowy, wozy zamiast platform i koszów), wyciągu szybowego (znacznie silniejsze niż dotąd maszyny, klatki wyciągowe, zjazd i wyjazd ludzi zamiast schodzenia po drabinach), przeróbki mechanicznej i przeładunku. Od lat dwięćdziesiątych zaczęła się też stopniowa elektryfikacja kopalni, zapoczątkowana zainstalowaniem oświetlenia elektrycznego w przecznicach, ważniejszych przekopach i komorach maszynowych. Jednocześnie rozbudowywały się także inne kopalnie górnoląskie, które niejednokrotnie zaczęły wyprzedzać kopalnię Król pod względem wyposażenia technicznego, dysponując silniejszymi maszynami i bardziej nowoczesnymi urządzeniami.

W latach międzywojennych kierownictwo koncernu Skarboferm przeprowadziło racjonalizację produkcji oraz modernizację transportu i urządzeń wyciągowych (duże wozy, ulepszone lokomotywy elektryczne, skipy), co spowodowało znaczny wzrost wydajności pracy. Nowi gospodarze dbali jednak głównie o doraźne korzyści, nie zwracając należytej uwagi na zbadanie i udostępnienie głębiej położonych pokładów grupy 600 ani też na zastosowanie podsadzki płynnej w celu bardziej dokładnego wybierania złoża. Zdecydowanemu pogorszeniu uległ stan techniczny kopalni Król w okresie hitlerowskiej okupacji. Zaniedbania techniczne, powstałe w tych latach, zaczęto odrabiać po przejęciu kopalni przez władzę ludową. Budowa urządzeń podsadzkowych, udostępnienie i rozpoczęcie eksploatacji pokładów grupy 600, budowa nowych kotłów parowych i sprężarek — oto główne osiągnięcia najnowszego okresu dziejów kopalni.

Znacznie mniej można powiedzieć o gospodarce kopalni. Różnice w sposobach zestawiania bilansów i obliczania rezultatów finansowych działal-

ności sprawiają, że analiza kształtowania się np. stopy zysku czy stopy wyzysku w przeciągu dłuższych okresów staje się niemożliwa. Ponadto w niektórych okresach swej historii (np. w latach 1922—1939 czy 1939 do 1945) kopalnia Król nie stanowiła nawet samodzielnej jednostki gospodarczej. Toteż jedynie ogólnie można stwierdzić, że kopalnia ta, dysponująca wydajnymi i łatwymi do eksploatacji pokładami węgla, była jednostką dochodową i — z wyjątkiem jedynie pierwszych lat swego istnienia — przynosiła swym właścicielom pewne zyski. Wahania koniunktury gospodarczej odbijały się na cenach, kosztach własnych i rentowności kopalni Król, nie powodowały jednak jakichś gwałtownych załamań w rozwoju kopalni, gdyż miała ona — jako przedsiębiorstwo państwowe — zapewniony zbyt dużej części swej produkcji najpierw do królewskich zakładów hutniczych, a później dla będących własnością państwa kolei żelaznych. Stosunkowo najgorzej przedstawiały się możliwości zbytu w okresie gospodarki Skarbofermu — wobec niedostatecznej chłonności rynku krajowego concern ten musiał wysyłać węgiel nie tylko do Austrii czy Czechosłowacji, lecz także do Skandynawii, Włoch, zachodniej Europy, państw bałkańskich, a nawet do krajów pozaeuropejskich, sprzedając go czasem nawet poniżej kosztów własnych. Jednak nawet w tych latach kopalnie Król i Bielszowice przynosiły zyski, które umożliwiały nie tylko pokrycie niedoborów z będącej w rozbudowie kopalni Knurów, lecz także wypłacanie akcjonariuszom Skarbofermu 10% dywidendy od wyłożonego kapitału zakładowego. Okres hitlerowskiej okupacji to — podobnie jak lata I wojny światowej — okres dużego zapotrzebowania na węgiel i specyficznnej wojennej koniunktury, której towarzyszyła jednak rabunkowa gospodarka zarówno złożem i urządzeniami kopalni, jak i materiałem ludzkim.

Dochód kopalni stanowiły zasadniczo wpływy ze sprzedaży węgla. W zakresie wydatków już w I połowie XIX wieku około 70% przypadało na płace robocze, a pozostałe 30% — na koszty materiałów, sprzętu, maszyn i urządzeń, pensje urzędników, wynagrodzenia za szkody górnicze oraz podatki i świadczenia. Również w późniejszych okresach stosunek ten nie uległ większym zmianom.

Załoga kopalni wzrosła od kilkunastu ludzi pod koniec XVIII wieku do ponad 10 tysięcy w latach 1921—1922 — później w związku z racjonalizacją produkcji została znowu zredukowana do przeciętnie 3—4 tysięcy. Znaczną większość załogi stanowili robotnicy miejscowi, pochodzący z Górnego Śląska. Również wśród personelu nadzorczego — o ile można się orientować z fragmentarycznych danych — większość stanowili urodzeni na Śląsku. Jednak w przeciwieństwie do robotników, posługujących się z reguły językiem polskim i często nawet nie znających języka niemieckiego, urzędnicy i nadzorcy, zwłaszcza w okresie rządów pruskich, uważali się zwykle za Niemców. Polonizacja personelu urzędniczego i nadzorczego została przeprowadzona dopiero w okresie międzywojennym. W czasie okupacji polscy inżynierowie musieli opuścić kopalnię i wrócili do niej dopiero w 1945 r.

Wśród załogi zasadnicze grupy stanowili: rębacze, zatrudnieni przy urabianiu węgla oraz „szleprzy”, zajmujący się załadunkiem i transportem urobku. Ponadto kopalnia zatrudniała pewną liczbę rzemieślników (stolarze, murarze, kowale) oraz robotników niewykwalifikowanych, wykonujących prace pomocnicze na powierzchni. W miarę rozbudowy kopalni i wprowadzania nowych maszyn, urządzeń, a niekiedy nawet całych oddziałów produkcyjnych (np. przeróbka mechaniczna) pojawiały się nie-

które nowe kategorie robotników oraz zmieniał się stosunek liczbowy między poszczególnymi grupami załogi. Zwiększała się również liczba personelu nadzorczego: podczas gdy w początkach XIX wieku do kierowania niewielką kopalnią wystarczali sztygar i szychtmistrz, w sto lat później mamy już do czynienia ze skomplikowaną hierarchią, obejmującą szereg stopni służbowych od dyrektora kopalni do nadgórnika.

Postępująca mechanizacja kopalni, która zaznaczyła się zwłaszcza od II połowy XIX wieku, powodowała, że praca górników wymagała mniejszego wysiłku fizycznego niż dawniej, lecz jednocześnie stawała się ona bardziej niebezpieczna wobec wzrostu głębokości szybów (wzrost ciśnienia) i rozmiarów wyrobisk. Zmuszało to władze górnicze do zwracania coraz większej uwagi na bezpieczeństwo pracy. Czas pracy uległ skróceniu, zwłaszcza w okresie od końca XIX wieku do lat międzywojennych (z 12 na 8, a nawet na 7½ godzin dziennie), lecz jednocześnie praca stawała się coraz bardziej intensywna. Okres szczególnej intensyfikacji i racjonalizacji pracy przypada zwłaszcza na lata trzydzieste obecnego stulecia.

Dość trudno jest ocenić realną wartość płac. W I połowie XIX wieku wykazywała ona prawdopodobnie tendencję zniżkową; podwyżki zarobków nie nadążały za wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby, sytuacja materialna robotników stawała się rozpaczliwa, zwłaszcza w okresach nieurodządu i drożyzny. W latach pięćdziesiątych XIX wieku płace zostały ustabilizowane na poziomie uważanym przez kierownictwo kopalni za wystarczający do zapewnienia należytego utrzymania dla rodziny robotniczej, następnie zmiany płac nominalnych były na ogół dostosowywane do wzrostu lub spadku cen. Od około roku 1889 realna wartość płac roboczych wyraźnie wzrastała. Również w latach międzywojennych zarobki górników kopalni Król były stosunkowo wysokie, za to dawały się we znaki założone redukcje i urlopy turnusowe. Gwałtowne obniżenie realnych płac i stopy życiowej robotników nastąpiło w okresie hitlerowskiej okupacji. Jeśli chodzi o pensje urzędników kopalnianych i nadzorców, to w poszczególnych okresach historii kopalni Król wzrastały one na ogół szybciej od zarobków robotniczych, tak że stopniowo zaznaczała się tu coraz większa rozpiętość.

Interesującym problemem jest rozwój ruchu robotniczego i świadomości klasowej załogi, chociaż zagadnienie to w skali jednej kopalni nie może być wystarczająco przeanalizowane. Fragmentaryczne informacje układają się w taki mniej więcej obraz:

Przez długi okres czasu kierownictwo kopalni traktowało robotników jak niedorostków, wymagających kurateli i ingerencji ze strony przełożonych nawet w ich prywatne życie. Robotnicy byli obowiązani nie tylko do sumiennego wykonywania poleceń swych zwierzchników w czasie pracy, lecz także do okazywania szacunku urzędnikom i nadzorcom, do prowadzenia moralnego i bogobojnego trybu życia itd. Na wytworzenie się tego rodzaju stosunku oddziaływały niewątpliwie zarówno tradycje dawnej zależności feudalnej, jak i przepisy regulujące organizację śląskiego korpusu górniczego, które wywarły wpływ również na późniejsze regulaminy pracy. Wystąpienia robotnicze zdarzały się w tym okresie rzadko, były krótkotrwałe i nieorganizowane. Znacznie częściej obserwujemy różne formy biernego oporu przeciw zarządzeniom władz (zresztą również żywiołowe), jak zaniżanie norm akordowych, opuszczanie dniówek, samowolne zabieranie z kopalni węgla, drewna itd. W miarę skupiania się okręgu górnośląskim coraz większych mas robotniczych i podnoszenia się ich poziomu kulturalnego wzrastał jednak stopień uświadomienia klasowego

i narodowego górników. Powstawały pierwsze organizacje robotnicze, których znaczenie polegało przede wszystkim na tym, że były one niezależne od władz górniczych, a czasem nawet przeciwstawiały się ich decyzjom. Aż do pierwszej wojny światowej robotnicy kopalni Król nie wysuwali na ogół rewolucyjnych postulatów, uczyli się jednak walczyć o swoje prawa w ramach istniejącego ustroju, przy czym kilkakrotnie uciekali się do strajków. Do bardziej zdecydowanych wystąpień załogi kopalni Król doszło w latach 1918—1922. Górnicy brali w tym czasie masowy udział w manifestacjach (m.in. w zbrojnym starciu z wojskiem pruskim 3 stycznia 1919 roku), strajkach, a pewna ich część walczyła też w powstaniach śląskich. Trwałą zdobyczą tego okresu było m.in. utworzenie rad załogowych, które również w latach międzywojennych wywierały poważny wpływ na kształtowanie się warunków pracy i stosunki społeczne w kopalniach Skarbofermu. Lata międzywojenne przyniosły ze sobą ponadto wzrost liczebności i wpływów związków zawodowych oraz nowe doświadczenia, zdobyte przez robotników w walce strajkowej. Hitlerowscy okupanci mimo formalnego rozwiązania istniejących dotychczas organizacji robotniczych nie zdołali zdławić ruchu robotniczego w kopalniach Prezydent i Barbara-Wyzwolenie, ani też podporządkować go sobie. Mimo terroru i aresztowań powstały konspiracyjne rady zakładowe, które, organizując różne formy oporu przeciw zarządzeniom najeźdźców, przygotowywały jednocześnie załogę do opanowania i zabezpieczenia kopalń w momencie wycofywania się Niemców. Wreszcie po wyzwoleniu Śląska klasa robotnicza stała się pełnoprawnym gospodarzem w swych kopalniach.

TABELE

Tabela I. Produkcja kopalni Król w latach 1791—1945 (w tonach)

1791 — 1 849	1838 — 53 735	1885/6 — 1 064 455
1792 — 3 647	1839 — 46 374	1886/7 — 1 012 945
1793 — 5 446	1840 — 51 276	1887/8 — 1 008 764
1794 — 6 448	1841 — 47 345	1888/9 — 1 067 272
1795 — 2 576	1842 — 50 998	1889/90 — 1 138 587
1796 — 3 318	1843 — 48 276	1890/1 — 1 231 472
1797 — 3 515	1844 — 55 616	1891/2 — 1 256 964
1798 — 8 426	1845 — 75 454	1892/3 — 1 153 819
1799 — 11 164	1846 — 85 448	1893/4 — 1 224 657
1800 — 10 120	1847 — 91 228	1894/5 — 1 273 791
1801 — 9 061	1848 — 84 672	1895/6 — 1 417 701
1802 — 9 104	1849 — 80 886	1896/7 — 1 637 902
1803 — 19 282	1850 — 78 115	1897/8 — 1 674 629
1804 — 19 346	1851 — 79 761	1898/9 — 1 718 037
1805 — 32 891	1852 — 106 760	1899/1900 — 1 768 437
1806 — 22 709	1853 — 124 523	1900/1 — 1 902 743
1807 — 15 671	1854 — 125 445	1901/2 — 1 841 937
1808 — 20 977	1855 — 156 683	1902/3 — 1 816 206
1809 — 26 699	1856 — 150 872	1903/4 — 1 827 966
1810 — 30 699	1857 — 195 541	1904/5 — 2 040 059
1811 — 28 146	1858 — 257 046	1905/6 — 2 155 090
1812 — 27 993	1859 — 248 964	1906/7 — 2 219 957
1813 — 25 125	1860 — 314 155	1907/8 — 2 184 523
1814 — 25 809	1861 — 414 841	1908/9 — 2 191 737
1815 — 31 104	1862 — 399 521	1909/10 — 2 208 020
1816 — 31 061	1863 — 490 681	1910/11 — 2 249 734
1817 — 29 834	1864 — 597 294	1911/12 — 2 413 832
1818 — 33 899	1865 — 630 833	1912/13 — 2 815 405
1819 — 42 023	1866 — 674 787	1913/14 — 2 826 524
1820 — 32 954	1867 — 757 750	1914/15 — 2 164 637
1821 — 37 192	1868 — 811 826	1915/16 — 2 589 547
1822 — 40 592	1869 — 796 122	1916/17 — 2 542 856
1823 — 46 161	1870 — 793 294	1917/18 — 2 749 119
1824 — 39 809	1871 — 830 301	1918 — 2 637 831
1825 — 43 440	1872 — 990 161	1919 — 1 915 565
1826 — 43 065	1873 — 1 029 519	1920 — 2 108 877
1827 — 43 692	1874 — 1 036 324	1921 — 1 874 569
1828 — 40 534	1875 — 941 271	1922 — 1 987 766
1829 — 45 995	1876 — 963 844	1923 — 1 978 806
1830 — 51 320	1877/8*) — 911 892	1924 — 1 610 315
1831 — 46 296	1878/9 — 780 501	1925 — 1 610 008
1932 — 46 566	1879/80 — 830 635	1926 — 1 809 511
1833 — 46 215	1880/1 — 892 855	1927 — 1 820 732
1834 — 48 963	1881/2 — 1 091 474	1928 — 2 097 942
1835 — 46 525	1882/3 — 1 070 533	1929 — 2 088 816
1836 — 41 083	1883/4 — 1 196 076	1930 — 1 996 426
1837 — 46 681	1884/5 — 1 150 331	1931 — 2 225 396

*) Od roku 1877 wprowadzono w kopalni Król rok rachunkowy od 1 kwietnia do 31 marca.

1932	— 2 046 554	1937	— 2 495 861	1942	— 3 190 416
1933	— 2 083 172	1938	— 2 690 094	1943	— 3 450 092
1934	— 2 204 974	1939	— 2 244 730	1944	— 2 737 119
1935	— 2 182 844	1940	— 2 718 621	I.1945	— 149 330
1936	— 2 204 475	1941	— 2 772 893		

Tabela II. Liczba załogi kopalni Król (robotnicy i personel nadzorczy) (a) oraz liczba pozostających na utrzymaniu pracowników kopalni żon (b) i dzieci (c) w latach 1810—1858

Rok	a	b	c	Rok	a	b	c	Rok	a	b	c
1810	103			1827	149			1844	308	136	291
1811	92			1828	127			1845	332	140	283
1812	91	62	111	1829	156	107	196	1846	385	170	329
1813	105	74	127	1830	157	108	198	1847	391	160	322
1814	99	63	114	1831	161	118	221	1848	337	177	332
1815	91	58	115	1832	165	119	232	1849	349	197	263
1816	87	59	124	1833	179	127	258	1850	348	207	379
1817	92			1834	197	142	248	1851	369	220	405
1818	114			1835	171			1852	496	206	401
1819	150			1836	186			1853	540	258	516
1820	140			1837	178			1854	558	325	593
1821	155			1838	173			1855	585	335	624
1822	169			1839	203			1856	641	364	650
1823	157			1840	203			1857	929	431	738
1824	153			1841	199			1858	1005	532	974
1825	152			1842	227						
1826	150			1843	232	129	303				

Tabela III. Liczba robotników kopalni Król w latach 1851—1944

1851	— 362	1883/4	— 3 297	1915/16	— 6 585
1852	— 487	1884/5	— 2 866	1916/17	— 7 363
1853	— 530	1885/6	— 2 505	1917/18	— 8 132
1854	— 548	1886/7	— 2 548	1918	— 8 417
1855	— 574	1887/8	— 2 935	1919	— 8 742
1856	— 631	1888/9	— 3 005	1920	— 9 982
1857	— 919	1889/90	— 3 229	1921	—10 503
1858	— 993	1890/1	— 3 600	1922	—10 333
1859	— 1 013	1891/2	— 3 708	1923	— 9 899
1860	— 1 159	1892/3	— 3 648	1924	— 7 831
1861	— 1 262	1893/4	— 3 560	1925	— 5 599
1862	— 1 059	1894/5	— 3 526	1926	— 4 884
1863	— 1 299	1895/6	— 3 676	1927	— 4 117
1864	— 1 679	1896/7	— 4 286	1928	— 3 665
1865	— 1 917	1897/8	— 4 402	1929	— 3 940
1866	— 2 086	1898/9	— 4 511	1930	— 3 778
1867	— 2 425	1899/1900	— 4 765	1931	— 3 701
1868	— 2 807	1900/1	— 4 969	1932	— 3 663
1869	— 2 922	1901/2	— 5 017	1933	— 2 803
1870	— 2 886	1902/3	— 5 073	1934	— 2 841
1871	— 2 997	1903/4	— 5 365	1935	— 2 724
1872	— 3 081	1904/5	— 5 713	1936	— 2 800
1873	— 3 273	1905/6	— 5 878	1937	— 2 951
1874	— 3 493	1906/7	— 6 454	XII. 1938	— 3 220
1875	— 3 286	1907/8	— 6 969	1939	— 3 290
1876	— 2 997	1908/9	— 7 230	1940	— 3 751
1877/8	— 2 953	1909/10	— 7 803	1941	— 4 262
1878/9	— 2 650	1910/11	— 7 516	1942	— 4 247
1879/80	— 2 538	1911/12	— 7 404	1943	— 4 353
1880/1	— 2 586	1912/13	— 7 220	1944	— 4 321
1881/2	— 2 988	1913/14	— 7 497		
1882/3	— 3 077	1914/15	— 6 474		

Tabela IV. Przeciętna roczna wysokość wydobycia na 1 robotnika w kopalni Król i w całym górnośląskim okręgu węglowym w latach 1810—1918 (w tonach)

Lata	Górny Śląsk	Król	Lata	Górny Śląsk	Król
1810 — 19		292	1880 — 87	317	369
1820 — 29	172	274	1888 — 94	322	336
1830 — 39	151	269	1895 — 1902	340	373
1840 — 49	151	253	1903 — 09	315	330
1850 — 59	174	238	1910 — 13	326	356
1860 — 68	236	325	1914 — 18	305	363
1869 — 79	248	300			

Tabela V. Roczna wysokość wydobycia na 1 rębacza w kopalni Król w latach 1810—1858 w tonach (łącznie rębacze zatrudnieni przy robotach w kamieniu i przy urabianiu węgla)

1810 — 730,9	1825 — 629,6	1837 — 536,6	1849 — 495,6
1811 — 670,1	1826 — 624,1	1838 — 647,4	1850 — 456,8
1812 — 698,3	1827 — 582,6	1839 — 559,2	1851 — 409,0
1814 — 460,9	1828 — 664,4	1840 — 665,9	1852 — 593,1
1815 — 622,1	1829 — 560,9	1841 — 426,5	1853 — 573,8
(1816 — 19 — brak danych)	1830 — 551,8	1842 — 425,0	1854 — 518,4
1820 — 568,2	1831 — 544,7	1843 — 438,9	1855 — 544,0
1821 — 489,4	1832 — 500,7	1844 — 394,4	1856 — 474,4
1822 — 548,5	1833 — 491,6	1845 — 496,4	1857 — 490,1
1823 — 641,1	1834 — 461,9	1846 — 436,0	1858 — 554,0
1824 — 468,3	1835 — 500,3	1847 — 495,4	
	1836 — 384,0	1848 — 513,2	

Tabela VI. Wydajność na 1 robotnika i dniówkę w kopalni Król w kilogramach

1887 — 1263	1905 — 1301	1923 — 669
1888 — 1281	1906 — 1260	1924 — 759
1889 — 1221	1907 — 1146	1925 — 1139
1890 — 1218	1908 — 1149	1926 — 1380
1891 — 1135	1909 — 1085	1927 — 1704
1892 — 1075	1910 — 1111	1928 — 1947
1893 — 1197	1911 — 1145	1929 — 1927
1894 — 1305	1912 — 1061	1930 — 2014
1895 — 1317	1913 — 1362	1931 — 2189
1896 — 1299	1914 — 1209	1932 — 2393
1897 — 1299	1915 — 1453	1933 — 2863
1898 — 1339	1916 — 1233	1934 — 3044
1899 — 1301	1917 — 1191	1935 — 3058
1900 — 1371	1918 — 1034	1936 — 3139
1901 — 1290	1919 — 732	1937 — 3041
1902 — 1271	1920 — 705	1938 — 3005
1903 — 1269	1921 — 581	
1904 — 1255	1922 — 644	

	Prezydent	Barbara-Wyzwolenie
1938	— 3703	— 2931
1939	— 3090	— 2275
1940	— 2952	— 2070
1941	— 2824	— 1808
1942	— 2866	— 2045
1943	— 2670	— 2073
1944	— 2429	— 1903

Tabela VII. Koszty własne (w markach) na 1 tonę produkcji w kopalni Król w latach 1812—1921

1812	—	1,61	1851	—	2,60	1887/8	—	2,88
1813	—	1,46	1852	—	2,36	1888/9	—	2,86
1814	—	2,00	1853	—	2,94	1889/90	—	3,37
1815	—	1,46	1854	—	3,39	1890/1	—	4,14
1820	—	2,59	1855	—	3,82	1891/2	—	4,29
1821	—	1,74	1856	—	4,05 *)	1892/3	—	4,64
1822	—	1,63	1857	—	3,82 *)	1893/4	—	4,00
1823	—	1,53	1858	—	4,05 *)	1894/5	—	3,92
1824	—	1,64	1860	—	2,99	1895/6	—	3,71
1825	—	1,60	1861	—	2,18	1896/7	—	3,71
1826	—	2,11	1862	—	2,02	1897/8	—	3,75
1827	—	1,79	1863	—	2,26	1898/9	—	4,02
1828	—	1,60	1864	—	2,21	1899/1900	—	4,37
1829	—	1,63	1865	—	2,67	1900/1	—	4,64
1830	—	1,40	1866	—	2,89	1901/2	—	4,81
1831	—	1,83	1867	—	2,86	1902/3	—	4,95
1832	—	1,81	1868	—	2,99	1903/4	—	5,23
1833	—	1,83	1869	—	3,90	1904/5	—	5,26
1834	—	1,87	1870	—	3,68	1905/6	—	5,19
1835	—	2,06	1871	—	3,88	1906/7	—	5,88
1836	—	2,29	1872	—	4,32	1907/8	—	6,78
1837	—	2,40	1873	—	4,76	1908/9	—	6,94
1838	—	2,60	1874	—	4,68	1909	—	6,98
1839	—	2,60	1875	—	4,71	1910	—	6,56
1840	—	2,69	1876	—	3,98	1911	—	6,12
1841	—	2,41	1877/8	—	3,99	1912 **)	—	5,30
1842	—	2,53	1878/9	—	3,72	1913	—	6,43
1843	—	2,82	1879/80	—	3,32	1914	—	7,25
1844	—	2,53	1880/1	—	3,29	1915	—	7,39
1845	—	2,32	1881/2	—	3,09	1916	—	9,08
1846	—	2,73	1882/3	—	3,14	1917	—	11,66
1847	—	2,35	1883/4	—	3,08	1918	—	23,04
1848	—	2,40	1884/5	—	3,21	1919	—	54,35
1849	—	2,55	1885/6	—	3,29	1920	—	144,04
1850	—	2,79	1886/7	—	3,03	1921	—	230,02

*) Koszty własne 1 tony kęsów. **) Od r. 1912 dane według Fischera, *Die Rentabilität*, s. 149.

Tabela VIII. Przeciętne ceny węgla z kopalni Król w latach 1851—1917/18 (w markach za 1 tonę)

1851	—	3,82	1874	—	8,70	1897/8	—	5,55
1852	—	3,88	1875	—	6,61	1898/9	—	5,75
1853	—	3,54	1876	—	5,28	1899/1900	—	6,17
1854	—	3,82	1877/8	—	4,64	1900/1	—	7,27
1855	—	3,98	1878/9	—	4,01	1901/2	—	8,35
1856	—	4,06	1879/80	—	4,06	1902/3	—	8,04
1857	—	4,96	1880/1	—	3,99	1903/4	—	7,85
1858	—	4,35	1881/2	—	3,79	1904/5	—	7,45
1859	—	3,82	1882/3	—	3,86	1905/6	—	7,45
1860	—	3,64	1883/4	—	3,84	1906/7	—	8,01
1861	—	3,58	1884/5	—	3,95	1907/8	—	8,83
1862	—	3,36	1885/6	—	3,86	1908/9	—	9,56
1863	—	3,57	1886/7	—	3,74	1909/10	—	9,58
1864	—	3,74	1887/8	—	3,63	1910/11	—	9,44
1865	—	3,79	1888/9	—	3,69	1911/12	—	9,23
1866	—	3,99	1889/90	—	3,87	1912/13	—	9,56
1867	—	3,95	1890/1	—	5,90	1913/14	—	9,68
1868	—	4,15	1891/2	—	6,21	1914/15	—	10,34
1869	—	5,20	1892/3	—	5,93	1915/16	—	11,94
1870	—	5,28	1893/4	—	5,87	1916/17	—	12,99
1871	—	6,32	1894/5	—	5,54	1917/18	—	17,99
1872	—	8,64	1895/6	—	5,44			
1873	—	9,45	1896/7	—	5,43			

Tabela IX. Dochód osiągnięty przez kopalnię Król i nadwyżki dochodów przekazane do skarbu pruskiego w markach

Rok	Dochód	Nadwyżka	Rok	Dochód	Nadwyżka
do 1805	4 827	4 827	1863	677 130	635 919
1805	26 754	6 000	1864	866 631	888 984
1806	36 444	22 269	1865	950 337	668 649
1807	15 276	20 109	1866	1 039 509	692 904
1808	25 284	24 126	1867	1 019 229	795 690
1809	31 260	23 426	1868	944 547	872 451
1810	35 997	28 980	1869	1 203 942	1 059 219
1811	576	20 343	1870	1 381 656	1 317 936
1812	15 363	13 764	1871	1 971 795	1 960 464
1813	17 895	10 044	1872	4 269 405	4 140 762
1814	4 737	1 860	1873	4 884 531	4 641 261
1815	21 984	17 856	1874	4 178 937	3 546 537
1816	17 145	18 414	1875	1 982 544	1 532 013
1817	9 705	18 300	1876	997 590	931 938
1818	18 234	16 740	I kw. 1877	334 419	257 568
1819	13 489	18 759	1877/8	153 759	281 259
1820	11 535	18 129	1878/9	136 884	109 416
1821	15 942	14 400	1879/80	649 986	356 631
1822	26 985	18 786	1880/1	309 603	323 080
1823	32 505	14 136	1881/2	583 377	513 468
1824	29 871	14 136	1882/3	717 288	756 219
1825	24 180	4 836	1883/4	927 288	894 453
1826	6 198	17 028	1884/5	855 072	800 451
1827	21 045	15 930	1885/6	740 829	572 823
1828	23 832	32 604	1886/7	696 981	700 035
1829	31 458	47 682	1887/8	486 465	718 542
1830	42 378	48 792	1888/9	761 112	790 785
1831	34 428	38 562	1889/90	484 458	590 897
1832	38 355	38 562	1890/1	1 000 000	2 029 902
1833	37 938	26 042	1891/2	2 207 667	1 947 519
1834	39 888	13 392	1892/3	1 489 191	1 174 730
1835	21 684	13 530	1893/4	1 778 312	
1836	28 485	13 530	1894/5	1 879 538	
1837	30 075	13 530	1895/6	2 163 638	
1838	56 526	8 370	1896/7	2 453 940	
1839	41 433	22 320	1897/8	2 751 153	
1840	37 362	16 368	1898/9	4 446 868	
1841	60 627	12 555	1899/1900	3 413 630	
1842	64 719	3 000	1900/1	5 317 497	
1843	61 764	42 933	1901/2	6 274 952	
1844	85 722	62 223	1902/3	5 034 674	
1845	122 964	70 662	1903/4	3 603 861	
1846	69 867	58 332	1904/5	4 362 333	
1847	100 038	70 026	1905/6	4 783 691	
1848	114 342	89 220	1906/7	4 981 894	
1849	76 194	95 883	1907/8	4 446 596	
1850	51 084	85 668	1908/9	5 558 650	
1851	82 362	117 978	1909/10	4 762 128	
1852	14 808	184 251	1910/11	5 456 039	
1853	77 691	43 905	1911/12	6 738 682	
1854	72 750	12 180	1912/13	8 700 152	
1855	137 148	6 057	1913/14	8 781 181	
1856	114 621	50 001	1914/15	5 358 884	
1857	322 101	244 140	1915/16	8 088 147	
1858	365 124	301 350	1917/18	10 134 614	
1859	30 636	— 62 070	1918/19	2 991 792	dopłata
1860	272 211	186 975	1919/20	16 880 500	
1861	496 911	460 695	1920/21	5 360 441	
1862	494 205	517 614	1921/22	58 291 855	

Uwaga: Dla lat 1914/15—1921/22 wobec braku odpowiednich danych zamiast dochodu podawana jest suma przekazywana przez kopalnię do skarbu państwa — według „historii 1910—1922”.

Tabela X. Liczba zachorowań i wypadków w kopalni Król w latach 1821—1856

(a — liczba zachorowań „wewnętrznych”; b — liczba zachorowań wskutek wypadku przy pracy; c — liczba śmiertelnych wypadków; d — liczba zmarłych z chorób; e — łączna liczba zachorowań; f — stosunek procentowy liczby zachorowań do liczby załogi; g — stosunek procentowy liczby zachorowań „wewnętrznych” do liczby załogi):

Rok	a	b	c	d	e	f	g
1821	52	43	—	—	95	61%	34%
1822	94	41	—	—	135	80%	56%
1827	55	39	—	—	94	63%	37%
1828	67	36	2	—	103	81%	53%
1829	78	50	—	—	128	82%	50%
1830	73	52	—	2	125	79%	46%
1831	72	52	—	1	124	77%	45%
1832	114	44	—	—	158	96%	69%
1833	106	56	—	1	162	90%	59%
1836	105	54	1	2	159	85%	56%
1845	?	?	2	—	138	43%	?
1846	120	78	1	3	193	51%	31%
1847	247	120	1	7	367	94%	63%
1848	251	126	—	8	373	111%	74%
1849	174	78	1	3	252	72%	50%
1850	120	77	3	2	197	57%	34%
1851	124	94	2	4	218	59%	33%
1852	?	?	—	6	253	51%	?
1853	?	?	—	2	329	61%	?
1854	?	?	—	6	470	84%	?
1855	?	?	—	13	880	151%	?
1856	?	?	2	10	579	90%	?

Tabela XI. Płace dniówkowe w kopalni Król w latach 1874—1889 w markach (przeciętne roczne)

A — płace personelu nadzorczego płatnego na dniówki, maszynistów i cieśli, B — płace rębaczy, C — płace szleprów, D — płace robotników zatrudnionych przy robotach pomocniczych pod ziemią, E — płace robotników na powierzchni (oprócz kobiet i młodocianych), F — płace młodocianych, G — płace kobiet

Rok	A	B	C	D	E	F	G
1874	2,83	3,43	2,16	1,84	2,16	1,09	0,98
1875	2,80	2,82	1,82	1,53	1,81	0,91	0,77
1876	2,47	2,50	1,56	1,60	1,60	0,80	0,72
1877	2,29	2,35	1,56	1,45	1,54	0,68	0,74
1878	2,19	2,22	1,53	1,45	1,45	0,68	0,75
1879	2,23	2,20	1,54	1,51	1,43	0,66	0,71
1880	2,35	2,49	1,63	1,66	1,51	0,71	0,79
1881	2,36	2,57	1,66	1,63	1,48	0,71	0,79
1882	2,37	2,52	1,66	1,65	1,52	0,73	0,78
1883	2,38	2,61	1,66	1,67	1,54	0,76	0,79
1884	2,37	2,69	1,65	1,64	1,56	0,75	0,79
1885	2,39	2,70	1,63	1,60	1,56	0,75	0,77
1886	2,40	2,72	1,66	1,57	1,55	0,74	0,77
1887	2,42	2,77	1,64	1,57	1,53	0,75	0,77
1888		2,75	1,62	1,78	1,58	0,75	0,78
1889	3,22	3,31	1,89	1,96	1,72	0,76	0,85

Tabela XII. Skład załogi, płace dniówkowe i przeciętne zarobki roczne
w kopalni Król w latach 1888 — 1912

1a — rębacze, 1b — szleprzy, 2a — cieśle, murarze, maszyniści, podpinacze, 2b — pozostali robotnicy pod ziemią (zatrudnieni przy pracach pomocniczych, jak czyszczenie wózków itp.), 3 — robotnicy na powierzchni (oprócz kobiet i młodocianych), 4 — młodociani od 14 do 16 lat, 5 — kobiety, 6a — urzędnicy i nadzorcy, otrzymujący płace dniówkowe, 6b — urzędnicy techniczni, otrzymujący stałe pensje.

a — liczba zatrudnionych, b — przeciętny zarobek na dniówkę, c — przeciętny zarobek roczny — w markach

Rok		1a	1b	2a	2b	3	4	5	6a	6b
1888	a	707	1089	228	173	507	51	129	81	—
	b	2,75	1,62	2,42	1,78	1,58	0,75	0,78	—	—
	c	771	455	744	492	452	195	212	1278	—
1889	a	710	1137	247	188	493	63	170	44	38
	b	3,31	1,89	2,57	1,96	1,72	0,76	0,85	3,22	—
	c	954	544	806	570	516	205	236	1016	1676
1890	a	776	1410	226	217	542	68	125	45	40
	b	3,95	2,26	3,04	2,39	2,08	0,76	0,96	3,60	—
	c	1165	695	981	697	614	212	270	1200	1743
1891	a	832	1741	257	293	671	74	86	43	45
	b	4,15	2,39	3,34	2,51	2,18	0,76	0,97	3,96	—
	c	1229	707	1109	745	642	197	276	1256	1686
1892	a	832	1393	239	336	755	77	52	35	56
	b	4,19	2,43	3,33	2,47	2,19	0,84	0,97	4,05	—
	c	1181	685	1062	694	621	177	269	1291	1665
1893	a	816	1351	226	395	725	72	2	39	55
	b	4,06	2,41	3,29	2,50	2,17	0,92	0,98	3,85	—
	c	1103	657	997	676	583	129	302	1223	1693
1894	a	814	1251	261	395	711	49	—	42	54
	b	4,17	2,40	3,25	2,38	2,13	0,91	—	3,80	—
	c	1139	653	1001	647	585	118	—	1155	1692
1895	a	844	1306	262	370	716	64	3	45	55
	b	4,21	2,40	3,26	2,35	2,18	0,92	0,96	3,90	—
	c	1190	677	1013	662	616	133	234	1201	1800
1896	a	965	1635	252	430	727	84	7	52	49
	b	4,20	2,33	3,27	2,36	2,16	0,91	1,28	3,88	—
	c	1215	672	1014	682	624	129	422	1192	1748
1897	a	1003	1712	272	484	798	71	8	56	50
	b	4,22	2,43	3,35	2,38	2,24	0,91	1,37	3,90	—
	c	1175	682	1096	669	626	124	416	1244	1781
1898	a	1022	1837	264	424	774	60	9	61	50
	b	4,49	2,62	3,34	2,48	2,38	1,00	1,46	4,06	—
	c	1267	736	1140	699	666	166	430	1370	1860
1899	a	1098	2088	202	343	809	122	9	70	50
	b	4,76	2,80	3,55	2,62	2,59	1,16	1,54	4,10	—
	c	1321	776	1102	738	727	318	457	1252	1851

Rok		1a	1b	2a	2b	3	4	5	6a	6b
1900	a	1138	2173	188	849	807	167	9	76	55
	b	4,86	2,96	3,97	2,94	2,82	1,22	1,57	4,18	—
	c	1357	826	1250	828	794	328	467	1251	1873
1901	a	1149	2214	191	369	825	156	9	74	58
	b	4,79	2,87	3,90	2,93	2,87	1,24	1,58	4,22	—
	c	1356	827	1194	854	833	337	472	1301	1886
1902	a	1205	2116	238	325	870	109	9	80	59
	b	4,91	3,01	4,00	3,02	2,95	1,23	1,58	4,23	—
	c	1213	817	1275	962	846	327	473	1331	1919
1903	a	1240	2241	249	310	950	145	9	86	57
	b	4,91	3,02	4,04	3,01	3,00	0,95	1,57	4,22	—
	c	1238	820	1260	920	861	228	471	1353	1917
1904	a	1262	2334	266	360	1109	143	10	97	63
	b	4,84	3,02	4,13	3,01	2,96	0,68	1,62	4,30	—
	c	1234	832	1227	838	842	180	478	1392	1931
1905	a	1271	2445	265	335	1223	141	—	104	65
	b	4,98	3,13	4,24	2,99	2,92	0,68	—	4,28	—
	c	1333	843	1300	860	841	175	—	1314	1923
1906	a	1429	2304	276	502	1375	166	—	110	64
	b	5,20	3,28	4,43	3,12	2,96	0,70	—	4,51	—
	c	1385	912	1390	954	872	197	—	1450	1968
1907	a	1785	2330	343	554	1541	197	—	124	69
	b	5,54	3,53	4,64	3,07	3,08	0,72	—	4,70	—
	c	1318	988	1430	923	886	181	—	1529	1952
1908	a	1876	2275	387	556	1150	195	—	139	70
	b	5,64	3,65	4,75	3,06	3,13	0,79	—	4,75	—
	c	1346	1067	1459	878	901	197	—	1546	2010
1909	a	1941	2604	447	617	1682	245	—	148	69
	b	5,56	3,56	4,71	3,03	3,24	0,86	—	4,71	—
	c	1321	991	1393	831	910	218	—	1521	2180
1910	a	1794	2557	410	616	1778	266	—	145	72
	b	5,39	3,51	4,76	3,02	3,21	1,02	—	4,76	—
	c	1285	956	1454	795	907	290	—	1574	2400
1911	a	1701	2333	395	544	1731	361	—	143	83
	b	5,38	3,54	4,84	3,11	3,24	1,16	—	4,70	—
	c	1290	993	1469	848	946	294	—	1454	2338
1912	a	1596	2005	490	519	1823	418	—	159	85
	b	5,74	3,51	4,60	3,22	3,26	1,21	—	5,02	—
	c	1705	1042	1366	957	968	360	—	1486	2447

Tabela XIII. Skład załogi, płace dniówkowe i przeciętne zarobki roczne w kopalni Król w latach 1913 — 1920 (bez jeńców i robotników przymusowych)

1 — rębacze i szleprzy, 2 — pozostali robotnicy pod ziemią, 3 — dorośli robotnicy na powierzchni, 4 — młodociani od 14 do 16 lat, 5 — kobiety.

a — liczba robotników, b — płaca netto na dniówkę, c — przeciętny zarobek roczny bez wartości świadczeń w naturze (b i c — w markach):

Rok		1	2	3	4	5
1913	a	2235	2337	1821	518	—
	b	5,13	3,39	3,12	1,25	—
	c	1633	1103	1021	366	—
1914	a	1762	2664	1695	542	1
	b	5,10	3,41	3,13	1,30	1,24
	c	1542	1053	974	373	230
1915	a	1378	2169	1379	699	218
	b	5,96	3,88	3,67	1,53	1,59
	c	1988	1295	1205	483	504
1916	a	1241	2056	1456	765	539
	b	7,36	4,71	4,49	1,94	1,98
	c	2438	1588	1470	621	632
1917	a	1488	2138	1619	605	652
	b	8,64	5,60	5,29	2,55	2,53
	c	2870	1903	1786	822	823
1918	a	1425	2358	1704	501	851
	b	11,98	7,46	7,19	3,47	3,55
	c	3880	2474	2391	1092	1128
1919	a	1799	2991	2625	568	566
	b	23,23	14,60	14,20	5,74	5,86
	c	7074	4513	4470	1710	1768
1920	a	2082	3723	2856	768	338
	b	50,54	37,27	36,84	14,27	20,65
	c	16197	12036	11930	4338	6474

Tabela XIV. Zarobki netto na dniówkę w kopalni Król (w złotych)

a — rębacze, b — szleprzy, c — rzemieślnicy zatrudnieni pod ziemią, d — pozostali robotnicy pod ziemią, e — robotnicy wykwalifikowani na powierzchni, f — pozostali robotnicy na powierzchni, g — robotnicy młodociani (14—16 lat), h — kobiety, i — przeciętna.

	XII. 1924	XII. 1926	XII. 1928	XII. 1929	XII. 1930	XII. 1931
a	7,35	12,11	17,05	14,34	15,56	15,41
b	4,97	8,89	12,60	10,31	11,53	11,18
c	5,32	7,73	10,20	11,32	11,44	10,94
d	3,83	6,04	8,18	8,58	8,24	8,43
e	5,21	7,56	9,62	11,23	11,34	11,30
f	3,87	5,75	7,61	8,31	8,41	8,14
g	0,91	1,74	1,72	3,05	1,83	1,83
h	1,90	3,01	4,10	4,40	4,43	4,16
i	4,80	7,65	10,48	10,31	10,79	10,65

ИСТОРИЯ РУДНИКА „КРУЛЬ” В ХОЖОВЕ

Краткое изложение

Принадлежащий государству рудник каменного угля „Круль”, расположенный в районе города Хожув, был построен в 1791 г. Он числился между самыми большими рудниками Верхней Силезии. В первый период своей истории, до половины XIX века, рудник „Круль” превосходил все рудники страны, составляющие частную собственность размерами добычи и техническим оборудованием. В этот период рудник „Круль” считался главным поставщиком „Королевской Хуты”, а также рудника и металлургического завода „Фридерих” в Стжибнице. Управление, администрацию и технический надзор исполняли немцы, но рабочую силу составляли преимущественно поляки.

В 1847 г. состоялась на руднике „Круль” одна из первых известных нам забастовок в силезской горной промышленности.

В следующий период своей истории до 1918 года рудник „Круль” расширил рынок сбыта, ибо он стал одним из главных поставщиков угля для силезских дорог восточной части Германии.

Добыча быстро растет и поднимается с 79 761 т в 1851 г. до 2 879 797 т в 1913 г. Эксплуатация обнимает уже целый каменноугольный район (25 км²) зарезервированный для рудника, что потребовало для облегчения эксплуатации разделения района рудника на четыре участка: восточный, западный, южный и северный.

Несмотря на то, что в Верхней Силезии в это время построены были многие рудники каменного угля „Круль” считался одним из самых больших.

Положение рабочих, особенно в период с 1889 до 1913 г. поправилось прежде всего благодаря решительной борьбе за свои права о чем свидетельствуют забастовки, которые вспыхнули в 1871, 1889 и 1907 годах.

В 1922 г. рудник стал собственностью Польского Государства, которое сдало его в аренду польско-французскому обществу „Скарбоферм”. В междувоенный период рудник „Круль” был разделен на два рудника: „Президент” и „Барбара-Вызволнение” и они находятся в полной эксплуатации еще сегодня. Модернизация этих рудников, а в особенности скиповое устройство и вагоны больших размеров создали благоприятные условия для значительного увеличения производительности труда. Однако экономические трудности, которые начиная с 1930 г. переживала польская угольная промышленность, отрицательно повлияли на постепенный рост добычи, которая начала снижаться.

В период гитлеровской оккупации копи „Президент” и „Барбара-Вызволнение” вошли в состав немецкого концерна „Херманн Геринг”. Хищническое хозяйство во время оккупационного периода привело к уменьшению производственной мощности обоих рудников, а также технического снабжения.

История копи „Круль” в период с 1791 г. до 1945 г. представлена автором в связи с эволюцией горной промышленности в Верхней Силезии, причем автор рассматривает следующие группы проблем: технический прогресс, экономическую эволюцию и положение рудничных коллективов.

DIE GESCHICHTE DER KOHLENGRUBE „KRÓL” IN CHORZÓW

Zusammenfassung

Die im Jahre 1791 gegründete, staatliche Steinkohlengrube „Król” (Königsgrube) bei Chorzów ist eine der grössten in Oberschlesien. Seit Beginn ihres Bestehens bis zur Hälfte des XIX Jahrhunderts übertraf sie zweifellos die privaten Gruben in Bezug auf die Höhe der Förderung und die technische Ausrüstung. In dieser Zeit

war sie Kohlenhauptlieferant für die Königshütte und die Friedrichsgrube und Friedrichshütte in Strzybnica. Obgleich die Angestellten und das Aufsichtspersonal Deutsche waren, waren die Arbeiter überwiegend Polen. Im Jahre 1847 brach auf der Grube „Król“ einer der ersten, bekanntesten Streike im oberschlesischen Bergbau aus.

Im folgenden Zeitabschnitt ihres Bestehens — bis 1918 — erweiterte die Grube „Król“ ihr Absatzgebiet, u. a. als einer der Brennstoffhauptlieferanten der im Osten des preussischen Staates gelegenen Eisenbahnen. Die Förderung der Grube wuchs in dieser Zeit von 79 761 Tonnen im Jahre 1851 auf 2 879 797 Tonnen im Jahre 1913. Der Abbau umfasste schon die Gesamtheit des Grubenfeldes (ungefähr 25 km²), was eine Aufteilung auf vier Felder zur Folge hatte, nämlich das östliche, westliche, südliche und nördliche. Obgleich in jener Zeit mehrere andere Kohlengruben in Oberschlesien gegründet wurden, blieb „Król“ eine der grössten. Die Lage der Arbeiter erfuhr während dieser Zeit (besonders in den Jahren 1889—1913) eine gewisse Besserung, hauptsächlich infolge des entschiedenen Einschreitens der Belegschaft im Interesse ihrer Rechte, was u. a. durch die Streike der Jahre 1871, 1889 und 1907 zum Ausdruck kam.

Im Jahre 1922 ging die Grube in polnisches Staatseigentum über und wurde der polnisch-französischen Gesellschaft „Skarboferm“ verpachtet. In der Zwischenkriegszeit wurde „Król“ endgültig in zwei Gruben, nämlich „Prezydent“ und „Barbara-Wyzwolenie“, die bis heute bestehen, aufgeteilt. Ihre Modernisierung (Fördergefässe, grosse Waggons im Untertagetransport) trug viel zur Erhöhung der Ergiebigkeit bei. Jedoch die wirtschaftlichen Schwierigkeiten, unter welchen in jener Zeit die gesamte polnische Kohlenindustrie litt, hemmten die Entwicklung der Förderung, ja hatten sogar deren Niedergang zur Folge.

Während der Hitlerbesetzung wurden die Gruben „Prezydent“ und „Barbara-Wyzwolenie“ dem deutschen, staatlichen Konzern „Hermann-Göring“ einverleibt.

Durch die Raubwirtschaft der Besetzungsorgane wurde die Förderungsfähigkeit sowie die technische Ausrüstung beider Gruben stark beeinträchtigt.

Die Geschichte der Grube „Król“ während der Jahre 1791—1945, wurde auf dem Hintergrunde der Entwicklung des gesamtoberschlesischen Kohlenbergbaus dargestellt, wobei der Verfasser insbesondere die folgenden drei Probleme berücksichtigt: die technische Entwicklung, die wirtschaftliche Entwicklung und die Lage der Belegschaft.

HISTORY OF THE COLLIERY „KRÓL“ IN CHORZOW

Summary

The National Colliery „Król“ which was founded in the year 1791 had belonged to one of the largest ones in Upper Silesia. In the first stage of its history, — i. e. up to the middle of the 19-th century — it had positively exceeded all other private collieries as to their out-put capacity and technical equipment. She had been, then, the main purveyor of coal for the Królewska Huta (King's Foundry) as well as for the colliery and foundry „Fryderyk“ in Strzybnica. Though clerks and supervisors had been of German origin, the mine — workers had been mostly Polish. In the year 1847 had occurred there, in the Colliery „Król“, one of the very first strikes known in the Upper Silesian Coal Mining.

At the following stage of its history — up to the year 1918 — the Colliery „Król“ augmented its sale market, becoming, on top of the former market, one of the most important purveyors of fuel for Railways in the Eastern Part of the Prussian State. In that period of time had the output of the Colliery increased from 79 761 tons in 1851 year to 2 879 797 tons in the year 1913. As the exploitation had spread over the whole secluded mining area (just about 25 sq. km.) the Colliery was partitioned into four separate Zones: Eastern, Western, Southern and Northern. In spite of the fact that several other coal mines had been augmented in that time, still, the Colliery „Król“ remained in Upper Silesia one of the largest. The situation of the workers had undergone a certain improvement during that period of time (particularly in the years 1889—1913), mostly as a result of the determined steps taken by the crew in defence of their rights, the strikes in the years 1871, 1889 and 1907 having been their most distinctive features.

In the year 1922 the Colliery went over as a property into the Polish State and had been given on lease to a Polish French Company under the name „Skarboferm“. In the years between the wars the „Król“ was definitely divided into two collieries: „Prezydent“ and „Barbara-Wyzwolenie“. Those collieries still exist. Their moder-

nization (skip — appliances, big mining cars in underground haulage) contributed to a considerable increase in work efficiency. However, the economic difficulties by which then, the whole Polish Coal Industry was altogether affected, not only resulted in the general retarding in the output increasing but even added to its declining.

During the occupation by Hitler Germany the collieries „Prezydent” and „Barbara-Wyzwolenie” had been taken over by the German State Concern under the name „Hermann Goering”. The plundering way of its exploitation which was adopted by the Occupiers had shown its repercussion against the whole problem of the output of the both collieries and their technical equipment.

The history of the colliery „Król” in the years 1791—1945 has been presented by the author in light of the general problems of development of the Coal Mining in the whole Upper Silesian area, while mainly three groups of questions were kept in mind, those being: technical development, economical development and position of the mining crew.

HISTOIRE DE LA MINE DE CHARBON „KRÓL” A CHORZÓW

Résumé

Établie en 1791, la houillère d'État „Król”, située près de Chorzów, était une de plus importantes en Haute Silésie. Dans la première période de son histoire, jusqu'à la moitié du XIX^e siècle, elle dépassait d'une manière décisive les mines privées tant par l'importance de sa production que par son équipement technique. Dans ce temps elle était le principal fournisseur de charbon aux établissements sidérurgiques de la „Królewska Huta” et à la mine et usine sidérurgique „Fryderyk” à Strzybnica. Quoique les employés et les contremaîtres de la mine étaient allemands, la plupart des ouvriers étaient polonais. En 1847, à la mine „Król” avait eu lieu une des premières grèves connues dans l'industrie houillère de la Haute Silésie.

Dans la période suivante de son histoire — jusqu'à 1918 — la mine „Król” élargissait son marché devenant, entre autres, l'un de principaux fournisseurs de charbon aux chemins de fer dans la partie orientale de l'État prussien. L'extraction de la mine était passée dans ce temps de 79 761 t en 1851 à 2 879 797 t en 1913. L'exploitation s'étendit sur tout le terrain houiller (ca 25 km²), par suite de quoi la division de la mine en 4 champs miniers: Est, Ouest, Sud et Nord se dessina. Bien que dans cette période plusieurs autres mines de charbon avaient été agrandies en Haute Silésie, la mine „Król” était restée parmi les plus importantes. La situation des ouvriers s'était alors quelque peu améliorée (particulièrement de 1889 à 1913) et cela surtout par suite de revendications énergiques des ouvriers pour la défense de leurs intérêts, qui se sont manifestées, entre autres, par les grèves de 1871, 1889 et 1907.

En 1922, la mine devint propriété de l'État polonais et fut amodiée à la Société polono-française „Scarboferme”. Dans les années de l'entre-deux-guerres on a divisé définitivement la mine „Król” en deux sièges nommés „Prezydent” et „Barbara-Wyzwolenie” qui existent jusqu'à présent. Leur modernisation (skip, grandes berlines dans le transport du fond) avait contribué à une augmentation sensible du rendement. Les difficultés économiques qu'avait à traverser dans cette période toute l'industrie minière de la Pologne ont amené l'arrêt dans l'augmentation de l'extraction et même sa diminution.

Pendant l'occupation hitlérienne, les mines „Prezydent” et „Barbara-Wyzwolenie” ont été mises sous l'administration de l'entreprise de l'État allemand „Hermann Goering”. L'exploitation dévastatrice des occupants se répercuta sur la capacité de production des deux mines et sur l'état de leur équipement technique.

L'histoire de la mine „Król” dans les années 1791—1945 est présentée sur le fond du développement de l'industrie houillère dans toute la région de Haute Silésie, cependant que l'auteur prend en considération les trois groupes des questions, à savoir: le développement technique, le développement économique et la situation des ouvriers des mines.

Jerzy Jaros: „Historia kopalni Król w Chorzowie (1791 — 1945)“

Ważniejsze błędy dostrzeżone w druku

Str.	Wiersze		Jest	Powinno być
	od góry	od dołu		
7		4	Bergrechtsgutachten	Bergrechts-Gutachten
28		8	s. 04;	s. 64;
69		19	znajdowały się	znajdowały one
106		5	95)	35)
136		3	34)	24)
169				
poz. 1 b				
pkt. a			1741	1471